

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 80. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 27 listopada 2014 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

80. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 27 listopada 2014 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Renata Zaremba 123

Punkt 14. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Andrzej Czerwiński 124
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec. 125
Poseł Tomasz Kulesza 126
Poseł Marek Polak 126
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 127
Poseł Cezary Olejniczak 127
Poseł Teresa Świło 127
Poseł Jan Szyszko 128
Poseł Zbyszek Zaborowski 128
Poseł Aldona Młyniczak 128
Poseł Gabriela Masłowska 129
Poseł Piotr Chmielowski 129
Poseł Jan Rzymelka 129
Poseł Anna Paluch 130
Poseł Tadeusz Tomaszewski 130
Poseł Andrzej Gałazewski 130
Poseł Mariusz Orion Jędrysek 131
Poseł Romuald Ajchler 131
Poseł Elżbieta Królikowska-Kińska 132
Poseł Jerzy Sądel 132
Poseł Andrzej Orzechowski 132
Poseł Dariusz Bąk 132
Poseł Henryk Siedlaczek 133
Poseł Beata Mazurek 133
Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak 133
Poseł Piotr Naimski 134
Poseł Lidia Gądek 134
Poseł Piotr Łukasz Babiarz 135
Poseł Arkadiusz Litwiński 135
Poseł Józefa Hryniewicz 135
Poseł Ryszard Zawadzki 135
Poseł Bogdan Rzońca 136
Poseł Dorota Niedziela 136
Poseł Ewa Malik 136
Poseł Maria Zuba 136
Poseł Czesław Sobierajski 137
Poseł Andrzej Czerwiński 137
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec. 137
Poseł Piotr Naimski 139
Poseł Jan Szyszko 140
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec. 140

Punkt 15. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Poseł Ryszard Zawadzki 141
Poseł Sławomir Kowalski 141
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji
Narodowej Tadeusz Sławecki 141
Poseł Sławomir Kowalski 142
Poseł Ryszard Zawadzki 143
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji
Narodowej Tadeusz Sławecki 143
Poseł Józefa Hryniewicz 143
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Janusz Ostapiuk 144
Poseł Waldemar Andzel 145
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Janusz Ostapiuk 145
Poseł Józefa Hryniewicz 146
Poseł Waldemar Andzel 146
Poseł Józefa Hryniewicz 146
Poseł Waldemar Andzel 146
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 147
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski 147
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 148
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski 149
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 149
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski 149

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 15. porządku dziennego (cd.)

Poseł Tadeusz Tomaszewski 150
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Rafał Baniak 150
Poseł Anna Bańkowska 151
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Rafał Baniak 151
Poseł Anna Bańkowska 152
Poseł Tadeusz Tomaszewski 152
Poseł Anna Bańkowska 152
Poseł Beata Kempa 152
Minister Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Halicki 153
Poseł Beata Kempa 154
Minister Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Halicki 154

Poseł Maciej Orzechowski	155
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk	155
Poseł Maciej Orzechowski	156
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk	157
Poseł Włodzimierz Bernacki	157
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior	158
Poseł Ryszard Terlecki	158
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior	159
Poseł Dorota Niedziela	159
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk	159
Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak	161
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk	161
Poseł Elżbieta Kruk	161
Minister Administracji i Cyfryzacji Andrzej Halicki	162
Poseł Elżbieta Kruk	163
Minister Administracji i Cyfryzacji Andrzej Halicki	163

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 15. porządku dziennego (cd.)

Poseł Mirosława Nykiel	163
Wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych Dariusz Piasta	164
Poseł Mirosława Nykiel	165
Wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych Dariusz Piasta	165
Poseł Magdalena Kochan	165
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk	166
Poseł Renata Zaremba	167
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk	167

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Marek Kuchciński	168
--------------------------------------	-----

Punkt 16. porządku dziennego: Informacja prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski	168
Poseł Stanisław Żmijan	176
Poseł Andrzej Adamczyk	177
Poseł Józef Racki	179
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	180
Poseł Maciej Banaszak	180
Poseł Jerzy Borkowski	182
Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak	184
Poseł Józef Lassota	184
Poseł Lidia Gądek	185
Poseł Joanna Bobowska	185

Poseł Elżbieta Witek	186
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik	186
Poseł Andrzej Adamczyk	186
Poseł Piotr Król	187
Poseł Józefa Hrynkiewicz	187
Poseł Jerzy Polaczek	188
Poseł Kazimierz Ziobro	188
Poseł Józef Rojek	189
Poseł Romuald Ajchler	189
Poseł Jakub Rutnicki	190
Poseł Andrzej Szlachta	190
Poseł Piotr Łukasz Babiarz	191
Poseł Jerzy Szmit	191
Poseł Stanisław Chmielewski	191
Poseł Piotr Polak	192
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	192
Poseł Bogdan Rzońca	193
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński ..	193
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	194
Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski	197

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym

Poseł Sprawozdawca Ligia Krajewska	201
Poseł Maciej Banaszak	201
Poseł Andrzej Rozenek	202
Poseł Tadeusz Jarmuziewicz	202
Poseł Jerzy Szmit	203
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	204
Poseł Edward Siarka	204
Poseł Kazimierz Smoliński	205
Poseł Elżbieta Achinger	206
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński ..	206

Punkt 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy

Poseł Witold Pahl	207
Poseł Jarosław Pięta	208
Poseł Stanisław Pięta	208
Poseł Józef Zych	209
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ..	209
Poseł Andrzej Dera	210
Poseł Elżbieta Achinger	211
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Monika Zbrojewska	211
Poseł Witold Pahl	212

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego

Posel Sprawozdawca Marek Wójcik	213
Posel Roman Kaczor	213
Posel Piotr Polak	214
Posel Jacek Czerniak	214
Posel Zofia Popiolek	215
Posel Edward Siarka	215
Posel Henryk Kmiecik	216
Posel Marek Wójcik	216

Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych

Posel Sprawozdawca Tomasz Szymański ...	216
Posel Dorota Rutkowska	216
Posel Bogdan Rzońca	217
Posel Cezary Olejniczak	217
Posel Tadeusz Woźniak	218
Posel Henryk Kmiecik	218

Punkt 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka

Posel Sprawozdawca Witold Pahl	218
Posel Zenon Durka	219
Posel Krzysztof Lipiec	219
Posel Józef Zych	219
Posel Andrzej Dera	220
Posel Henryk Kmiecik	220

Punkt 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw

Posel Sprawozdawca Borys Budka	220
Posel Zofia Czernow	220
Posel Marek Ast	221
Posel Henryk Kmiecik	221

Punkt 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw

Posel Sprawozdawca Tadeusz Arkit	221
Posel Miron Sycz	222
Posel Anna Paluch	222

Posel Adam Rybakowicz	223
Posel Henryk Kmiecik	223

Punkt 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin

Posel Sprawozdawca Artur Dunin	223
Posel Artur Dunin	224
Posel Piotr Polak	224
Posel Romuald Ajchler	224
Posel Henryk Kmiecik	224

Punkt 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności

Posel Sprawozdawca Małgorzata Pępek ...	225
Posel Iwona Kozłowska	225
Posel Dariusz Bąk	226
Posel Zbigniew Sosnowski	226
Posel Cezary Olejniczak	226
Posel Adam Rybakowicz	227
Posel Henryk Kmiecik	227

Punkt 27. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Zdrowia o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia

Posel Sprawozdawca Artur Bramora	227
Posel Domicela Kopaczewska	227
Posel Marzena Machałek	227
Posel Artur Bramora	228
Posel Artur Ostrowski	228
Posel Adam Rybakowicz	229
Posel Jan Ziobro	229
Posel Henryk Kmiecik	229
Posel Cezary Olejniczak	230
Posel Piotr Chmielowski	230
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Igor Radziejewicz-Winnicki	230

Punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o uchyleniu ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry – 2006”

Posel Sprawozdawca Ryszard Galla	231
Posel Henryk Siedlaczek	231
Posel Mariusz Orion Jędrysek	231
Posel Marek Gos	232
Posel Piotr Chmielowski	232

	<i>str.</i>
Poseł Adam Rybakowicz	232
Poseł Henryk Kmiecik	233
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	233
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski	233
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	234
Oświadczenia	
Poseł Teresa Hoppe	235
Poseł Henryk Siedlaczek	236
Poseł Michał Stuligrosz	237
Poseł Henryk Kmiecik	238
Poseł Dariusz Bąk	239
Poseł Jerzy Sądziel	239
Poseł Marian Cycoń	240
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik	241
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-	
szonych	
Poseł Zbigniew Chmielowiec	243
Poseł Paweł Sajak	243
Poseł Michał Tomasz Pacholski	243

	<i>str.</i>
Poseł Jan Warzecha	244
Michał Kabaciński	244
Poseł Mirosław Pawlak	244
Poseł Paweł Sajak	245
Poseł Krystyna Ozga	245
Poseł Michał Kabaciński	246
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	246
Poseł Andrzej Dąbrowski	246
Poseł Michał Kabaciński	247
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	247
Poseł Piotr Zgorzelski	247
Poseł Marek Gos	248
Poseł Waldemar Andzel	248
Poseł Piotr Chmielowski	249
Poseł Leszek Dobrzyński	249
Poseł Józef Rojek	249
Poseł Bogdan Rzońca	250
Poseł Andrzej Szlachta	250
Poseł Tadeusz Tomaszewski	250
Poseł Jan Warzecha	251
Poseł Ryszard Zbrzyzny	251

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński, Wanda Nowicka i Elżbieta Radziszewska)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marię Małgorzatę Janyską, Małgorzatę Sadurską, Renatę Zarembę oraz Marcina Mastalerka.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marcin Mastalerek, którego chwilowo nie ma, oraz Renata Zaremba, która jest.

W związku z tym informuję, że protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Małgorzata Sadurska oraz Renata Zaremba, a o odczytanie komunikatów poproszę właśnie panią poseł Zarembę.

Bardzo proszę.

Sekretarz Poseł Renata Zaremba:

Dziękuję.

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 9,
- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Kultury i Środków Przekazu – godz. 10,
- Ustawodawczej – godz. 10,
- Zdrowia – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10.30,
- Polityki Senioralnej – godz. 11,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 11.30,
- Finansów Publicznych – godz. 12,
- Zdrowia – godz. 12,
- Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji – godz. 12,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 12.30,

- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 13,
- Finansów Publicznych – godz. 14,
- Obrony Narodowej wspólnie z Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 14,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 15,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 15,
- Skarbu Państwa – godz. 15,
- Finansów Publicznych – godz. 15.30,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wspólnie z Komisją Obrony Narodowej – godz. 17,
- Spraw Wewnętrznych – godz. 17,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 17,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – bezpośrednio po zakończeniu wspólnego posiedzenia z Komisją Obrony Narodowej, tj. ok. godz. 18.15,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 19.

Komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Wolności Słowa – godz. 11.30,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa – godz. 13.30,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Diabetyków – godz. 14,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych – godz. 16,
 - Parlamentarnego Zespołu Zrównoważonego Rozwoju Społecznego – „Społeczeństwo FAIR” – godz. 18.30.
- Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominę, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie nowych

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

ram polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej do roku 2030, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty, o czym już państwo na pewno dobrze wiecie, ale przypominam. Chciałbym również przypomnieć, że na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów, co przypominam panu ministrowi Korolcowi. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

A teraz, zanim odpowiedzi udzielać będzie pan minister, proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Andrzeja Czerwińskiego.

(*Posel Zbyszek Zaborowski*: Dlaczego w takiej kolejności?)

Panie pośle, wprawdzie ze swojego miejsca, ale pan poseł Zaborowski zadał pytanie, dlaczego w takiej kolejności, dlaczego nie ma najpierw, jak to bywa zwyczajowo, pytań w sprawach bieżących. Otóż dzieje się to na prośbę pana ministra Korolca. Tę prośbę pana ministra rozpatrzyło Prezydium Sejmu i przychyliło się do niej, ponieważ ma on w późniejszych godzinach obowiązki niesamowicie ważne z punktu widzenia interesów państwa i nie mógł ich już przełożyć. Jeśli to wyjaśnienie pana posła Zaborowskiego i wszystkich państwa satysfakcjonuje, to z góry za to dziękuję.

A teraz już anonsowany wcześniej pan poseł Andrzej Czerwiński.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Czerwiński:

Bardzo dziękuję.

Panie Ministrze! Mina pana posła świadczy o tym, że satysfakcjonuje go odpowiedź. Mam nadzieję, że również nas będą satysfakcjonowały odpowiedzi pana ministra, zwłaszcza że wydawałoby się, że tematyka, o której podjęcie wniósł klub Platformy Obywatelskiej, jest jednoznaczna, aczkolwiek czytając prasę, czytając wypowiedzi różnych ludzi, można dostrzec, że budzi kontrowersje. Dlaczego mówię, że powinna być jednoznaczna? Bo na pytanie, czy chcielibyśmy żyć w dobrym klimacie, w przyjaznym, nietrutym środowisku, takim, by można

było przekazać je następcom, dzieciom, wnukom, odpowiedź jest jednoznaczna. Po prostu to pytanie jest retoryczne. Każdy by tego chciał. Ale jeśli stanimy przed konkretnymi zadaniami, pytaniami, w jaki sposób osiągnąć ten cel, czy ja osobiście mogę się przyczynić do tego, żeby ten cel osiągnąć, co moja społeczność lokalna, moje sąsiedztwo, gmina, powiat, region, państwo, Europa czy świat mogą zrobić w tym zakresie, to już wtedy odpowiedzi stają się trudniejsze. Dlaczego ja, a nie sąsiad, dlaczego nasz kraj ma poddać się takim restrykcjom, a nie pozostałe, lepiej rozwinięte kraje Europy? Dlaczego akurat Europa ma zrobić w tym kierunku więcej niż cały świat, niż kraje, które w mierzalny sposób emitują więcej gazów cieplarnianych czy mniej efektywnie spalają paliwo pierwotne?

Polskie społeczeństwo zaczęło uczestniczyć w procesie decyzyjnym dotyczącym osiągnięcia tego celu już w 1997 r. To wtedy pierwsze Prawo energetyczne nakładało na nas pewne reżimy, żebyśmy mogli być bardziej efektywni. Następnym kamieniem milowym w kierunku stworzenia, osiągnięcia przyjaznego dla ludzi klimatu był 2007 r., gdy Komisja Europejska postawiła pewne warunki i rząd polski zgodził się na te obciążenia.

Teraz, w tym roku, konkretnie 22 i 23 października, w Brukseli obradowała Rada Europejska nad nowymi ramami polityki klimatyczno-energetycznej. No i co po tych debatach mogliśmy usłyszeć? Jedni mówią, że Polska poszła na łatwiznę i tanio sprzedała swoje warunki, a większość specjalistów i ludzi usłyszała, że Polska osiągnęła sukces. Mam nadzieję, że dzisiejsza informacja bieżąca i odpowiedzi pana ministra na ten temat rozwieją wątpliwości wielu osób.

(*Posel Anna Paluch*: Zawsze osiągnięcie sukces.)

Dlaczego? Mamy pewne decyzje dotyczące 40-procentowej redukcji gazów cieplarnianych, 27-procentowego udziału odnawialnych źródeł energii i takiego samego procentu wzrostu efektywności energetycznej.

Jakie wprowadzono mechanizmy? Wprowadzono mechanizm osiągnięcia tych celów w postaci 40-procentowych darmowych pozwoleń na emisję CO₂. Dla naszego kraju też jest w związku z tym wynegocjowana dobra decyzja, bo znaleźliśmy się w specjalnej puli krajów z produktem krajowym brutto na 2013 r. nie wyższym niż 60% przeciętnej, i te warunki są specjalne dla Polski i podobnych krajów.

Mamy również połowę 2-procentowej rezerwy, tj. na ok. 134 mln t CO₂, co przekłada się na konkretne kwoty – miliardy złotych. Mamy wynegocjowaną przez Komisję Europejską możliwość indywidualnego dojścia do tych celów. Kraj, jakim jest Polska, może w indywidualny sposób udowodnić Komisji Europejskiej właściwą drogę do tych celów, wykorzystanie puli pieniędzy do 2030 r. na modernizację naszej polskiej energetyki. Jest osłabiona Komisja

Posel Andrzej Czerwiński

Europejska, która do tej pory w postaci dyrektyw zalecała pewne (*Dzwonek*) zadania, a w tej chwili mamy decyzję Komisji Europejskiej na zasadzie jednomyślności.

Szanowny panie ministrze, chciałbym, aby pan potwierdził to, że Polska wróciła na tarczy, że jest wielka szansa przed nami, że to nie jest nam sprezentowane...

(Posel Zbyszek Zaborowski: Na tarczy!)

(Posel Anna Paluch: Podświadomość jest złośliwa.)

Z tarczą, przepraszam bardzo.

Opozycja bardzo się cieszy, ale pan minister będzie wiedział, co powiedzieć. (*Wesołość na sali*)

...że wróciliśmy z tarczą i że szansa jest ciągle przed nami bez względu na to, że nikt nam tego nie da za darmo. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dzień dobry.

Proszę nie rozstrzygać poprzez okrzyki z sali tego, o czym mówił pan poseł Czerwiński, czy powrót był z tarczą, czy na tarczy. Zostawmy to na czas swoich wypowiedzi, które państwo będą mieli możliwość wygłaszać.

Teraz już odpowiedzi udzieli pan minister Marcin Korolec.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Stoję przed państwem, a nie leżę na tarczy. Chciałbym odpowiedzieć krótko na pytanie pana posła, dlaczego taka kolejność. Otóż o godz. 12 jest posiedzenie komitetu stałego, gdzie stawiamy jako Ministerstwo Środowiska kwestię ustawy implementującej dyrektywę ETS, i z tego powodu prosiłem o zmianę kolejności punktów.

Myślę, że nie jest sztuką redukować emisję, sztuka polega na tym, żeby tak prowadzić do redukcji emisji, aby zapewnić trwałe podstawy wzrostu gospodarczego.

Mówiąc o tym, co zostało wynegocjowane i jakie szczegóły tych ustaleń zostały określone na październikowym posiedzeniu Rady, trzeba się chyba odwołać do propozycji Komisji Europejskiej, która została przedstawiona w styczniu tego roku. Otóż Komisja przedstawiła ideę, że Europa powinna zredukować o 40% emisję CO₂ do roku 2030 i że powinno mieć to miejsce w oparciu o logikę efektywności kosztowej, tzn. że najlepiej byłoby przeprowadzić to w taki spo-

sób, żeby ta redukcja nastąpiła przede wszystkim w państwach o mniejszym dochodzie, w nowych państwach członkowskich.

I Komisja, i wielu polityków w Europie próbowało przeprowadzić, przyjąć tę decyzję już w marcu na posiedzeniu Rady Europejskiej. Jeśli chodzi o polską delegację, wtedy pan premier Tusk poprosił o to, aby przede wszystkim nie przyjmować tej decyzji już w marcu, ponieważ należy jednak popracować nad szczegółami tych zapisów i nie należy przyjmować jakiejś ogólnej deklaracji, tylko zastanowić się nad szczegółami i elementami dotyczącymi bezpieczeństwa w odniesieniu do nowych państw członkowskich. Z tego powodu proces określania tego kompromisu został powierzony przewodniczącemu Rady, czyli panu przewodniczącemu Van Rompuyowi, który prowadził te negocjacje od marca do października, czyli praktycznie pół roku.

Co zdecydowano? Ustalono, że Europa jako całość do roku 2030 zredukuje emisję o 40% w porównaniu z emisją z roku 1990, że Europa w 2030 r. powinna pozyskiwać 27% energii ze źródeł odnawialnych i że efektywność energetyczna powinna wzrosnąć w Europie o 27%. Te dwa ostatnie cele są celami indykatywnymi, bez podziału zobowiązań na poszczególne państwa członkowskie. My mamy takie zobowiązanie, dotyczy ono energii odnawialnej, chodzi o 15% do roku 2020, jest to sztywno opisane w dyrektywie. Taka perspektywa na rok 2030 nie jest przewidziana.

Co ustalono w związku z systemem ETS? System ETS jest systemem handlu emisjami, czyli chodzi o obszar, który reguluje funkcjonowanie dużego przemysłu i dużej energetyki. Suma uprawnień w tym systemie zostanie odpowiednio zmniejszona, tak aby redukcja w Europie mogła mieć miejsce w odpowiednim procencie, jednakże pula uprawnień dla Polski nie tylko została utrzymana, tak jakby się nic nie zmieniło, ale została nawet powiększona o jakieś 40 czy 44 mln t. Kością niezgody i elementem negocjacji do ostatnich chwil był system darmowych uprawnień dla energetyki. Zostało to wynegocjowane naprawdę w ostatniej godzinie negocjacji w czworokacie, pomiędzy panią premier Kopacz, panem przewodniczącym Van Rompuyem, panią kanclerz Merkel i panem prezydentem Hollande'em. Ta czwórka negocjowała końcówkę, jeżeli chodzi o system ETS, w wyniku czego Polska uzyskała możliwość przeznaczenia 40% uprawnień dla elektroenergetyki bezpłatnej.

Ponadto został utworzony osobny fundusz modernizacji energetyki. Ten fundusz będzie zarządzany na poziomie krajowym, czyli w Polsce, przy współpracy z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym.

Jeśli chodzi o system non-ETS, czyli drugi obszar regulacyjny w ramach polityki klimatycznej, który obejmuje budownictwo, rolnictwo, transport i mały przemysł, to tutaj szczegóły zostaną uzgodnione póź-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec**

niej. Myślę, że stanie się to po konferencji w Paryżu. Ustalono jedynie, że państwa będą redukować między 0 a -40. Szczegółowe ustalanie będzie miało miejsce później w ramach Rady Europejskiej. Co jest niezwykle istotne, wszelkie propozycje zasadniczych zmian tego osiągniętego kompromisu muszą być przedmiotem dyskusji i zatwierdzenia przez Radę Europejską, czyli w drodze jednomyślności.

Jeżeli popatrzymy na decyzję europejską w szerszym kontekście – a chcę przypomnieć, że za 3 dni kończę pełnienie funkcji przewodniczącego w globalnych negocjacjach klimatycznych – to wywołała ona de facto, pociągnęła za sobą decyzje i amerykańską, i chińską, żeby bardziej zaangażować się w proces negocjacyjny. Obie te wielkie gospodarki, na których nam tak bardzo zależy w negocjacjach globalnych, jeżeli chodzi o swoje cele, wskazały na umowę paryską.

To, co zostało określone jako szczegóły, to, co zostało określone jako przywileje dla Polski w ramach polityki klimatycznej między rokiem 2020 a rokiem 2030, oczywiście wymaga jeszcze bardzo precyzyjnych i szczegółowych ustaleń również u nas w kraju. Musimy się zastanowić, w jaki sposób należy sformułować mechanizm bezpłatnych uprawnień. Te uprawnienia będą przyznawane wytwórcom prądu, polskim wytwórcom prądu, jednak pod warunkiem modernizacji. Od modernizacji, od kształtu tej modernizacji będzie zależało to, czy będziemy krajem o sprawnej energetyce, czy będziemy mieli tani prąd, czy będziemy konkurencyjni.

Drugi obszar, który powinniśmy określić i być przygotowani w tej sprawie do komunikacji z partnerami europejskimi, to kwestia funduszu, tego, jak miałyby wyglądać fundusz modernizacji energetyki. W moim osobistym przekonaniu ten fundusz 2-procentowy, tj. ok. 135 mln uprawnień, powinien być umocowany w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i powinien być przeznaczony na małe źródła generacji prądu, głównie źródła odnawialne, takie jak biogaz, takie jak mała energetyka wodna, energetyka obywatelska czy w końcu inteligentne sieci.

Ważnym elementem konkluzji jest to, że został odnowiony system i przemysłowi zostało dane przyrzeczenie, że system darmowych uprawnień dla przemysłu nadal będzie funkcjonował po roku 2020.

W związku z tym można powiedzieć, że to, co zostało ustalone na posiedzeniu Rady Europejskiej w październiku, było renegocjacją pakietu klimatycznego (*Dzwonek*), określonego w 2008 r. na podstawie decyzji politycznych, które zostały podjęte w 2007 r. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Jeszcze będzie okazja posłuchania wypowiedzi pana ministra, który będzie odpowiadać na te kwestie, które pojawią się w debacie, bo właśnie tę debatę rozpoczynam, udzielając głosu posłom, którzy zapisali się na listę chętnych do zabrania głosu.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wpisać na tę listę?

Posłów jest więcej niż wskazują na to możliwości czasowe, proszę więc ograniczać wypowiedzi.

Nie ma więcej chętnych.

Zamykam listę.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy pyta pan poseł Tomasz Kulesza, Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Kulesza:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Unia Europejska wprowadza nowe wytyczne związane z emisją dwutlenku węgla. Do 2030 r. emisja CO₂ ma zostać ograniczona do 40%. Rząd pani premier Ewy Kopacz przygotował dodatkowe wsparcie w realizacji tych jakże skomplikowanych i trudnych zadań. Chciałbym zapytać o taką sprawę. Jak będzie przebiegało wsparcie rządu dla sektora przemysłowego w związku z ustaleniami Unii Europejskiej dotyczącymi redukcji emisji CO₂?

Następna kwestia. Ceny prądu od wielu lat utrzymują się na takim samym poziomie, aczkolwiek wykazują pewną tendencję zniżkową. Jest to niewątpliwie zasługa systematycznych rozwiązań rządu pani premier Ewy Kopacz, która doprowadziła do tego, że Polacy nie muszą bać się o zdecydowane podwyżki cen prądu. Jednak w związku z tym, o czym dzisiaj rozmawiamy, chciałbym zapytać, czy ustalenie nowych rozwiązań dotyczących tzw. pakietu klimatycznego będzie miało wpływ na wzrost cen energii elektrycznej w naszym kraju. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W październiku bieżącego roku, jak wszyscy wiemy, Rada Europejska przyjęła nowe ramy polityki klimatyczno-energetycznej do roku 2030, w których zdaniem polskiego rządu uwzględnione zostały postulaty zgłaszane przez nasz kraj. A jeśli wierzyć doniesieniom prasowym, to warunkiem ich uwzględ-

Posel Marek Polak

nienia była zgoda Polski na realizację założeń pakietu klimatycznego.

Jednak wskazane w pakiecie ograniczenie emisji dwutlenku węgla i wysoki udział energii ze źródeł odnawialnych to ogromne i kosztowne wyzwanie, znacznie obniżające rentowność i konkurencyjność nie tylko naszej, ale i europejskiej gospodarki, przy jednoczesnej perspektywie drastycznego wzrostu cen energii, szczególnie po roku 2030.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy nasz kraj jest w stanie udźwignąć obciążenia wynikające z założeń pakietu klimatycznego i czy uwzględnione zostały takie czynniki, jak pierwotny poziom emisji CO₂, poziom rozwoju gospodarczego i udział rodzimych paliw kopalnych, zapewniających bezpieczeństwo energetyczne kraju. Proszę również powiedzieć, czy istnieją jakiegokolwiek wymierne dane krajowe bądź unijne, mówiące o tym, że podejmowane działania rzeczywiście ograniczają ocieplanie się klimatu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję, panie marszałku.

Nawiązując do poprzedniego głosu, powiem, że w ubiegłym roku została podjęta uchwała na temat polityki klimatycznej państwa, która nawiązywała do konieczności opracowania analiz dotyczących strat i zysków, dotyczących pewnych skutków wynikających z emisji CO₂, bez względu na to, jakie czynniki powodują tę emisję w Polsce. To jest jeden temat.

Druga kwestia. Kiedyś w pewnym opracowaniu przeczytałem, że gdyby Unia Europejska całkowicie zaprzestała emisji gazów cieplarnianych, to zmniejszyłoby to się w skali światowej o jakieś 6%. Czy to jest prawda i jak my się do tego odnosimy?

I wreszcie trzecia kwestia. Bardzo mocno była dyskutowana i nagłaśniana sprawa decyzji pani premier dotyczącej szczytu, to, że powinna zawetować decyzje Unii Europejskiej. Pytam więc, czym skutkowałoby takie weto? Jakie byłyby wtedy wyniki dla Polski? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu marszałkowi.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Wspomniał pan o emisji CO₂ oraz o tym, że to dotyczy nie tylko Unii Europejskiej, ale również innych potęg światowych, gospodarczych, czyli Chin, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Indii, Brazylii. Jeżeli tylko Unia Europejska ograniczy emisję CO₂, bez globalnego rozwiązania problemu, nic to nie da. Straci na tym nasz przemysł, przemysł wydobywczy, przemysł hutniczy, przemysł cementowy, który jeszcze w Polsce funkcjonuje. Mam pewną sugestię co do odnawialnych źródeł energii. Pan minister wspominał o funduszu, który ma być powołany. Jak pan wspominał, 2% ma iść na odnawialne źródła energii, na energetykę prosumencką. W 2030 r. energia z odnawialnych źródeł energii w całej Unii Europejskiej ma stanowić 27%. Ile stanowi ona w tej chwili w naszym kraju, trudno powiedzieć. Ze współspalaniem to jest mniej więcej na poziomie 10–12%, takie są szacunki. W tej chwili procedujemy nad ustawą o odnawialnych źródłach energii, która po wielu latach wpłynęła do Sejmu, pan poseł Andrzej Czerwiński przewodniczy komisji i podkomisji, i kończymy te prace, ale to nie wszystko, bo jeśli tylko tę ustawę o odnawialnych źródłach energii przyjmie, to pozwoli ona zwiększyć poziom ewentualnie do 15–18%, ale nie więcej. Pytam więc, jaka jest w ogóle polityka energetyczna tego rządu. Pan premier Tusk wspominał o polityce energetycznej opartej na węglu brunatnym, węglu kamiennym, na energetyce jądrowej. Mam zatem pytanie, ponieważ my jako Sojusz Lewicy Demokratycznej jesteśmy przeciwko energetyce jądrowej, jesteśmy za tym *(Dzwonek)*, żeby rozwijać naszą energetykę opartą na węglu kamiennym, węglu brunatnym i na odnawialnych źródłach energii: Jaka jest polityka energetyczna tego kraju do roku 2030, a także w okresie późniejszym, do roku 2050? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Zabrał pan szansę na zabranie głosu innym posłom w związku z przedłużeniem wypowiedzi.

Pani poseł Teresa Świło, Platforma Obywatelska. Bardzo proszę.

Posel Teresa Świło:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie: Jakie rząd ma gwarancje, że ustalenia wynegocjowane z Unią Europejską będą miały odzwierciedlenie w legislacji? Czy zdaniem pana ministra kluczowa ustawa w tym zakresie, czyli ustawa o OZE, będzie przyjęta niezwłocznie? Czy ustawa o efektywności energetycznej będzie przewidywała narzędzia zachęcające do inwestowania w nowe technologie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, panie profesorze.

Poseł Jan Szyszko:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dyskusji o tym, czy wróciliśmy z tarczą czy na tarczy, chciałbym zadać pytania panu ministrowi, nawiązując do konkluzji, do ram polityki, które ewidentnie odnoszą się do konwencji klimatycznej i protokołu z Kioto, o czym zresztą pan minister powiedział. Panie ministrze, czy rzeczywiście ta konwencja jest ważna i czy w ogóle te sprawy są ważne z tego powodu, że rzeczywiście mamy dobre serce i chcemy żyć w dobrym klimacie, czy też jest to jedna z najważniejszych i bardzo brutalnych konwencji gospodarczych, a protokół z Kioto jest od tego załącznikiem i Unia Europejska w to się wpisuje? Proszę również powiedzieć Wysokiej Izbie, jaka była rola Stanów Zjednoczonych w tworzeniu konwencji klimatycznej i protokołu z Kioto i kto jest autorem tej całej koncepcji. Proszę także powiedzieć, jaka była rola Komisji Europejskiej i dlaczego Komisja Europejska była głównym przeciwnikiem tego, aby prolongować protokół z Kioto, jak również była jednym z głównych orędowników tego, aby protokół z Kioto unieważnić, mimo że go wprowadziła w życie? Proszę też powiedzieć, jak to się dzieje, że w tej sali mówi się bardzo dużo o Stanach Zjednoczonych, o Chinach, a nie mówi się nic o Rosji, która ratyfikowała protokół z Kioto. Mianowicie ratyfikowała protokół z Kioto, w tej chwili nadal będzie prawdopodobnie uczestniczyć, natomiast nie ma żadnych celów redukcyjnych i tak jak miała rok bazowy, jak również kwotę bazową, tak do tej pory występuje. Co na to Komisja Europejska, dlaczego jej nie krytykuje? I ostatnie pytanie, w gruncie rzeczy, panie ministrze: Czy to jest również zasługa pani minister Kopacz, w kontekście wypowiedzi pana Kuleszy, dzisiaj są obrady OPEC w Wiedniu, cena baryłki ropy spadła do 78 dolarów i nie wzrośnie, czy to też jest sukces polskiego rządu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym się dowiedzieć, panie ministrze, dlaczego rząd przystąpił do antywęglowej polityki Unii Europejskiej i de facto

wspiera rozwiązanie preferowane przez Komisję Europejską. Dlaczego polski rząd działa na rzecz niekonkurencyjności polskiej gospodarki i europejskiej gospodarki? Była mowa o Stanach Zjednoczonych, o Chinach, następną pozycję zajmują Indie, kolejną Rosja, które nie podjęły żadnych nowych zobowiązań.

Europa w pojedynkę, emitując de facto ok. 10% CO₂ w skali światowej, chce uratować światowy klimat kosztem polskiej i europejskiej energetyki, kosztem przemysłu hutniczego, cementowego, papierniczego, szklarskiego, przyjmując milcząco do wiadomości, że te przemysły przeniosą się za wschodnią granicę Unii Europejskiej.

Panie Ministrze! Jak rząd ocenia koszty dostosowania polskiej energetyki do nowej wersji pakietu klimatycznego? Ile w najbliższych 16 latach wydamy na nowe bloki energetyki w elektrowniach węglowych? Jak wygląda realny program budowy nowej energetyki, która pozwalałaby nam wyjść z tarczą z tej bardzo trudnej sytuacji? Na razie mam wrażenie, że przede wszystkim na tarczy znalazło się polskie i śląskie górnictwo. Pański rząd prowadzi politykę antywęglową tak jak Komisja Europejska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Zaborowskiemu.

Pani poseł Aldona Młyńczak, Platforma Obywatelska.

Poseł Aldona Młyńczak:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Polityka klimatyczno-energetyczna prowadzona przez Unię Europejską w celu przeciwdziałania zmianom klimatu to na pewno jest trudny negocjacyjny temat i powinien być podejmowany, tak jak zostało wspomniane, w kontekście globalnym. Powinien zatem obejmować zarówno kraje rozwinięte, jak i te rozwijające się na zasadzie wspólnej, choć zróżnicowanej odpowiedzialności.

Jak pan minister ocenia zatem szansę na porozumienie w kontekście globalnym na konferencji w Paryżu? Jakie działania będzie podejmowała Polska czy też Unia Europejska, czy są przewidziane jakieś scenariusze, jeśli inne kraje, które są przede wszystkim odpowiedzialne za wielkie zanieczyszczenia atmosfery, nie będą chciały wziąć odpowiedzialności za to w kontekście globalnym? Czy są prowadzone jakieś działania adaptacyjne oprócz ograniczania emisji gazów, które podejmuje Polska sama lub też łącznie z innymi krajami europejskimi w celu uniknięcia lub zmniejszenia szkód mogących wystąpić właśnie na skutek zmian klimatu? Mówię tutaj o takich sprawach jak np. hodowanie odpowiednich odmian roślin, które są odporne na suszę, czy też efektywne wykorzystywanie zasobów wodnych albo też opracowywa-

Posel Aldona Młyńczak

nie sektorowych programów, które adaptują poszczególne działy, a więc gospodarkę wodną, ochronę zdrowia, rolnictwo terenów górskich i innych najbardziej wrażliwych obszarów.

Ostatnie pytanie: Czy uwzględnia się rolę lasów w polityce klimatycznej, które mają oczywiście duży wpływ na obieg gazów (*Dzwonek*) w atmosferze, bo to również jest metoda, która służy środowisku naturalnemu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Panie Ministrze! Na jakiej podstawie rząd PO-PSL ustami pani premier Kopacz określił konkluzje Rady Europy z dni 23 i 24 października jako wielki sukces Polski, skoro wiemy jedynie, podkreślam: jedynie, że wiążącymi celami unijnymi jest redukcja emisji o 40%, OZE mają stanowić 27% energii zużytej i także o 27% ma poprawić się efektywność? Darmowe limity, o których państwo mówicie, chwaląc się tym, że o 10 lat prolongowaliście ich występowanie, w gruncie rzeczy nie są darmowe, ponieważ podmioty, przedsiębiorstwa, firmy muszą za nie płacić, inwestując w nowoczesne technologie, a i tak będą przydzielane indywidualnie dla każdego z nich. Polskich firm nie stać na tak drogie inwestycje, skończy się to ich zadłużaniem i zadłużaniem Polski.

Mam też następne pytanie: Dlaczego pani premier zgodziła się na to, żeby w gruncie rzeczy wyrugować z gospodarki europejskiej węgiel, na którym opiera się polska gospodarka, a 90% energii wytwarzanej w naszym kraju pochodzi z węgla? Ta decyzja jest szczególnie szkodliwa dla Polski i nie jest zgodna z naszym interesem narodowym. Dlaczego wobec tego to, co jest dla nas, można powiedzieć, tragedią, próbujecie państwo przekuć w sukces? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przede mną wielu mówców zatroskanych o nasz prze-

mysł węglowy, energetyczny zadawało pytania, wypowiedało zdania, również informowało pana o wielu rzeczach. Natomiast chciałbym zapytać z innej strony, a mianowicie: W jaki sposób pozyskać najtańszą energię, ale najtańszą nie w sensie finansowym, tylko w sensie pozafinansowym, środowiskowym i społecznym? Każdy producent energii posługuje się tymi trzema pojęciami. Polski rząd powinien przedstawiać długoplanowe, dalekosiężne wzorce opracowań, wedle których będziemy mieli najtańszy prąd.

Posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej często korzystają z międzynarodowych opracowań, w których Polska jest traktowana marginalnie, podaje się w nich różne dane, generalnie statystyczne. Natomiast żądamy od rządu, aby podał informację, w jaki sposób uzyskać dostęp do najtańszego prądu, bo to jego cena decyduje o polskiej gospodarce. Nic innego. Cena prądu jest tym, o co musimy walczyć. Jeżeli z powodu jakichś wymysłów Komisji Europejskiej albo osób, które mają inne warunki społeczne czy środowiskowe, będziemy na siłę zmieniać naszą w pewnym sensie tradycyjną energetykę, to możemy dojść do sytuacji, że będziemy mieli najdroższy prąd w Europie. Dla nas to będzie katastrofa. Dlatego proszę pana ministra – to jest moje pytanie – aby przedstawił na tej mównicy – jeżeli może, to dzisiaj, a jeżeli nie może, to na piśmie – jakie są tego rzeczywiste koszty i w jaki sposób chcecie uzyskać najniższą cenę prądu w Polsce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Chmielowskiemu. Pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Rzymelka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pytania do pana ministra, na których zadanie mam dwie minuty, ograniczę do kilku podstawowych kwestii. Chciałbym zapytać: Czy nie jest czas, aby odejść od mylącego tytułu polityki klimatyczno-energetycznej? Ta polityka jest wyłącznie energetyczna. Dwadzieścia parę lat temu uczestniczyłem w konferencjach w Rio oraz w Kioto i widzę, że zdecydowanie odeszliśmy od kwestii klimatu. Chciałbym zapytać: Czy specjaliści od paleoklimatu, paleogeolodzy też uczestniczą w tych wszystkich konferencjach FCCC? Bo z najnowszych naukowych danych wynika, że w historii Ziemi, a klimat ma już prawie 4 mld lat, gdy nie było ludzi, nie było przemysłu, następowały jeszcze szybsze zmiany klimatyczne, było jeszcze wyższe stężenie CO₂ itd. Jakoś połączono te dwa terminy i prowadzi się tę grę.

Teraz konkrety. Prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Czy mamy instrumenty, które mierzą efektywność polityki klimatyczno-energetycznej świata, Europy, Polski? Zainwestowaliśmy w to miliardy, to

Posel Jan Rzymelka

znaczy zostaliśmy zmuszeni do zmiany. Oczywiście jestem za świeżym powietrzem, za dłuższym życiem, za szczęśliwością. Unia i Polska zainwestowały miliardy w pewne działania energetyczne. Jakie są tego skutki dla klimatu świata, Europy, Unii Europejskiej, Polski? Czy cokolwiek możemy powiedzieć na temat efektywności i skutków tych działań? O ile dziesiątych procenta w danym modelu FCCC czy innym klimat się zmienił lub nie zmienił? Co by było z klimatem Europy czy Polski, gdybyśmy w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie wdrożyli polityki energetyczno-klimatycznej? Co by było? Czy klimat byłby lepszy, czy gorszy? O tym w ogóle nic nie mówimy, a powinniśmy te podstawowe, fundamentalne pytania ideologiczne sobie zadać, bo od tego zależy to, gdzie mieszkamy. Szczególnie ja, mieszkam Katowice na Śląsku, mam pewne obawy (*Dzwonek*), że kolejny etap polityki energetycznej Unii znów uderzy w sektor węgla kamiennego w Polsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jakie kroki podjęła Unia Europejska, żeby doprowadzić do podjęcia przez państwa spoza Unii zobowiązań do redukcji emisji gazów? Jaka jest skuteczność zabiegów podejmowanych w skali globalnej? Odpowiedź pana ministra udzielona z tej mównicy była dalece niewystarczająca. Rodzi się kolejne pytanie: Jaki jest sens podejmowania działań, które – przecież europejska gospodarka w skali ogólnoswiatowej nie jest najbardziej konkurencyjna, szybciej rozwijają się gospodarki Stanów Zjednoczonych czy Dalekiego Wschodu – w tak niekorzystnej sytuacji z uporem godnym lepszej sprawy nakładają na gospodarkę europejską garb w postaci radykalnie zwiększonych cen surowców energetycznych? Taka jest cena polityki klimatycznej.

Mam zatem pytanie do pana ministra: Dlaczego polski rząd zgodził się na to, żeby polska gospodarka, w szczególności przemysł materiałów budowlanych, papierniczy – te kwestie już były omawiane – bardziej niż gospodarki państw starej Unii odczuwała skutki podjętych przez Unię Europejską zobowiązań? Co państwo zrobiliście? Dlaczego dopuściliście do tego, że jest taki rozróż, że te nożyce rozwierają się i zobowiązania, które dotyczą naszego przemysłu, są dużo bardziej dotkliwe niż zobowiązania, które odciążają się na gospodarce państw starej Unii?

Ostatnie pytanie, na które prosiłabym szczegółowo odpowiedzieć: Dlaczego rząd PO w ciągu ostatnich kilku lat zahamował rozwój energetyki wodnej, zwłaszcza na południu? Wszyscy widzimy, że wiatraki rosną jak grzyby po deszczu. Wszędzie, gdzie ich nie posiano, wzbudzają potężne emocje społeczne. Działają kilkadziesiąt komitetów protestacyjnych. Rząd dąży więc wyłącznie do rozwoju energetyki wiatrowej i zaniedbuje (*Dzwonek*) rozwój innych form energetyki odnawialnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przed szczytem europejskim poświęconym nowym ramom polityki klimatyczno-energetycznej do 2030 r. pani premier w mediach wielokrotnie zapewniała opinię publiczną, że odbiorcy prądu, zwłaszcza indywidualni, nie poniosą skutków finansowych w związku z wejściem w życie rozwiązań ramowych dotyczących właśnie tego pakietu klimatyczno-energetycznego. Czy dzisiaj, po zakończeniu negocjacji i przyjęciu przez Polskę tych zobowiązań, pan minister jest w stanie pokazać instrumenty tej ramowej polityki klimatyczno-energetycznej, które zapewniają, że odbiorca indywidualny nie odczuje znaczących podwyżek cen energii elektrycznej?

Drugie pytanie dotyczy szczytu klimatycznego w Warszawie, którym pan kierował. Jak z perspektywy czasu ocenia pan ustalenia, które zapadły w trakcie tamtego szczytu? Czy tamte ustalenia miały wpływ na porozumienia ostatnio zawarte w Brukseli? Czy Polska w tym czasie zmieniała swoje stanowisko? Chodzi o okres od szczytu klimatycznego do tego szczytu Rady Unii Europejskiej. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Gałazewski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Gałazewski:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, nowej polityce klimatycznej Unii towarzyszą wysiłki naukowców na rzecz redukcji CO₂, a także magazynowania. Jednym z takich haseł, nie wiem, czy przekutym na rzeczywistość, były czyste technologie węglowe. Chciałbym zapytać pana

Posel Andrzej Gałazewski

ministra, czy są jakieś osiągnięcia w tych technologiach, czy Polska odgrywa rolę w rozwoju czystych technologii węglowych i czy Unia Europejska finansuje projekty z tego zakresu, a także kto jest realizatorem tych projektów.

Drugie pytanie dotyczy też spraw technologicznych, mianowicie magazynowania CO₂ pod ziemią. To kontrowersyjna technologia, która jest kosztowna i niesprawdzona w praktyce. W Polsce miały być dwie instalacje tego typu. Jak wygląda sytuacja na chwilę obecną? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I pan prof. Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jest wiele spraw, kiedy mówi się o energetyce, ale mamy inne rzeczy. Klucz tkwi w szczegółach, cały klucz spraw. Otóż kluczową sprawą są benchmarki, kluczową sprawą są rozporządzenia. Tak naprawdę niczego oficjalnie nie załatwiono. Gdyby się wczytać w cały tekst tych konkluzji, to okazałoby się, że te konkluzje tak naprawdę są bardzo niekonkretne i wiele można zmienić.

Przed wszystkim chciałbym zapytać o NER 400. Otóż, new entrants są dwuprocentowe. 2% zapasu tak naprawdę będzie rozdzielane w oparciu nie tylko o dochód per capita, ale także praktycznie o benchmarki w 50%. W benchmarkach przecież dominują Niemcy, to Niemcy będą je wyznaczali, w związku z tym to niemiecki system zyska. Praktycznie bez nich się nie da nic zrobić. Tak więc to Niemcy będą miały podstawowy zysk z tego. Co się stanie z polskim przemysłem cementowym, szklarskim itd.? Praktycznie trzeba będzie wyeliminować – tutaj się już nie da dać wolnych emisji – 43% emisji. To oznacza rezygnację z paliwa węglowego w ogóle, to znaczy że bezenergetycznie trzeba będzie produkować klinier, co oczywiście jest niemożliwe. Polski przemysł cementowy wtedy upada, znika łącznie z implikowanymi miejscami pracy. Będzie to może nawet jakieś 100 tys. miejsc pracy, bo przecież są geolodzy, górniccy skalni itd. Jestem przekonany, że z jednym i drugim jest tak samo – NER 300 skończyło się klapą i NER 400 się skończy klapą. To Polska straciła najwięcej przy próbie wykonania projektów CCS. Wydano nie wiem ile – proszę powiedzieć, ile naprawdę wydano na Bełchatów i Azoty na CCS – nie dostaliśmy z Unii Europejskiej grosza. Nikt tego nie zrobił. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 23 października – sukces pani premier Kopacz. Chciałbym, aby odpowiedział pan na pytanie: Ile w przeliczeniu na złotówki ten sukces wynosi? Ile nasza gospodarka zyskała na tym sukcesie, bo, by mówić o sukcesie, trzeba go przeliczyć przede wszystkim na środki finansowe, jako że o to tutaj w tym wszystkim chodzi?

Panie ministrze, tańsza energia to tańsza gospodarka, to lepsza konkurencyjność, to większy eksport, lepszy rozwój naszego kraju. Wiele krajów pozaeuropejskich nie jest zainteresowanych ochroną środowiska, ograniczeniem emisji CO₂, nie jest tym samym zainteresowanych inwestowaniem w ochronę środowiska, a w związku z powyższym nierówne są warunki konkurencji pomiędzy krajami, które inwestują w ochronę środowiska, które w gospodarce w ochronę przed emisją CO₂ inwestują potężne środki, co potem przekłada się na ich rozwój gospodarczy. W związku z powyższym istnieją tutaj pomiędzy krajami, tymi, o których mówiłem przed chwilą, różnice w warunkach konkurencji. Jeżeli są nierówne warunki konkurencji, to chciałbym się dowiedzieć, czy Światowa Organizacja Handlu, WTO, tymi sprawami się zajmuje i w jaki sposób, bo tylko to ewentualnie może mieć przełożenie poprzez tę organizację na kraje, które bardzo dużo emitują, takie jak: Chiny, Rosja, Brazylia, czy kraje, o których nawet na tej sali była mowa, bo wiem, że bardzo ta organizacja zabiega o równe warunki konkurencyjne. To jest pierwsza sprawa. *(Dzwonek)*

I druga...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, drugiego pytania to już pan nie zdąży zadać. *(Wesołość na sali)*

Posel Romuald Ajchler:

Unia Europejska wprowadza nowe ramy, wytyczne. Chciałbym się dowiedzieć – te ramy to ma być 40% – panie ministrze, jak to się przełoży na gospodarkę, jeżeli to nie zostanie zrealizowane. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

A jednak, przepraszam, zdążył pan poseł. To do świadczenie olbrzymie.

Pani poseł Elżbieta Królikowska-Kińska, Platforma Obywatelska.

Poseł Elżbieta Królikowska-Kińska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W debacie publicznej słyszymy głosy, szczególnie ze strony opozycji, że powinniśmy w październiku zawetować ustalenia w Brukseli.

Panie ministrze, jak wyglądałaby sytuacja, gdyby faktycznie z powodu naszego weta do ustaleń nie doszło? Co zyskałaby na tym Polska? Jak dalej wyglądałby proces dochodzenia do wspólnego stanowiska Unii Europejskiej? Czy taka postawa naszego państwa mogłaby skutecznie przeszkodzić wprowadzeniu nowych założeń pakietu klimatycznego w Unii Europejskiej? Czy nieprzyjęcie założeń klimatycznych w Brukseli w październiku miałoby wpływ na pozycję Unii Europejskiej w negocjacjach w sprawie ochrony klimatu z państwami, które są poza Unią, z Chinami, Rosją, z innymi państwami, które są nazywane wielkimi trucicielami? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Jerzy Sądziel, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Sądziel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przyjęcie pakietu klimatyczno-energetycznego nie było poparte żadnymi analizami gospodarczymi. Czy w tej chwili, po tych doświadczeniach, może pan powiedzieć, jakie są korzyści gospodarcze wynikające z przyjęcia tego pakietu z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego, z punktu widzenia obywateli i z punktu widzenia rozwoju nauki? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Sądzielowi – aż wymienię drugi raz jego nazwisko – za taką dyscyplinę czasową.

Pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jest wielki szum w sprawie pakietu energetycznego. Nawet tutaj na tej sali jedni mówią, że to sukces, inni mówią, że to tragedia, że to polityka antywęglowa. Podawane są różne procenty, modele, benchmarki. Chciałbym, aby pan minister wytłumaczył zwykłemu Polakowi najprościej, jak to jest możliwe: Ile by nas kosztowało, gdybyśmy jako Polska zawetowali te rozstrzygnięcia? Czy to przypadkiem nie byłaby szkoda dla naszych konsumentów? Czy przyjęcie pakietu oznacza odejście od węgla, czy może oparcie naszej gospodarki, posadowienie, utrwalenie jej na węglu? Jakiego okresu dotyczą ustalenia? Bo według mojej wiedzy okresu do 2020 r. dotyczą dotychczasowe ustalenia, natomiast te nowe ustalenia dotyczą lat 2020–2030, w związku z czym mamy dosyć dużo czasu na mądre przygotowanie się do tego, co wynika z tych nowych regulacji.

Kolejna sprawa. Co to znaczy, że Polska od 2020 r. będzie miała prawo do większej liczby uprawnień, niż to wynika z poprzednich reguł? W ogóle należałoby wytłumaczyć, jak funkcjonuje ten system ETS i co to tak naprawdę oznacza, że tych darmowych uprawnień będziemy mieli więcej o 44 mln t?

Wreszcie na koniec powiem, że wydaje się, że należałoby wytłumaczyć w najbardziej prosty sposób, jak to się stanie, że ceny energii w Polsce nie wzrosną? Czy będzie to wynikało z większej efektywności nowych, modernizowanych elektrowni węglowych, czy też wpływ na to będą miały właśnie te darmowe uprawnienia do emisji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pierwsze pytanie kieruję do pana ministra środowiska. Czy to prawda, że zwiększono z 1% do 2% tzw. rezerwę pozwoleń na emisję i że Polska otrzymała do 2030 r. na modernizację energetyki połowę tej rezerwy, tj. 7,5 mld zł, czyli na najbliższe 15 lat otrzymamy 0,5 mld zł na rok? Jest to, wydaje się, śmieszna kwota.

Jakie są faktyczne potrzeby, jeśli chodzi o modernizację energetyki w Polsce? Tylko w zakresie poprawy efektywności energetycznej, jak wyliczyli fachowcy, potrzeba 200 mld zł. Skąd weźmiemy te pieniądze?

Kolejna sprawa. Co robi Polska, polski rząd, żeby włączyć do systemu pochłaniania lasy? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polskie społeczeństwo równoprawnie uczestniczy w tworzeniu przyjaznej polityki klimatyczno-energetycznej w obszarze europejskim i globalnym. W tym roku w Brukseli określono nowe ramy polityki klimatycznej, posiadamy decyzje odnośnie do określenia celów wraz z mechanizmami dochodzenia do nich. Redukcję emisji CO₂ należy niewątpliwie prowadzić tak, aby było to działanie ustawiczne i prowadziło do określonego celu, tj. 40% do 2030 r. w porównaniu z rokiem 2010. Jakie rząd ma gwarancje, że wynegocjowane ustalenia będą miały odzwierciedlenie w legislacji? Ponadto jak rząd ocenia koszty dostosowania polskiej energetyki do nowych ram klimatycznych? Jakie, zdaniem rządu, będzie miejsce produkcji energii z węgla kamiennego, tzn. czego oczekujemy od górnictwa węgla kamiennego, w kontekście nowych ram polityki klimatycznej do 2030 r. i do 2050 r.? W kontekście tego czy rząd planuje modernizację sektora wydobywczego i opartego na kopalinach sektora energetycznego, tak aby w ramach wyznaczonego czasu wpisały się w proces redukcji emisji? Jaki rząd ma pomysł na to? Czy prowadzone są prace dotyczące tego procesu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym zapytać, po pierwsze, czy rozstrzygnięcia dotyczące ograniczenia emisji CO₂ nie wpłyną negatywnie na eksploatację węgla na Lubelszczyźnie i plany budowy tam nowych kopalń. Mam na myśli szczególnie Chełmszczyznę, skąd jestem posłem. Wiem, że takie plany budowy kopalń są.

Po drugie, czy nie jest także tak, że przyjęte na szczycie cele redukcji emisji sprawią, że coraz więcej zarabiać będzie przemysł energii odnawialnej z bogatej Europy Zachodniej, a polskie górnictwo i energetyka, a więc i gospodarka, przestaną się rozwijać i będą ponosić straty?

Po trzecie, czy rząd ma obliczenia i propozycje dotyczące udziału energii z węgla w polskim miksie

energetycznym do roku 2030? Jaki wpływ na to mają decyzje Rady Europy z października 2014 r.?

Ostatnie pytanie: Na jakiej podstawie rząd PO-PSL ustami pana premiera w dniu 14 grudnia 2008 r. podczas COP14 w Poznaniu stwierdził, że Polska odniosła wielki sukces, gdyż otrzyma tyle samo pieniędzy, ile uzyskał rząd Kazimierza Marcinkiewicza, czyli można sądzić, że 65 mld euro? Na jakiej podstawie po miesiącu powiedział, że to wielki sukces, gdyż Polska otrzyma nie 65 mld euro, ale 65 mld zł? Na jakiej podstawie w końcu po 3 miesiącach powiedział, że to wielki sukces, gdyż Polska nie będzie musiała tyle zapłacić, skoro wiadomo było jedynie to, że po pierwsze, mamy ograniczać emisję o 20% do roku 2020, po drugie, mamy zwiększyć efektywność energetyczną o 20% też do roku 2020 i mamy mieć w ogólnym zużyciu energii 20% energii pochodzącej z OZE. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Jagna Marczałajtis-Walczak, Platforma Obywatelska.

Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Porozumienie z października 2014 r. jest kontynuacją dotychczasowego pakietu klimatyczno-energetycznego, którego ustalenia zapadły w 2007 r. Wówczas na warunki postawione Polsce wyraził zgodę śp. Lech Kaczyński.

(Poseł Anna Paluch: Ale pani poseł kłamie.)

Czy obciążenia, na które zgodził się rząd obecnie, przewyższają tamte z 2007 r.?

(Głos z sali: Nieprawda.)

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: To jest nieprawda.)

(Głos z sali: To jest nieprawda.)

Mam jeszcze drugie pytanie.

Proszę mi nie przeszkadzać.

(Głos z sali: Ale to pan marszałek zwraca uwagę.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni państwo, bardzo proszę, przecież jeszcze przedstawiciele państwa będą mieli możliwość zabierania głosu.

Proszę kontynuować. Czas ten będzie pani poseł doliczony.

(Poseł Anna Paluch: Ale nie wolno kłamać.)

Posel Jagna Marczulajtis-Walczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam drugie pytanie. Mieszkańcy Krakowa i Zakopanego walczą z ograniczeniem niskiej emisji. Jest to ogromny problem dla tych mieszkańców, bo koszty leczenia przypadłości mieszkańców żyjących tam, gdzie jest takie powietrze, wielokrotnie przekraczają nakłady inwestycyjne potrzebne do rozwiązania tej sprawy. Czy ten temat był również przedmiotem negocjacji i czy miasta, które mają tak wielki problem z ograniczeniem emisji, mogą skorzystać z przygotowanych narzędzi w ramach nowego pakietu klimatycznego do rozwiązania tego problemu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Naimski, Prawo i Sprawiedliwość. Zapraszam pana pośła.

Posel Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Po pierwsze, dwa słowa na temat tego, co usłyszeliśmy przed chwilą. Otóż, pani poseł, zalecam przeczytanie konkluzji z 2007 r. Tam jest jasno powiedziane, że wszystkie decyzje dotyczące polityki klimatycznej będą podejmowane z uwzględnieniem warunków każdego kraju członkowskiego, a decyzje podejmowane były naprawdę w roku 2008.

A teraz do rzeczy. Najpierw szczegóły. 40% uprawnień darmowych to są... *(Gwar na sali)*

(Posel Anna Paluch: ...korespondencyjnie...)

Pani poseł, przepraszam. 40%...

(Posel Jagna Marczulajtis-Walczak: Przeszkadzacie nawet swoim.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowne panie posłanki z Platformy i z PiS, bardzo proszę o stonowanie tych okrzyków, żeby pan poseł Naimski mógł się wypowiedzieć.

Posel Piotr Naimski:

40% darmowych uprawnień to są uprawnienia, które de facto nie są darmowe, dlatego że są uwarunkowane modernizacją istniejących elektrowni. Modernizacja elektrowni istniejących to jest przedłużenie ich życia o 15 lat. Nowe elektrownie buduje się na lat 40. Modernizacja, która umożliwi użycie tych darmowych emisji, tak naprawdę czyni z polskiej energetyki skansen.

Jeżeli chodzi o instrument, który będzie dawał Komisji Europejskiej prawo ustalania ceny emisji,

Rada Europejska 24 października zgodziła się na to, i o tym tak naprawdę nie mówimy, a Komisja Europejska przewiduje cenę emisji na 50–60 euro w roku 2030. Biorąc to pod uwagę, cena produkcji energii będzie dwukrotnie wyższa mniej więcej w roku 2030.

Mam pytanie do pana ministra. Proszę o przedłużenie czasu troszeczkę. Otóż rząd, jadąc do Brukseli, przyjął jako pole negocjacyjne coś, na czym nie ma ani jednego punktu zgodnego z polskim interesem. Z polskim interesem zgodne jest *(Dzwonek)* wprowadzenie naszego kraju z polityki klimatycznej. Pole do kompromisu jest pomiędzy niezgodą na politykę klimatyczną Unii Europejskiej w takim kształcie a uzyskaniem opt-outu dla Polski. I to jest kompromis. Takiego kompromisu Polska potrzebuje i o taki kompromis trzeba zabiegać. Dlaczego rząd odrzuca tę możliwość? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mówimy dzisiaj o bardzo ważnym zagadnieniu polityki klimatyczno-energetycznej i redukcji emisji CO₂, ale także redukcji pyłów zawieszonych, co dla niektórych terenów w Polsce jest niezmiernie ważne. Wiemy, że oprócz tzw. dużej energetyki, zakładów, które są zmuszane do zmiany polityki w związku z ostrzeżeniami ze strony Unii Europejskiej, za emisję dużej ilości gazów cieplarnianych odpowiedzialni są również indywidualni odbiorcy energii. Stąd moje pytanie: Czy rząd polski w ramach przygotowania nowego programu, nowej polityki energetycznej nadal będzie skupiał się na finansowaniu alternatywnych źródeł energii dla gospodarstw indywidualnych, biorąc pod uwagę nie tylko emisję, która jest bardzo ważna, ale – to, co powiedziałam wcześniej – również emisję pyłów zawieszonych, które dla niektórych miast w Polsce, na przykład Krakowa, ale i wielu innych, są po prostu kwestią być albo nie być, zdrowia i życia populacji w tych regionach?

Wiemy o tym, że mamy przygotowany krajowy plan zaopatrzenia w energię. Moje pytanie kolejne jest takie: Jak to się ma do planów zaopatrzenia w energię na poziomie lokalnych samorządów, a więc gmin, powiatów, które mają wprawdzie obowiązek przygotować te plany, ale ponieważ jest to obowiązek do tej pory nieegzekwowalny i nieobwarowany karą, w związku z czym bywa różnie na terenach poszczególnych samorządów? Moje pytanie: Jak rząd ma zamiar niejako wpływać na planowanie w poszczególnych samorządach odnośnie do zarówno źródeł energii, jak i emisji pyłów *(Dzwonek)* zawieszonych i CO₂? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Łukasz Babiarz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Łukasz Babiarz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wdrażanie pakietu klimatycznego w znacznym stopniu będzie wpływać na wzrost PKB Polski. A zatem pytanie, panie ministrze: Cemu służy pakiet klimatyczny do roku 2020 i czemu ma służyć w perspektywie do 2030 r.? W jaki sposób Polska zapewni 27% wzrostu wydajności energetycznej i w jaki sposób Polska wypełni swoje zobowiązania w odniesieniu do 27% udziałów w odnawialnych źródłach energii? Czy nadal będziemy realizować ten cel w oparciu o przestarzałe technologie, można powiedzieć, technologie z demobilu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Arkadiusz Litwiński, Platforma Obywatelska.

Poseł Arkadiusz Litwiński:

Dziękuję.

Panie ministrze, na kanwie tych wszystkich pytań, żeby ich nie powtarzać, mam pytanie bardzo szczegółowe. Zmiany, które proponuje rząd, a które niedługo pewnie będą prawem, dotyczące OZE, idą w dobrym kierunku, to znaczy przejścia na system aukcyjny. Natomiast mam pytanie odnoszące się zwłaszcza do energetyki wiatrowej, ale też do innych form energetyki odnawialnej. Otóż mam takie wrażenie, to znaczy nie wrażenie, jestem przekonany – są również sygnały z samej branży – że powinniśmy definitywnie zaprzestać wspierania na poziomie inwestycji tego typu instalacji, dlatego że to jest często łatanie dziur w niedobrych projektach. Krótko mówiąc, nie należy wspierać na etapie budowy instalacji OZE, w szczególności energetyki wiatrowej czy fotowoltaiki, a jedynie oczekiwać, aby te technologie były na tyle wydajne, żeby mogły konkurować w ramach późniejszego wsparcia, już w eksploatacji.

Chciałbym się upewnić, ponieważ z tego, co widzę, wynika, że rząd chyba będzie się tak zachowywał w najbliższych latach, natomiast z moich badań wynika, że samorządy w ramach regionalnych programów operacyjnych wciąż zamierzają dotować energetykę wiatrową na poziomie inwestycji w farmy wiatrowe. Pamiętając o ustrojowych różnicach między rządem a samorządem, pytam, czy rząd zamierza rekomendować samorządom, ażeby ograniczyły tę według mnie nieracjonalną działalność. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani prof. Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jakie są koszty lub – inaczej – ile kosztują przydziały bezpłatnych limitów emisji? Ile bezpłatnych przydziałów emisji przypada na płatne przydziały emisji? Proszę udzielić odpowiedzi w świetle wzorów porównawczych, tzw. benchmarków.

Drugie moje pytanie dotyczy tego, czy wójt gminy – Gołdapi, Dukli, Rymanowa – jest w pana opinii właściwym podmiotem polityki energetycznej państwa, ponieważ to on jest dziś uprawniony do lokowania farm wiatrowych nie tylko bez jakiegokolwiek kontroli, co wykazał NIK, ale także bez strategii rozwoju inwestycji energetyki odnawialnej.

Pan minister nie mówił o energii wiatrowej. Czy to oznacza, że rząd odstępuje od jej rozwoju ze względu na niską efektywność ekonomiczną i wysoką szkodliwość dla środowiska?

Ostatnie moje pytanie: Jaki związek z ochroną środowiska ma w Polsce masowy wysyp zakładów utylizacji odpadów emitujących gazy cieplarniane, odpadów, które sprowadzamy nie tylko z Europy, ale także z całego świata? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani profesor.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Poseł Ryszard Zawadzki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska produkuje ponad 80% energii elektrycznej z węgla brunatnego i kamiennego. Dotychczasowa polityka Komisji Europejskiej prowadziła bezpośrednio do wyeliminowania węgla jako pierwotnego nośnika energii w Europie. Nowy pakiet klimatyczny wynegocjowany w październiku w Brukseli umożliwia krajom członkowskim wdrażanie własnych programów energetycznych wykorzystujących nowe technologie, bezemisyjne.

Czy w związku z tą zmianą polityki nie nastąpi wzrost cen energii elektrycznej i jakiego wsparcia mogą oczekiwać elektrownie stosujące nowe technologie?

Drugie pytanie: Czy rząd zgodził się na dodatkowe obciążenia oprócz tych, które są wynikiem wcześniejszej zgody na pakiet klimatyczny z 2007 r.? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd, a konkretnie minister środowiska, sprzedaje EUAs, czyli poświadczane jednostki redukcji emisji. Stąd moje pytanie: Komu je sprzedaje, na jakich zasadach i po jakich cenach? Drugie pytanie jest następujące: Czy prawdą jest, że kupujący stawia warunki, na co uzyskane pieniądze mogą być spożytkowane, a konkretnie na jakie inwestycje? Czy to jest prawda? Trzecie pytanie: Czy prawdą jest, że Polska później dopłaca do tych inwestycji? Krótko mówiąc, ostatnie pytanie: Jakie są korzyści ze sprzedaży limitów produkcji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Poseł Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie brzmi: Jaki związek ma decyzja podjęta na ostatnim posiedzeniu Rady Europejskiej w sprawie ram polityki klimatycznej Unii Europejskiej do roku 2030 z globalnym procesem negocjacji klimatycznych?

Dokładnie rok temu podczas szczytu klimatycznego COP19 w Warszawie ustalono przecież, że państwa nie będą podejmować zobowiązań, tylko będą zgłaszać dobrowolne krajowe kontrybucje, które złożą się na globalny wysiłek porozumienia dotyczącego redukcji emisji gazów cieplarnianych. Polska delegacja zawsze podnosiła, że Unia nie powinna podejmować zobowiązań wcześniej niż inne kraje na świecie.

Jaka jest więc relacja między tymi dwoma procesami i dlaczego te decyzje zapadły przed porozumieniem globalnym, dlaczego te decyzje zapadły tak wcześniej?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani poseł Niedzieli.

Pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Ewa Malik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Skoro głównym celem pakietu klimatyczno-energetycznego jest zmniejszenie koncentracji CO₂ w atmosferze, to dlaczego w ramach polityki klimatycznej do roku 2030 dużą wagę, i ma to być praktycznie realizowane, przywiązuje się do składowania CO₂ w strukturach geologicznych ziemi, a nie do taniego, chroniącego bioróżnorodność w środowisku oraz tworzącego miejsca pracy pochłaniania CO₂ przez lasy? Przy tym ta druga metoda redukcji CO₂ w atmosferze jest o wiele tańsza, bo w jej przypadku nie ma wydatków związanych z zakupem drogich technologii wpychania CO₂ pod ziemię. Tak więc moje pytanie brzmi: Kiedy zostanie określona polityka Komisji Europejskiej dotycząca włączenia kwestii użytkowania gruntów i obszarów leśnych w obszar łagodzenia skutków emisji gazów cieplarnianych w ramach polityki klimatycznej do 2030 r.? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jakie są przyczyny tego, że Rada Europejska uzgodniła ramy polityki klimatycznej Unii Europejskiej do roku 2030 i dlaczego apeluje, aby wszystkie kraje świata dokonały tego przed COP21, która to konferencja odbędzie się w Paryżu w roku 2015? Czy rząd polski przygotowuje krajowe ramy polityki klimatycznej i na jakim etapie przygotowań jesteśmy? Dlaczego pani premier zgodziła się w Brukseli na przyjęcie strategii Unii Europejskiej prowadzącej do wyeliminowania węgla z gospodarki europejskiej i z gospodarki polskiej? Dlaczego nikt z rządu nie uświadomił pani premier, że ponad 90% naszej energii pochodzi z węgla, a ponadto nasze zasoby są tak duże, że dzięki nim możemy utrzymać niezależność energetyczną? Dlaczego polski rząd przyjął konkluzję Unii Europejskiej, mimo że nawet z analiz Komisji Europejskiej wynika, że, po pierwsze, koszt wdrożenia w Polsce unijnej polityki klimatycznej będzie w stosunku do PKB 2-krotnie wyższy niż średnio w Unii Europejskiej, i, po drugie, wdrożenie polityki klimatycznej spowoduje, że polski produkt krajowy brutto będzie spadał trzy, cztery razy szybciej niż średni produkt krajowy brutto w Europie? I kolejne pytanie: Dlaczego polski rząd nie przygotowuje ustawy, która by jasno mówiła o zasadach i warunkach instalowania w Polsce wiatraków? Istnieje w kraju

Posel Maria Zuba

(*Dzwonek*) ogromna samowola inwestycyjna w tym zakresie ze szkodą dla polskiego obywatela, dla Polski i dla polskich warunków środowiskowych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Czesław Sobierajski, Prawo i Sprawiedliwość, kończyć będzie tę sekwencję wypowiedzi.

Bardzo proszę.

Posel Czesław Sobierajski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Jak każda ideologia, tak i pakiet i ideologia klimatyczna skończy się tak, jak czytamy u Orwella. Tylko 2% gazu ciepłarnianego produkuje człowiek, z tego 10% Europa. My walczymy o tę część. Zdajmy sobie sprawę ze skali. Jeden wulkan załatwia więcej niż cały przemysł światowy w skali roku, ciepły prąd zatokowy podobnie. Innymi słowy, trzeba powiedzieć „dość” – dość tej ideologii szaleńczej, która szkodzi Europie, szkodzi Polsce w szczególny sposób. Dlaczego, jeszcze raz powtórzę te mocne pytania, rząd zgodził się na oddanie w ręce Komisji Europejskiej handlu emisjami? To ewidentnie będzie szkodzić polskiej energetyce, polskiej gospodarce, gdyż tam jest cel jeden – zlikwidować kopalnie. Jaki jest miks energetyczny 2030 r., który winien być oparty o bilans energetyczny, którego nadal nie znamy? To jest podstawowe pytanie. Naszym celem, jeszcze raz to powiem bardzo mocno na koniec, winno być wyłączenie się z tego pakietu – wszak 90% energii produkujemy z węgla. Jeśli tego nie zrobimy, ostatecznie ceny energii wzrosną 2–3-krotnie, czyli gospodarka polska, zamiast doganiać europejską, będzie się zwijać, a przemysł będzie uciekał z Polski. A więc rząd polski działa na szkodę przemysłu polskiego, czyli Polski. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Sobierajskiemu.

I teraz, czego się nie spodziewa na pewno, głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Andrzej Czerwiński – chyba że nie chce.

Posel Andrzej Czerwiński:

Nie spodziewałem się, panie marszałku, jest pan chyba prorokiem.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zabiorę głos króciutko. Pewne zamieszanie, może nie celowo, ale moim zdaniem trafnie, wywołałem na

samym początku, gdyśmy rozważali, czy rząd polski z Brukseli wrócił z tarczą, czy na tarczy. W świetle tych wszystkich pytań i przywoływanych w kontekście tych pytań problemów jedno jest niepodważalne: mamy szansę, nie mamy gwarancji, ale mamy szansę, na przebudowę energetyki, zmianę podejścia do spraw klimatu, tak żeby to był prawdziwie zrównoważony rozwój, na osiągnięcie efektu energetycznego bez konieczności drastycznego podnoszenia czy w ogóle bez podnoszenia cen i zapewnienie ochrony klimatu. I tego, myślę, każdy sobie na tej sali bardzo życzy. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Ostatnie słowo w tej debacie należeć będzie do pana ministra Marcina Korolca.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałbym zacząć od tego, że choć jestem stosunkowo rzadkim gościem na tej sali, słyszałem tutaj wielu donkiszotów. Myślę, że osoby, które wzywały do weta przed spotkaniem Rady Europejskiej, albo te, które pytały dzisiaj o to, dlaczego nie zawetowaliśmy, wykazują się, wydaje mi się, brakiem wiary w siebie. Chodzi o brak wiary w to, że mogą coś wymyślić, że to, co wymyślą, mogą następnie wynegocjować. Popatrzmy teraz na ten pierwszy okres odnośnie do pakietu klimatyczno-energetycznego, który przyjęliśmy w 2007 r., a w 2008 r. określiliśmy szczegóły. Jest pytanie, w jaki sposób podchodzimy do tej sprawy w kraju. Można sobie zadać pytanie, kto się dzisiaj w Europie rozwija. Czy Polska się rozwija? Kto jest w recesji? Można sobie samemu odpowiedzieć. Zatem pytanie do nas brzmi: W jaki sposób będziemy umieli te instrumenty i te gwarancje, które zostały zawarte w pakiecie, wykorzystać? O jaki rodzaj modernizacji chodzi? Czy o taki rodzaj modernizacji gospodarki, energetyki, który da nam rozwój nie tylko do 2030 r., ale do 2040 r. i 2050 r.? To pytanie jest do nas skierowane, to nasza praca domowa.

Jest cały szereg precyzyjnych pytań. Nie wiem, panie marszałku, czy zdążę odpowiedzieć na wszystkie. Spróbuję się do nich ustosunkować.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Mogę teraz regulaminowo wydłużyć panu ministrowi troszeczkę czas, jeśli będzie pan tego potrzebował.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Zatem po kolei. Pan poseł Kulesza pytał o pomoc dla przemysłu. Taka pomoc jest zapisana w konkluzjach. Ona zostanie przedłużona.

Było też pytanie o ceny prądu. Chcę zaznaczyć, że ceny prądu dzisiaj mają tendencję zniżkową.

Był cały szereg pytań o przyszłość polskiego węgla i o technologię, która będzie preferowana. Jeżeli państwo przeczytają konkluzje, to nie ma w nich ani jednego słowa o jakiejś specyficznej technologii. Nie jest powiedziane, że jedna jest lepsza od drugiej. To jest również uzysk, jeżeli chodzi o polskie stanowisko i postawę w trakcie tego szczytu, dlatego że wszystkie nowe inwestycje będą równomiernie uprawnione. Chodzi zarówno o inwestycje w węgiel brunatny, kamienny, jak i w energetykę jądrową, wiatrową czy wodną.

Było pytanie o politykę energetyczną państwa do 2030 r. i do 2050 r. Pytał o to pan poseł Olejniczak, szkoda, że wyszedł. Rzeczywiście wydaje się, że dzisiaj trzeba tę politykę przepracować. Jej obecny kształt nie uwzględnia całego szeregu elementów, jeżeli chodzi o perspektywę dotyczącą gazu z łupków, przyszłą energetykę jądrową i cały kontekst międzynarodowy. Zatem ta polityka i tak musi zostać przepracowana.

Zgadzam się z panem posłem Szyszką, że ONZ-owska konwencja UNFCCC dotyczy największego i najważniejszego procesu, jeżeli chodzi o cały system Narodów Zjednoczonych. Rzeczywiście bardzo ważne miejsca zajmują tu Unia Europejska i Stany Zjednoczone. Federacja Rosyjska co prawda ratyfikowała konwencję, jeżeli chodzi o pierwszy okres, ale pan profesor doskonale wie, że nie ratyfikowała konwencji odnośnie do drugiego okresu.

Było pytanie o to, czy wiemy, jakie mamy możliwości inwestycyjne w perspektywie 2020 r. i 2030 r. Otóż Urząd Regulacji Energetyki przedstawił ostatnio raport, chyba wczoraj, że suma samych zadeklarowanych inwestycji do 2028 r. w konwencjonalne źródła wynosi dzisiaj ok. 55 mld zł. Jeżeli popatrzymy na te instrumenty, które są zapisane w obecnym i przyszłym pakiecie, to razem mamy ok. 687 mln, jeżeli chodzi o uprawnienia. Te uprawnienia i ich równowartość będą zainwestowane w polską energetykę, to jest oczywiste.

Pani poseł Młynczak pytała o lasy. Bardzo dziękuję za to pytanie, to bardzo ważne. W latach 2020–2030, w przeciwieństwie do obecnego okresu, lasy rzeczywiście będą elementem europejskiej i światowej polityki klimatycznej. Bardzo dziękuję za pytanie dotyczące kwestii adaptacyjnych. Chcę przypomnieć, że rząd przyjął w październiku 2013 r. krajową strategię adaptacyjną, mamy taki dokument rządowy. Sprawy adaptacyjne są niezwykle ważne.

Był cały szereg pytań dotyczących obowiązku wprowadzenia w Europie 27% energii ze źródeł odnawialnych. Jeżeli ktoś uważnie czyta te konkluzje,

to widzi, że jest to cel absolutnie indykatywny i że jest powiedziane wprost, iż ten cel indykatywny nie będzie przetłumaczony na cele dla poszczególnych państw członkowskich. Państwa mogą się oczywiście czuć swobodnie, zwiększając swoje cele narodowe w tym zakresie, ale nikt nie będzie wymagał osiągnięcia tego celu przez poszczególne państwa.

Kilka pytań dotyczyło kwestii technologii, wychwyty i składowania węgla, a także roli Polski w tych ustaleniach. Chcę przypomnieć, że chyba od 2008 r. Polska jest członkiem odłamu grupy G20, która zajmuje się dyskusją na temat tego typu technologii węglowych. Osobiście jestem zwolennikiem tego, żeby prowadzić badania i inwestować w technologię, która nie jest technologią wychwyty i składowania dwutlenku węgla, tylko jest technologią wychwyty i ponownego użycia dwutlenku węgla, czyli zmiany CO₂ w plastik, nawozy sztuczne, produkty budowlane. Mamy również takich naukowców jak pan prof. Nazimek w Lublinie, który próbuje zmienić CO₂ w alkohol. I nawet mu się to udało. Bilans energetyczny jest na razie ujemny, ale wiem, że również na amerykańskich uczelniach MIT są prowadzone tego typu badania.

Co by było, gdybyśmy zawetowali? Wydaje mi się, że kilka tego typu pytań miało miejsce. Otóż gdybyśmy zawetowali, to nie mielibyśmy całego szeregu przywilejów, a mianowicie nie mielibyśmy tej liczby uprawnień, nie mielibyśmy darmowych uprawnień dla energetyki, nie wiem, jak wyglądałyby darmowe uprawnienia dla przemysłu, nie mielibyśmy funduszu modernizacji energetyki, a swoją drogą te decyzje by zapadły.

Jest też oczywiście pytanie, które stawia pan poseł Naimski, dotyczące tego, że obszarem kompromisu jest (*Dzwonek*) wyjście Polski z tego obszaru regulacyjnego. Panie pośle, myślę, że jesteśmy zupełnie po dwóch różnych stronach w tym sensie, że oczywiście można marzyć, ale jest to obszar, który jest regulowany większością w procedurach podejmowania decyzji. Pan poseł to doskonale wie. Fakt, że podstawowe decyzje są podejmowane na poziomie Rady Europejskiej, a więc jednomyślnie, nie zwalnia z tego, że proces regulacyjny jest podejmowany w sposób większościowy. Dzisiaj nie ma innej perspektywy opt-outu Polski z tej polityki niż proste wyłączenie z różnych innych polityk wraz z wyjściem z Unii Europejskiej. Ale nie wiem, czy bilans dla Polski byłby ostatecznie...

(Poseł Piotr Naimski: Nie przyjmujemy.)

Pozwólmę się pięknie różnić.

Jeśli chodzi o uszczypliwe uwagi dotyczące tego, czy polscy negocjatorzy wiedzą, że jest węgiel i że Polska ma 90% energii z węgla, to pozostawię te pytania bez odpowiedzi.

Natomiast było kilka bardzo ciekawych pytań dotyczących tzw. niskiej emisji i tego, co jest rzeczywistym wyzwaniem i problemem w szeregu miast. Otóż na poziomie rządowym z narodowego funduszu ochrony środowiska mamy stworzony na ten cel pro-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec

gram „Kawka” i dysponujemy 800 mln zł, aby rzeczywiście walczyć z niską emisją. Tyle że trzeba wiedzieć, że niska emisja to nie jest ani wielki przemysł, ani wielka energetyka, tylko to jest głównie transport miejski i ogrzewanie indywidualne. Tutaj są konieczne innego rodzaju instrumenty niż instrumenty polityki par excellence klimatycznej. Ale zgadzam się z tym, że jest to niezwykle ważny punkt.

Chciałbym też odpowiedzieć na inne pytanie pana posła Naimskiego. Mówi pan, że uprawnienia będą kosztować 50–60 euro. Chcę przypomnieć, że jeżeli popatrzymy na dokumenty Komisji z bodaj 2007 r., to w ocenie, analizie, w jaki sposób ta polityka będzie dzisiaj obowiązywała, jest powiedziane, że ta cena będzie rzędu 39 euro...

(Poseł Piotr Naimski: Ale Komisja wywalczyła sobie instrument, panie ministrze, na który jest zgoda, i ten instrument doprowadzi do 50 euro.)

39 euro – Komisja mówiła...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, teraz jest czas pana ministra, więc proszę nie przeszkadzać.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

...39 euro – Komisja mówiła w 2007 r., dzisiaj ta cena wynosi 7 euro, czyli 6 czy 7 razy mniej.

Jeśli chodzi o planowanie Komisji Europejskiej, to pan poseł Naimski doskonale zna strategię lizbońską, zgodnie z którą w 2020 r. mieliśmy przegonić Stany Zjednoczone jako Unia Europejska, więc zdolność planowania gospodarczego naszych drogowych urzędników w Komisji Europejskiej myślę, nie jest godna pozazdroszczenia.

Było pytanie, co rząd robi i czemu sprzedaje uprawnienia związane z systemem kiotowskim, te tzw. EUAs. Chcę przypomnieć, że ostatnia duża transakcja, która miała miejsce, tj. 110 mln zł, to była transakcja z Hiszpanami. Nie mamy zwyczaju podawać ceny jednostkowej, mówimy przeważnie o cenach całej transakcji. Te środki, zgodnie z odpowiednią ustawą, łądują w narodowym funduszu ochrony środowiska i są w sposób oczywisty przeznaczone na inwestycje, które mają na celu poprawę środowiska naturalnego, a w szczególności redukcję emisji. Z tego ostatniego, hiszpańskiego programu są stworzone dwa programy – jeden dotyczący promocji budowy efektywnego oświetlenia energetycznego w dużych miastach i drugi program dotyczący rozwoju transportu niskoemisyjnego w miastach; oba te programy są na końcowym etapie realizacji. Jeśli chodzi o roz-

wój transportu miejskiego niskoemisyjnego, to są trzy miasta, które zostały wybrane, tj. Gdynia, Częstochowa i Warszawa, i te trzy transakcje są na końcowym etapie realizacji. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję bardzo panu ministrowi.

(Poseł Piotr Naimski: W trybie sprostowania.)

Boję się, że to będzie polemika, ale nie mieć do pana zaufania, to grzech, więc wierzę, że to będzie sprostowanie.

(Poseł Piotr Naimski: Króciutko.)

Poseł Piotr Naimski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Z panem jest dobrze dyskutować, bo z osobą kompetentną dobrze jest dyskutować, ale to jest tak, że cena emisji to jest najbardziej niewiadomy punkt w całej tej konstrukcji i wszystkie sumy, które są w tej chwili przez rząd podawane po stronie korzyści, bo rząd nie podaje kosztów, rząd podaje wyłącznie korzyści, są wyssane z palca. Dlaczego? Dlatego że nie wiadomo, jaka będzie cena emisji, np. przy szacunkach dotyczących tego, ile pieniędzy będzie z funduszu modernizacji, tego 2-procentowego, Komisja Europejska w tej chwili przyjmuje 27 euro za 1 t, a do końca nie wiadomo, skąd jest to wzięte. Generalnie rzecz biorąc, zgoda na instrument regulacji rynku, czyli backloading, czyli to, co precedensowo i incydentalnie zostało przeformowane w zeszłym roku, czyli wycofanie emisji dla podniesienia ceny emisji za tonę, to zostało wprowadzone, czy będzie wprowadzone, za zgodą Rady Europejskiej, jako stały instrument, który jest w rękach Komisji Europejskiej. Mając ten stały instrument, walcząc o ten instrument zresztą, Komisja chciała zmienić tę sytuację, która doprowadziła do kląski w poprzedniej fazie, bo w poprzedniej fazie zwolennicy tej polityki ponieśli klęskę, bo zakładali 39 euro za 1 t, a w tej chwili jest 6 euro za 1 t, w związku z tym starają się temu przeciwdziałać. Ten instrument, który dostali do ręki, jest niezwykle niebezpieczny i obawiam się, że tym razem Komisja może zwyciężyć i ci, którzy lobbują w Komisji na rzecz tej zgubnej dla Polski polityki. Te szacunki, że w 2030 r. będzie 50–60 euro za 1 t, mogą niestety obrócić się w rzeczywistość. To tyle, panie ministrze.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Czy pan profesor też w trybie sprostowania?

Bardzo proszę.

Posel Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałem się zgodzić z panem posłem Naimskim, że z panem naprawdę dobrze się rozmawia, pan jest jednak profesjonalistą o ogromnym doświadczeniu. Chciałem się również zgodzić całkowicie z motywacją pana posła Naimskiego, gdyż tak będzie wyglądała sprawa przyszłości, ale polega to na tym, tutaj pan minister chyba powiedział jasno, że konwencja klimatyczna, protokół w Kioto mimo rzewnych haseł odnośnie do spraw związanych ze zmianą klimatu, jest najbardziej brutalną konwencją gospodarczą świata, gdzie liczą się tylko i wyłącznie interesy, i w tych interesach powinniśmy również uczestniczyć. A rzeczywiście, mieliśmy ogromne szanse i dlatego byłem ogromnym zwolennikiem wprowadzenia w życie, czyli podpisania, ratyfikowania protokołu z Kioto w roku 1990 i w roku 2000. To się nie stało ze względu na wyraźny sprzeciw pana premiera Buzka, natomiast wtedy, kiedy Komisja Europejska ratyfikowała, wtedy natychmiast i Polska ratyfikowała, przegrywając wszystkie swoje atuty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Ta wypowiedź kończy rozpatrywanie tego punktu...

A, pan minister Korolec jeszcze chciał się odnieść do tych sprostowań.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Marcin Korolec:**

Bardzo dziękuję.

Panie marszałku, tylko dwie kwestie chciałem poruszyć. W moim dzisiejszym wystąpieniu, mówiąc o korzyściach, które Polska uzyskała w trakcie dyskusji na szczycie europejskim w październiku, ani razu nie używałem wartości pieniężnych. Mówiłem wyłącznie w kategoriach liczby uprawnień, zdając sobie sprawę, że cena tego uprawnienia dzisiaj się waha. Oczywiście nie jestem wielkim entuzjastą instrumentu, który już dzisiaj funkcjonuje, a nazywa się backloading. O ponad 2 lata opóźniliśmy wprowadzenie tego instrumentu w życie, bo uważam, że on jest szkodliwy. Jeżeli popatrzymy na skutek backloadingu... Porównuje pan skutek backloadingu do Market Stability Reserve, który jest inną inicjatywą Komisji Europejskiej, więc trzeba odpowiedzieć sobie również na pytanie, jakie są skutki stosowania backloadingu. Otóż, jeśli patrzymy na ceny uprawnień, to ten skutek nie zaistniał.

A Market Stability Reserve jest oczywiście potencjalnie groźnym instrumentem. On nie jest wymie-

niony w konkluzjach, ale obecnie jest on poddawany dyskusji. Jest powiedziane, że zreformowany system handlu uprawnieniami do emisji z instrumentem służącym stabilizacji rynku zgodnie z wnioskiem Komisji będzie głównym instrumentem, ale – jak pan wie – ten instrument nie został jeszcze dzisiaj określony. Jest pewna idea, która została zaprezentowana w projekcie, i trwają prace nad tym instrumentem. Co więcej, te prace zostały przez nas zatrzymane do października. Gdyby ustalenia Rady Europejskiej pojawiły się w marcu, to dzisiaj byłyby już zaawansowane półroczne prace w tej sprawie. Myśmy te prace znowu opóźnili. W związku z tym zgadzam się, że potencjalnie jest to instrument dosyć groźny, ale on jeszcze nie jest określony, a skutków obecnie stosowanego instrumentu nie ma. Dziękuję bardzo.

(Posel Mariusz Orion Jędrysek: Dostanę na piśmie? Nie dostałem odpowiedzi na moje pytanie.)

(Posel Beata Mazurek: Ja też poproszę. Beata Mazurek.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Teraz już nieodwołalnie wypowiedź pana ministra Korolca kończy ten punkt.

Dziękuję panu posłowi Andrzejowi Czerwińskiemu, posłankom i posłom, którzy uczestniczyli w debacie, raz jeszcze panu ministrowi Korolcowi i jego współpracownikom.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Znowu regulaminowe przypomnienie, takie mia-
nowicie, że postawienie pytania nie może trwać dłu-
żej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może
trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia py-
tania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi
zadającemu pytanie. I jeszcze taka uwaga, że dodat-
kowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę,
a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż
3 minuty. Marszałek Sejmu – co ważne, ale nie obo-
wiązkowe – może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu
odpowiedzi na pytania dodatkowe.

Po tym przypomnieniu regulaminowym rozpo-
czynamy serię pytań.

Pierwsze pytanie zostało złożone przez panów
posłów Ryszarda Zawadzkiego i Sławomira Kowal-
skiego z Platformy Obywatelskiej. Jest to pytanie
w sprawie szkolnictwa zawodowego, a kierowane jest
do ministra edukacji narodowej, w imieniu którego
odpowiadać będzie pan minister Tadeusz Sławecki,
który jest obecny i którego witam.

Jako pierwszy, jak mnie informowano, pytanie
stawiać będzie pan poseł Ryszard Zawadzki.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Reforma edukacji z 1999 r. odsunęła szkolnictwo zawodowe w Polsce niestety na drugi plan i pogłębiła jego kryzys. Szybko jednak rynek nasycił się absolwentami kierunków humanistycznych i w 2012 r. okazało się, że co drugi absolwent studiów wyższych nie może znaleźć pracy.

Teraz sytuacja ta ma ulec zmianie. Rok szkolny 2014/2015 ogłoszony został rokiem szkolnictwa zawodowego. Rynek pracy coraz wyraźniej zaczął dominać się o inny rodzaj pracowników, o pracowników wykwalifikowanych średniego szczebla technicznego z doświadczeniem zawodowym. Na reakcję młodzieży nie trzeba było długo czekać. Od kilku lat naukę zawodu wybiera coraz więcej absolwentów gimnazjów. W roku szkolnym 2012/2013 decyzję taką podjęło już 55% uczniów, ok. 10% więcej niż jeszcze dekadę temu.

Reforma szkolnictwa zawodowego rozpoczęta we wrześniu 2012 r. to jedna z istotniejszych przemian zainicjowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i koalicję w ciągu ostatnich lat, która ma przybliżyć sektor edukacji zawodowej do prawdziwego życia, a w konsekwencji odpowiadać na realne potrzeby rynku pracy.

W związku z powyższym chcielibyśmy zadać panu ministrowi następujące pytania. Jak ministerstwo ocenia dotychczasowy przebieg wdrażania reformy w szkolnictwie zawodowym i ustawicznym? W jaki sposób ministerstwo zamierza zachęcić pracodawców, by ci aktywnie włączali się we wdrażanie reformy kształcenia zawodowego?

Posel Sławomir Kowalski:

Panie marszałku, czy ja mogę od razu dopytać, zadać następne pytanie?

Panie ministrze, nie ulega wątpliwości, że warunkiem powodzenia reformy jest wyposażenie szkół i nauczycieli przedmiotów zawodowych w odpowiednie narzędzia do realizacji czekających ich zadań. Czy zatem ministerstwo przewiduje wdrożenie programów finansowych wspierających reformę? (*Dzwonek*) Jakie podstawowe kierunki realizacji polityki oświatowej państwa przewiduje ministerstwo w roku szkolnictwa zawodowego? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Teraz już pan minister Tadeusz Sławecki, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Tadeusz Sławecki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za to pytanie. W ciągu kilku minut właściwie nie sposób opowiedzieć o działaniach ministerstwa, więc już teraz zapraszam wszystkich zainteresowanych na posiedzenie podkomisji komisji edukacji, na którym prowadzona będzie debata na temat 2 lat reformy systemu kształcenia zawodowego, a odbędzie się to dzisiaj w Sejmie o godz. 16.

Natomiast jeśli chodzi o odpowiedzi na pytania panów posłów, zacznę od tego, że nie mi oceniać moich poprzedników, dlatego też nie będę się odnosił do tego, czy kiedyś, kilka lat temu były wprowadzone właściwie zmiany, czy nie. Faktem jest, że w sierpniu 2011 r. Sejm Rzeczypospolitej prawie jednogłośnie uchwalił zmianę ustawy o systemie oświaty, która jak gdyby dała Ministerstwu Edukacji Narodowej delegację do wprowadzania tych zmian, które są rozłożone w czasie, wprowadzane w sposób ewolucyjny, a nie rewolucyjny i zakończą się w roku 2017. W związku z tym, że minęły 2 lata od wprowadzenia tej reformy, pani minister ogłosiła bieżący rok Rokiem Szkoły Zawodowców, żeby się przyjrzeć temu, co już zostało zrobione, i temu, co ma się dziać w najbliższej przyszłości. Również tak się składa, że rozpoczyna się nowa perspektywa finansowa, stąd też myślę, że będę mógł udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi na zadane pytania.

Priorytetem w Roku Szkoły Zawodowców będzie dalsze podnoszenie jakości i atrakcyjności szkolnictwa zawodowego. Wśród działań służących realizacji tego priorytetu należy wskazać przede wszystkim: ustalenie z pracodawcami, jakie zawody są poszukiwane na lokalnym, regionalnym i ogólnokrajowym rynku pracy, dostosowanie oferty kształcenia zawodowego do oczekiwań tego rynku oraz włączenie tych pracodawców do opracowania podstawy programowej kształcenia w zawodach, o co bardzo zabiegamy, programów nauczania dla poszczególnych zawodów i realizacji praktycznej nauki zawodu w rzeczywistych warunkach pracy, doskonalenie systemu zewnętrznych egzaminów zawodowych przez włączenie w ten system pracodawców zarówno na etapie opracowywania zadań egzaminacyjnych, jak i przeprowadzenia egzaminów jako egzaminatorzy, przygotowanie kadry pedagogicznej gimnazjów do efektywnego realizowania zadań z zakresu doradztwa zawodowego poprzez przeszkolenie 18 tys. osób, po trzy osoby z każdego gimnazjum, przygotowanie skierowanego do gimnazjalistów i ich rodziców internetowego systemu informacji o szkołach prowadzących kształcenie zawodowe, promowanie szkolnictwa zawodowego przy współudziale kuratorów oświaty, przygotowanie uczniów liceów ogólnokształcących, techników i zasadniczych szkół zawodowych do funkcjonowania na rynku pracy przez zwiększenie dostępu do elastycz-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki

nych ofert nabywania dodatkowych umiejętności i kompetencji zwiększających szansę na zatrudnienie. Oczywiście wszystko to można rozwijać.

Jak ministerstwo ocenia czasowy przebieg? Właśnie o tym będziemy dyskutować dzisiaj za kilka godzin. Całościowa ocena reformy kształcenia zawodowego będzie możliwa dopiero po zakończeniu pełnego cyklu realizacji nowej podstawy programowej. Jednak już dziś widać jej pozytywne efekty w postaci wzrostu zainteresowania nauką w szkołach prowadzących kształcenie zawodowe młodzieży. W roku szkolnym 2011/2012, a więc w ostatnim roku przed rozpoczęciem reformy, naukę w technikach i zasadniczych szkołach zawodowych podjęło 53,16% absolwentów gimnazjów. W roku szkolnym 2013/2014 ten odsetek wyniósł już 55 i 57%. Dane z tego roku będą niedługo znane, ale są one rosnące mimo niżu demograficznego. Rośnie też zainteresowanie nową formą kształcenia zawodowego wprowadzoną od 1 września 2012 r., czyli kwalifikacyjnymi kursami zawodowymi. We wrześniu 2012 r. w kursach uczestniczyło 14 591 słuchaczy, natomiast według stanu na 30 czerwca 2014 r. uczestnikami kursów było już 41 490 słuchaczy.

W jaki sposób ministerstwo chce zachęcić pracodawców, by włączyli się we wdrażanie reformy? W nowej perspektywie finansowej na lata 2014–2020 jednym z najważniejszych priorytetów jest włączenie pracodawców w proces kształcenia zawodowego różnymi metodami, włączenie pracodawców w realizację podstawy programowej kształcenia w zawodach i tworzenie programów nauczania na poszczególnych zawodach zwłaszcza w części dotyczącej kształcenia praktycznego, realizacja praktycznej nauki zawodu w rzeczywistych warunkach pracy, organizowanie u pracodawców staży i praktyk dla uczniów i nauczycieli. Ze środków tych będzie można na przykład sfinansować wynagrodzenie osób, które pracodawcy wyznaczają jako opiekunów staży i praktyk. Zaznaczam, że trwają jeszcze negocjacje z Komisją Europejską i szczegółową ofertę przedstawimy w najbliższym czasie.

Informuję również, że w najbliższym rozporządzeniu ministra edukacji w sprawie podziału subwencji oświatowej zamierzamy nieco zwiększyć wagę, jeśli chodzi o kształcenie zawodowe. Jeśli chodzi o znaczące środki na ten cel, to przewidzieliśmy je w ramach nowej perspektywy finansowej na lata 2014–2020. Zaplanowane działania, o co panowie posłowie pytali, to między innymi doposażenie szkół i placówek prowadzących kształcenie zawodowe w sprzęt i materiały niezbędne do realizacji kształcenia w zawodach, a więc będą to nie tylko projekty miękkie, ale również i twarde, na które oczekują szkoły.

W latach 2014–2020 przewidziana jest realizacja projektów o charakterze regionalnym zwiększających dostęp do nowoczesnych technologii i wyposa-

żenia, jak również współpraca z uczelniami wyższymi, wyższymi szkołami zawodowymi. *(Dzwonek)* Znaczne środki przewidywane na wsparcie dla regionów z przeznaczeniem na tworzenie w szkołach i placówkach warunków zbliżonych do rzeczywistego środowiska pracy zawodowej powinny zapewnić odpowiednie warunki kształcenia. Ponadto środki w nowej perspektywie finansowej przeznaczyliśmy też na zapewnienie szkołom zawodowym dopływu kadry nauczycieli przedmiotów zawodowych. Ze środków, które pozostają w dyspozycji marszałków województw, można będzie sfinansować między innymi uruchomienie studiów podyplomowych dla nauczycieli przedmiotów zawodowych.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, panie ministrze, czy mógłby pan skończyć w drugiej wypowiedzi?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Czyli będzie jeszcze pytanie dodatkowe?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Dobrze, na razie kończę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.
Teraz który z panów posłów?
Pan poseł Kowalski, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Kowalski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie ministrze, jeszcze jedno krótkie pytanie. Mówił pan o rozwoju pozaszkolnych form kształcenia i uczenia się. Chciałbym zapytać, czy umożliwi się szkołom zawodowym prowadzenie krótkich form kursowych dotyczących pojedynczych umiejętności zawodowych.

(Poseł Ryszard Zawadzki: Jeszcze ja, panie marszałku, jeżeli pan wyrazi zgodę.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zawadzki:

Czy ministerstwo przewiduje zmiany związane z potwierdzaniem efektów kształcenia zawodowego, np. usprawnienie organizacji nowego egzaminu zawodowego w okresie przejściowym do 2017 r. czy wydawanie jakichś informatorów?

Drugie szczegółowe pytanie: Czy pracodawcy i ich organizacje są zainteresowani współpracą ze szkołami? Innymi słowy, czy oni też przejawiają jakąś inicjatywę, czy raczej ministerstwo musi z nią wychodzić? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Teraz ponownie odpowiedzi udzielać będzie pan minister Tadeusz Ślawecki.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Tadeusz Ślawecki:**

Króciutko. Jeśli chodzi o formy mobilne kształcenia zawodowego, to już tutaj mówiłem, że wprowadziliśmy kwalifikacyjne kursy zawodowe, które są bardzo dobrą formą, one się sprawdzają. Coraz więcej podmiotów kształcących – są to nie tylko same szkoły, lecz także instytucje rynku pracy – je wprowadza. Pracujemy jeszcze nad innymi krótkimi formami, które byłyby przeznaczone np. dla licealistów, którzy nie dostali się na studia. O tym jednak będziemy szczegółowo mówić w najbliższym czasie.

Jeśli chodzi o sprawy dotyczące egzaminów, przyglądamy się temu. Przypomnę, że egzaminy zawodowe odbywają się jeszcze i według starych, i według nowych zasad. Przyglądamy się ich efektom i próbujemy wyeliminować różnice, jakie występują w danym typie szkoły, pomiędzy zarówno poszczególnymi ośrodkami kraju, jak i poszczególnymi szkołami. Przyglądamy się temu, dlaczego tak się dzieje, że w jednej szkole ten odsetek jest wyższy, w drugiej niższy. Na pewno nie zamierzamy odchodzić ze stanowiska dotyczącego obniżenia wymagań egzaminacyjnych, bo to jest bardzo istotne. W projekcie ustawy o systemie oświaty, który niedługo trafi tutaj, do parlamentu, zamierzamy również wydłużyć do 5 lat okres, w którym będzie można, w cudzysłowie, poprawiać ten egzamin tak jak prawo jazdy, żeby dana osoba zdała go jednak według nowych wymogów i po prostu nie traciła swoich uprawnień.

Jeśli chodzi o to, o czym już wspomniałem, w nowej perspektywie będziemy zachęcać do tego i planować to tak, żeby znaczna część ośrodków egzaminowania znajdowała się w zakładach pracy czy np. na terenie stref ekonomicznych. To są bardzo istotne sprawy, chcemy zaprosić pracodawców i jako egzaminatorów, i jako tych, którzy będą zainteresowani tworzeniem ośrodków, na które prawdopodobnie w nowej perspektywie będą mogli uzyskać wsparcie. Dlatego też moim, ale nie tylko, zdaniem sukcesem jest to, że mówimy dużo o szkolnictwie zawodowym. Nie tylko mówimy, lecz także działamy. Nowo wybrani marszałkowie mam nadzieję, że nie odstąpią od pewnych przyjętych już priorytetów, bo w tej perspektywie przeznaczone są naprawdę bardzo duże pieniądze na te cele – na doskonalenie nauczycieli, system egzaminowania, tworzenie ośrodków, a także na system dualny. Jest on sprawdzonym systemem w niektórych sąsiadujących z nami krajach, tak jak chociażby w Niemczech, i będziemy próbowali adaptować pewne rozwiązania na grunt polski, chociaż przypomnę, że ok. 60% uczniów już dzisiaj kształci się w systemie dualnym. Na przykład co to jest rzemiosło? Jest to kształcenie dualne.

W związku z tym zapraszam państwa do dyskusji i mam nadzieję, że tak jak udowodniono tu, w tej Izbie, że można się wznieść ponad podziały partyjne w dyskusji nad kształceniem zawodowym (*Dzwonek*), tak również teraz będziemy próbowali wdrażać i realizować to, co zostało zapoczątkowane w tej Izbie przed dwoma laty. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Kolejne pytanie złożyli posłowie Józefa Hrynkiwicz, Krystyna Pawłowicz i Waldemar Andzel z Prawa i Sprawiedliwości w sprawie zgody na sprowadzenie do Polski z Salwadoru 72 t szkodliwych materiałów. Kierowane jest ono do ministra ochrony środowiska, w imieniu którego odpowiadać będzie pan minister Janusz Ostapiuk, którego witam.

Jako pierwsza pytania zadawać będzie pani prof. Józefa Hrynkiwicz.

Posel Józefa Hrynkiwicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie związane jest z sytuacją, którą zbulwersowana jest opinia publiczna w Polsce, a dotyczy szczególnego wydarzenia, jakim jest sprowadzenie z Salwadoru do Polski do utylizacji w Strzemieszycach w Dąbrowie Górniczej, według mediów, od 72 do 300 t niebezpiecznych odpadów. Władze Salwadoru dzisiaj świętują, gdyż przez 30 lat poszukiwały miejsca, w którym mogłyby dokonać utylizacji tych niebezpiecznych materiałów.

Posel Józefa Hrynkiewicz

W związku z tym pytam pana ministra: Ile niebezpiecznych odpadów sprowadza się statkami z Salwadoru do Polski i jakie to są odpady? Kto podpisał umowę? Jaka jest wartość tej umowy? Kiedy odbędzie się utylizacja? Co sprowadza się do Polski z Salwadoru, skoro Salwador przez 30 lat szukał miejsca do zutylizowania tych materiałów? Jak jest bezpieczeństwo tej utylizacji, skoro zakład w Strzemieszycach ma zgodę na utylizację 919 materiałów, w tym przy bardzo wielu pozycjach dokładnie dopisane jest: oraz innych? Czy i kto prowadzi stały monitoring oddziaływania na środowisko zakładu w Strzemieszycach? Jakie są gwarancje bezpiecznego transportu przez obszar całej Polski takiego ładunku? Ile Polska zarobi na transakcji z Salwadorem? Jak dużo szkodliwych i niebezpiecznych odpadów sprowadzono do Polski do utylizacji w latach 2013 i 2014? Wreszcie pytam o to, dlaczego nie ma skutecznej kontroli funkcjonowania zakładów utylizacji odpadów w Strzemieszycach. Dlaczego nie ma stałego systemu monitorowania? Dlaczego nie ma wyznaczonych stref ochronnych dla mieszkańców Dąbrowy Górniczej? Dlaczego nie ma oceny skumulowanego oddziaływania na środowisko zakładu w Strzemieszycach? (*Dzwonek*) Kiedy będzie ustawa o odorach?

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Właśnie za chwilę spełni prośbę pani profesor pan minister Janusz Ostapiuk i udzieli odpowiedzi na to pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Ostapiuk:**

Panie Marszałku! Państwo Posłowie! Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Pytanie pani poseł Hrynkiewicz jest bardzo rozbudowane, więc proszę mi pozwolić na początku na kilka słów generalnie dotyczących problemu termicznego przekształcania odpadów w Polsce, Europie i na świecie.

Jest to taki rodzaj postępowania z odpadami, w którym wszystkie jego etapy objęte są bardzo szczególną troską, począwszy od lokalizacji takiego przedsięwzięcia, wybrania zakładu – rozumianego jako instalacja – i ziemi, poprzez budowę tego zakładu, zgodę na uruchomienie tego i cały proces eksploatacji. Włączone w to są służby podporządkowane ministrom budownictwa, zdrowia, ochrony środowiska, główny inspektor ochrony środowiska oraz – w zakresie swoich kompetencji – samorządy, które także mają tutaj duży wpływ na kształtowanie się decyzyjności w tym zakresie.

Odpowiadając już w tym momencie na pierwszą część zadanego na piśmie pytania pani poseł o to, jakie są w Polsce inne zakłady utylizacyjne, chciałbym powiedzieć, że zakładów świadczących powszechne usługi w zakresie utylizacji odpadów niebezpiecznych, czyli spalarni odpadów – tak będę mówił wprost – jest pięć i one są zlokalizowane w Bydgoszczy, Jedliczu, Gdańsku, Dąbrowie Górniczej i Koninie. Ponadto funkcjonuje w Polsce dużo niewielkich, mniejszych spalarni, bardziej specjalistycznych, utylizujących odpady medyczne, a ponadto zakłady przemysłowe posiadają swoje instalacje do termicznego przekształcania skomplikowanych odpadów chemicznych, np. zakłady Anwil we Włocławku mają swoją spalarnię, gdzie spalają odpady poprodukcyjne ze swojej instalacji oraz również odpady kontraktowane z zewnątrz.

Przechodząc do następnej części pytania pani poseł, chciałbym odpowiedzieć, że pismo w sprawie zgody na unieszkodliwianie odpadów w Dąbrowie Górniczej od salvadorskiej firmy o bardzo skomplikowanej nazwie – proszę mi pozwolić jej nie czytać, będę mówił skrótem: FOSAFFI, bo rozwinięcie hiszpańskie jest bardzo długie – złożone przez salvadorskiego ministra ochrony środowiska, wpłynęło dnia 2 lipca br. do Polski, do głównego inspektora ochrony środowiska. Niezwłocznie po wpłynięciu tego dokumentu poprosił on o opinię marszałka województwa w zakresie aktualności decyzji administracyjnych dotyczących spalarni Sarpi i wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska pod kątem kontroli tego, jak wygląda przestrzeganie przepisów ochrony środowiska w tym momencie. Taka jest procedura. Każdorazowo przed wydaniem zgody główny inspektor ochrony środowiska pyta lokalnego, wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska o wyniki kontroli zakładów. Przed wydaniem tej decyzji taka kontrola, jeżeli chodzi o Dąbrowę Górniczą, odbyła się między 9 a 20 maja. Ponieważ wniosek o wydanie zgody nie był pełny, główny inspektor poprosił o uzupełnienie dokumentów. Uzyskał to i w dniu 20 października br. wydał trzy zezwolenia na przywóz odpadów z Salwadoru do Polski. Dlaczego trzy? Ponieważ są trzy różne rodzaje odpadów: pozostałości po środkach ochrony roślin, czyli odpady agrotechniczne stałe, ciekłe oraz opakowania po pestycydach.

Łączne zezwolenie opiewa na 300 t, natomiast odpowiadając na pani pytanie o ilość, jaka jest w tej chwili transportowana do Polski, powiem, że są to 72 t. Zezwolenie opiewa na 300 t, a Salwador dostarcza do nas 72 t.

Chciałbym powiedzieć, że do roku 2003 Polska, likwidując swoje mogilniki – pamiętacie państwo posłowie duży program skutecznie w Polsce przeprowadzony i zakończony, dotyczący likwidacji starych, przeterminowanych środków ochrony roślin, zalegających w magazynach, w tzw. mogilnikach, zrealizowany za pieniądze z narodowego funduszu ochrony środowiska i wojewódzkich funduszy – wywoziła odpady do innych krajów Europy. Były spalane w Niemczech,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk

we Francji, również w instalacjach firmy Sarpi, bowiem to przedsiębiorstwo ma kilka instalacji w Europie służących do unieszkodliwienia tego rodzaju odpadów.

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: To czemu nie spala ich we Francji?)

Według informacji, jakie uzyskałem od Sarpi, inne instalacje są bardzo obłożone produkcją, są obłożone zamówieniami, a instalacja w Dąbrowie Górniczej ma wolne moce przerobowe, tak więc zdecydowano, że po prostu one przyjadą do Polski, bowiem poziom techniczny instalacji, zarówno tej w Dąbrowie Górniczej, jak i instalacji zlokalizowanych we Francji czy w Niemczech, jest taki sam. (*Dzwonek*) Jest to najwyższa technika, jaką w tej chwili dysponuje świat, jeżeli chodzi o unieszkodliwianie odpadów.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, za chwilę będzie pan mógł kontynuować odpowiedź, ale i pan, i ja, i wszyscy pozostali w tej sali jesteśmy ciekawi, jakie pytanie dodatkowe zada pan poseł Waldemar Andzel.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku ze skandalicznym transportem do Polski z Salwadoru ładunku toksycznych odpadów, które mają zostać zutylizowane w zakładzie w Dąbrowie Górniczej, proszę odpowiedzieć na następujące pytania.

Uważam, że zakład w Strzemieszycach jest nieprzygotowany do utylizacji tych bardzo niebezpiecznych toksycznych odpadów. Proszę o zlecenie przez pana ministra kontroli tego zakładu przez stosowne organy państwa. Czy główny inspektor ochrony środowiska, wydając zgodę na transport tych szkodliwych materiałów, przeanalizował zagrożenie, jakie może wystąpić w przypadku wydostania się tych materiałów podczas przewozu? Dlaczego mieszkańcy Dąbrowy Górniczej narażenia są na tak duże skażenie środowiska, w którym żyją? Ile odpadów przywieziono w 2013 r. do Polski, ile z nich zutylizowano, a ile jest tylko składowanych? Polska staje się po prostu śmietnikiem Europy, świata także. Wszystko jest tu składowane.

Stany Zjednoczone nie chciały przyjąć w żaden sposób tych odpadów. (*Dzwonek*) To są niezwykle ważne pytania. Prosimy jeszcze, bo pan nie odpowiedział na pytanie pani profesor o ustawę o odorach, której mieszkańcy w wielu regionach Polski się domagają, także o odpowiedź na piśmie, gdyż odpowiedź nas nie zadowala. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale jeszcze pan nie wie, jaka będzie odpowiedź pana ministra w tej części, tak że taką konkluzję będzie pan uprawniony sformułować dopiero za mniej więcej trzy minuty.

(Poseł Waldemar Andzel: Ale w tej części...)

Bardzo proszę, pan minister Janusz Ostapiuk po prostu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Informacja o tym, że Stany Zjednoczone nie przyjęły tych odpadów, jest informacją nie do końca prawdziwą, trochę mylną. Stany Zjednoczone nie są stroną konwencji bazylejskiej, w związku z powyższym ani nie przyjmują odpadów, ani nie wysyłają swoich. Stany Zjednoczone nie startowały w przetargu na odbiór tych odpadów, więc włączanie do dyskusji Stanów Zjednoczonych jest włączaniem bezprzedmiotowym.

(Poseł Waldemar Andzel: Proszę na nie patrzeć.)

Znajdujemy się w Europie, funkcjonujemy według praw nie tylko światowych, ale również europejskich.

Stany Zjednoczone nie brały udziału w postępowaniu przetargowym. Firma Sarpi wygrała przetarg jako jedna z firm uczestniczących w przetargu. Zabezpieczenie finansowe, które jest gwarancją prawidłowego wykonania tej pracy, w wysokości 88200 euro jest zablokowane na rachunku ministra środowiska Salwadoru. Takie same dokumenty blokujące znajdują się w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska. Transport odpadów z Gdyni na Śląsk ma prowadzić firma Geodis Polska. Jest to firma wybrana, wyznaczona decyzją głównego inspektora ochrony środowiska. Jest to profesjonalna firma, która posiada wszelkie techniczne możliwości, żeby prawidłowo i bezpiecznie dokonać transportu odpadów z Gdyni na Śląsk.

O kontrolach już mówiłem. Oczywiście przyjmuje sugestie pana posła, żeby dokonać kolejnej kontroli. Tak, Sarpi będzie kontrolowane, jest kontrolowane bezustannie – tak jak zakłada harmonogram i stosownie do potrzeb – przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska.

Było jeszcze pytanie pani poseł dotyczące podatków, jakie Sarpi wnosi na rzecz miasta Dąbrowa Górnicza. Spółka Sarpi Dąbrowa Górnicza w ubiegłym roku opłaciła podatek od nieruchomości w wysokości 315 609 zł zasilający budżet gminy, podatek od wieczystego użytkowania gruntu w wysokości 15 235 zł, z czego 3809 zł trafiło do gminy. To tyle, jeżeli chodzi o pytanie w części dotyczącej...

Słucham?

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: 330 tys. razem.)

Słucham?

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: 330 tys.)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk

...315 i 15. Tak, ogólnie 330 tys. – tyle pieniędzy zasila budżet Dąbrowy Górniczej.

Jeżeli chodzi o gwarancje finansowe, to mówiłem o tym. Natomiast pani poseł pytała też o motywy podjęcia decyzji. Szanowni państwo (*Dzwonek*), jak już wspomniałem, dzisiaj odpady są wożone po całym świecie do tych instalacji, które odpowiadają najlepszym dostępnym technikom. Ja byłem świadkiem nie tak dawno w Finlandii, w tej czystej Finlandii, rozładowywania w spalarni odpadów chemicznych pochodzących z Korei Południowej. Po prostu koncerny biorą udział w przetargach, startują w nich i powierzą unieszkodliwianie odpadów tym zakładom, które stosują wszystkie najlepsze dostępne techniki. Sarpi również.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Nie ma już takiej regulaminowej...

(*Poseł Józefa Hrynkiewicz:* Jedno zdanie dosłownie.)

Bardzo proszę, żeby nie było złożone.

Poseł Józefa Hrynkiewicz:

Ale zwróć się uprzejmie: Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dziękuję za tę odpowiedź, choć to nie jest odpowiedź, która nas satysfakcjonuje. To nie uspokoi niewątpliwie wzburzonej opinii publicznej nie tylko w Dąbrowie Górniczej, ale w całej Polsce. Polska staje się śmietniskiem świata i to wyjaśnienie pana, że to są zwykłe odpady... To dlaczego 30 lat trzeba było szukać miejsca dla nich? Musi pan to wyjaśnić dokładnie na piśmie, zwrócimy się o to. Co więcej, w następnym punkcie obrad będzie tu obecny prezes Najwyższej Izby Kontroli, zwrócimy się także do niego. Nie jest tak dobrze, jak pan mówi. Dwa tygodnie temu byłam w miejscowości Przewrotne...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, proszę już nie opowiadać historii swoich podróży, pani profesor.

Poseł Józefa Hrynkiewicz:

...pod Głogowem. Zapraszam pana tam, możemy pojechać razem.

Dziękuję bardzo, panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Obiecała mi pani, że to będzie jedno zdanie.

(*Poseł Waldemar Andzel:* Do Dąbrowy też zapraszamy pana ministra, proszę zobaczyć, jak to tam wygląda.)

Poseł Józefa Hrynkiewicz:

Chcę bardzo podziękować panu marszałkowi za cierpliwość i kłaniam się nisko.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani profesor za tę życzliwość wobec mnie, którą sobie wysoko cenię.

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan poseł Andzel chociaż troszkę jest usatysfakcjonowany?

Poseł Waldemar Andzel:

Nie do końca. Jak mówię, zapraszam pana ministra do Dąbrowy, niech pan...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jak nie do końca, to znaczy, że chyba... Czy dalej prosi pan, panie pośle...

Poseł Waldemar Andzel:

W niewielkim stopniu...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...o odpowiedź na piśmie?

Poseł Waldemar Andzel:

Tak, oczywiście, proszę razem z panią profesor o odpowiedź na piśmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

A jak pan będzie dalej niezadowolony?

Posel Waldemar Andzel:

Jestem niezadowolony. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No to nie wiem, czy odpowiedź na piśmie coś zmieni.

Dobrze, trzymajmy się tej prośby pana posła. Jeśli pan minister byłby uprzejmy odpowiedzieć na piśmie...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk*: Odpowiemy na piśmie. Właśnie chcę pojechać do Dąbrowy Górniczej i porozmawiać, włącznie z kierownictwem...)

Może nie było słyhać tego, co mówił minister Ostapiuk. Wybiera się właśnie pan minister do Dąbrowy, to znaczy, że problem uznaje rzeczywiście za ważny, społecznie ważny również.

Kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Pytanie trzecie. Pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe, złożył pytanie w sprawie szkód wyrządzanych przez bobry i dziki w uprawach rolnych. Kieruje je do ministra środowiska, w imieniu którego odpowiadać będzie podsekretarz stanu w tym ministerstwie pan minister Piotr Otawski.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Coraz częściej mamy do czynienia z napływem skarg od rolników w sprawie likwidacji szkód spowodowanych przez dziki i bobry w uprawach polowych. Ostatnio monituje w tej kwestii również Lubelska Izba Rolnicza, wiele rad powiatów nadsyła swoje uchwały, domagając się jakiegoś działania w tym zakresie. W sytuacji postępującego przekształcania środowiska przyrodniczego często zachodzi konflikt między działalnością rolniczą a występowaniem w ekosystemie bobrów i dzików. Bobry należą do grona nielicznych gatunków, które potrafią przystosować środowisko do własnych potrzeb, a nie odwrotnie. Do najbardziej charakterystycznych śladów ich funkcjonowania należą budowane tamy i żeremia. Niszczone są nagminnie urządzenia melioracyjne. Straty w uprawach rolniczych są znaczące. Niekiedy całkowicie pozbawieni są rolnicy czy sadownicy dochodów z pracy. Poszkodowane są również gospodarstwa rybackie. Bobry, drążąc kanały w wałach, doprowadzają do wypłynięcia wody ze stawów, a nawet do przerywania wałów, co może mieć charakter zagrożeń powodziowych. Ich liczebność jest tak duża, że zdarzają się przypadki podchodzenia do gospodarstw. Szkody spowodowane przez bobry są co roku wyższe. Stan

szacowanych szkód, jak i wysokość odszkodowań są często nieadekwatne do poniesionych strat.

Dziki natomiast z gospodarczego punktu widzenia wyrządzają sporo szkód przy leśnych uprawach rolnych oraz na łąkach. Wyrządzają szkody zwłaszcza w uprawach roślin okopowych – ziemniaków, buraków, rzepy, marchwi, oraz w zbożowych. W lasach niszczą mrowiska. Obserwuje się również pojawianie dzików, w tym loch z warchlakami, na terenie miast, gdzie przychodzą, aby żerować w śmietnikach i na wysypiskach, co oczywiście może stwarzać poważne zagrożenia dla człowieka.

W związku z tym chciałbym zapytać, jaka jest możliwość wpisania bobrów oraz dzików na listę zwierząt łownych, z uwzględnieniem odpowiedzialności regionalnej dyrekcji ochrony środowiska za straty wyrządzone przez te zwierzęta, lub o to, czy resort jakiegoś inne działania podejmuje w tej kwestii, czy ministerstwo podjęło jakieś działania mające na celu zmniejszenie szkód wyrządzanych przez dziki i bobry. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja bardzo dziękuję.

Teraz już anonosowany wcześniej przeze mnie pan minister Piotr Otawski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Odpowiadając na pytania, przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, że mamy trochę odmienną sytuację prawną w odniesieniu do tych dwóch gatunków. Dziki znajdują się na liście gatunków łownych i są od wielu lat gatunkiem poławianym, aczkolwiek faktycznie jeżeli chodzi o ich populację, to z różnych powodów, ze względu na łagodniejsze zimy, cieplejsze lata, zmianę agrocenoz, zwiększenie upraw kukurydzy, która faktycznie stanowi ich istotny pokarm, to nastąpiło zdecydowane zwiększenie jej wielkości w ciągu ostatniej dekady. O ponad 150% wzrosła ta populacja. Niemniej jednak są tu zupełnie różne dwie regulacje. Dziki są gatunkiem łownym. Za szkody w gatunkach łownych odpowiada przede wszystkim zarządzający obwodami łowieckimi, chyba że jest to teren wyłączony z gospodarki łowieckiej. Co do bobrów natomiast to jest to gatunek, który jest gatunkiem objętym ochroną gatunkową. Tu z kolei za szkody odpowiadają regionalni dyrektorzy ochrony środowiska ze względu na to, że jest to jeden z pięciu gatunków powodujących szkody, za które zgodnie z art. 126 ustawy o ochronie przyrody odpowiada Skarb Państwa. Zwłaszcza jeśli chodzi o bobry, to nie

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski

notujemy żadnych problemów z samym procesem wypłacania odszkodowań. Jeżeli te szkody są zgłaszane, trafia to do regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, te szkody są szacowane i odszkodowania są wypłacane. Aczkolwiek problem istnieje z rosnącą rok do roku wielkością wyrządzanych szkód, może nie jedynie z samą wielkością wypłacanych odszkodowań, bo wielkość wypłacanych odszkodowań wynika nie tylko ze wzrostu wielkości samych szkód, ale również ze wzrostu świadomości społecznej co do możliwości wystąpienia o odszkodowanie i uzyskania go.

Natomiast co do samych działań, które podejmowane są przez ministra środowiska w celu zarówno ograniczenia przyrostu populacji jednego i drugiego gatunku, jak i zmniejszenia szkód spowodowanych przez te gatunki, to, zaczynając od dzików, informuję, że przede wszystkim już na ten rok łowiecki, czyli rok 2014/2015, o 30% zostały zwiększone plany łowieckie w stosunku do lat poprzednich. Niemniej jednak wydaje się, że jest to nadal niewystarczające. W tym momencie procedowane są w Ministerstwie Środowiska – zostały one w zeszłym tygodniu skierowane do konsultacji społecznych i międzyresortowych, które dobiegają końca – dwa rozporządzenia. Jedno dotyczy okresów ochronnych dla gatunków łownych. Skracany jest w nim ten okres dla dzika, lochy przede wszystkim, z 7 miesięcy do 3 miesięcy. Chodzi o ten krytyczny moment, dotyczy to okresu wysokiej ciąży oraz wodzenia młodych. Tak więc ten okres zostanie istotnie skrócony. Wyjątkiem jest woj. podlaskie. Tu propozycja idzie jeszcze dalej – aby okres ochronny dla loch na najbliższe dwa lata został zniesiony w ogóle. To jest związane również z problemami dotyczącymi wystąpienia tam afrykańskiego pomoru świń. Druga zmiana to jest kwestia sposobów planowania w gospodarce łowieckiej. Co do drugiego rozporządzenia, które to reguluje, to jest propozycja zniesienia sortymentów wiekowych, klas wiekowych w ramach planowania łowieckiego, co również powinno ułatwić i zwiększyć pozyskanie dzików w przyszłych sezonach łowieckich.

Tak więc mamy nadzieję, że te działania pozwolą istotnie ograniczyć populację dzików w nadchodzących latach. Wydaje się, że 2–3 lata intensywnego zwiększenia odłowu dzików, zwłaszcza w odniesieniu do loch, powinny pozwolić ustabilizować stan tej populacji.

Natomiast co do bobrów to gatunek ten, jak już powiedziałem, jest gatunkiem objętym ochroną. W tym roku, dostrzegając problemy ze wzrostem populacji bobrów w Polsce, w ramach zmiany rozporządzenia dotyczącego gatunków objętych ochroną, bobry zostały przeniesione z listy gatunków objętych ochroną ścisłą na listę gatunków objętych ochroną częściową, z możliwością gospodarczego pozyskania. Oznacza to, że zostały istotnie złagodzone wymogi związane z możliwościami odstępstw od zakazów dla gatunków chronionych, łącznie z możliwością pozyskania

tego gatunku w celach gospodarczych, bez ograniczeń związanych z koniecznością uzyskiwania zezwoleń na sprzedaż futer czy mięsa, które w ten sposób zostaną uzyskane.

Ponadto zmiana ustawy o ochronie przyrody, która weszła w życie w październiku 2012 r., oczywiście ze skutkami tak naprawdę istotnymi dopiero w tym roku – minister środowiska to zaproponował i została przez parlament przyjęta i wprowadzona w życie zmiana pozwalająca na to, aby w odniesieniu do tego gatunku wprowadzać dla tego gatunku odstępstwa od zakazów również w formie zarządzeń regionalnych dyrektorów ochrony środowiska. Pozwalają one, w formie dotyczącej całości lub części województwa, zezwolić na to czy znieść zakaz – oczywiście może to dotyczyć większości lub części zakazów – dotyczący czy to usuwania tam, czy to płoszenia czy przemieszczania osobników gatunku, łącznie z ich zabijaniem. *(Dzwonek)* Do tej pory już siedem tego typu zarządzeń przez regionalne dyrekcje ochrony środowiska zostało wydanych. Najdalej idące to zarządzenie regionalnego dyrektora ochrony środowiska z Gdańska, który zezwolił również na zabijanie osobników tego gatunku właśnie ze względu na ochronę wałów powodziowych na terenie Żuław Wiślanych. Kolejne zarządzenia są w przygotowaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan minister za chwilę będzie potrzebny ponownie, bo jak przypuszczam, pan marszałek Stefaniuk przygotował pytanie dodatkowe.

Bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję.

Panie ministrze, mnie satysfakcjonują pewne odpowiedzi, ponieważ pan tu udowodnił, że resort coś robi w tym przypadku. Tylko jest jedna kwestia. Koła łowieckie już nie są w stanie udźwignąć ciężaru szkód wyrządzonych przez dziki. Czy to nie powinno przejść na Skarb Państwa? To już nie jest kwestia poszczególnych kół, to powinna być kwestia strategii, programu państwowego, choćby z tego względu, że dziki są nośnikami afrykańskiego pomoru świń.

Natomiast jest nieadekwatność, jeżeli chodzi o bobry. Podam tylko przykład. Jeżeli rolnik bez zezwolenia zerznie drzewo, to jest bardzo mocno karany wielkimi karami. Bobry w gminie Janów Podlaski nad Bugiem pozżynały dęby stuletnie bezkarnie i mówi się, że to się mieści w ekosystemie. Tak że tu mi, panie ministrze, nie pasuje *(Dzwonek)* i wnoszę, żeby zająć się tym, ponieważ w tej chwili jest to problem ogólnonarodowy. Myślałem z początku, że te skargi napływają tylko z terenu nadbużańskich rejonów przygranicznych, tam gdzie ja funkcjonuję, ale, jak się okazuje, w całej Polsce te problemy występują.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję serdecznie.

Ponownie pan minister Piotr Otawski.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jeśli chodzi o kwestię przejścia odpowiedzialności za szkody łowieckie przez Skarb Państwa, wydaje się, że jednak byłaby to istotna zmiana modelu łowiectwa w Polsce. Mamy w tej chwili rozwiązania, które opierają się na tym, że gospodarujący obwodem łowieckim czerpie korzyści z tego obwodu, ale jest związany również kwestiami ponoszenia odpowiedzialności za odszkodowania za szkody wyrządzone przez zwierzęta łowne. Zresztą planowanie łowieckie i gospodarowanie powinno również polegać na tym, aby gospodarujący obwodem utrzymywał poziom populacji danego gatunku na takiej wysokości, która nie powinna powodować szkód nieakceptowalnych z punktu widzenia rozmiarów gospodarczych i społecznych.

Tak jak powiedziałem, przez ostatnią dekadę spłot czynników środowiskowych, ale również społecznych i gospodarczych spowodował istotny wzrost populacji dzików. Uważamy, że w tym momencie należy podjąć działania związane z ograniczeniem i doprowadzeniem populacji dzików do wielkości akceptowalnej z punktu widzenia pojemności środowiska i pojemności, nazwijmy to, społeczno-gospodarczej. Natomiast trudno sobie wyobrazić sytuację, w której Skarb Państwa będzie ponosił odpowiedzialność za szkody, natomiast korzyści będzie czerpał ktoś inny. Zwłaszcza że jeżeli patrzymy na te sytuacje, w których gospodarującym w tzw. OHZ-ach są Lasy Państwowe, to okazuje się, że bilans płatniczy gospodarki łowieckiej jest dodatni pomimo ponoszenia odpowiedzialności za szkody łowieckie. Stąd resort stoi na stanowisku, że nie jest to rozwiązaniem dobrym, bo tak naprawdę wymagałoby istotnych zmian w całym modelu łowiectwa czy w całym modelu gospodarki łowieckiej w Polsce.

Natomiast wracając jeszcze czy odpowiadając dalej w odniesieniu do bobra, chcę powiedzieć, że w skali Polski oczywiście te problemy dotyczące bobra rozkładają się nierównomiernie. Przede wszystkim województwa części wschodniej i centralnej są w większym stopniu dotknięte zwiększoną populacją bobra, jeśli można tak powiedzieć. Dotyczy to przede wszystkim województwa podlaskiego, warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego, lubelskiego i podkarpackiego. Ściana zachodnia raczej aż tak daleko idących problemów nie notuje. Natomiast w tym i w przyszłym roku jest prowadzony przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska ogólnopolski, finansowany

ze środków narodowego funduszu ochrony środowiska, projekt dokładnego szacowania wielkości populacji. Chcemy również na podstawie tych szacunków wdrożyć, mając rozpoznaną zarówno wielkość populacji, jak i skalę problemów... Wtedy podejmimy ewentualne działania dotyczące dalej idących środków niż te, które zostały zaproponowane w ciągu ostatnich dwóch lat, w tym czasie monitorując to, co zostało już zrobione.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Przepraszam, panie marszałku, tylko dopytam.

Panie ministrze, czy możliwe jest, żeby przedstawiciele resortu, przedstawiciele związków łowieckich, izb rolniczych i – patrzę tu na ministra Nalewajka – ministerstwa rolnictwa usiedli i ten problem w jakiś sposób omówili, żeby społeczeństwo przestało monitować nas, posłów, w terenie? Bo my jesteśmy tylko nośnikami opinii, natomiast instrumenty wykonawcze są jednak w resorcie. Rozumie pan, o co mi chodzi? Cieszę się.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Oczywiście, panie pośle, jesteśmy w stałym kontakcie z ministrem Nalewajkiem i szereg działań zostało już podjętych.

(Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk: Dziękuję.)

Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pozwólcie państwo, że ogłoszę 3-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 35
do godz. 11 min 46)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 15. porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania czwartego, które zadali posłowie Tadeusz Tomaszewski, Anna Bańkowska i Jerzy Wenderlich z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Pytanie dotyczy protestu pracowników Inowrocławskich Kopalni Soli Solino Grupy Kapitałowej PKN Orlen SA. W imieniu ministra skarbu państwa odpowiadać będzie podsekretarz stanu w tymże resorcie pan minister Rafał Baniak.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Od 38 dni trwa protest głodowy w Inowrocławskich Kopalniach Soli. Pracownicy, przedstawiciele związków zawodowych domagają się, po pierwsze, zaprzestania zastraszania pracowników i mobbingu wobec pracowników, zmiany ich zdaniem chorego, opartego na powiązaniach towarzyskich, stylu zarządzania spółką, przestrzegania przez PKN Orlen SA postanowień paktu socjalnego gwarantującego rozwój spółki we wszystkich obszarach oraz miejsca pracy w Solino SA, zobowiązania nowego zarządu spółki Solino SA do przestrzegania zakładowego układu zbiorowego pracy, przywrócenia przedstawicieli pracowników do rady nadzorczej Solino SA, powołania niezależnej od PKN Orlen SA rządowej komisji ds. oceny sprawności i stanu układu logistycznego magazynów ropy i paliw.

Przedstawiciele związków zawodowych informują, że 19 listopada w biurze PKN Orlen SA odbyło się spotkanie, na którym pan minister Gawlik zobowiązał się do wyznaczenia terminu i do przyjazdu do protestujących. Do dnia dzisiejszego takiej rozmowy i gotowości do tych rozmów ze strony rządowej nie ma. Wobec powyższego protestujący przede wszystkim pytają, czy strona rządowa jest gotowa do takich rozmów. Strona związkowa stwierdza bowiem, że o każdej porze dnia i nocy jest gotowa do dialogu. Po drugie, jak długo będzie trwało zorganizowanie przez rząd grupy specjalistów z dziedziny podziemnego magazynowania paliw płynnych? Związkowcy twierdzą, że również rząd nie podejmuje stosownych działań. Determinacja strajkujących jest olbrzymia, 19 z nich było już w szpitalu. Mówią, że są gotowi do podejmowania innych działań, ale najważniejszy jest dialog. (Dzwonek) Stąd pytanie podstawowe: Kiedy przedstawiciele rządu, Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Skarbu Państwa, podejmą rozmowy i dialog z protestującymi? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Tak jak już anonsowałem wcześniej, odpowiedzi udzielać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Rafał Baniak.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie Zadający Pytanie! Na wstępie zaznaczę, że to pytanie chciałbym traktować jako wyraz troski pani poseł, pana marszałka i pana posła nie tylko o kwestie społeczne i interes społeczny, ale też i o kondycję dialogu społecznego czy dialogu autono-

micznego, jaki powinien być prowadzony na poziomie zakładu pracy, firmy, czego minister skarbu państwa był, jest i będzie gorącym orędownikiem.

Przechodząc bezpośrednio do sprawy dialogu społecznego w Grupie Kapitałowej PKN Orlen SA, chciałbym podkreślić, że minister skarbu państwa był inicjatorem spotkania z przedstawicielami organizacji związkowych Grupy Kapitałowej PKN Orlen. To spotkanie miało miejsce w dniu 25 września w siedzibie Ministerstwa Skarbu Państwa, a celem tego spotkania było umożliwienie wzajemnych rozmów pomiędzy pracodawcą a związkami zawodowymi. Wspólnota interesów stron w ocenie ministerstwa była i jest platformą, która może umożliwić wypracowanie porozumienia między stronami.

Następne spotkanie z przedstawicielami Sekretariatu Przemysłu Chemicznego „Solidarności” oraz przewodniczącymi sekcji krajowych, w którym uczestniczyli przedstawiciele organizacji związków zawodowych przy PKN Orlen, miało miejsce ponownie w ministerstwie w dniu 16 października tego roku. Niestety, mimo podjętych rozmów i wysiłków w dniu 20 października pracownicy IKS Solino SA postanowili o odwieszeniu protestu oraz przedstawili szereg postulatów dotyczących spraw zarówno pracowniczych, jak i gospodarczych. Odpowiedzią na wystąpienie pracowników IKS Solino było kolejne zorganizowane spotkanie przedstawicieli pracowników tej spółki, tym razem z wojewodą kujawsko-pomorskim oraz przedstawicielami Ministerstwa Gospodarki. Rozmowy te, co warto podkreślić, zostały jednak przerwane przez reprezentantów organizacji związków zawodowych.

Kolejne spotkanie przedstawicieli reprezentatywnych dla Orlenu i dla Solino organizacji związków zawodowych z zarządem i radą nadzorczą Orlenu oraz przedstawicielami Ministerstwa Skarbu Państwa zostało zwołane na 19 listopada tego roku, czyli kilka dni temu. Celem tego spotkania, w którym uczestniczyli przedstawiciele MSP, było rozpatrzenie postulatów organizacji związkowych działających przy samym Orlenie, ale też i w grupie Orlen. Co istotne, w tym spotkaniu mimo zaproszenia nie wzięli udziału z własnej woli przedstawiciele protestujących pracowników IKS Solino. Niezależnie od tego faktu minister skarbu państwa zlecił radzie nadzorczej analizę postulatów pracowników.

Uzyskaliśmy odpowiedź, że wypowiedzenie układu zbiorowego nie miało na celu ograniczenia poziomu wynagrodzeń pracowników Solino, ale jedynie wprowadzało nowoczesne regulacje w zakresie finansowego motywowania pracowników. Budżet przeznaczony na wynagrodzenia co do zasady nie ulega zmianie, a dotychczasowy system premiowy ma być zastąpiony nowym, przy czym jest on uzależniony od realizacji określonych wskaźników premiowych.

Utrzymano również, na czym zależało stronie społecznej, nagrodę roczną w zmienionej formule, również uzależnionej od wyników finansowych spółki. Ponadto zamiast systemu nagród jubileuszowych

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

pracodawca proponuje uruchomić pracowniczy program emerytalny. Wypowiedzenie pakietu socjalnego wynika z faktu, że zobowiązania w nim zawarte zostały już zrealizowane, a dokument w dzisiejszej formie nie przystaje do aktualnych realiów.

Wymieniam te fakty po to, żeby powiedzieć, że wskazują one na jednak aktywne zaangażowanie strony rządowej w ten proces, natomiast osiągnięcie kompromisu wymaga aktywnego, solidarnego, opartego na zaufaniu zaangażowania wszystkich stron, których temat dotyczy. Na podstawie obecnie obowiązujących przepisów prawa ministerstwo skarbu nie posiada wprost uprawnień do interweniowania w wewnętrzne sprawy spółki handlowej, jaką jest dzisiaj IKS Solino. Niemniej jednak, tak jak mówił pan poseł, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom (*Dzwonek*) strony społecznej, rozumiejąc istotność prawidłowego funkcjonowania spółki, minister czy ministerstwo angażuje się w proces w zakresie możliwym z punktu widzenia jego kompetencji i na pewno jest to zaangażowanie, proszę wierzyć, ponadstandardowe. Chcielibyśmy w tym procesie uczestniczyć tak jak do tej pory. Na pewno chcielibyśmy i będziemy ten proces monitorować, absolutnie zdając sobie sprawę z, można powiedzieć, wrażliwości tematu, jak również z coraz mocniejszych form protestu. To nie znika z horyzontu, pola widzenia ministra skarbu państwa i absolutnie będzie widziane, brane pod uwagę w naszych pracach i komunikacji przede wszystkim z zarządem grupy PKN Orlen. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe stawiać będzie pani poseł Anna Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! Problem dotyczący tego protestu jest znacznie szerszy. W proteście chodzi nie tylko o wynagrodzenia, lecz także o szanse rozwojowe firmy. Chciałabym powiedzieć, że rząd nie musi się bać rozmów ze związkowcami. Szefowie związków funkcjonujących w IKS, w zakładach Soda są ludźmi wykształconymi, przygotowanymi merytorycznie i rząd powinien czerpać od nich wiedzę o istotnych problemach dotyczących tego przedsięwzięcia. Przekonałam się o tym podczas rozmów, szczególnie w ministerstwie skarbu kilka lat temu, a jeżeli chodzi o sprawę, o którą się wtedy dopominali, nic się nie zmieniło.

Dlatego, rozszerzając problem, pytam: Dlaczego rząd wyzbył się akcji strategicznej, podkreślam, spół-

ki dla państwa, związanej z bezpieczeństwem energetycznym kraju? Tak wynika z rozporządzenia, które zostało przyjęte. (*Dzwonek*) Dlaczego w niepewnej sytuacji energetycznej, również wywołanej konfliktem ukraińskim, rząd nie nadzoruje działań PKN Orlen na rzecz inwestycji dotyczących magazynów paliw? Dlaczego rząd nie dąży do jasnego określenia strategii w zakresie kompleksu solno-sodowo-energetycznego? Czy rząd zdaje sobie sprawę, że ta niepewna sytuacja w Solino, brak strategii, brak działań inwestycyjnych dostatecznych dla zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego kraju, również rzucają na sytuację zakładów sodowych Soda Mątwy i Janikosoda w przyszłości?

Ostatnie pytanie. Czy rząd pofatyguje się, żeby jednak odwieźć strajkujących tam przedstawicieli załogi? Trzeba bowiem zrobić wszystko, żeby ten protest został załagodzony, przyjął inną formę albo w ogóle został zlikwidowany. Usunięcie państwo te przeszkody, które uniemożliwiają ludziom powrót do normalnego życia. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ponownie proszę o udzielenie odpowiedzi pana ministra Rafała Baniaka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Jeżeli chodzi o sam proces sprzedaży mniejszościowego pakietu akcji spółki IKS Solino należących do Skarbu Państwa, to ten pakiet stanowił 25% kapitału zakładowego. Proces został przeprowadzony w wyniku wykonania decyzji ministra z dnia 10 grudnia 2010 r. w oparciu o ustawę z dnia 18 marca 2010 r. o szczególnych uprawnieniach ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz ich wykonywaniu w niektórych spółkach kapitałowych lub grupach kapitałowych prowadzących działalność w sektorach energii elektrycznej, ropy naftowej oraz paliw gazowych, zgodnie z którą szczególnej ochronie podlegają nie całe podmioty, ale jedynie mienie wchodzące w skład tzw. infrastruktury krytycznej, której użytkowanie kontrolowane jest przez pełnomocników do spraw infrastruktury krytycznej, którzy są jakby ciągle monitorowani, sprawozdają ministrowi Skarbu Państwa.

Ujawnienie składowa majątkowego spółki w wykazie powoduje, że w stosunku do spółki mają zastosowanie przepisy umożliwiające chociażby wyrażenie sprzeciwu w formie decyzji administracyjnej ministra skarbu państwa wobec czynności prawnych organów spółki, których wykonanie mogłoby stanowić

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

rzeczywiste zagrożenie dla funkcjonowania, ciągłości działania oraz integralności infrastruktury krytycznej. Mówiąc o tym, chcę wytłumaczyć, że nie jest tak, że minister ten obszar pozostawia samemu sobie. Jest w tym zakresie zapewniony bieżący proces monitoringu gwarantowany ustawą.

Jeżeli chodzi dalej o bezpieczeństwo i strategię, o co jest łaskawa pytać pani poseł, to również w tym przypadku mamy bieżący kontakt z władzami PKN Orlen. W odpowiedzi na nasz ostatni monit w tej sprawie, sprzed dwóch dni, jest wyjaśnienie, że podziemny magazyn ropy i paliw należących do IKS Solino spełnia niezbędne wymagania założone w koncepcji programowo-przestrzennej samego magazynu.

W związku z dalszymi zmianami w ustawodawstwie (*Dzwonek*) zakładającymi wprowadzenie nowych terminów przewidzianych na wytlóczenie zmagazynowanych mediów Zarząd IKS Solino przygotował to, o co pyta pani poseł, czyli aktualizację strategii, która niebawem zostanie przedłożona do zatwierdzenia radzie nadzorczej. Z kolei zakładane w IKS Solino programy inwestycyjne i rozwojowe nie mają na celu likwidacji spółki. Przygotowana przez zarząd nowa strategia ukierunkowana jest na wzrost wartości IKS Solino. Realizowany program inwestycyjny do roku 2017 w oparciu o przyjętą strategię ma zapewnić bezpieczeństwo w zakresie wywiązywania się z obowiązku wobec państwa, jak również stabilną sytuację finansową IKS Solino.

Co do zaangażowania ministra skarbu państwa, jeszcze dzisiaj będzie taka rozmowa na linii ministerstwo – Zarząd Grupy PKN Orlen, ale właśnie w kontekście tego, co dzieje się w IKS Solino. To, co powiedziałem, minister skarbu państwa, pomimo że nie ma wprost tych kompetencji, tych uprawnień, będzie starał się być moderatorem tego dialogu, takiej rozmowy. Powtarzam jednak, że aby było to możliwe, niezbędne są również zaangażowanie i otwartość strony społecznej, związków zawodowych. Tych kompetencji, pani poseł, nikt im nie odbiera i absolutnie z dużą pokorą, jako urzędnicy czy funkcjonariusze państwowi, podchodzimy do wiedzy, jaka jest po stronie tych osób, i z tej wiedzy chcemy korzystać.

(*Poseł Anna Bańkowska*: A protestujący? Z nimi też rozmawiacie, oni widzą, co jest, nie tylko z zarządem.)

Pani poseł, kończąc, chcę powiedzieć, że niezbędna jest wola protestujących, którzy byli zaproszeni. Przedmiotem prac grupy z udziałem ministra Gawlika miały być postulaty strony związkowej, tylko niestety protestujący związkowcy nie dotarli na to spotkanie. Nie możemy więc mylić otwartości i dialogu społecznego z dyktatem. Jest tu pełna otwartość. Jesteśmy gotowi ponownie takie spotkanie zorganizować, tylko jeśli mogę sugerować, prosiłbym panią poseł, państwa posłów, żeby przekonać stronę

społeczną do otwartości na inicjatywy, które mają, po pierwsze, umożliwić rozmowę, a po drugie, miejmy nadzieję, szczęśliwie zakończyć trwającą akcję protestacyjną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu ministrowi.

Poseł Anna Bańkowska:

Panie ministrze, rozmowy powinny się odbyć w Inowrocławiu z przedstawicielami załogi, którzy dobrze wiedzą, co w tych programach jest nie tak.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Minister Gawlik obiecał, że wyznaczy termin takiego spotkania. Ci ludzie czekają i są gotowi do rozmów. Mimo że państwo macie te uwarunkowania, o których pan mówił, oni czekają na przedstawiciela polskiego rządu. Niech pan weźmie to pod uwagę.

(*Poseł Anna Bańkowska*: Tak jest, naprawdę tak nie może dalej być.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, wierzę, że zechce pan wziąć pod uwagę przekazywane przez posłów prośby protestujących i że jakiś przedstawiciel rządu pojawi się wśród nich. Dziękuję.

Zamykamy to pytanie.

Kolejne pytanie zostało złożone przez posłów Jarosława Gowina, Beatę Kempę, Patryka Jakiego i Tadeusza Woźniaka z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska. Pytanie dotyczy sprawy organizacji wyborów samorządowych w 2014 r., w tym w szczególności możliwych nieprawidłowości w przebiegu wyborów i ustalaniu ich wyników oraz bardzo dużej liczby nieważnych głosów. Pytanie skierowane zostało do prezesa Rady Ministrów.

Odpowiadać będzie pan minister Halicki, którego już widzę, a więc pytanie może być zadawane.

Jako pierwsza zadawać je będzie pani poseł Beata Kempa.

Proszę.

Poseł Beata Kempa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Te wybory pokazały, jaki jest stan państwa, w szczególności stan administracji państwa. Rząd, w naszej

Posel Beata Kempa

ocenie oczywiście, jest odpowiedzialny za zabezpieczenie czy czuwanie nad przebiegiem, też pod względem technicznym, tych wyborów, które okazały się największą klęską, klapą i tak naprawdę ich wyniki nie przełożyły się w naszej ocenie na wolę obywateli w zakresie oddanych głosów. Chodzi zatem, panie ministrze, przede wszystkim o wdrożenie niefunkcjonującego prawidłowo systemu informatycznego, kilkukrotne publikacje wyników, które nie miały przełożenia na faktycznie oddane głosy, publikację filmu szkoleniowego zachęcającego do stawiania jednego krzyżyka na każdej karcie, w sytuacji gdy warszawiacy i mieszkańcy miast dostali cztery, a pozostali trzy książeczki do głosowania, a nie karty, przypadki pozostawienia worków z głosami, urn bez opieki. Przede wszystkim nie do przyjęcia jest brak ogłoszenia oficjalnych i pełnych wyników wyborów po ponad tygodniu od daty ich przeprowadzenia. Istnieje zatem prawdopodobieństwo, że część z nieprawidłowości powstałych w czasie wyborów zakwalifikować będzie można jako czyny o charakterze przestępczym.

W kwestii tych wymienionych, jak również wielu innych nieprawidłowości stanowisko zajęły organy państwowe. Członkowie PKW, jak wiemy, podali się do dymisji wraz z zakończeniem procedur. Brak jest jednak oficjalnego i jednoznacznego zajęcia stanowiska w sprawie wyborów przez Radę Ministrów, która posiada inicjatywę legislacyjną. W tym zakresie przede wszystkim pytam: Czy z tej inicjatywy zamierza skorzystać. Bo wiemy, że niestety Kodeks wyborczy okazał się, delikatnie mówiąc, mało doskonały, by nie powiedzieć, że idzie w poprzek demokracji.

Mając to na uwadze, zwracamy się do prezesa Rady Ministrów o udzielenie odpowiedzi na pytanie o kierunek działań Rady Ministrów w związku z przygotowaniem i realizacją wyborów samorządowych (*Dzwonek*), ze szczególnym uwzględnieniem planowanych zmian legislacyjnych, terminów ich wdrożenia, oraz o ocenę przeprowadzonych wyborów pod względem technicznym, co powtarzam, miało fundamentalny wpływ na wynik tych wyborów, a także inne kroki, które Rada Ministrów zamierza podjąć wobec nieprawidłowości związanych z przeprowadzeniem i organizacją wyborów samorządowych w Polsce w dniu 16 listopada br.

Panie ministrze, bardzo bym prosiła, żeby jednak rozważyć możliwość odpowiedzi, bo na wyrost już wiem, że będzie pan się powoływał na to, że nie jest pan przedstawicielem odpowiedniego organu, żeby zadawać panu te pytania, że od tego jest Państwowa Komisja Wyborcza, a ta – przyjęłam do wiadomości – podała się do dymisji, więc za bardzo nie ma z kim rozmawiać. Niech lepiej testuje system informatyczny, żeby daj Boże, wypalił, a i tak nie wiemy, czy będzie działać właściwie. Proszę, panie ministrze, żeby rzetelnie odpowiedzieć na pytanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi w imieniu prezesa Rady Ministrów pana ministra administracji i cyfryzacji Andrzeja Halickiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Halicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Droga Pani Posel i Posłowie Zadający Pytania! Słusznie pani poseł zakończyła, że sprawy wyborów nie leżą w gestii administracji rządowej. I chyba chwała Bogu, bo co by było, gdyby rzeczywiście w tym wypadku rząd był odpowiedzialny. Mówilibyście państwo o pewnej nietransparentności, zależności od administracji rządowej, politycznej. Chwała Bogu, Kodeks wyborczy określa to bardzo jasno i niezawisłość instytucji, jaką jest PKW, powinna być przez nas chroniona. Jest chroniona konstytucyjnie, jest chroniona kodeksem, jest chroniona w taki sposób, by sędzia rzeczywiście w tej sprawie był sędzią, a nie uczestnikiem gry.

Odwoływała się pani poseł do Kodeksu wyborczego, zresztą bardzo pokaznego, który zawiera wiele artykułów opisujących także kwestie związane z ewentualnymi wątpliwościami, jest cały rozdział poświęcony protestom. Ten Kodeks wyborczy był ostatnio przedmiotem prac parlamentu, bo w sprawie wyborów organów konstytucyjnych i organów samorządu to domeną parlamentu jest uchwalanie tego rodzaju regulacji. Kodeks był uchwalany dokładnie 3 grudnia 2010 r., mamy prawie czwartą rocznicę tego momentu, z udziałem parlamentarzystów wszystkich opcji. Finalnie w głosowaniu 430 posłów było za, nikt nie był przeciw. Przypominam o tym, bo to oczywiście dowodzi, że w tym wypadku praca polegała także na konsensusie i uczestnictwie wszystkich klubów, także klubów wówczas opozycyjnych. W grupie pytających jest też pan poseł Gowin, dziś opozycyjny, wówczas mniej, a w międzyczasie minister sprawiedliwości. Przypominam, że państwo wszyscy, łącznie z posłem Gowinem, prezesem Kaczyńskim, chyba także z panią poseł, głosowaliście za. Tak więc zasady i wszystkie przepisy, o których państwo dzisiaj mówicie, do których się odwołujecie, są dla was oczywiście, jasne i co więcej, przez was akceptowane.

Przypomnę, że wśród tych artykułów – już nie odnoszę się do samej procedury protestu i uruchamiania procedury skarżenia wyniku wyborów, ta jest opisana w art. 82 i art. 83 – jest art. 160, który również bardzo wyraźnie podkreśla, iż do zadań Państwowej Komisji Wyborczej należy przedstawianie po każdym wyborach prezydentowi Rzeczypospolitej, marszałkowi Sejmu, marszałkowi Senatu oraz prezesowi Rady Ministrów informacji o realizacji przepisów kodeksu i ewentualnych propozycji ich zmian

**Minister Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Halicki**

wynikających z przebiegu wyborów. Przypominam delikatnie, że wybory samorządowe są jeszcze w toku, ale ten dokument, tego rodzaju informacje powinniśmy my jako Izba i prezes Rady Ministrów otrzymać. Powinny to być w konsekwencji przemyślenia i ewentualne propozycje ze strony PKW, jeszcze raz przypominam, jako organu niezawisłego i niezależnego od rządu.

Co do systemu informatycznego, nie trzeba być specjalistą, żeby wiedzieć, że tego rodzaju proces powinien być szczególnie staranny i uważny. Nie chcę w tym wypadku oceniać, nie chcę być sędzią, bo to nie moja rola, a wszyscy mamy na ten temat wyrobioną opinię. Ważne jest to, że te procedury uruchamiane są przez PKW, tj. zamówienie publiczne, i staranność ze strony PKW jest oczywista, natomiast nie ma to nic wspólnego z informatyzacją nadzorowaną przez resort. Powiem też, chociaż to nie jest elementem naszej debaty, że nie otrzymaliśmy też najmniejszych sygnałów ze strony PKW o tym, żeby były wcześniej jakiekolwiek problemy w tym zakresie, ale i tak nie moglibyśmy przejąć tej odpowiedzialności z uwagi na ustrojową pozycję Państwowej Komisji Wyborczej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pani poseł Kempa chciałaby postawić pytanie dodatkowe?

Bardzo proszę.

Posel Beata Kempa:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, gdyby przez pierwsze trzy minuty nie przemawiał pan jak funkcjonariusz partyjny, który nauczył się skrętnie regułek PR-owych, tylko podszedł jako odpowiedzialny minister do fundamentu demokracji, jakim są wybory, to być może dowiedzielibyśmy się więcej. Panie ministrze, chcę zapytać, czy pan i pani premier byliście zadowoleni, czy spotkaliście się na przykład z szefem PKW przed wyborami, czy zapytaliście, czy wszystko jest w porządku, czy nie potrzeba technicznej pomocy w tym zakresie. Przecież pan wie, że w terenie organizatorem takich wyborów jest wójt, burmistrz, prezydent. To on dba o to, jakie są urny, czy lokale są zabezpieczone, czy komisje są przeszkolone. Co robi premier w tym zakresie? Czy wyznaczona przez premiera osoba zatroškowała się o to, czy rzeczywiście pod względem technicznym te wybory są przygotowane? Bagatelizowanie, obśmiewanie, próba odwracania kota ogonem jest nie w porządku w stosunku do wszystkich oby-

wateli, którzy czują, że ich głos został sponiewierany. *(Dzwonek)* Proszę mi nie mówić, że 54% obywateli nie chce powtórzenia wyborów, bo 52% nie chodzi na wybory, ale z tych, którzy chodzą na wybory, ponad 36% chce powtórzenia tych wyborów. To jest kwestia dotycząca wyrażenia woli ludzi, którzy czują, że z ich głosem stało się coś nie tak. To jest kwestia podstawowej konstytucyjnej zasady zaufania obywatela do państwa. Ta zasada została przez państwo polskie złamana.

Chciałabym dzisiaj zobaczyć, czy jest w ogóle jakiegokolwiek z troskaniem, panie ministrze. Nie widzę tego u pana. Pytałam o konkretne inicjatywy legislacyjne. To, że coś uchwaliliśmy, nie znaczy, że to jest doskonałe, bo życie pokazało, że nie jest doskonałe. Pytałam o konkretne rzeczy i proszę odejść tutaj od polityki, bo nie o to chodzi. Uszanujmy obywateli i niechże pan odpowie, co w tej sprawie, mając wasze instrumenty, możecie zrobić.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan minister Halicki.

Bardzo proszę, panie ministrze, raz jeszcze.

(Posel Beata Kempa: Przeczyszam, panie marszałku, bo ja też będę prosić o odpowiedź na piśmie później, dobrze? Niezależnie od odpowiedzi.)

Ja z kolei proszę panią poseł, żeby naprawdę już nie powtarzała pani tego, co zrobiła pani dwukrotnie, dobrze?

(Posel Beata Kempa: Proszę o odpowiedź na piśmie.)

Dobrze, poproszę o to pana ministra, ale panią poseł proszę, żeby nie robiła pani tego, co niezgodnie z regulaminem zrobiła pani dwukrotnie podczas zadawania pytań.

(Posel Beata Kempa: Ale co zrobiłam? Pan się mnie zawsze czeplą.)

Pani poseł, proszę mnie nie obrażać, proszę nie mówić, że zawsze się pani czeplam. Jeśli pani niemal o 100% przekracza regulaminowy czas, to nie jest to właściwe. Nie zamierzam nieustannie pani o tym przypominać. Proszę już teraz pozwolić panu ministrowi udzielić odpowiedzi.

Panie ministrze, proszę.

**Minister Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Halicki:**

Dziękuję, panie marszałku.

Pani poseł i wnioskodawcy tego pytania, z wielką troską patrzę na to, co się dzieje. Jeżeli pani poseł zauważyła, wcale nie mówię o doskonałości zapisów, które były przedmiotem wspólnej decyzji całej Izby bez głosów sprzeciwu, 430 osób obecnych na sali było za. To była wasza, nasza, bo też uczestniczyłem

**Minister Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Halicki**

w tym procesie, wspólna decyzja co do Kodeksu wyborczego. Zakończyłem swoją informację stwierdzeniem, które mogę także korespondencyjnie powtórzyć, o bardzo istotnej ustrojowej pozycji Państwowej Komisji Wyborczej. Wydaje mi się, że należy to nie tylko uwzględnić, ale szanować i wzmacniać, bo na tym polega troska, mam nadzieję, wspólna. To jest moja troska i uważam, że powinna być troską wspólną. Co państwo robicie w tej chwili? Uważacie, że w trakcie wyborów można ogłaszać ich wynik. W trakcie wyborów chcecie zmieniać reguły gry, w trakcie wyborów albo po wyborach chcecie zmieniać kadencję, a więc w gruncie rzeczy uchylać prawo wstecz. W drodze ustawy chcecie narzucić, które wybory są ważne, a które nie, czyli z perspektywy tej Izby, z perspektywy parlamentu chcecie dokonywać wyboru, który należy do Polaków.

Jeżeli w ten sposób będziemy mówić o regułach, to mówimy o regułach podwórkowych, w przypadku których zasady ustala ten, kto głośniej krzyczy. Otóż w demokracji tak być nie może. Nie jest tak, że reguły ustala ten, kto głośniej krzyczy, niezależnie od tego, ile tysięcy osób wyprowadzi na ulice. Na szczęście mamy demokrację, na szczęście są sądy, na szczęście to niezawisłe instytucje decydują o ważności wyborów. Proszę nie oblekać tego w troskę, bo gdybyście państwo byli zatroskani, także o te osoby, które mają za mało informacji, które nie poszły do wyborów, to apelowałibyście o informacje, a nie wzywaliibyście do wchodzenia do PKW i przeszkadzania komisji wyborczej w wykonywaniu swoich obowiązków, nie podżegalibyście do awantury w imię tylko i wyłącznie tejże awantury, bo przecież nie troski o demokrację.

(Poseł Beata Kempa: I nie fałszowaliśmy.)

Skoro wiecie, kto fałszował, to jest droga prawna, proszę zgłosić wnioski. Natomiast tego rodzaju troskę uwzględnić u siebie. Ja troskę o demokrację mam bardzo głęboko zapisaną w sercu. Mam nadzieję, że jest ona naszą troską wspólną. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które złożyli posłowie Maciej Orzechowski i Małgorzata Niemczyk z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy przekazywania polskich produktów spożywczych objętych embargiem na cele charytatywne i jest skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w tym ministerstwie pan Tadeusz Nalewajk, który jest już obecny.

Pytanie stawiać będzie pan poseł Maciej Orzechowski.

Bardzo proszę.

Poseł Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od 1 sierpnia roku 2014 Federacja Rosyjska wprowadziła embargo na niektóre warzywa i owoce z Polski. Polscy sadownicy liczyli, że Unia Europejska wyrówna im ponoszone straty i zaoferuje pomoc. Zakaz dotyczył świeżych jabłek, gruszek, wiśni, czereśni, nektarynek, śliwek i wszystkich odmian kapusty, czyli produktów, które nie jest łatwo przerobić i przechować w dużych ilościach. Tydzień później Federacja Rosyjska poinformowała, że wprowadza zakaz importu owoców, warzyw, mięsa, drobiu, ryb, mleka i nabiału z USA, Unii Europejskiej, Australii, Kanady oraz Norwegii, a embargo ma obowiązywać przez 12 miesięcy, czyli przez rok.

Moje pytanie jest pytaniem już nieco historycznym, ponieważ zadałem je we wrześniu. Odpowiedź, właściwie chęć udzielenia odpowiedzi pojawia się w listopadzie, podczas gdy rozliczanie zakończyło się 15 października. Ponieważ jednak Federacja Rosyjska często stosuje embargo jako narzędzie w polityce, to moje pytanie będzie dotyczyło również tego, w jaki sposób w przyszłości moglibyśmy lepiej zabezpieczyć się przed takimi incydentami. Chodzi o zagospodarowanie produktów objętych embargiem, w jaki sposób można przekazywać je na cele charytatywne. Mam szczegółowe pytania: Na jakie cele mogą być przekazywane produkty objęte embargiem? Co według resortu w tym przypadku jest celem charytatywnym? Jakie podmioty przekazywały żywność? Czy rolnicy, przedsiębiorcy mogli bezpośrednio dostarczać produkty na przykład potrzebującym osobom, instytucjom? Ile produktów przekazano na cele charytatywne i jakie to były produkty, a ile zostało po prostu zniszczonych? Jakie rekompensaty z tego tytułu otrzymali rolnicy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O udzielenie odpowiedzi proszę pana ministra Tadeusza Nalewajka.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania państwa posłów, chciałbym najpierw powiedzieć, że generalnie jeśli chodzi o mechanizmy wprowadzenia rekompensat, to oczywiście jest to szczebel Komisji Europejskiej, a jeśli chodzi o nasze możliwości, robione jest to w ramach tzw. pomocy de minimis. Jak tu pan poseł wspominał, Komisja Europejska wdrożyła dwa mechanizmy. Pierwszy mechanizm wdrożono na początku zaistniałej sytuacji, a my na bazie tychże przepisów wydaliśmy swoje rozporzą-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

dzenia. Nie będę wymieniał, jakich produktów to dotyczyło. Oczywiście to kwestia właściwie już historyczna. Mamy doświadczenia z 2010 r., jeśli chodzi o bakterię *Escherichia coli*. Rolnicy składali wnioski w agencji restrukturyzacji o przyznanie pomocy na cele takie jak operacja wycofywania, cele charytatywne, cele paszowe i inne, wtedy było to również niezbieranie na zielony zbiór.

W przypadku drugiego mechanizmu było to określone ilościowo: 18 tys. plus 750 – owoce, w tym jabłka, 3 tys. – pozostałe. Oczywiście jest taka kwestia, że w przypadku wycofywania na cele charytatywne ta stawka jest określona dla wszystkich organizacji czy zrzeszonych rolników, nierolników na tym samym poziomie w przypadku bezpłatnej dystrybucji, natomiast w przypadku rolników indywidualnych pomniejszona jest o połowę. W ramach pierwszego mechanizmu, zgodnie z rozporządzeniem nr 932, w Polsce do bezpłatnej dystrybucji skierowano 31,5 tys. t jabłek, ponad 4,5 tys. t marchwi i prawie 3 tys. t kapusty. Za przeprowadzenie tego działania polscy producenci rolni otrzymają za same produkty ok. 26 mln zł rekompensaty, do tego w przypadku dystrybucji na cele charytatywne dochodzą koszty transportu, jak również pakowania. W sumie daje to 66 mln zł. To jest, jak mówię, pierwszy mechanizm wsparcia, zgodnie z rozporządzeniem nr 932.

W tym czasie tzw. niezbieraniu na zielony zbiór poddano 185 tys. t owoców i warzyw z ok. 3,5 tys. ha, co daje polskim rolnikom rekompensatę w wysokości ok. 38 mln zł. Jeśli chodzi o segmenty, na co organizacje i rolnicy mogli składać te wnioski, nie było to określone. Te kwoty wynikały z wniosków, które rolnicy złożyli. Było to 31 tys. t na cele charytatywne, natomiast te 80 – w przypadku niezbierania na zielony zbiór. Ogółem w ramach mechanizmów nadzwyczajnych środków wsparcia, jeśli chodzi o owoce i warzywa objęte embargiem, zgodnie z rozporządzeniem Komisji nr 932, o którym mówiłem, zakwalifikowano w Polsce ponad 45,5 tys. t owoców i warzyw do wycofania z rynku i 3,5 tys. ha na zielone zbiory i niezbieranie na łączną kwotę, którą wymieniam, tj. 106 mln zł. Są już pierwsze wypłaty, jeśli chodzi o te złożone wnioski.

Natomiast w ramach drugiego mechanizmu, tak jak powiedziałem, było to 18 750 t jabłek i gruszek łącznie. Chcę również wspomnieć, że ta kwota była przyznana przez Komisję w wyniku naszych wniosków złożonych w ramach pierwszego mechanizmu, kiedy nasi rolnicy złożyli wnioski na ponad 140 mln euro, a w pewnym momencie wstrzymano to. Było to zablokowane, bo została przekroczona kwota i później proporcjonalnie zostało nam to przyznane w ramach tej drugiej operacji. W tej chwili przeprowadzane są kontrole przez Agencję Restrukturyzacji i Mo-

dernizacji Rolnictwa. Ile będzie pieniędzy na wypłaty, zależy to od kursu z 31 grudnia 2014 r., który będzie przyjmowany.

To są, jak mówię, te dwa mechanizmy. Oczywiście również powiem w tym miejscu Wysokiej Izbie, że nie jesteśmy usatysfakcjonowani, jeśli chodzi o wprowadzenie tych mechanizmów. Na potwierdzenie tego, naszych działań i żądań, tak bym się wyraził, jeśli chodzi o Komisję Europejską, powiem, że organizacje zrzeszone w COPA COGECA potwierdziły to, o czym nasz minister rolnictwa mówił w sierpniu, kiedy argumentował Komisji Europejskiej, że te elementy wprowadzane są zbyt późno i w zbyt małej wysokości, też jeśli chodzi o wolumen naszych zbiorów, szczególnie jabłek. Potwierdziło się to we wniosku przesłanym do Komisji Europejskiej przez organizacje rolnicze. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. W dniach 15–16 grudnia tegoż roku odbędzie się posiedzenie Rady ministrów rolnictwa. My złożyliśmy wniosek, żeby w sprawach dodatkowych, czyli wniesionych, były również omawiane te kwestie i ewentualne wprowadzenia do mechanizmu. Podam przykład Wysokiej Izbie. Nasz eksport jabłek stanowi 86% eksportu jabłek całej Unii Europejskiej, czyli jeżeli te jabłka nie będą umieszczone, zagospodarowane na innych rynkach, to może to zachwiać całym rynkiem, nie tylko polskim, ale oczywiście także europejskim.

Chcę również przypomnieć, że rozumiejąc trudną sytuację, wprowadzono dwa mechanizmy, które Polska może wprowadzić bez powiadamiania Komisji Europejskiej w ramach pomocy de minimis. Pierwsza, pierwotna sprawa dotyczyła porzeczek i wiśni – ponad 20 mln zł wydatkowano na te kwestie. Drugi element de minimis odnosił się do jabłek – 800. W przypadku wiśni i porzeczek było 450 zł, w przypadku jabłek jest 850 zł, kapusty – 450 zł. Jest na to przeznaczonych ponad 106 mln zł. Wnioski zostały złożone.

Teraz druga kwestia, o którą państwo posłowie pytacie. Oczywiście u nas, jeśli chodzi o kwestię przeznaczania, dystrybucję na cele charytatywne, zajmuje się...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, dokończy pan za chwilę, bo niewykluczone, że pan poseł Maciej Orzechowski ma pytanie dodatkowe. Tak że odpowie pan już łącznie, bo czas minął w tej części.

Bardzo proszę.

Poseł Maciej Orzechowski:

Panie marszałku, bardzo dziękuję za udzielenie głosu.

Myślę, że wszyscy, którzy jesteśmy na sali, widzimy, jak precyzyjnie, szczegółowo i dokładnie pan mi-

Posel Maciej Orzechowski

nister odpowiedział na większość moich pytań, pewnie jeszcze to uzupełni. Widać też, jaką olbrzymią troskę i jaki wysiłek ministerstwo rolnictwa wkłada w to, żeby polscy sadownicy, ogrodnicy otrzymali stosowne rekompensaty. Zapewne ta niefortunna wypowiedź z określeniem na literę „f” była raczej przejawem troski niż jakiejś nonszalancji ze strony ministra.

Chciałbym tylko zapytać pana ministra o taką nieścisłość, czy dobrze zrozumiałem. Kwoty przekazywane jako rekompensaty w jednym z segmentów wynosiły ok. 30 mln. W momencie kiedy owoce i warzywa były przekazywane na cele charytatywne, system pakowania i dystrybucji pochłoniął kolejne 30 mln. Czy dobrze zrozumiałem?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Tak.)

Poprosiłbym jeszcze o uzupełnienie, bo to też pewnie pokazuje skalę w stosunku do produktów żywnościowych. A ten łańcuch dystrybucji i pakowania to prawie drugi taki koszt, tak? Mógłbym prosić pana ministra o uzupełnienie? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Nalewajk.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Jeśli chodzi o przeznaczanie na cele charytatywne, to jest ogólne rozporządzenie Komisji Europejskiej, które mówi, założmy, że 0,69 zł za 1 kg odnosi się do jabłka. Są też określone kwoty za pakowanie i dystrybucję, bo nie da się tych jabłek w skrzyniach inaczej przeznaczyć na cele dystrybucyjne, muszą być pakowane.

(Posel Maciej Orzechowski: Chodzi o proporcje.)

Oczywiście, proporcje. Jest kwestia kilometrów, jest jeszcze, Wysoka Izbo, kwestia rozmieszczenia naszych producentów, bo są skoncentrowani w pewnych rejonach: Mazowsze, Lubelszczyzna...

(Posel Maciej Orzechowski: Panie ministrze, ale nie wożiliśmy jabłek ze Szczecina do Rzeszowa, prawda?)

Nie, ja wiem, nie, oczywiście, ale – mówię – pewne rejony są predestynowane w tym sensie, że tych jabłek jest dużo więcej i te jabłka nie mogą być... Jest określona procedura komisyjna.

Druga kwestia, o którą pan poseł i państwo posłowie pytali, to jest kwestia dystrybucji. Oczywiście u nas instytucja, która się tym zajmuje, jest Agencja Rynku Rolnego. Agencja Rynku Rolnego prowadzi rejestr zatwierdzonych podmiotów, które kwalifikują się do otrzymywania różnych produktów. Obecnie,

dokładnie 26 listopada 2014 r., w rejestrze znajduje się 707 podmiotów. Jest 61 organizacji charytatywnych i 646 uprawnionych, w tym są szkoły, przedszkola, żłobki, domy pomocy społecznej, zakłady karne, biogazownie. To są te podmioty, które są enumeratywnie wymienione. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które postawią posłowie Włodzimierz Bernacki, Ryszard Terlecki i Wiesław Janczyk z Prawa i Sprawiedliwości, w sprawie działań, jakie planuje podjąć rząd, aby wesprzeć Polaków w ich staraniach o uzyskanie należnego im Kindergeldu. Pytanie kierowane jest do ministra pracy i polityki społecznej.

Patrzę, czy jest pan minister Bucior.

Jest, a więc uprzejmie proszę o postawienie pytania.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Włodzimierz Bernacki.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż od 2012 r. Polacy, którzy pracowali na terenie Republiki Federalnej Niemiec, a pracowali w określonym czasie, nabyli uprawnienia do zasiłku na dzieci. Te zasiłki w realiach polskich są wysokie, bo zasiłek na pierwsze dziecko wynosi ok. 180 euro, podobnie na drugie, na trzecie – 190, na kolejne – powyżej 200 euro. W tej chwili mamy do czynienia z taką oto sytuacją, że Polacy, składając wnioski do urzędów niemieckich, mają bardzo poważne kłopoty z ich przygotowaniem. To jest sytuacja, w której oczywiście wystarczy mieć odpowiednią ilość pieniędzy i można zwrócić się do kancelarii prawnych. Zresztą liczba kancelarii zajmujących się tym właśnie problemem jest bardzo duża.

Pojawia się pierwsze pytanie: Czy rząd nie planuje wsparcia dla tych osób, które ubiegają się o tenże zasiłek? Dodam jeszcze, że można ubiegać się o ten zasiłek za cztery lata wstecz, a więc w tym roku upływa termin składania wniosków dotyczących roku 2010.

Wreszcie ważna kwestia. Ministerstwo powinno czy rząd powinien dołożyć dużych starań chociażby z tego względu, że po pierwsze, przez te procedury wielu Polakom wstrzymano przyznane już zasiłki, Po drugie, te zasiłki, te wnioski, które zostały złożone, utknęły w niemieckich urzędach. *(Dzwonek)* Po trzecie, warto upomnieć się o polskich pracowników chociażby z tego względu, że tych wniosków jest ok. 144 tys. Szacuje się, że ogólna kwota, jeżeli chodzi o wszystkich pracujących, wynosi ok. 600 mln euro. Warto powalczyć o to, aby te pieniądze trafiły do Polski. Jakie działania w tej materii podejmie zatem rząd? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzielać będzie anonswany już przede mnie wcześniej podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Marek Bucior.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panowie Posłowie! Pan poseł przedstawił sytuację dotyczącą składania wniosków o zasiłek na dziecko. Chodzi o niemiecki zasiłek na dziecko, Kindergeld. Rzeczywiście takie zasiłki są w Niemczech wypłacane. Potwierdzam kwoty, o których pan mówił, które pan przedstawił, są mniej więcej takie. Ale muszę powiedzieć, że z pewnym zdziwieniem wysłuchuję informacji o tym, że do złożenia wniosku potrzebna jest kancelaria prawna czy wsparcie kancelarii prawnej. Takich informacji po stronie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej nie posiadamy. Co więcej, zmienia się liczba składanych wniosków. Chodzi nie tylko o 2012 r., ale i inne lata. Dla przykładu w 2008 r. było to trochę ponad 17 tys., w 2009 r. – prawie 20 tys., w 2010 r. – prawie 22 tys., a w 2012 r., o którym pan akurat mówi, była rekordowa liczba złożonych wniosków – 28 393. Podaje tak szczegółowe dane, ponieważ mamy wiedzę o tych wnioskach. Jeżeli dziecko przebywa w Polsce, to musimy również potwierdzić istnienie dziecka. Tym zajmują się ROPS-y. To trzeba mieć, żeby złożyć wniosek o zasiłek rodzicielski na daną osobę.

Ministerstwo pracy, które jest w zakresie zasiłków rodzinnych instytucją łącznikową, interweniuje tylko wtedy, kiedy jest sygnał o jakimś problemie. W związku z tym muszę powiedzieć, że jestem trochę zdziwiony, że akurat podnosi się kwestię dotyczącą wsparcia, które musiałoby się kończyć aż na zwróceniu się o pomoc kancelarii prawnej, najlepiej jeszcze niemieckiej. Wykluczam to, to jest zbyt duża skala. Obywatele doskonale sobie radzą z tym zjawiskiem, przykładem jest liczba wniosków z 2012 r. Jeżeli chodzi o dane za okres od stycznia do czerwca 2014 r., to mamy ok. 10,5 tys. złożonych wniosków. Nie obserwujemy zjawiska, patrzę na dane liczbowe za okres od 2008 r. do końca czerwca 2014 r., które oznaczałoby, że są jakieś problemy z uzyskiwaniem tego typu zasiłku. Był jeden drobny problem, ale nie w 2012 r., tylko w 2013 r. Jeżeli cokolwiek nastąpiło, to w naszym przekonaniu dotyczy reorganizacji niemieckich instytucji wypłacających zasiłki rodzicielskie. Reorganizacja nie była związana z polskimi obywatelami. Po prostu Niemcy przeprowadzili reformę swoich instytucji. Rzeczywiście mamy wrażenie, że w ramach tej reformy wprowadzenie systemu informa-

tycznego spowodowało pewne opóźnienia. Czym innym są jednak opóźnienia, a czym innym jest niemożność złożenia wniosku tudzież konieczność wspierania się prawnikami. Rzeczywiście pewne drobne opóźnienia występują, ale od maja 2013 r., kiedy nastąpiła ta reorganizacja. Poprosiłem o dane. Chodzi o to, czy rzeczywiście działamy jako instytucja łącznikowa. Docierają do nas sygnały, które powodują konieczność interwencji. Docierały wcześniej i dalej docierają. Na dwadzieścia, dwadzieścia kilka tysięcy złożonych wniosków, taka jest skala, zawsze trafiają się takie, które są załatwiane wolniej, z pewnymi opóźnieniami, występują jakieś problemy. Od maja 2013 r. do tej pory wpłynęło 137 takich wniosków. Jeżeli więc założyć, że w skali roku jest ok. 20 tys. wniosków, a upłynęło półtora roku, mamy 137 interwencji, w tle mamy pewnie złożonych trzydzieści, trzydzieści kilka tysięcy wniosków, to oznacza to, że jest to poniżej 0,5%. W związku z tym, jeżeli mówimy o interwencjach ministerstwa pracy, to jest naturalne, to występuje. Po prostu ministerstwo jest instytucją łącznikową, więc działa tak samo jak inne instytucje łącznikowe. Tak jest nie tylko w Polsce, podobnie działają niemieckie, czeskie czy francuskie instytucje łącznikowe. W związku z tym, jeżeli mamy zgłoszenie, że jest potrzebna interwencja, wtedy ją podejmujemy. Dla jasności, te interwencje kończą się, tzn. jest wydawana decyzja, choć nie zawsze pozytywna dla polskiego obywatela, ale też nie zawsze jest podstawa do uzyskania pozytywnej decyzji. *(Dzwonek)* To oznacza, że nie widzimy trudności, nie obserwujemy sytuacji, w której konieczne jest jakieś szczególne działanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe chce zadać, jak wiem, pan prof. Ryszard Terlecki.

Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Terlecki:

Panie ministrze, nie dopytywalibyśmy o to, gdyby nie to, że sygnalizowany jest pewien problem. Po pierwsze, wynika on z faktu, że państwo niemieckie bardzo zaostrzyło kryteria przyznawania tych zasiłków, ich uzyskanie stało się bardziej skomplikowane. Po drugie, powstała cała infrastruktura instytucji prawnych działających na rzecz tych osób, które składają zaświadczenia, odpowiednie dokumenty, wnioski. Obawiam się, że bierze się to stąd, że polskie instytucje, polskie urzędy niejako nie spełniają oczekiwań składających wnioski, szczególnie tych, którzy mają jakieś trudności. Stąd powszechna opinia, że trzeba zwrócić się do prywatnych kancelarii po to, żeby te wnioski mogły być odpowiednio złożone i zrealizowane, a nie można liczyć w tym wypadku na

Posel Ryszard Terlecki

pomoc polskiego państwa, która powinna być zapewniona, bo jest to jednak znacząca pomoc dla polskich rodzin. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Ponownie pan minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze raz powtórzę jedną ważną informację. Jeżeli sprawa nie jest załatwiana pomyślnie, to istnieje polska instytucja łącznikowa w zakresie świadczeń rodzinnych, tą instytucją jest ministerstwo pracy. W okresie od maja, czyli od momentu przeprowadzenia na terenie Niemiec reorganizacji instytucji zajmujących się wypłacaniem Kindergeldu, do chwili obecnej podjęto 137 interwencji. To jest 137 spraw jednostkowych. Jeżeli to jest duża skala w stosunku do ok. 20 tys. spraw, które są rocznie załatwiane, to informuję, że to jest poniżej połówki procenta. Jeżeli to jest mniej niż pół procenta i te sprawy kończą się załatwieniem, rozwiązaniem problemu, jest decyzja, to oznacza, że nie ma takiego problemu.

Ja nie wykluczam tego, że wokół każdej sprawy powstają różne instytucje i różne kancelarie prawne chcą się zająć tego typu sprawami, bo przecież zwyczajnie w świecie dzięki temu uzyskują dodatkowe wynagrodzenie. Zatem ja nie wykluczam tego, że ktoś oferuje swoją pomoc, i nie wykluczam tego, że obywatele polscy, szczególnie gdy np. nie znają języka niemieckiego, korzystają z tej pomocy w Niemczech. Ale chcę też podkreślić, że dane liczbowe nie wskazują na to, po prostu nie uprawniają do stwierdzeń, że w Republice Federalnej Niemiec nastąpiło coś takiego, że Polacy zostali pozbawieni uprawnień do Kindergeldu. Nie, czegoś takiego nie obserwujemy.

Jeżeli panowie posiadają konkretne przykłady spraw, w których należy interweniować, to nie będziemy wahali się podjąć interwencji. Zresztą takie interwencje czynimy. Ostatnio podejmowaliśmy interwencję w sprawie ośmiu osób, w sprawie tych osób ministerstwo wystąpiło do niemieckiej instytucji, ale to nie zmienia faktu, że to są sprawy jednostkowe. To nie idzie w tysiące, nie idzie w setki. Jest 137 przypadków, dobrze, to jest więcej niż 100, ale w skali pewnie 1,5 roku, kiedy to wszystkich spraw było ok. 30 tys. (*Dzwonek*) W związku z tym to jest niewątpliwie jakiś margines. W każdym razie jeżeli panowie mają wiedzę o jakichś konkretnych sprawach, to proszę o przekazanie informacji do ministerstwa pracy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które złożyły panie posłanki Dorota Niedziela i Jagna Marczyłajtis-Walczak z Platformy Obywatelskiej. A pytanie zostało postawione w sprawie odszkodowań dla rolników, którzy ponieśli straty w związku ze szkodami wyrządzonymi przez dziki, oraz eksportu polskich jabłek do Singapuru.

Pytanie kierowane jest do ministra rolnictwa, a w jego imieniu odpowiadać będzie podsekretarz stanu w tym resorcie pan Tadeusz Nalewajk.

Jako pierwsza pytać będzie pani poseł Dorota Niedziela.

Bardzo proszę.

Posel Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rada Ministrów przyjęła nowelizację rozporządzenia w sprawie realizacji zadań ARiMR umożliwiającą udzielanie pomocy de minimis producentom rolnym, którzy w tym roku ponieśli szkody wyrządzone przez dziki w uprawach rolnych położonych na obszarach chronionych oraz na obszarach objętych ograniczeniami w województwie podlaskim.

W związku z powyższym chcę zapytać pana ministra o następujące sprawy. Jakie warunki będzie musiał spełniać poszkodowany rolnik? Jakiej wysokości pomocy może oczekiwać? Jakiej liczby wniosków spodziewa się ministerstwo? I ostatnie pytanie. Czy będą zapewnione odpowiednie środki, umożliwiające uzyskanie odszkodowania wszystkim rolnikom, którzy będą uprawnieni do jego otrzymania?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.
Pan minister Tadeusz Nalewajk.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Rozumiejąc trudną sytuację rolników, szczególnie w województwie podlaskim, w strefie z ograniczeniami, w strefie ochronnej, oczywiście niezawinioną, bo przyczyna tego, że afrykański pomór świń znalazł się na naszym terenie, nie leży po stronie rolnika. Minister rolnictwa proponował po prostu w ramach własnych środków, w ramach rezerwy, którą posiada Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, element, instrument, który może być

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

wprowadzony w przypadku tzw. pomocy de minimis. Zaproponowana wysokość, jeżeli chodzi o wielkość na 1 ha, to 850 zł.

Chcę powiedzieć, jaki jest kontekst rzeczy. Z informacji, które mamy, koła łowieckie funkcjonujące na tym terenie, w tych dwóch strefach: czerwonej i żółtej, czyli z ograniczeniami i ochronnej, wyceniły szkody na 750 tys. Natomiast w ramach powołanych komisji – i za co chciałbym podziękować marszałkowi, wojewodzie, Podlaskiemu Ośrodkowi Doradztwa Rolniczego i izbie rolniczej – oceniali szkody wyrządzone przez klęski żywiołowe. Ocenili te szkody według komisji powołanych przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, gdzie, tak jak powiedziałem, byli przedstawiciele wojewody, marszałka, izb rolniczych i samorządów. Te szkody okazały się 10 razy większe niż wycenione przez myśliwych. Jeśli chodzi o liczbę tych szkód, to były one w 1284 gospodarstwach.

Wielokrotnie spotykaliśmy się z tymi rolnikami w Ministerstwie Środowiska, bo jeżeli chodzi o szkody łowieckie, to organem naczelnym zgodnie z art. 6 ustawy o łowiectwie jest minister środowiska, natomiast my – mówię o resorcie rolnictwa – mogliśmy zadziałać, mówiąc wprost, w tym rejonie, gdzie jest afrykański pomór świń, gdzie są ograniczenia.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Jaka jest idea? Ograniczenia, które są w tych dwóch strefach, wynikają z tego, że Polska jako kraj na granicy strefy Schengen wdrożyła program bioasekuracyjny wynikający z przepisów unijnych i oczywiście naszych własnych, żeby w jak w największym stopniu nie dopuścić do rozprzestrzeniania się wirusa. A żeby nie dopuścić do rozprzestrzeniania się wirusa, były – mówię w czasie przeszłym – pewne ograniczenia, jeżeli chodzi o polowania. Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji: wczoraj było spotkanie w Ministerstwie Środowiska z ministrem Otawskim i wojewodą podlaskim. Notabene dzisiaj z tego, co mi wojewoda przysłał w liście, wynika, że ten konflikt się rozszerza, bo zaczynają przyjeżdżać rolnicy z innych terenów, nie tylko z Podlasia.

Jeśli chodzi o wysokość szkód łowieckich, tak jak powiedziałem, działamy w tym terenie. Dzisiaj w naprawdę bardzo dużym stopniu są ograniczone te zakazy i nakazy w tych dwóch strefach, łącznie z tym, że chcemy również płacić za dziki upolowane w strefie żółtej, czyli w tzw. strefie ochronnej. Przypominam Wysokiej Izbie, że za dziki płacimy 150 zł lub 137 zł plus z ustawy, z rezerwy na bezpieczeństwo, na zwalczanie chorób zakaźnych płacimy również za ewentualną utylizację i oczywiście za badania. To są, tak jak mówię, te kwestie.

Jeśli chodzi o odstrzał dzików, to powiem tak: liczba dzików na tym terenie, na Podlasiu i nie tylko, nie wzięła się tylko i wyłącznie z tego, że pojawił się

afrykański pomór świń, bo za 2011 r. i 2012 r. odstrzał przez myśliwych był wykonany w 50%. Tak że ta eskalacja wynika nie tylko z samego pojawienia się u nas afrykańskiego pomoru świń, lecz także z tego, że ten odstrzał nie był wykonywany. Dzisiaj czy wczoraj minister środowiska polecił Lasom Państwowym wykonanie zastępstwa, zastępstwa odstrzelania. Zastępstwem to się nazywa. Dzisiaj jest tylko jedna możliwość władcza ministra środowiska w stosunku do nadleśnictw, żeby zrobić wykonawstwo zastępcze, czyli odstrzał przymusowy. Dostało ją 11 kół łowieckich na tym terenie, czyli nie ma tego elementu, że jest zbyt gęste zagęszczenie, jeśli chodzi o tego dzika, na 1 km² na danym terenie. Behawiorysty, czyli ci, którzy przyjeżdżali do nas z OIE, ze Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt, zalecali, żeby... Wprost jest powiedziane, że depopulacja czy nawet wybiecie tego dzika nie jest panaceum na nierozprzestrzenianie się tegoż wirusa, ponieważ życie nie zna pustki i po prostu wejdzie zarażony dzik z Białorusi.

Z tego, co mi wczoraj powiedział wojewoda, a wojewoda rozmawiał tam chyba z gubernatorem, jeśli dobrze to pamiętam, wynika, że oni nie polują w naszą stronę, tylko od naszej granicy w tamtą stronę. Granica jest monitorowana. Praktycznie te dziki i w tym przypadku te świny są naprawdę skoncentrowane w tych rejonach, czyli udaje nam się z punktu epizodycznego trzymać – przepraszam za takie podsumowanie – tego wirusa na bardzo ograniczonym terenie. Oczywiście chodzi tu o kwestie handlowe. Dogadujemy się również z innymi krajami, żeby utworzyć tzw. zonę, czyli rejon, z którego nie byłaby pozyskiwana trzoda chlewna, czyli świny, i żeby mogły być one sprzedane za granicę.

Na dzień dzisiejszy mamy do dyspozycji, co wynika z wyliczeń tychże komisji Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, z hektarów, które są przekazane w ramach tychże opinii, ok. 3200 tys. zł. Na dzień wczorajszy rolnicy złożyli do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która przyjmuje wnioski – na zasadzie oświadczeń podaje się oczywiście numer identyfikacyjny gospodarstwa, ewidencyjny – ok. 70 wniosków. *(Dzwonek)* Jest taka sytuacja, że jeżeli rolnik dostał już odszkodowanie, to jest to oczywiście odliczane w ramach tego 1 ha, bo jest to...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

...rekompensata, jak sama nazwa mówi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Kolejne pytanie złożyli posłowie Elżbieta Kruk i Maciej Łopiński.

(Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak: Jeszcze dodatkowe pytanie, panie marszałku, jeśli można.)

Przepraszam bardzo.

Pytanie dodatkowe ma złożyć i za chwilę złoży pani poseł Jagna Marczałajtis-Walczak.

A więc obecność pana ministra Nalewajka będzie jeszcze nieodczowna.

Bardzo proszę.

Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Rzeczywiście ten problem z dzikami jest ogromny i nie dotyczy to tylko rolników, lecz także dużych miast. Chociażby w Krakowie spotykamy się z takim problemem, że dziki podchodzą do granic miasta i można je bardzo łatwo spotkać przy osiedlach. Ale to chyba będzie osobny temat, osobne pytanie, panie ministrze.

Korzystając z okazji, dzisiaj chciałabym jeszcze zapytać o problem dotyczący eksportu polskich jabłek do Singapuru. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie informacji, jak wygląda dostawa polskich jabłek do Singapuru, bo te doniesienia są bardzo niepokojące. Chciałybyśmy się dowiedzieć, jak to naprawdę wygląda. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ponownie głos zabierze pan minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo.

Pani Poseł! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o Singapur, to eksport polskich jabłek do Singapuru nie wymaga zaopatrzenia partii w żadne świadectwo fitosanitarne. Jest do tego potrzebne tylko tzw. zezwolenie importowe, które importer załatwia we własnym kraju. Na dzień dzisiejszy nie ma żadnego problemu, jeśli chodzi o eksport jabłek do Singapuru. Popeliłem pewną nieścisłość w mojej wypowiedzi w trakcie kongresu eksporterów, ale drugiego dnia zostało to sprostowane. Nie ma żadnego problemu. W naszych przekazach prasowych pojawiła się notka, że chodziło tam o jakość jabłek, ale nie jakość dosłownie. Singapurczycy

podobno lubią małe i słodkie jabłka. To była kwestia poruszana na linii importer – eksporter. Nie było żadnych spraw dotyczących jabłek złej jakości. Z tej mównicy oświadczam Wysokiej Izbie, że nie ma żadnego problemu dotyczącego eksportu polskich jabłek do Singapuru. Na dzień dzisiejszy eksportowano 120 t jabłek. Zgodnie z informacją przekazaną przez pana ambasadora importerzy i podobno też konsumenci są zadowoleni.

(Poseł Dorota Niedziela: Są małe i słodkie?)

Podobno lubią małe i słodkie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz przechodzimy do kolejnego pytania, które przedstawili posłowie Elżbieta Kruk i Maciej Łopiński z Prawa i Sprawiedliwości, w sprawie rządowej strategii budowy szerokopasmowego Internetu w związku z ogłoszeniem przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej aukcji na rezerwację częstotliwości 800 MHz i 2,6 GHz. Pytanie skierowane jest do prezesa Rady Ministrów, a odpowiadać będzie minister administracji i cyfryzacji pan Andrzej Halicki.

O zadanie pytania proszę panią poseł Elżbietę Kruk.

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 10 października prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej ogłosiła aukcję na rezerwację 19 częstotliwości, w tym pasma 800 MHz, które nas szczególnie interesują. Częstotliwości te uzyskaliśmy w ramach dywidendy cyfrowej z tytułu wyłączenia w lipcu 2013 r. telewizji analogowej i przejścia na nadawanie telewizji cyfrowej. Te częstotliwości są cenne, bo są dobre do obsługi szybkiego Internetu LTE.

Ogłoszenie aukcji wzbudziło wiele wątpliwości wśród ekspertów i analityków rynku, przedsiębiorców telekomunikacyjnych, polityków, a nawet organów państwa. Krytyce poddano kwestie formalne, w tym wyznaczone terminy. Tu niezgodność z prawem podnosił m.in. ekspert Biura Analiz Sejmowych. Jest to istotne, bo prezes UKE już wstrzymała aukcję ogłoszoną w 2013 r. właśnie w wyniku błędu proceduralnego. Czas leci, a aż 40% unijnych białych plam, czyli obszarów wiejskich, których mieszkańcy są pozbawieni dostępu do sieci, znajduje się w Polsce.

Poważne kontrowersje wywołał też sposób rozdysonowania tego cennego dobra rzadkiego, tj. wybór aukcji zamiast przetargu, w którym o zwycięstwie decyduje więcej czynników niż tylko cena. Tryb ten negatywnie ocenił prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ministerstwo Administra-

Posel Elżbieta Kruk

cji i Cyfryzacji początkowo również zalecało przeprowadzenie przetargu. Przychylało się ono też do opcji budowy jednej wspólnej sieci LTE. Nie byłoby tych problemów, gdyby rząd najpierw opracował strategię, a następnie na jej podstawie zdecydowano, co zrobić z tymi częstotliwościami.

Panie Ministrze! Mam pytanie: Czy UKE ma kreować politykę państwa w tym zakresie, czy raczej powinien ją realizować? Jak ma to robić, gdy takowej nie ma? Dziś, po zmianie ministra administracji i cyfryzacji, znów nic nie wiemy o priorytetach i zamierzeniach państwa. Dlaczego właśnie drogą aukcji państwo pozbywa się dobra rzadkiego? Jakie cele realizuje? Dlaczego pozbywa się swoich kompetencji kształtowania rynku na rzecz obywateli? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzielać będzie minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Minister Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Halicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Posel! Oczywiście to pytanie jest bardzo ważne. Rozpoczynając jednak zadawanie tego pytania, pani poseł w gruncie rzeczy adresowała pytanie dotyczące bardzo konkretnego terminu rozpoczęcia aukcji do prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, albowiem ten niezależny regulator prowadzi tę procedurę. Delikatnie przypominam, że przedstawiciele innych instytucji niż Rada Ministrów, resorty siedzą po lewej stronie sali i jest możliwość zadania im takiego pytania. Pani była przewodniczącą takiego niezależnego regulatora i chyba nie chciałaby pani, żeby ktoś odpowiadał, decydował za panią albo żeby ktoś narzucał pani jako przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji rozwiązania. Podkreślam więc niezależność i autonomię Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Natomiast jeżeli chodzi o strategię pokrycia siecią całego kraju – co wynika nie tylko z agendy cyfrowej, lecz także polskiej ambicji, naszych obywatelskich oczekiwań, aby mieć dostęp do Internetu nie tylko stacjonarny, lecz także mobilny – to przypominam, że w tej chwili obejmuje ona bardzo zaawansowane roboty inwestycyjne, jeżeli chodzi o sieć zarówno dystrybucyjną, jak i – w wielu miejscach – dostępową w oparciu o „Narodowy plan szerokopasmowy” realizowany we wszystkich województwach w kraju.

Jesteśmy tym bardzo zainteresowani. Dowodzi tego dokument, który przyjął mój resort – strategia rozwoju w tym zakresie – we wrześniu tego roku, dotyczący podziału także tego widma, o które pani pytała, widma 800 MHz. W tym zakresie raczej jesteśmy spóźnieni, niż działamy zbyt szybko, mówię o Polsce, raczej obywatele oczekują, by to postępowanie zakończyło się i aby w jego wyniku była możliwa realizacja tychże inwestycji i odpowiednie pokrycie kraju. Mówię o tym, dlatego że nieprawdą jest, to słyszę z wielu stron, iż to działanie nie pokrywa się z oczekiwaniami resortu – wręcz odwrotnie, jest zgodne ze strategią przyjętą w dokumencie, ba, z wynikającymi z niego konkluzjami, pewnie wzięto to po uwagę, aczkolwiek te decyzje, rozumie to pani poseł doskonale, są po stronie niezależnego regulatora, ale mówię o tym, dlatego że zarówno warianty wymienione jako warianty najlepsze w sensie organizacyjno-rynkowym, wszystkie trzy, zna je pani doskonale, są możliwe, jeżeli chodzi o wynik tej aukcji, natomiast jeżeli chodzi o klucz i kluczowe jej znaczenie, to są zobowiązania inwestycyjne i zobowiązania pokryciowe, które są elementem koncesji. Od tego zależy, czy i jak szybko będziemy mieli możliwość osiągnięcia dostępu do szybkiego Internetu, także drogą mobilną. Życzę, myślę, że wszyscy powinniśmy tego życzyć, temu procesowi powodzenia, tego oczekują obywatele. Natomiast co do wątpliwości prawnych, oczywiście, bo to nie analiza BAS-u, a zamówiona przez jednego z posłów analiza, którą sporządzono na zewnątrz, czyli na zamówienie, czytam wnikliwie, interesuję się tym. Jeżeli można przeczytać różnego rodzaju opinie, to one rzeczywiście będą konfrontowane ze sobą, tylko proszę zauważyć, że rynek jest konkurencyjny, procedura w toku, znamy komunikat prasowy sprzed trzech dni, ofert jest więcej niż oczekiwano, w związku z tym nie dziwny się, że będziemy słyszeć różne opinie w trakcie tej konkurencyjnej walki o częstotliwości. Pewnie będzie także wiele wniosków, które po zakończeniu tej akcji mogą mieć charakter wniosków prawnych. Tak było dotychczas, tak jest właściwie przy każdym postępowaniu, ma pani świetne doświadczenie i praktykę w tym zakresie, nie ma w gruncie rzeczy tego rodzaju postępowania bez walki konkurencyjnej.

Chciałbym, i myślę, że wszyscy powinniśmy tego oczekiwać, jak najsprawniejszego procesu, za który odpowiedzialny jest w tym wypadku Urząd Komunikacji Elektronicznej, i oczekuję sprawnej realizacji tego zadania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Czy pani poseł ma pytanie dodatkowe?

(Posel Elżbieta Kruk: Tak jest.)

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Kruk:

Panie Ministrze! UKE to nie organ konstytucyjny, ale centralny urząd państwowy, który ma realizować w ramach swojej niezależności politykę państwa, a powtórzę, tej polityki nie ma. To tym bardziej bolesne, że europejska agenda cyfrowa nakłada na Polskę zobowiązania, aby do 2020 r. wszyscy Polacy mieli dostęp do szerokopasmowego Internetu, a można to zrealizować za pomocą częstotliwości z pasma 800 MHz, pod warunkiem że państwowa strategia powiąże ich rozdział nie z ceną, a z obowiązkiem pokrywania przez operatorów białych plam dostępu do sieci. To nie tylko politycy i przedsiębiorcy mają wątpliwości, ale i prezes UOKiK, tak jak mówiłam, a i ministerstwo wcześniej zalecało przeprowadzenie przetargu, nie aukcji. Wybór aukcji, panie ministrze, ocenia się jako zagrożenie trwałym wykluczeniem cyfrowym mieszkańców słabo zurbanizowanych terenów wiejskich, a więc ich dyskryminacją. Dziś w Polsce prawie 4 mln gospodarstw domowych jest wykluczonych cyfrowo. Nie można pozostawić tak istotnej kwestii grze interesów pomiędzy telekomami. *(Dzwonek)* To rząd jest zobowiązany do działania w najlepszym interesie obywateli. Nie odpowiedział pan, panie ministrze, na pytanie, dlaczego zmienił zdanie w kwestii aukcji. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.
Ponownie pan minister.

**Minister Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Halicki:**

Panie Marszałku! Jeszcze raz, pani poseł, chyba się trochę nie dosłyszeliśmy. Powiedziałem: niezależny regulator, warto nie mylić pojęć. Jeżeli mówimy o dokumentach, to chyba pani poseł ma dokument starszy, ale generalnie został on doprecyzowany i jest dokumentem obowiązującym w resorcie. Nie my decydujemy, jeszcze raz mówię o resorcie i rządzie, jaką formułę prawną przyjmie to postępowanie. Nie znam formuły przetargowej w innych państwach, które miały do czynienia dokładnie z tym samym pasmem. Te procedury miały charakter aukcyjny na Słowacji, w Finlandii, w Czechach i w Austrii. Czytałem wszystkie te dokumenty i postępowania, porównywałem to również. Nie ma ani jednego innego przypadku. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, inny niezależny regulator, oczywiście jest zobowiązany dbać o to, by nie powstał monopol, ale najpierw musi być wynik tego postępowania. Na pewno będzie to praca uważna i ze strony urzędu bardzo, bardzo, bardzo istotna.

Jeżeli pyta pani jeszcze raz o warunki objęcia koncesji, to nie cena jest jej istotą, bo zobowiązanie

koncesyjne obejmuje bardzo określone inwestycje i pokrycie, mówiłem o tych dwóch warunkach niezbędnych do realizacji koncesji.

(Poseł Elżbieta Kruk: Ale aukcja tego nie gwarantuje.)

Cena jest ważna w tym momencie, kiedy wielość podmiotów jest na rynku i w związku z tym podmioty rywalizują ze sobą, ale muszą wykonać te nakłady inwestycyjne, które są elementem koncesji, oraz to pokrycie, które jest elementem koncesji. Tracą koncesję, jeżeli nie realizują tego w odpowiednim tempie, na to zwracam uwagę, to jest warunek niezbędny.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Magdalena Kochan: A my? Jeszcze jedno pytanie.)

Jeszcze dwa.

Ogłaszam 10-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 09 do godz. 13 min 16)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 15. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przechodzimy do pytania nr 10, które zgłosiły pani posełki Maria Małgorzata Janyska i Mirosława Nykiel z klubu Platforma Obywatelska w sprawie ustawy Prawo zamówień publicznych. Pytanie skierowane jest do prezesa Rady Ministrów, a zadaje je pani poseł Mirosława Nykiel.

Proszę bardzo.

Poseł Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czas po ostatnich wyborach samorządowych wypełniony jest dyskusją na temat wyników, co spowodowane zostało przez wadliwy system informatyczny. To nakręciło spiralę podejrzeń, a nawet wywołało oskarżenia o fałszerstwa, czego mieliśmy przykład choćby dzisiaj w tej sali przy okazji zadawania pytań w tym punkcie.

Chcę zapytać o inny aspekt sprawy. W tej dyskusji bardzo często podkreślano złe prawo, które zobowiązywało do tego, aby przetarg na system informatyczny był rozstrzygnięty w oparciu o kryterium ceny. Osobiście nie mam wątpliwości, że tak nie jest. Nawet w oparciu o ówczesny stan prawny nie było obowiązku kierowania się ceną jako jedynym kryterium. W przetargu na informatyczną obsługę wyborów ogłoszonym przez PKW kluczowe powinny być

Posel Mirosława Nykiel

kryteria jakościowe. W związku z tym proszę o odpowiedź na pytanie i dokładne wytłumaczenie tego: Czy PKW mogła i powinna kierować się przede wszystkim jakością w rozstrzyganiu przetargu na system informatyczny obsługujący wybory samorządowe i czy to było możliwe w oparciu o obowiązujące wówczas Prawo zamówień publicznych? I drugie pytanie: Czy zmiana Prawa zamówień publicznych, która weszła w życie 19 października tego roku, ograniczająca drastycznie możliwość stosowania ceny jako jedynego kryterium, zabezpiecza na przyszłość racjonalne przygotowanie i przeprowadzenie przetargu w tej materii? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, pani poseł.

Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów na pytanie pani poseł odpowiadać będzie wiceprezes Urzędu Zamówień Publicznych pan Dariusz Piasta.

**Wiceprezes Urzędu
Zamówień Publicznych
Dariusz Piasta:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadając na pierwsze pytanie, chciałbym potwierdzić to, co zresztą pani poseł powiedziała, że na gruncie obowiązujących wówczas przepisów, a mówimy o postępowaniu wszczętym w dniu 11 lipca 2014 r., było oczywiście możliwe stosowanie kryteriów pozacenowych. To znaczy obowiązujące wówczas przepisy nie nakazywały stosowania przez zamawiającego wyłącznie kryterium ceny, umożliwiały przy wyborze najkorzystniejszej oferty stosowanie pozacenowych kryteriów oceny ofert, w tym również kryteriów związanych z jakością, czyli takich, które miały przede wszystkim na celu i brały pod uwagę jakość świadczonej usługi. Wydaje się, że zamawiający był takiej możliwości w pełni świadomy. Zamawiający, udzielający tegoż zamówienia, czyli w tym konkretnym przypadku Krajowe Biuro Wyborcze, zastosował kryteria pozacenowe, czyli zamawiający miał świadomość możliwości, jakie dają obowiązujące wówczas przepisy i zastosował trzy kryteria udzielenia zamówienia. To była cena o wadze 49%, kolejne było kryterium wstępne projektu oprogramowania kalkulatora wyborczego do wyborów samorządowych 2014 r. o wadze 30% oraz kryterium wstępnego projektu modułu obsługi wprowadzenia, przyjmowania danych o liczbie wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu w trakcie głosowania, nadzoru nad przekazywaniem, kontroli poprawności – o wadze 29%.

Czyli cena była jednym z trzech kryteriów o wadze wcale nie dominującej, bo stanowiącej tylko 49%. Natomiast w tym postępowaniu została złożona jedna oferta, więc stosowanie tych wszystkich kryteriów i tak nie prowadziło do takich efektów, do jakich normalnie mogły prowadzić zastosowane kryteria pozacenowe.

Tak że odpowiadając na to pierwsze pytanie, chciałbym potwierdzić jeszcze raz, że obowiązujące wówczas przepisy dawały taką możliwość i z tej możliwości, jak widać, zamawiający skorzystał. Inna sprawa, że to było postępowanie ze stosunkowo krótkim terminem składania ofert. Jak państwo doskonale wiecie, w tym postępowaniu nie było szczególnej konkurencji, bo złożona została tylko jedna oferta.

Natomiast odpowiadając na drugie pytanie, powiem w ten sposób. Tak, przepisy, które zostały zmienione, te, które weszły 18 października 2014 r., drastycznie ograniczyły możliwość stosowania kryterium ceny jako jedynego kryterium udzielenia zamówienia. I pierwsze efekty stosowania tych przepisów już obserwujemy. Statystyki, jakimi w tej chwili dysponuję, tylko za pierwszy miesiąc obowiązywania przepisów, bo to jest jeszcze w miarę świeża sprawa, wskazują na to, że cena jako jedyne kryterium jest stosowana w przypadku zamówień podprogowych, czyli tych nieobjętych dyrektywami unijnymi, w 33% przypadków. I tutaj mamy zmianę z dziewięćdziesięciu kilku procent na 33%. W przypadku zamówień objętych dyrektywami unijnymi to jest ok. 45%. Tak że tu również chciałbym potwierdzić, że te przepisy odniosły skutek. Na pewno poprawiła się statystyka, jeśli chodzi o stosowane kryterium, bo dużo częściej stosowane są kryteria pozacenowe. Natomiast oczywiście jest jeszcze zbyt wcześnie, aby wyciągać jakieś szczególne wnioski, jeśli chodzi o wpływ tych wprowadzonych przepisów na jakość udzielanych zamówień.

Natomiast jest jedna kwestia, której chyba się nie da uregulować przepisami, choćbyśmy nie wiem jak je zmieniali czy wprowadzali tutaj ograniczenia dla zamawiających, po prostu nie da się zadekretować tego, żeby zamawiający kierowali się zdrowym rozsądkiem i przygotowywali odpowiednio postępowanie. I to jest kwestia przede wszystkim właściwego planowania. W tym przypadku oczywiście to będzie jeszcze bliżej badane, bo wydaje się, że takie postępowanie powinno być przeprowadzone dużo wcześniej i dawać wykonawcom dużo więcej możliwości przygotowania konkurencyjnych ofert. Ale odpowiadając na pytanie pani poseł, powiem, że na pewno tak, przepisy, które obowiązują od 18 października, powinny doprowadzić do osiągnięcia wyższej jakości zamówień publicznych. Natomiast zamawiający powinni jeszcze pamiętać o tym, że jakość oferty zależy również od tego, ile czasu da się wykonawcom i na ile dobrze przygotuje się postępowanie, przede wszystkim specyfikację zamówienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Panie prezesie, proszę o pozostanie jeszcze na mównicy, bo pani poseł Nykiel będzie zadawać dodatkowe pytanie.

Proszę.

Poseł Mirosława Nykiel:

Chciałabym jeszcze o coś zapytać: PKW wnioskowało do ABW i Urzędu Zamówień Publicznych o wyłączenie wszystkich przetargów na oprogramowanie i usługi informatyczne do obsługi wyborów spod rygorów Prawa zamówień publicznych, czyli – jak rozumiem – chciało te usługi zamówić z wolnej ręki. Czy uważa pan minister, że byłoby to prawidłowe i dawało lepszą gwarancję rzetelności i jakości niż ujawniony publiczny przetarg? Czy są w ogóle jakieś przesłanki uzasadniające takie rozwiązanie?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, pan prezes Dariusz Piasta.

**Wiceprezes Urzędu
Zamówień Publicznych
Dariusz Piasta:**

Dziękuję.

Tak, chciałabym potwierdzić, że rzeczywiście miało miejsce wystąpienie PKW do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych z prośbą o opinię, czy jest możliwe niestosowanie przepisów Prawa zamówień publicznych w oparciu o konkretną przesłankę. Nie chodziło o stosowanie wolnej ręki, czyli trybu jednak podlegającego ustawie, ale o zwolnienie w ogóle zamówień o takim przedmiocie z przepisów Prawa zamówień publicznych. Po analizie doszliśmy do wniosku, że nie zachodzą takie przesłanki i że jest to zamówienie, które wpisuje się i podmiotowo, i przedmiotowo w zakres przepisów. Nie znaleźliśmy po prostu wyłączenia, na które można byłoby się powołać, analizując zarówno przepisy prawa polskiego, jak i przede wszystkim przepisy unijne i orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, które dotyczyło podobnych historii w przeszłości. Włoski zamawiający też próbował wyłączyć zamówienie na system informatyczny ze względu na bezpieczeństwo państwa i tutaj odpowiedź Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości była taka, że nie jest to możliwe bez wskazywania jakichś szczególnych powodów związanych z interesem, bezpieczeństwem państwa. Tutaj takich powodów nie znaleźliśmy.

Natomiast odpowiadając na pytanie, czy nieprzeprowadzenie postępowania przyniosłoby lepsze efek-

ty, gdyby rzeczywiście takie postępowanie było wyłączone z ustawy, powiem w ten sposób: Nie sądzę, żeby dało to lepsze efekty. Myślę, że i obowiązujące wówczas, i obowiązujące obecnie przepisy Prawa zamówień publicznych, z tymi wszystkimi gwarancjami zapewniającymi możliwość zachowania odpowiedniej poufności, tajemnicy, a przede wszystkim stawiania odpowiednich wymogów odnośnie do kwalifikacji wykonawcy, umożliwiały przeprowadzenie konkurencyjnego postępowania, które doprowadzi do uzyskania rzetelnych efektów, czyli odpowiedniej jakości usług. Tak że na to pytanie chciałabym również odpowiedzieć tak, że wydaje się, że tutaj wszystkie mechanizmy, które tylko mogłyby być zastosowane, były przewidziane w przepisach Prawa zamówień publicznych.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytania kolejnego, jedenastego, które zgłosiły pani poseł Magdalena Kochan i pani poseł Renata Zaremba z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie realizacji postanowień Konwencji o prawach dziecka. Pytanie skierowane jest do ministra sprawiedliwości.

Pierwsze pytanie zada pani poseł Magdalena Kochan.

Poseł Magdalena Kochan:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dokładnie tydzień temu obchodziliśmy 25. rocznicę uchwalenia Konwencji o prawach dziecka, najważniejszego dokumentu, który określa i chroni prawa pełnoletnich, ale niepełnoletnich obywateli. Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ustanowiła 20 listopada ogólnopolskim dniem praw dziecka. Polska, nasz kraj, jako inicjator powstania i autor większości zapisów konwencji ma szczególny tytuł do ich wdrażania w życie i przestrzegania w codziennym stosowaniu prawa.

W związku z powyższym chciałabym zapytać pana ministra: Jak prawa te realizowane są w procesie sądowym? Jaki wpływ na ochronę małoletnich uczestników postępowań ma przewlekłość procesów? Jak w praktyce realizowane jest zapisane w art. 72 naszej konstytucji i art. 12 konwencji prawo dziecka do wysłuchania? Z danych instytutu wymiaru sprawiedliwości, to badanie przeprowadziliście państwo w 2012 r., wynika, że jedynie 7% dzieci jest bezpośrednio wysłuchiwanym przez sąd. Czy i w jaki sposób ministerstwo zamierza wdrożyć zapisy konstytucyjnych i konwencyjnych praw dzieci w procesie sądowym?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Na pytania pani poseł odpowiedzi udzieli wiceminister sprawiedliwości pan Wojciech Hajduk.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Hajduk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Spoczywający na Polsce obowiązek ochrony praw dziecka wynika bezpośrednio z art. 72 konstytucji, a także z ratyfikowanych przez Polskę umów międzynarodowych, w tym Konwencji ONZ o prawach dziecka. We wszelkich działaniach podejmowanych przez organy wymiaru sprawiedliwości należy kierować się przede wszystkim dobrem dziecka i koniecznością zabezpieczenia jego interesów. Zasadę tę zawarto w art. 3 przywołanej konwencji, a także w aktach prawa krajowego, by wskazać tylko Kodeks rodzinny i opiekuńczy, który podjęcie konkretnej decyzji przez sąd jasno uzależnia od tego, czy przemawia za tym dobro dziecka. Dobro dziecka winno zatem determinować wszelkie decyzje sądu. Ministerstwo Sprawiedliwości podejmuje działania w celu realizacji tej klauzuli, zarówno na gruncie przepisów prawa, jak i w praktyce. Dowodem tego są zmiany legislacyjne wprowadzone w ostatnim czasie.

Odnosząc się do pytania dotyczącego wysłuchiwania dzieci w procedurze cywilnej, chcę wskazać, że art. 72 ust. 3 polskiej konstytucji stanowi, że w toku ustalania praw dziecka organy władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za dziecko są obowiązane do wysłuchania i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka. Podobne obowiązki nakłada Konwencja o prawach dziecka w art. 12. Przepisy te są konkretyzowane przez przepisy Kodeksu postępowania cywilnego i Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Problem praktyki stosowania tych przepisów został dostrzeżony przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Zwrócił na to uwagę także rzecznik praw dziecka w wystąpieniu do ministra sprawiedliwości z września br., w którym podkreślił, że wysłuchanie zdania dziecka przez sąd w postępowaniach cywilnych, w szczególności rozwodowych i ściśle opiekuńczych, następuje rzadko i że warunki takiego wysłuchania nie są określone. W opinii rzecznika zasadne byłoby wykorzystanie do tych czynności przyjaznych pokoi przesłuchań.

W chwili obecnej kwestie te poddawane są przez ministerstwo analizie pod kątem zarówno ewentualnej konieczności zmian legislacyjnych, jak i działań skierowanych na zmianę praktyki sądowej. W szczególności rozważane jest podjęcie kroków na rzecz częstszego wykorzystywania w procesach cywilnych przyjaznych pokoi przesłuchań. W tym celu ministerstwo zwróciło się do prezesów sądów apelacyjnych

z prośbą o zapoznanie sędziów orzekających w sprawach rodzinnych z postulatami rzecznika dotyczącymi wysłuchiwania dzieci.

Zagadnienie obowiązku wysłuchania dzieci jest przedmiotem szkoleń dla sędziów, a aktualny program aplikacji sędziowskiej przewiduje w ramach zajęć z zakresu prawa rodzinnego np. symulację rozprawy w sprawie rodzinnej, w trakcie której następuje wysłuchanie małoletniego. Zajęcia te obejmują także spotkania ze specjalistami z biura rzecznika praw dziecka, psychologami, pedagogami z rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych.

Po zakończeniu prac analitycznych w ministerstwie rozważone zostaną ewentualne dalsze działania szkoleniowe.

Przechodząc do problematyki prawa karnego, podkreślić należy nowelizację Kodeksu postępowania karnego z 27 stycznia br., która istotnie rozszerzyła zakres ochrony małoletnich, pokrzywdzonych i świadków przestępstw przed powtórłą wiktymizacją podczas ich przesłuchań. Zakres przepisów gwarantujących szczególną ochronę został rozbudowany i objął dodatkowe kategorie przestępstw, a także pozwolił na ich stosowanie wobec dzieci pokrzywdzonych do lat 18 oraz niektórych dorosłych.

Dzięki tym zmianom większa liczba osób szczególnie wrażliwych będzie przesłuchiwana w miarę możliwości jednokrotnie w specjalnych, przyjaznych warunkach. Ich zeznania będą nagrywane, a podczas rozprawy głównej jedynie odtwarzane. Przesłuchania te odbywać się mają w specjalnie przystosowanym pomieszczeniu na terenie sądu lub poza jego siedzibą. Zmiany legislacyjne nałożyły na prezesów sądów obowiązek zapewnienia, by na terenie właściwości ich sądów istniał przynajmniej jeden przyjazny pokój przesłuchań, który spełniał będzie najwyższe określone rozporządzeniem ministra sprawiedliwości wymagania. Zmiany Kodeksu postępowania karnego wyznaczają prezesom sądów terminy dostosowania pomieszczeń do określonych warunków. W myśl ustawy pomieszczenia wyposażać należy w urządzenia audio-video do 27 stycznia 2015 r., a wszelkie dalsze przygotowania powinny zostać zakończone 6 miesięcy później, a więc do 27 lipca 2015 r. Również 27 stycznia br. weszło w życie wspomniane wyżej rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 18 grudnia 2013 r. w sprawie sposobu przygotowania przesłuchania przeprowadzanego w trybie określonym w art. 185a–185c Kodeksu postępowania karnego, które określa zarówno sposób przygotowania przesłuchania szczególnych grup pokrzywdzonych, jak i warunki, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia przeznaczone do przesłuchań. Przepisy te wdrożono w toku implementacji przepisów prawa unijnego.

Należy tu wspomnieć, że Ministerstwo Sprawiedliwości już w kwietniu 2007 r. przystąpiło do Koalicji na rzecz Przyjaznego Przesłuchiwania Dzieci związanej z inicjatywą Fundacji Dzieci Niczyje. Ideą koalicji jest zapewnienie ochrony w postępowaniu kar-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk

nym dzieciom ofiarom i świadkom przestępstw poprzez propagowanie i wprowadzanie w życie zasad przesłuchiwania w przyjaznych dla nich warunkach przez osoby z odpowiednimi kompetencjami. W tym zakresie wypracowane zostały standardy, które winny spełniać pomieszczenia, w jakich może nastąpić przesłuchanie dziecka, a także standardy przesłuchania małoletnich świadków. Standardy te w formie rekomendacji Ministerstwa Sprawiedliwości zostały przesłane do wszystkich sądów i prokuratur w 2007 r. i w 2010 r., następnie zostały włączone do rozporządzenia ministra sprawiedliwości.

W Polsce istnieje ponad 400 przyjaznych miejsc przesłuchań znajdujących się w różnych instytucjach. Pokojom tym mogą być przyznawane certyfikaty potwierdzające, że dane pomieszczenie spełnia wymagane standardy. Do tej pory przyznano 86 takich (*Dzwonek*) certyfikatów. Uruchomiono specjalną infolinię przeznaczoną na to przez Fundację Dzieci Niczyje, gdzie można zyskać szczegółową informację o wymogach dla przyjaznego miejsca przesłuchań. Informacje na temat takich miejsc dostępne są na stronach internetowych ministerstwa i fundacji. Ministerstwo wspólnie z fundacją zorganizowało spotkanie dla podmiotów prowadzących przyjazne miejsca przesłuchań, dla prezesów sądów okręgowych, których celem było ułatwienie współpracy między tymi podmiotami, pomoc w spełnieniu obowiązku nałożonego przez nowelizację Kodeksu postępowania karnego.

Odnosząc się do zagadnienia długości trwania postępowań, chciałbym wskazać, że zdajemy sobie sprawę, że przewlekłość dotyczy również postępowań z udziałem dzieci. Problem sprawności postępowań jest przedmiotem szczególnego zainteresowania i aktywności ministerstwa. Działania ministra w tym zakresie prezentowano na forum Sejmu wielokrotnie. Wiele z nich dzięki poparciu państwa posłów się powiodło. Ministerstwo Sprawiedliwości przeanalizowało dane statystyczne dotyczące długości postępowań w najczęstszych sprawach cywilnych z udziałem dzieci. Wynika z nich, że średni czas trwania postępowania w sprawach o rozwód wyniósł w 2010 r. 6 miesięcy 15 dni, w kolejnym roku – 6 miesięcy 15 dni, w 2012 r. – 6 miesięcy 18 dni. Jeżeli chodzi o sprawy o separację, to ich czas trwania wynosił w 2010 r. 6 miesięcy 27 dni, w 2011 r. – 6 miesięcy 21 dni i w 2012 r. – 6 miesięcy i 18 dni.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie ministrze, będzie pan miał jeszcze możliwość przedstawienia wypowiedzi dodatkowej. Już prawie 1,5 minuty minęło.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Już.

Chciałbym wskazać, że jeżeli chodzi o pozostałe kategorie spraw z udziałem dzieci, to trwają one zdecydowanie krócej niż te, o których przed chwilą wspominałem. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę poczekać, bo pewnie jeszcze pani poseł Renata Zaremba będzie chciała zadać panu pytanie dodatkowe.

Proszę bardzo.

Poseł Renata Zaremba:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, Konwencja o prawach dziecka została przyjęta przez 193 państwa, jest więc dokumentem uznanym prawie na całym świecie. Jest coraz więcej dzieci, których rodzice pochodzą z dwóch różnych krajów. W przypadku rozpadu takiej rodziny lub związku, który nie był sformalizowany, niejednokrotnie dochodzi do tragedii. Dzieci są porywane to przez jednego, to przez drugiego rodzica, stając się zakładnikami, o których dobru tak naprawdę myśli się na samym końcu. W związku z tym chcę zapytać: Jak Konwencja o prawach dziecka wpływa na procedury sądowe na poziomie międzynarodowym i jak w praktyce wygląda współpraca między sądami w przypadkach, o których wspominałam? Tych przypadków mamy coraz więcej. Z własnego doświadczenia – zresztą zgłaszałam się do państwa również wielokrotnie o pomoc – wiem, że przynajmniej niektóre sądy w Polsce (*Dzwonek*) kompletnie nie współpracują z sądami np. w Niemczech czy w innych krajach Unii Europejskiej. Bardzo proszę o odpowiedź.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Ponownie minister Wojciech Hajduk.

Prosiłbym o zmieszczenie się z wypowiedzią w 3 minutach.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trudno mi się odnieść do tego pytania. To jest pytanie szczegółowe, dotyczące poszczególnych postępowań sądowych. We-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk

dług mojej wiedzy w tym zakresie Polska, polskie sądy mają już jakieś doświadczenia, nawet całkiem znaczne, bo te sprawy się pojawiają, coraz częściej występują. Przepływ ludności pomiędzy państwami jest coraz większy, więc mają one miejsce. Trudno mi powiedzieć, jaki jest tu wpływ na czas trwania postępowań w aspekcie międzynarodowym i jak rzeczywiście realizowane jest to przez polskie sądy. W tym zakresie proponuję, by minister udzielił odpowiedzi na piśmie. W każdym razie według mojej wiedzy postępowania o uprowadzenie dziecka zawsze były traktowane przez sądy priorytetowo, gdyż są to jedne z najważniejszych spraw, jakie sobie można wyobrazić, w polskiej procedurze cywilnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

To wszystkie pytania, które włączone były do porządku dziennego. Te pytania zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu.

Uprzejmie informuję, że Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisja Spraw Wewnętrznych przedłożyły sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka.

Sprawozdanie to państwo otrzymali w druku nr 2921.

W związku z tym marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania, z zaplanowaniem 3-minutowych oświadczeń w dyskusji w tym punkcie dla klubów i koła.

Sprzeciwu nie słyszę?

Nie słyszę.

Właściwie komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

- Prawo o aktach stanu cywilnego,
- o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych,
- o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw,
- o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin,
- o zmianie ustawy o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności,
- o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia,
- o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw,
- o uchyleniu ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry – 2006”.

Te sprawozdania paniom i panom posłom doręczono w drukach nr 2913, 2914, 2941, 2920, 2918, 2942, 2922 i 2944.

W związku z tym marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o te punkty.

Proponuje się, żeby w dyskusjach nad tymi punktami Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Informacja prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym (druk nr 2848).

Proszę o zabranie głosu prezesa Najwyższej Izby Kontroli pana Krzysztofa Kwiatkowskiego w celu przedstawienia informacji.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym rozpocząć od podziękowań kierowanych na ręce marszałka Sejmu, na ręce wszystkich pań i panów posłów za to, że w porządku posiedzenia Sejmu znalazł się punkt dotyczący bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego i że państwo uznaliście, że ten punkt jest tak istotny, że powinna być temu poświęcona specjalna debata na forum posiedzenia plenarnego Sejmu. Dziękuję także, że jest specjalny Parlamentarny Zespół ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, który w sposób szczególny oczywiście tą problematyką się zajmuje.

(Na tablicach multimedialnych przedstawiane są zdjęcia, wykresy i dane statystyczne dotyczące omawianej problematyki)

Wysoki Sejmie! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! W latach 2004–2013 wypadki drogowe w Polsce pochłonęły życie ponad 47 tys. osób. Dalsze ponad pół miliona osób zostało rannych. Koszty ekonomiczne zdarzeń drogowych wynoszą ponad 28 mld zł. I choć liczba zabitych i rannych w ostatnich latach spada, to Polska w porównaniu do innych państw Unii Europejskiej jest krajem o niskim poziomie bezpieczeństwa ruchu drogowego, pozostając na przedostatnim miejscu pod względem liczby zabitych w przeliczeniu na milion mieszkańców wśród 28 państw Unii Europejskiej. Dlatego Najwyższa Izba Kontroli zdecydowała się przeprowadzić kompleksową kontrolę dotyczącą bezpieczeństwa na drogach. Chcieliśmy zbadać, co wpłynęło na poprawę bezpieczeństwa, co ogranicza oczekiwany postęp w tej dziedzinie i co warto zrobić, aby te ograniczenia usunąć.

Wysoka Izbo! Stan bezpieczeństwa na polskich drogach w ciągu ostatnich 10 lat uległ poprawie. Jest to niewątpliwie efekt szeregu działań podejmowanych przez organy państwa, samorządy terytorialne, instytucje naukowe, organizacje pozarządowe, przedstawicieli mediów, a także osoby prywatne. Na przestrzeni ostatnich 10 lat liczba śmiertelnych ofiar

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

wypadków spadła o 41%, a liczba osób rannych o 31%. Tendencja spadkowa utrzymuje się w całym 10-letnim okresie i to pomimo stałego wzrostu liczby pojazdów poruszających się po polskich drogach.

Do wyraźnego spadku liczby ofiar śmiertelnych i rannych w wypadkach drogowych, w ocenie NIK, przyczyniły się przede wszystkim rozbudowa i modernizacja infrastruktury drogowej. Budowa nowych odcinków autostrad i dróg ekspresowych powoduje przeniesienie sporej części ruchu pojazdów z niebezpiecznych dróg jednojezdniowych na drogi dwujezdniowe. Przyczynia się to do ograniczenia liczby najgroźniejszych w skutkach wypadków, zwłaszcza zderzeń czołowych i bocznych.

Kolejnym czynnikiem poprawiającym bezpieczeństwo w ruchu drogowym była modernizacja dróg lokalnych. Powstanie nowych odcinków dróg samorządowych i modernizacja dotychczasowych poprawiły infrastrukturę dróg lokalnych służącą bezpieczeństwu ruchu drogowego. W wielu małych miejscowościach wzdłuż jezdnii wybudowano chodniki, a skrzyżowania zostały poprzedzone wysepkami rozdzielającymi pasy ruchu. W miejscach szczególnie niebezpiecznych powstały ronda. Oznakowano przejścia dla pieszych, w ich pobliżu stanęły fotoradary stacjonarne i niekiedy sygnalizacja świetlna. Załatane zostały niebezpieczne dziury, zlikwidowano głębokie koleiny. Wszystko to zdaniem NIK w istotny sposób wpłynęło na spadek liczby wypadków, ofiar śmiertelnych i rannych.

Na poprawę stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego istotny wpływ miał też wzrost aktywności Policji. NIK w swoich kontrolach pozytywnie oceniła nasilenie działań podjętych przez Policję, zwłaszcza wzrost liczby policjantów pionu ruchu drogowego pełniących służbę bezpośrednio na drodze. Szczególnie istotne znaczenie mają działania zmierzające do eliminowania z ruchu kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Liczba wypadków z udziałem nietrzeźwych kierowców spadła o blisko 40% na przestrzeni ostatnich pięciu lat. NIK doceniła też zwiększenie aktywności policjantów w dziedzinie eliminowania z ruchu piratów drogowych. Z naszych kontroli wynika, że radiowozy oznakowane i nieoznakowane z wideorejestratorami dokumentującymi różnego rodzaju wykroczenia, w tym m.in. przekroczenia prędkości, były przez Policję dyslokowane na odcinki dróg rzeczywiście niebezpieczne, gdzie wcześniej dochodziło do różnych wypadków.

Do spadku liczby wypadków przyczyniła się również budowa automatycznego systemu nadzoru nad ruchem drogowym. W ocenie NIK działania głównego inspektora transportu drogowego w zakresie wykorzystania i rozbudowy sieci fotoradarów stacjonarnych były prawidłowe. NIK poświadcza, że maszty fotoradarów ITD stanęły w miejscach, w których

wcześniej rzeczywiście dochodziło do niebezpiecznych wypadków. Z bazy danych prowadzonej w Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym wynika, że w 2013 r. w większości miejsc, w których zainstalowano stacjonarne fotoradary, w porównaniu do 2012 r. odnotowano poprawę stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Niewątpliwie na spadek liczby ofiar śmiertelnych miał wpływ także rozwój służb ratowniczych. Działania ratownicze w stosunku do ofiar wypadków drogowych podejmowane były przez jednostki działające w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego oraz Państwowego Ratownictwa Medycznego. Stale wzrastała liczba tych jednostek, dzięki czemu na przestrzeni ostatnich 10 lat skrócił się czas dojazdu do miejsc wypadków. W 2004 r. w ciągu 15 minut jednostki ratowników docierały do 85% zdarzeń, obecnie do ponad 92%. Strażacy, zazwyczaj pierwsi na miejscu wypadku, w kompetentny sposób udzielali pomocy medycznej osobom poszkodowanym do czasu dotarcia jednostek Państwowego Ratownictwa Medycznego. System ratownictwa medycznego w Polsce zapewniał szybkie udzielenie pomocy na miejscu zdarzenia osobom w stanie nagłego zagrożenia zdrowia oraz transport i leczenie w szpitalnych oddziałach ratunkowych. Stworzono ponad 12 specjalistycznych centrów urazowych służących leczeniu osób, które doznały ciężkich obrażeń ciała, a zakup nowoczesnych śmigłowców w znaczący sposób poprawił operacyjny zasięg Śmigłowiec Służby Ratownictwa Medycznego oraz wpłynął na zwiększenie liczby lotów, w tym lotów realizowanych w nocy.

Wysoki Sejmie! Niestety, mimo podjęcia w ostatnich 10 latach szeregu działań polskie drogi wciąż należą do jednych z najbardziej niebezpiecznych w Unii Europejskiej. Wśród najistotniejszych czynników, które według ustaleń Najwyższej Izby Kontroli przyczyniają się do dużej liczby wypadków, mają istotny wpływ na ich skutki lub też utrudniają poprawę stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego, wymienić należy, po pierwsze, stan techniczny i sposób oznakowania dróg w Polsce. Mimo systematycznej poprawy stan polskich dróg wciąż stanowi jeden z podstawowych progów ograniczających poziom bezpieczeństwa ruchu drogowego. Sieć dróg publicznych nie jest nadal w całości przystosowana do przenoszenia coraz intensywniejszego ruchu samochodowego. Zgodnie z międzynarodowymi zaleceniami, w ramach tzw. koncepcji bezpiecznego systemu, infrastruktura drogowa powinna być projektowana i wykonywana w taki sposób, aby ograniczać ryzyko wypadku oraz minimalizować jego skutki. Tymczasem w Polsce wciąż za mało jest dróg dwujezdniowych, redukujących możliwość wystąpienia najgroźniejszych wypadków. Na drogach jednojezdniowych o dużym natężeniu ruchu brakuje dodatkowych pasów, które umożliwiają na pewnych odcinkach bezpieczne wyprzedzanie, brakuje bezkolizyjnych skrzyżowań, rond lub tzw. lewoskrętów z osobnymi światłami, brakuje też światła na przejściach dla pieszych,

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

gdzie występuje duże natężenie ruchu, chodników dla pieszych wzdłuż dróg wiodących przez wsie i małe miasta, odseparowania ruchu pieszych i rowerzystów od ruchu samochodów i temu podobnych rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo.

Najwyższa Izba Kontroli uważa, że niedostateczna infrastruktura drogowa jest główną przyczyną najgroźniejszych wypadków, podkreślam – najgroźniejszych wypadków. Na nic zdadzą się apele Policji, fotoradary i wideorejestratory, jeżeli wyprzedzanie na polskich drogach będzie obarczone tak wielkim jak obecnie ryzykiem zderzenia czołowego ze względu na małą liczbę dróg dwujezdniowych lub brak poboczy i dodatkowych pasów do wyprzedzania na drogach jednojezdniowych. Na nic zdadzą się apele o ostrożność, jeśli nie zainwestujemy w bezpieczne skrzyżowania eliminujące zderzenia boczne, oznaczone światłami lewoskręty i przejścia dla pieszych w miejscach natężonego ruchu, w chodniki i ścieżki rowerowe.

Najwyższa Izba Kontroli nie polemizuje z Policją, która wskazuje, że to jazda z niedozwoloną prędkością, niedostosowaną do warunków na jezdni jest bardzo częstą przyczyną wypadków. Zwracamy jednak uwagę, że ta wskazywana przyczyna dotyczy istniejącej obecnie infrastruktury drogowej, zdaniem NIK dalece niewystarczającej dla osiągnięcia realnej poprawy stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Opinię NIK podzielili także ankietowani przez Izbę policjanci z pionu ruchu drogowego oraz większość ekspertów zewnętrznych. Z naszych kontroli wynika, że oprócz nowych inwestycji niezbędna jest modernizacja istniejącej sieci dróg. Drogi krajowe na 1/5 swej długości wymagają podjęcia niezbędnych prac remontowych. Na ponad 12% długości dróg prace te powinny być przeprowadzone w trybie pilnym.

Kontrole przeprowadzone przez NIK wykazały, że zarządcy dróg w większości przypadków nie wywiązywali się z obowiązku utrzymania nadzorowanego zasobu w należyтым stanie technicznym. Nie dokonywano obligatoryjnych przeglądów technicznych budowli drogowych, nie zapewniano też odpowiedniego poziomu finansowania napraw. Od wielu lat nakłady na wykonywanie prac remontowych na drogach krajowych są niewystarczające w stosunku do potrzeb i utrzymują się na zbliżonym poziomie ok. 8 mld zł. A tymczasem same tylko kolejiny wymagające natychmiastowych napraw występują na ok. 3 tys. km, czyli blisko 15% długości dróg krajowych. W przypadku ponad 80% zarządców dróg stwierdziłszy braki w zakresie przeprowadzania okresowych kontroli stanu technicznego dróg. Jak w takim razie sensownie można zaplanować remonty dróg, skoro brakuje ich obowiązkowych przeglądów?

Wysoki Sejmie! Jeszcze gorzej w naszych kontrolach wypadła organizacja ruchu drogowego. Nagmin-

nie występowały przypadki niesporządzania planów organizacji ruchu, będących m.in. podstawą sytuowania znaków drogowych i urządzeń bezpieczeństwa ruchu. Kontrolerzy stwierdzali też niejednokrotnie, że oznakowanie faktyczne istniejące na drodze nie jest dostosowane do organizacji ruchu. W efekcie w wielu miejscach nadmiar znaków utrudniał odczytanie ich znaczenia, w innych zaś brakowało znaków wymaganych w organizacji ruchu bądź były niewidoczne dla kierowców. Nierzadko oznakowanie było przysłonięte przez gałęzie drzew albo wszechobecne na poboczach, zwłaszcza w pobliżu miast, tablice reklamowe.

Wysoka Izbo! NIK poświęca w swoich kontrolach wiele uwagi infrastrukturze drogowej w przekonaniu, że jest ona najistotniejszym czynnikiem wpływającym na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Obok odpowiedniej infrastruktury drogowej ważnym elementem zapewnienia bezpieczeństwa na drogach jest również system nadzoru nad ruchem drogowym. Obok niewątpliwego wzrostu aktywności policji drogowej, który przyczynił się do zmniejszenia liczby wypadków, Najwyższa Izba Kontroli odnotowała w czasie kontroli, że ponad 40% policjantów z drogówki nie ukończyło wymaganego specjalistycznego przeszkolenia w zakresie ruchu drogowego, które oczywiście nie jest obligatoryjne w celu dopuszczenia do wykonywania obowiązków. Taki stan rzeczy może mieć wpływ na rzetelność dokonywanych przez policjantów ustaleń dotyczących zdarzeń na drogach, oceny uczestników ruchu, decyzji o nałożeniu mandatu, zwłaszcza w skomplikowanych sytuacjach, a także na zdolność do pomagania kierowcom poprzez ręczne kierowanie ruchem na dużych skrzyżowaniach. NIK zauważa, że działania naprawcze w tym zakresie zostały przez Policję podjęte jeszcze w czasie trwania naszej kontroli.

Niewielki odsetek funkcjonariuszy drogówki ukończył też nieobowiązkowe szkolenia dotyczące istotnych zagadnień w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Na przykład kurs dotyczący czynności na miejscu zdarzenia drogowego – mówimy o kursach specjalistycznych, które uzupełniają wiedzę i umiejętności nabyte wcześniej na kursie podstawowym – szkolenie dotyczące zagadnień w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego w kontekście kursu dotyczącego czynności na miejscu zdarzenia drogowego ukończyło 7% policjantów, obsługi wideorejestratorów – 8,5%, a kontroli tachografów – niecałe 15%. Policja drogowa posiada na wyposażeniu – żeby państwu pokazać, jak to później przekłada się na wykorzystanie sprzętu – ponad 700 motocykli, jednak przeszkolonych pod względem ich użytkowania było 530 policjantów, a kurs doskonalenia techniki jazdy samochodem ukończyło tylko 15% policjantów drogówki.

Odnotowaliśmy też, że większość skontrolowanych jednostek Policji nie miała wystarczającej liczby pojazdów, sprzętu technicznego oraz umundurowania w stosunku do obowiązujących norm wyposaże-

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

nia. Zwracamy uwagę, że ponad 1/3 policyjnych pojazdów, według metodologii wewnętrznej Policji, kwalifikuje się do wymiany. Cieszy nas informacja o znalezieniu dodatkowych środków w przyszłorocznym budżecie ministerstwa na wymianę pojazdów. Zauważyliśmy też w czasie kontroli, że policjanci często błędnie rejestrowali dane dotyczące wypadków i kolizji w kartach zdarzenia drogowego i w systemie ewidencji wypadków i kolizji, SEWiK. W policyjnym systemie odnośnie do zdarzeń drogowych brakuje skutecznych w naszej ocenie mechanizmów weryfikujących wiarygodność rejestrowanych danych. Przykładowo system ewidencji wypadków pozwalał na rejestrowanie nieprawidłowych numerów PESEL.

Wysoka Izbo! Chcemy też zwrócić uwagę, że publikowane przez Policję dane statystyczne na temat liczby zdarzeń drogowych i ich przyczyn są niedoskonałe. W ocenie NIK błędy i niedostatki systemu SEWiK mogą mieć wpływ na rzetelność analiz dotyczących bezpieczeństwa na drogach. Dotyczy to np. liczby kolizji. W Polsce nie ma obowiązku wzywania policji na miejsce wszystkich kolizji. W 2012 r. na przykład Policja odnotowała 340 tys. kolizji drogowych, podczas gdy firmom ubezpieczeniowym w tym samym czasie zgłoszono ich prawie 400 tys. Pokazuje to, że to nie jest brak woli ze strony policji, żeby takie rzetelne dane wypełniać, tylko jest to następstwo obowiązujących w naszym kraju regulacji prawnych.

Wysoki Sejmie! W ocenie NIK, choć fotoradary będące w dyspozycji – tu przechodzę do kolejnej służby – Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego usytuowano we właściwych miejscach, to jednak cały system automatycznego nadzoru nad ruchem drogowym nie był w pełni skuteczny, bo nie zapewniał w przypadku wszystkich ujawnionych wykroczeń podjęcia wymaganych na podstawie przepisów prawa działań. Istnieje prawny obowiązek rejestracji pojazdów, które przekroczyły dopuszczalną prędkość o 11 km/h i więcej. Inspektorzy transportu drogowego nie byli jednak do tego ani technicznie, ani kadrowo przygotowani mimo sygnalizowania potrzeb w tym zakresie. Niestety środki, które mieli do dyspozycji, były niewystarczające. NIK ustaliła w trakcie kontroli, że ustawiono progi wyzwolenia zdjęć wykonywanych przez fotoradary w momencie, gdy prędkość pojazdu przekraczała dopuszczalną o 25 km/h, a niekiedy nawet 30–35 km/h, podczas gdy – przypomnę – tolerowany prawem błąd wynosił 10 km/h. Tolerancja w ustawieniach fotoradaru wyzwalającego zdjęcie przy prędkościach większych od dopuszczalnej np. o 25–35 km/h jest nie tylko niezgodna z obowiązującymi przepisami, ale także utrwała niebezpieczny zwyczaj przekraczania przez wielu kierowców dozwolonej prędkości, a tym samym wydłuża drogę hamowania i co za tym idzie, zwiększa ryzyko wypadku w miejscach szczególnie niebezpiecznych.

O tym, jak są ustawione fotoradary GITD, oczywiście wszyscy kierowcy w Internecie mogą sobie przeczytać, więc wiedzą, jaki poziom tolerancji posiadają.

Wysoki Sejmie! Zwracamy uwagę, że wciąż nie wszystkie zdjęcia z fotoradarów są przetwarzane. Z naszych wyliczeń wynika, że tylko od czerwca 2011 r. do września 2013 r. inspektorat nie nałożył 72 tys. kar o szacunkowej wartości prawie 20 mln zł. Szczególną trudność, i tu poruszę problem wyjątkowo drażliwy, na który chciałbym państwu zwrócić szczególną uwagę, ze względu na brak odpowiednich regulacji stanowiły zdjęcia samochodów z zagranicznymi tablicami rejestracyjnymi. Niedostateczne zasoby kadrowe ITD oraz problemy ze statusem pracowników sprawiają także, że inspektorzy transportu drogowego w ograniczony sposób pełnią służbę w dni wolne od pracy oraz w porze nocnej. Wiedzą o tym dobrze kierowcy ciężarówek, którzy z różnych przyczyn chcą uniknąć kontroli. Jeszcze pół zdania, wracając do samochodów z zagranicznymi tablicami rejestracyjnymi. Jak państwo wiecie, ten problem w kontekście państw Unii Europejskiej będzie, mamy nadzieję, wkrótce ostatecznie unormowany. Za to w kontekście kierowców ze wschodu, Białorusi, Rosji, Ukrainy, jest to absolutnie problem niezwykle istotny, który wymaga szczególnego zainteresowania.

Wysoka Izbo! NIK ustaliła w trakcie badań kontrolnych, że ponad 30% sprawców ujawnionych przez inspekcję przypadków niestosowania się do ograniczeń prędkości nie zostaje ukaranych grzywną za to wykroczenie, czyli za jazdę z nadmierną prędkością, tym samym nie dostaje też punktów karnych i unika innych konsekwencji, takich jak zatrzymanie prawa jazdy po przekroczeniu dozwolonej ilości otrzymanych punktów, bo właściciele pojazdów odmawiają wskazania kierującego pojazdem. Tym samym piraci drogowi unikają najpoważniejszych konsekwencji swoich czynów. W ocenie NIK tak duża skala odmów dowodzi, że obecne rozwiązania w tym zakresie nie funkcjonują prawidłowo. Biorąc pod uwagę obowiązujące przepisy oraz fakt, że przy występującej skali ich naruszeń możliwość skutecznego ścigania osób popełniających wykroczenie jest ograniczona, NIK uważa, że należy zmienić tryb odpowiedzialności w tym zakresie. Proszę państwa, żebyśmy byli dobrze zrozumiani. Rozumiemy, że przy przekroczeniu o 15–20 km/h system, który jest dzisiaj, umożliwia nałożenie kary finansowej, ale są takie sytuacje – nie chcę powiedzieć, że jest to dopuszczalne, bo oczywiście przepis jasno reguluje, w jakim miejscu i z jaką prędkością można jechać – taka praktyka, która się dzisiaj wytworzyła. To powoduje, że kierowca majątny, który nagminnie przekracza prędkość, i to nie o 10–20 km/h, ale o 30–50 km/h i więcej wie, że jeżeli nie będzie wskazywał, kto prowadził pojazd, to oczywiście ponosząc konsekwencje finansowe, nie ponosi trwale żadnych konsekwencji w sensie jego dyscyplinowania jako uczestnika ruchu drogowego. Czyli de facto w tym systemie jesteśmy bezbronni jeżeli chodzi o eliminowanie recydywistów, piratów

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

drogowych, którzy przy założeniu pewnego ryzyka finansowego wiedzą, że nie jesteśmy w stanie doprowadzić do ich skutecznego wyeliminowania jako, bym powiedział, recydywistów niechających dostosowywać się do regulacji obowiązujących wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Wysoki Sejmie! Kolejny element, który zwrócił w sposób szczególnie uwagę opinii publicznej. Ważnym elementem nadzoru nad ruchem drogowym chcą być straże gminne i straże miejskie. NIK uważa jednak, że zaangażowanie strażników gminnych i miejskich w obsługę fotoradarów, zwłaszcza przenośnych, jest podyktowane raczej w wielu wypadkach chęcią podreperowania gminnego budżetu niż bezpieczeństwem. Bezpieczeństwo ruchu drogowego schodzi wówczas na plan dalszy. W kolejnej już kontroli stwierdziliśmy m.in., że strażnicy dokonują kontroli, tak jak tego prawo wymaga, w miejscach uzgodnionych z Policją, ale dzieje się tak często tylko na początku i na końcu służby. Jak to wygląda w praktyce? Na przykład straż miejska mówi: w tym dniu, w takich godzinach będziemy w miejscu uzgodnionym z Policją, niebezpiecznym, gdzie dochodziło do kolizji. Następnie po pewnym czasie opuszczają to miejsce i przenoszą się w miejsce nieuzgodnione z Policją, za to przynoszące większe wpływy do budżetu gminy. Potocznie określiliśmy je miejscem mandatonosnym. Proszę zwrócić uwagę na system. W sposób świadomy mówimy: są miejsca, okolice szkół, miejsca, gdzie często dochodziło do wypadków drogowych, miejsca, które muszą być w sposób szczególnie kontrolowane, i tam zaczyna się służba strażników miejskich czy gminnych, którzy następnie opuszczają miejsca, które absolutnie powinny być monitorowane właśnie z uwagi na to, że są niebezpieczne, przechodząc na miejsca, które np. są terenem jeszcze formalnie zabudowanym, na rogatkach miasta, gdzie nigdy nie dochodziło do żadnych wypadków i kolizji drogowych, czyli mówiąc wprost, do miejsc, które nie są niebezpieczne i w których rzeczywiście czasami zdarzały się przekroczenia prędkości, ale one nie skutkowały sytuacjami niebezpiecznymi dla uczestników ruchu drogowego. Trudno zdiagnozować to inaczej niż jako chęć zwiększania wpływów do budżetów gminnych, a nie podnoszenia bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

W takich sytuacjach aktywność prewencyjna i represyjna niektórych straży gminnych czy miejskich niemal w całości koncentruje się na obsłudze fotoradarów. W toku naszej kontroli stwierdziliśmy, że są gminy, które nawet od 20% do 40% przychodów rocznych mają z nałożonych mandatów z fotoradarów. Nie budziła natomiast zastrzeżeń NIK, bo były takie pytania i chciałbym to także bardzo mocno podkreślić, lokalizacja większości samorządowych fotoradarów stacjonarnych. Ich maszty stawały najczęściej

w miejscach, gdzie wcześniej dochodziło do niebezpiecznych wypadków. NIK zwróciła jednak uwagę, że część analiz poprzedzających ustawienie masztu fotoradaru samorządowego sporządzona była w sposób zbyt ogólnikowy, często w oparciu o niedokładne dane. Pieniądze z fotoradarów stacjonarnych i przenośnych samorządy mają przeznaczać na poprawę infrastruktury i inne działania związane z podnoszeniem bezpieczeństwa ruchu drogowego. Tymczasem prowadzona w gminach kontrolowanych przez NIK ewidencja księgowa przeważnie nie pozwalała na wyodrębnienie środków uzyskanych z mandatów nałożonych za wykroczenia ujawnione za pomocą fotoradarów, a tym samym na ocenę, czy zostały one wykorzystane zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Podsumowując ten wątek, trzeba powiedzieć, że oczywistą rzeczą jest, że samorządowcy wiedzą, gdzie, w jakich miejscach jest niebezpiecznie. Mamy statystyki wypadków, mamy miejsca, które powinny być objęte szczególnym nadzorem, miejsca natężenia ruchu, szczególnie jeśli chodzi o tzw. słabo chronionych, by nie powiedzieć: bezbronnych uczestników ruchu drogowego – pieszych, rowerzystów. Wtedy mówimy: fotoradary stacjonarne. Jeżeli przyjąć za dobrą monetę to, co mówią samorządowcy, że kierują się względami bezpieczeństwa swoich mieszkańców, przyjezdnych, to w tym miejscu ustawmy fotoradar stacjonarny. Nie bawmy się w ruletkę z kierowcami, że przestawiamy, ustawiamy, chowamy fotoradar w taki czy w inny sposób. Przyjmujemy za dobrą monetę, że chcemy w samorządach dbać o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego, to jest kwalifikacja, żeby w miejscach, które – jak potwierdzają statystyki – są niebezpieczne, trwale wprowadzić fotoradar stacjonarny, który trwale nauczy kierowców, że w tym miejscu trzeba zwolnić.

Wysoki Sejmie! Niewątpliwie istotnym czynnikiem wpływającym na bezpieczeństwo na drogach jest poziom przygotowania uczestników ruchu drogowego. Młodzi kierowcy do 24. roku życia z krótkim stażem, do dwóch lat, są sprawcami ok. 20% wszystkich wypadków drogowych. W ostatnich 10 latach udział ten grupy sprawców wypadków wzrósł o 10%. Dlatego właśnie NIK prowadzi kontrole w ośrodkach szkolenia kierowców oraz w ośrodkach ich egzaminowania. Sprawdzamy, czy nowy system szkolenia i egzaminowania kandydatów na kierowców funkcjonuje prawidłowo i wpływa pozytywnie na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Chcemy ocenić funkcjonowanie systemu szkolenia i egzaminowania również za pomocą badania ankietowego. Ankietę dostępną na stronach internetowych NIK wypełniło już ponad 3 tys. osób, które w ostatnich 5 latach przeszły przez szkolenia i egzaminy dla kierowców. Wyniki kontroli wraz z wynikami ankiety już wkrótce przedstawiemy paniom i panom posłom oraz opinii publicznej.

Jest jeszcze kilka istotnych czynników wpływających na stan bezpieczeństwa na drogach, które objęliśmy naszymi kontrolami. Szczegółowo zostało to

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

omówione w dostarczonym państwu raporcie, a w zasadzie w komplecie raportów, bo megainformacja to efekt siedmiu kontroli cząstkowych i dodatkowych elementów zawartych jeszcze w innych kontrolach.

Wysoka Izbo! Chciałbym teraz przejść do najważniejszej części swojego wystąpienia. Chciałbym państwu, paniom i panom posłom, wskazać na jeszcze dwa istotne czynniki utrudniające poprawę stanu bezpieczeństwa na drogach, a następnie przedstawić także pewne wnioski i rekomendacje.

W Polsce w istocie nie funkcjonuje powszechny, spójny system oddziaływania na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Na zmniejszenie skuteczności podejmowanych działań ma wpływ przede wszystkim rozproszona odpowiedzialność za problemy zarządzania bezpieczeństwem ruchu drogowego. Przykładowo, za prowadzenie działań edukacyjnych w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego odpowiada 8 różnych podmiotów, które wprost mają wpisane takie kompetencje, a za kontrolę prędkości wśród kierowców – 6 służb. Skutkiem tego działania podejmowane przez poszczególne podmioty odpowiedzialne za realizację polityki państwa w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego były nie zawsze spójne, a przez to ich skuteczność była niższa, niż wynikałoby to z zaangażowanych sił i środków. Nie ma w Polsce jednego organu władzy publicznej, którego zakres kompetencji pozwoliłby na skuteczną koordynację działań w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz – co szczególnie istotne – na egzekwowanie realizacji niezbędnych działań w tym zakresie.

Jest oczywiście Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, ale jak pokazują doświadczenia z lat ubiegłych i statystyki, od których rozpocząłem, spośród 28 państw Unii Europejskiej pod względem bezpieczeństwa jesteśmy na przedostatnim miejscu przed Rumunią. Krajowa rada nie była więc w stanie skutecznie wypełniać swojej funkcji.

Istotnym problemem nieskutecznie i nieefektywnie funkcjonującego systemu było niedostateczne finansowanie zadań. Wydatki w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego były finansowane z budżetów poszczególnych instytucji realizujących zadania w tym zakresie. Szereg podmiotów realizuje zadania zbliżone do siebie, np. Policja i Inspekcja Transportu Drogowego. To powoduje rozproszenie środków finansowych, a tym samym ich nieskuteczne i nieefektywne wykorzystanie. Tak naprawdę nie wiadomo, jakie środki wydatkowane były wprost na bezpieczeństwo ruchu drogowego, bo często w poszczególnych instytucjach zabrakło mierników oceny skuteczności powiązanych z poniesionymi nakładami. Poszczególnym podmiotom trudno więc udowodnić, które działania i w jakim stopniu znacząco przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa, a które niestety nie mają większego znaczenia. Niestety, kontrolowane insty-

tucje zamiast dowodów często w tym zakresie przedstawiają teoretyczne rozważania i przeczucia nie do końca poparte wiarygodnymi analizami.

Wysoki Sejmie! Panie i Panowie Posłowie! Wskazałem na szereg pozytywnych czynników wpływających na poprawę stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ciągu ostatnich 10 lat. Od tych rozpocząłem, bo pamiętamy o statystykach: 40% mniej ofiar śmiertelnych, 30% mniej wypadków, ale wskazaliśmy także na wyjątkowo istotne problemy, których występowanie powoduje, że polskie drogi są często niebezpieczne.

Jakie wnioski wynikają z naszych kontroli? Co chcielibyśmy, żeby państwo rozważyli jako plan działań do podjęcia? Proponujemy rozważyć zdecydowane zwiększenie dynamiki działań państwa w obszarze bezpieczeństwa na polskich drogach. Zdaniem NIK dlatego należałoby zastanowić się nad powołaniem na drodze ustawowej krajowego systemu zarządzania i kontroli bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz powierzeniem koordynacji działań w ramach tego systemu jednemu organowi. System zarządzania i kontroli bezpieczeństwa ruchu drogowego byłby ustanowionym ustawą zespołem instytucji i działań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W ramach proponowanego systemu ustawowy obowiązek koordynacji wszelkich działań służących bezpieczeństwu w ruchu drogowym przypisać należy jednemu organowi władzy publicznej. Zdaniem NIK – jest to propozycja – najważniejszym elementem tego wniosku jest propozycja powołania jednego organu, który ma przypisane kompetencje. Żeby zainicjować dyskusję, po dokonaniu analizy mamy następującą propozycję: w naszej ocenie tym organem mógłby być minister właściwy w sprawach wewnętrznych, przy czym trzeba wyposażyć go – tego ministra oczywiście – w odpowiednie prerogatywy względem wszystkich podmiotów realizujących specjalistyczne zadania. Bezpieczeństwo na drodze jest bowiem fragmentem całego systemu ochrony bezpieczeństwa należącego do działu, którym kieruje minister spraw wewnętrznych. Bezpieczeństwo w tym zakresie w ustawie o działach jest przypisane właśnie ministrowi spraw wewnętrznych.

Mówię o tym, bo wiem, że odbędzie się tutaj dyskusja. Bardzo cieszę się także z tego, że minister infrastruktury i rozwoju wskazuje, że on nadal chętnie realizowałby te obowiązki w sposób szczególny, ale uważamy, że obecne rozmycie kompetencji wiąże się z brakiem skuteczności. Stąd wynika propozycja, oczywiście jest ona do rozważenia i dyskusji. Minister ten w sposób szczególnie upoważniony do wykonywania takich zadań byłby także wyznaczony do koordynowania działań innych organów administracji publicznej, organizacji pozarządowych i instytucji w zakresie bezpieczeństwa na drogach, w tym monitorowania oraz, co bardzo ważne, do egzekwowania realizacji tego rodzaju przedsięwzięć. Zadania, jakie przypisano Krajowej Radzie Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w art. 140c ustawy z 1997 r. Prawo o ru-

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski

chu drogowym, powinny stać się zadaniami własnymi – to jest ta propozycja, o której mówiłem – ministra spraw wewnętrznych, a ustawa powinna określić jego kompetencje w sposób pozwalający na skuteczne egzekwowanie realizacji zadań w ramach systemu. Przy okazji warto też rozważyć przekazanie wojewodom jako zadania własnego obowiązków dotyczących koordynowania i określania kierunków działań administracji publicznej i w sprawach bezpieczeństwa ruchu drogowego w województwie. Warto spojrzeć na działania w ramach proponowanego systemu jako na projekt, który powinien być finansowany z budżetu państwa kwotami rozpiętymi na kolejne lata.

W naszej propozycji system zarządzania i kontroli bezpieczeństwa ruchu drogowego tworzyć powinni: minister właściwy do spraw wewnętrznych oraz podległe mu Policja, Straż Pożarna i jednostki systemu ratowniczo-gaśniczego oraz Straż Graniczna, minister właściwy do spraw infrastruktury oraz transportu oraz podległa mu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, minister właściwy do spraw zdrowia oraz podległe mu jednostki państwowego ratownictwa medycznego, marszałkowie województw, wojewodowie, organy zarządzające ruchem na drogach krajowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych, zarządcy dróg krajowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych, a także jednostki organizacyjne oraz organizacje pozarządowe, których statutowy zakres działalności obejmuje sprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Cieszę się, bo już tu nawet kątem ucha słyszę, że fragment dotyczący ministra spraw wewnętrznych wywołał ożywione zainteresowanie i pewną dyskusję. Tym większa jest więc szansa, że uda nam się, jeśli nie w całości, to przynajmniej w części, zrealizować wnioski z tego raportu.

Jeżeli według tej propozycji powinien być jeden minister w sposób szczególnie odpowiedzialny za koordynowanie działań organów administracji publicznej oraz organizacji pozarządowych i innych instytucji w zakresie bezpieczeństwa drogowego, to byłby on również odpowiedzialny za prowadzenie polityki w zakresie rozwoju systemu oraz współpracy z organami Unii Europejskiej w tym zakresie.

W celu efektywnego funkcjonowania systemu należy – jest to kolejna propozycja – zapewnić także trwałe, stabilne finansowanie zadań w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Pierwszym krokiem w ocenie NIK powinno być rzetelne oszacowanie aktualnych wydatków państwa ponoszonych w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom ruchu drogowego, a następnie racjonalizacja dokonywanych wydatków oraz przypisanie całej kwoty wydatków do części budżetowej, której dysponentem byłby właściwy minister. Byłby to pieniądź przeznaczony na realizację projektu służącego zapewnieniu i poprawie

bezpieczeństwa na drogach. Pożądane byłoby więc finansowanie przedsięwzięć z zakresu podnoszenia poziomu bezpieczeństwa na drogach w oparciu o wieloletni program poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego z konkretnie wskazanymi kwotami do wydania w poszczególnych latach. NIK proponuje też przeprowadzić gruntowną reorganizację struktur odpowiedzialnych za funkcjonowanie systemu nadzoru nad ruchem drogowym.

Po pierwsze – jest to wniosek, który także wzbudził duże zainteresowanie, kiedy go przedstawiliśmy – proponujemy włączyć Inspekcję Transportu Drogowego do Policji. Konsekwentne likwidowanie rozproszonej i rozmytej odpowiedzialności zakłada właśnie włączenie ITD do Policji. Zmiana ta pozwoli skoncentrować siły i środki, którymi dysponują obie instytucje, lepiej zaplanować działania oraz wyeliminować dublowanie się działań. Włączenie ITD do Policji doprowadzi do powstania jednolitej, działającej przez całą dobę i siedem dni w tygodniu formacji kompleksowo zajmującej się bezpieczeństwem ruchu drogowego. Służymy państwu bardzo ciekawymi statystykami pokazującymi, w jakie dni w tygodniu są przeprowadzane w sposób szczególny kontrole ITD i w jakich godzinach. Te statystyki wyjątkowo czytelnie obrazują, że w sposób szczególny ta praca jest zogniskowana od poniedziałku do piątku w godz. 8–16.

Wzmocniona sprzętowo i etatowo policyjna drogówka mogłaby kreować zasady kontroli ruchu wszystkich pojazdów, wykorzystując także w pełni budowany obecnie system fotoradarów stacjonarnych. Pieniądze podatnika byłyby wydawane w naszej ocenie efektywniej, bo odpowiedzialność właśnie za efekty wszystkich kontroli drogowych ponosiłaby jedna instytucja.

Po drugie, NIK w zakresie reorganizacji zadań proponuje ograniczyć kompetencje straży miejskich i gminnych w zakresie kontroli prędkości. (*Oklaski*) Tak jak już mówiłem, w praktyce oznaczałoby to zabranie strażom miejskim i gminnym uprawnień do używania przenośnych fotoradarów. Nie ma dowodów na to, że fotoradary mobilne używane przez strażników przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa. Nie ma takich statystyk w gminach. Są one za to bezspornie narzędziem używanym w wielu przypadkach do zwiększania dochodów gmin. W istocie odrywają strażników od innych, często ważniejszych niż pomiar prędkości zadań, np. patrolowania osiedli, okolic szkół, reagowania na zakłócenia porządku. Kontrola tego rodzaju urządzeniami powinna być zarezerwowana dla Policji – mówię oczywiście o fotoradarach mobilnych – zwłaszcza po włączeniu do niej ITD. Umożliwiłoby to prowadzenie spójnej, kompleksowej polityki w zakresie nadzoru nad bezpieczeństwem ruchu drogowego w skali całego kraju. Równocześnie pozwoliłoby to skoncentrować się strażom miejskim i gminnym na realizacji innych, ważnych dla mieszkańców lokalnych społeczności zadań.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

Samorządy mogłyby jednak ustawiać – i to powtórę, bo nie chciałbym, żeby powstał obraz, iż nasza propozycja jest zero-jedynkowa – w miejscach niebezpiecznych fotoradary stacjonarne, oczywiście po wcześniejszym uzgodnieniu z Policją; podkreślam, tylko w miejscach, które są miejscami niebezpiecznymi.

W ocenie NIK konieczne jest także szersze wykorzystanie badań naukowych, w tym zwłaszcza w celu przygotowania i oceny skuteczności różnych przedsięwzięć na rzecz poprawy bezpieczeństwa i wskazania źródeł zagrożeń dla uczestników ruchu drogowego. W tym kontekście należy rozważyć możliwość stworzenia jednego nowoczesnego ośrodka badawczo-rozwojowego.

Przygotowaliśmy też w naszym raporcie propozycje dotyczące zmian obowiązujących przepisów. W naszej ocenie w szczególności zmiany wymaga tryb nakładania mandatów za przekroczenie prędkości. Doświadczenia GITD, a także doświadczenia innych krajów wskazują, że procedura w sprawach o wykroczenia nie przystaje do skali rejestrowanych wykroczeń drogowych. W istocie tryb ten prowadzi do karania na masową skalę właścicieli pojazdów za odmowę wskazania kierującego, a nie za jazdę z niedozwoloną prędkością.

W takich państwach jak Austria, Holandia, Niemcy, Włochy stosowane są mieszane formy odpowiedzialności sprawców naruszeń przepisów drogowych. W modelach tych zaobserwować można m.in. rozróżnienie trybu odpowiedzialności prawnokarnej i administracyjnoprawnej ze względu na wagę czynów stanowiących naruszenie przepisów ruchu drogowego. W ocenie NIK wprowadzenie mieszanych trybów odpowiedzialności może pomóc organom państwa w skoncentrowaniu się na konsekwentnym identyfikowaniu, ściganiu i karaniu najgroźniejszych piratów drogowych. W przypadku pozostałych wykroczeń karanie w trybie administracyjnym właścicieli pojazdów może przyczynić się do osiągnięcia efektu prewencyjnego za pomocą nieuchronnej, szybko wymierzonej kary, od której jednak zawsze można się odwołać do sądu administracyjnego. Czyli nie mówimy, że zawsze.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że za chwilę odezwie się, pojawi się głos przedstawicieli środowiska sędziowskiego, którzy będą wskazywać na duży zakres spraw wpływających do polskich sądów. Ale tak jak wielokrotnie w wielu sprawach, także jako minister sprawiedliwości, wypowiadałem się i wskazywałem, gdzie można ograniczyć zakres kognicji sądów, to akurat w tym przypadku konsekwentnie będziemy państwa namawiać do rozważenia tej zmiany, bo – jak pokazują statystyki dotyczące liczby wypadków, liczby ofiar śmiertelnych – obecny stan doprowadził do tego, do czego doprowadził.

Wysoki Sejmie, NIK składa tę propozycję i jest gotowa do społecznej debaty, która powinna uwzględ-

niać zarówno potrzeby sprawnego ścigania piratów drogowych, jak i nieuchronnego i szybkiego karania sprawców naruszeń przepisów ujawnionych przez fotoradary, oczywiście przy zachowaniu zasady proporcjonalności w stosunku do gwarantowanych konstytucyjnie praw i wolności obywatelskich.

Dodatkowo wymaga uregulowania – kończąc, zwrócę jeszcze uwagę na kilka drobnych elementów – karanie cudzoziemców, o czym już mówiłem, dopuszczających się naruszeń przepisów ruchu drogowego. NIK wskazuje przy tym, że zwiększenie skuteczności w tym zakresie może być osiągnięte przez wprowadzenie rozwiązań umożliwiających sprawdzenie w systemie centralnym CANARD odprowadzanych na przejściach granicznych pojazdów zarejestrowanych w państwach spoza Unii Europejskiej i w przypadku pozytywnej weryfikacji nałożenie mandatu. Tego typu efektywny system musiałby działać na takiej zasadzie, że bez uregulowania kwoty mandatu taki samochód nie wyjedzie lub jeżeli ta informacja dociera na granicę z opóźnieniem, to w przyszłości do Polski nie wjedzie. Mówimy oczywiście o mandacie, który będzie regulował właściciel pojazdu. Nie ma innego efektywnego systemu, szczególnie – tak jak mówiłem – w przypadku kierowców spoza państw Unii Europejskich.

Panie i panowie posłowie, w naszym raporcie znajdziecie państwo wiele innych propozycji prawnych i organizacyjnych. Na koniec jednak wrócę do rzeczy najważniejszej dla poprawy bezpieczeństwa. W naszej ocenie nie poprawimy znacząco bezpieczeństwa bez budowy dróg dwujezdniowych, czyli autostrad i dróg ekspresowych, i przeniesienia na nie większości ruchu pozamiejskiego, co ograniczy w znaczący sposób liczbę najgroźniejszych wypadków drogowych, powstałych wskutek zderzeń czołowych i bocznych. Odnoszę się oczywiście do statystyk dotyczących ofiar śmiertelnych wypadków. Nie poprawimy bezpieczeństwa bez poszerzenia dróg jednojezdniowych o pasy bezpiecznego wyprzedzania i pobocza; bez wyodrębnienia pasów i sygnalizacji świetlnej do bezpiecznego skrętu w lewo bez możliwości równoczesnego poruszania się pojazdów jadących prosto na pasie w przeciwnym kierunku; bez rozwiązań chroniących pieszych, czyli chodników, kładek, przejść podziemnych, zamkniętych dla ruchu pojazdów placów i deptaków, sygnalizacji świetlnej przy przejściach w miejscach dużego natężenia ruchu. Musimy pamiętać o tym, że piesi to największa grupa w grupie ofiar śmiertelnych wypadków drogowych w Polsce. Nie poprawimy bezpieczeństwa bez rozwiązań chroniących rowerzystów, czyli np. wyodrębnionych ścieżek rowerowych, rozwoju i promowania komunikacji miejskiej, wreszcie promowania właściwych zachowań wśród uczestników ruchu drogowego, uczenia wzajemnego poszanowania się przez kierowców, pieszych, rowerzystów, świadomości i konsekwencji naruszania przepisów.

Wysoki Sejmie! W ostatnich latach na polskich drogach zginęło 47 tys. osób. To tak, jakby z mapy

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

Polski zniknęło sporej wielkości miasto pełne osób starszych i dzieci, pełne studentów, licealistów i rodziców. Musimy coś zrobić, aby przerwać ten dramat na polskich drogach. Zachęcamy do dyskusji nad krokami odważnymi, systemowymi, kompleksowymi. Na pewno za to trudno by było zgodzić się z argumentem, że jest dobrze tak jak jest, kiedy patrzymy na statystyki dotyczące liczby ofiar na polskich drogach.

Dziękuję państwu za uwagę. Wraz ze swoimi współpracownikami, którzy przygotowywali tę kontrolę, jestem do państwa dyspozycji, żeby odpowiadać na zadane pytania. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu prezesowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Stanisław Żmijan z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Stanisław Żmijan:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Na wstępie swojego wystąpienia w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chcę bardzo podziękować Najwyższej Izbie Kontroli za głęboką analizę stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego, w szczególności w postaci przedłożonego Wysokiej Izbie raportu, i rekomendacje w tym zakresie. Niewątpliwie wykonana praca będzie dobrym wsadem do poważnej debaty i podjęcia działań na rzecz dalszej poprawy bezpieczeństwa na polskich drogach.

Wysoki Sejmie! Wskaźniki odzwierciedlające stan bezpieczeństwa na polskich drogach w dalszym ciągu są niekorzystne, aczkolwiek systemowe działania w ostatnich 15 latach przynoszą oczekiwane rezultaty. Liczba ofiar śmiertelnych w następstwie wypadków spadła w tym czasie z ponad 8 tys. do poniżej 3,5 tys. Niestety, w dalszym ciągu te wskaźniki stawiają nas na szarym końcu w gronie państw Unii Europejskiej. Zatem problematyce bezpieczeństwa na drogach musimy nadawać odpowiednią rangę. Wypadki drogowe są bowiem wielkim obciążeniem dla budżetu państwa i tragedią jego obywateli. Badania Banku Światowego wskazują, że Polska w następstwie wypadków traci rocznie ponad 30 mld zł, co stanowi znacznie ponad 2% produktu krajowego brutto. Skutki wypadków wpływają na jakość życia ofiar i ich rodzin. Około 20% rannych w wypadkach

drogowych pozostaje inwalidami na całe życie. Ból i cierpienie ofiar i ich najbliższych powodują, że poziom codziennego życia znacznie się obniża, a niejednokrotnie zwykłe, normalne życie ludzi zamienia się w koszmar. Dlatego musimy docierać z przekazem do każdego Polaka i do każdej Polki, te dane po prostu muszą trafiać do wyobraźni naszych obywateli.

W pierwszej kolejności powinniśmy sobie uświadomić, że za stan bezpieczeństwa ruchu drogowego odpowiada całe społeczeństwo, czyli my wszyscy będący użytkownikami dróg jako piesi, rowerzyści, zmotoryzowani. Tą świadomością powinniśmy być inspirowani, po pierwsze, do odpowiedniego zachowania właśnie jako użytkownicy dróg, po drugie, do działania na rzecz dalszej poprawy bezpieczeństwa na drogach. Z całą mocą chcę podkreślić szczególną odpowiedzialność spoczywającą na elitach politycznych, także na Wysokiej Izbie, w zakresie stanowionego prawa i wielkości środków finansowych przeznaczanych na ten cel.

Wysoki Sejmie! Niewątpliwie pozytywne efekty w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego przyniosły działania na rzecz poprawy stanu technicznego infrastruktury drogowej poprzez realizację „Programu budowy dróg krajowych” oraz „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych, a w szczególności budowę znaczącej liczby dróg ekspresowych i autostrad w ostatnich latach. Przypomnę: w latach 2007–2013 było to ponad 1 tys. km autostrad, ponad 1 tys. km dróg szybkiego ruchu i ponad 582 km obwodnic, w ciągach oczywiście dróg krajowych, które stanowią tylko 5% sieci dróg, ale przenoszą ponad 60% ruchu. Budowa obwodnic przyczynia się do ograniczenia ruchu tranzytowego w miejscowościach. Jednostki samorządu terytorialnego podejmują szeroko zakrojone działania na rzecz ochrony rowerzystów i pieszych, tzw. niechronionych uczestników ruchu drogowego, poprzez budowę ciągów pieszych i ścieżek rowerowych, tak aby w szczególności tych uczestników ruchu oddzielać od potoku ruchu zmotoryzowanych. Kolejne działanie to instalowanie urządzeń i organizacja ruchu drogowego mające na celu wyciszenie ruchu w miastach, w szczególności przy szkołach i innych obiektach użyteczności publicznej. Wielkość środków finansowych uzyskanych przez Polskę w perspektywie lat 2014–2020 daje szansę na kontynuację działań na rzecz poprawy stanu technicznego dróg, a więc na dalszą poprawę bezpieczeństwa na polskich drogach.

Wysoki Sejmie! Na poziom bezpieczeństwa na drogach mają wpływ w szczególności organizacja ruchu drogowego i zarządzanie ruchem. Działania w tym zakresie w ostatnich latach także przyniosły pozytywne rezultaty, jednakże pojawiają się mankamenty, z którymi trzeba się zmierzyć i dziś, i w przyszłości. Na szereg tych problemów zwraca uwagę Najwyższa Izba Kontroli w raporcie, który jest przedmiotem dzisiejszej debaty, chodzi mianowicie o liczbę i jakość, a więc czytelność oznakowania drogowego. Znaków stawiamy za dużo. Znaki te niejednokrotnie zamiast

Posel Stanisław Żmijan

pomagać, zupełnie dezinformują. Konserwacja i bieżące utrzymanie znaków i urządzeń służących do prowadzenia ruchu pozostawiają wiele do życzenia.

Kolejna sprawa to sprawność funkcjonowania Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym. Niestety doświadczenia kilku lat wskazują, że skuteczność tego systemu jest rażąco niska, w granicach 35%. Ten system jest zupełnie nieskuteczny w odniesieniu do kierujących pojazdami spoza granic naszego kraju. Kolejny problem to używanie urządzeń rejestrujących prędkość przez straże miejskie i gminne. NIK wyraźnie wskazuje na groźną społecznie tendencję do stosowania tych urządzeń raczej w celu podniesienia dochodów własnych budżetów niż poprawy bezpieczeństwa.

Innym problemem jest jakość szkolenia i egzaminowania kierowców. Naszym zadaniem jest podejmowanie uporczywych działań na rzecz utrwalenia nawyków właściwego zachowania się każdego z użytkowników dróg. Jest to po prostu konieczne. Wiele działań już podjęliśmy, m.in. ustawowo wprowadziliśmy obowiązek stosowania przez pieszych elementów odblaskowych. Poprawiliśmy pozycję rowerzystów w stosunku do innych użytkowników dróg, w szczególności zmotoryzowanych, nastąpiło to w drodze ustawy. (*Dzwonek*)

W znacznym stopniu poprawiliśmy poziom ratownictwa technicznego i medycznego. Oczywiście skróciliśmy czas reakcji, który nie przekracza 15 minut od momentu zgłoszenia, ale są inne problemy. Otóż w Szwecji i w Holandii ponad 60% świadków zdarzeń, w których istniało zagrożenie życia, podejmuje natychmiast akcję udzielenia pierwszej pomocy, w Polsce niestety dwa razy mniej. Dlatego niezbędna jest dalsza edukacja w tym zakresie, począwszy od szkół, intensywna praca z dziećmi, młodzieżą w szkołach, szkolenia w tym zakresie w szkołach nauki jazdy, w ośrodkach egzaminowania kierowców. Informacje dotyczącego tego tematu powinny być zamieszczane w mediach – zarówno elektronicznych, jak i papierowych. Niezbędne są działania jednostek instytucjonalnych, począwszy od Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, poprzez Policję, Inspekcję Transportu Drogowego, agendy rządowe i samorządowe. Rzecz jasna, bardzo dużą rolę odgrywa tu trzeci sektor – organizacje pozarządowe.

Wysoka Izbo! Grupa posłów mojego klubu przygotowała propozycje zmian w prawie w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Aktualnie projekt ten jest przedmiotem dyskusji wewnątrzklubowej, konsultowany jest z resortami sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i infrastruktury. Po zakończeniu tych prac mój klub skieruje ten projekt do łaski marszałkowskiej. Jestem głęboko przekonany, że uwzględnimy także w czasie debaty wewnątrzklubowej rekomendacje Najwyższej Izby Kontroli.

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym życzyć wszystkim użytkownikom dróg, aby wracali bezpiecznie do domów, aby zawsze osiągalni byli cele swojej podróży na czas i bezpiecznie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Jak to sami kierowcy mówią: szerokości.

Głos ma poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko klubu wobec informacji Najwyższej Izby Kontroli o bezpieczeństwie ruchu drogowego. Informacja o wynikach kontroli zawarta jest w raporcie z lipca 2014 r.

Pan przewodniczący Żmijan rozpoczął swoje wystąpienie od tego, że raport Najwyższej Izby Kontroli to dobry wsad do dalszych działań. Należy jednak zadać pytanie, jak tym razem większość koalicyjna – jak tym razem pan, pana koleżanki, pana koledzy, sojusznicy z PSL – wykorzysta ten raport, czy jako dobry wsad czy po raz kolejny będziecie przyjmowali różne figury, aby udowodnić, że nieprawdą jest to, co stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli, bo prawda leży po waszej stronie. Ale do rzeczy.

(*Posel Stanisław Żmijan: Dowody.*)

Dowody? Proszę, panie przewodniczący, raport Najwyższej Izby Kontroli z 2010 r. Raport Najwyższej Izby Kontroli, w którym jasno i wyraźnie określono przyczyny wypadków drogowych i powody, dla których Polska jest na jednym z ostatnich miejsc w Europie, jeżeli chodzi o liczbę wypadków, wypadków śmiertelnych. Dowody? Proszę, to jest graf z raportu Najwyższej Izby Kontroli z 2010 r. Według tego grafu zły stan infrastruktury drogowej, co widać, jest podstawą albo inaczej, jest główną przyczyną wypadków drogowych w Polsce. I co stało się od tego czasu? Od tego czasu przyjmowano różne figury, bo nie mówię bezpodstawnie. Przypomnę konferencję prasową w Sejmie. Widzę tutaj jedną z osób, która brała udział w tej konferencji prasowej. Nieobecny dzisiejszy wicepremier, wówczas członek sejmowej Komisji Infrastruktury, udawał wszystkim Polakom, że przyczyną wypadków drogowych w Polsce jest zły stan szkolenia, że nieprawdą jest to, o czym mówią posłowie opozycji, szczególnie posłowie Prawa i Sprawiedliwości, zły stan szkolenia jest przyczyną wypadków drogowych w Polsce. Nie skorzystaliście państwo, strona rządowa, z zawartości tego raportu.

Jeżeli pan mówi dzisiaj o wsadzie, to po raz kolejny powtarzam pytanie: Jak wykorzystacie informacje Najwyższej Izby Kontroli? Nie wykorzystaliście

Posel Andrzej Adamczyk

tej informacji przez cztery lata. Nie dajecie nadziei, że wykorzystacie przez lata następne, a w raporcie, o którym mówię, tym sprzed czterech lat, NIK stwierdził, że szacunkowe straty z tytułu wypadków drogowych wzrosły z 17 mld w 2000 r. do 30 mld w 2009 r. Najwyższa Izba Kontroli przed czterema laty stwierdziła, że stan infrastruktury drogowej jest główną przyczyną wypadków drogowych w Polsce, że stan nawierzchni, koleiny na drogach powodują, że na zachodzie Europy zamyka się drogi, które mają koleiny o głębokości większej aniżeli 3 cm, a u nas ustawia się tylko i wyłącznie znaki kładące ograniczyć prędkość. Nie wyciągnęliście żadnych wniosków. (*Poruszenie na sali*) Nie wyciągnęliście żadnych wniosków, jeżeli chodzi o wzięcie pod uwagę głównego postulatu, jakim było tworzenie w Polsce sieci drogowej dróg autostradowych, ekspresowych, dróg dwujezdniowych. Nie wzięliście pod uwagę konieczności lokowania pieniędzy, środków finansowych na przebudowę, budowę dróg tam, gdzie tych wypadków jest najwięcej.

(*Głos z sali: Wzięliśmy.*)

Przykład drogi ekspresowej S8, a S7 w szczególności, obciąża was – mówię to wprost, z pełną odpowiedzialnością – częścią zdarzeń wypadków drogowych na tych drogach, do których dzisiaj tam dochodzi, bo w 2012 r. trasa S7 winna być zrealizowana. Dzisiaj mówicie o 2022 r. Droga S8 powinna być już zrealizowana. To są dwie drogi o najwyższym wskaźniku wypadków drogowych w Polsce. To są te dwie trasy, gdzie liczba wypadków śmiertelnych jest największa. Ten raport, o którym mówił pan minister, o którym mówił pan prezes, jest raportem o stanie bezpieczeństwa, powinien być wyrzutem sumienia rządzących polityków Platformy i PSL. (*Poruszenie na sali*)

Szanowni Państwo! Otóż można powiedzieć tak, że zegar tykał od 2010 r. i wcześniej. Poszczególni ministrowie odpowiedzialni za stan infrastruktury drogowej udawali, że problem nie istnieje. Posłowie wtórowali im w tej postawie, wzmacniali, żyrowaliście państwo tę postawę. Tykał zegar ministra Grabarczyka, minister Bieńkowskiej, tykał zegarek i zegar ministra Nowaka, teraz upływa czas pani minister Marii Wasiak. I nie istnieją żadne przesłanki, aby wierzyć, że sytuacja się poprawi. Nie ufamy absolutnie, że sytuacja się poprawi. Te zapewnienia, które teraz się pojawiały, i te deklaracje, że może być inaczej, w niczym nie są poparte chociażby w budżecie na rok 2014, w budżecie na rok 2013, w projekcie budżetu na rok 2015, bo jeżeli by tak było, że faktycznie bierzecie pełną odpowiedzialność za to, co dzieje się na polskich drogach, to znacząco wzrósłby udział środków finansowych w dziale 700: Transport, na modernizację, na bieżące utrzymanie, na remonty dróg krajowych.

(*Posel Stanisław Żmijan: I jest wzrost.*)

Jaki wzrost? Kiedy ten wzrost? Proszę mi nie pomagać, panie przewodniczący. Miał pan wiele razy

okazję, aby na posiedzeniach sejmowej Komisji Infrastruktury ten stan zmienić, więc proszę mi tutaj nie suflować podpowiedzi, bo pan, jak mało kto, wie doskonale, jak było. A było źle i jest źle i pan o tym wie. (*Oklaski*)

Szanowni Państwo! Nie będzie poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jeżeli tylko i wyłącznie poprzestaniemy na decyzjach dotyczących montażu fotoradarów w Polsce. Ten problem musi zostać rozwiązany. Nie radzicie sobie z nim absolutnie, mówię o stronie rządowej i mówię o większości koalicyjnej. Pomimo wielu zapewnień dalej utrzymujecie stan, w którym fotoradary służą łupieniu kierowców, wyciąganiu pieniędzy z ich portfeli zamiast być tym instrumentem, który spowalnia ruch w miejscach szczególnie zagrożonych. Deklaracje, słowa, słowa, a co idzie za tymi słowami? Nic. Bezradność. Dzisiaj mówicie, że należy ukrócić samowolę samorządów. Mówiliśmy o tym, panie ministrze, od dawna. Bardzo dziękuję, że w raporcie znalazły się zapisy na temat tychże fotoradarów. Problem dalej nie jest usystematyzowany. Minister spraw wewnętrznych i administracji po lekturze tego raportu powinien podać się do dymisji. Jeżeli we flocie samochodów policyjnych brakuje tysięcy pojazdów, 3 tys. pojazdów, a 30% czy 40% z używanych nadaje się do wymiany, to już jest powód do dymisji ministra spraw wewnętrznych. Powinien podać się do dymisji, bo albo rząd jest niewydolny, albo minister nie wypełnia swoich podstawowych obowiązków. Jeżeli dopuszcza, że 40% policjantów drogówki nie jest przeszkolonych, to z czym mamy do czynienia? Przenieśliście państwo, mówię o stronie rządowej i koalicyjnej, zwyczajnie środkowej Afryki do środka Europy. Takie relacje przenieśliście tutaj. Nie ma widoków na to, nie widać decyzji czy pomysłów, jak ten stan rzeczy zmienić. Cały czas odwołuję się do budżetu, nie do deklaracji jednego posła, znamienitego reprezentanta klubu rządzącego. Nie deklaracje a czyny. Gdzie one są w projekcie budżetu, proszę wskazać kwoty na wydatkowanie dodatkowych środków niezbędnych na normalne, normalne, powiadam, funkcjonowanie Policji. Panie ministrze, część zmarnowaliście i puściliście z torbami setki firm budowlanych. Mówi pan o budowie dróg, panie przewodniczący, jeszcze raz bardzo proszę, niech mi pan nie sufluje tej wypowiedzi. Pan powinien czuć się szczególnie odpowiedzialny za taki stan rzeczy, jaki jest, nie będę wskazywał i wymieniał z imienia i nazwiska, o, nie widzę, innych polityków obozu rządzącego. (*Oklaski*)

Szanowni Państwo! (*Dzwonek*) W raporcie Najwyższej Izby Kontroli pojawia się także propozycja połączenia Inspekcji Transportu Drogowego z Policją. Panie ministrze, Inspekcja Transportu Drogowego została powołana, aby nadzorować transport samochodów ciężarowych. W międzyczasie poszerzono jej kompetencje, jest to służba, która urasta do jednej z najważniejszych w Polsce. Faktycznie te kompetencje powinny być ograniczone, ale warto się zastanowić, czy całkowicie ją likwidować, czy w tym

Posel Andrzej Adamczyk

podstawowym wymiarze nie powinna dalej funkcjonować. Natomiast jest pewne, że rozproszenie środków, brak środków na poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym, brak kontroli wydatkowania tych środków, brak audytów efektywności wydatkowania tych środków są zasadniczymi przyczynami tego stanu rzeczy, o którym dzisiaj mówimy. Jeżeli pan przewodniczący Stanisław Zmijan życzy kierowcom szczęśliwego powrotu do domu, to to wystąpienie zakończę wezwaniem do Opatrzności: Chroń, Panie Boże, polskich kierowców, użytkowników polskich dróg, bo na ochronę strony rządowej i większości koalicyjnej w tym Sejmie na pewno liczyć nie mogą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie przemawiał pan poseł Józef Racki, a następnie pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Proszę.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przed chwilą słyszeliśmy: było źle, jest źle, będzie źle, a może jeszcze gorzej. Ja twierdzę: było nie tak dobrze, jest nieźle, będzie lepiej i na to daję gwarancję. Trzeba przeżyć to, co każdy z nas widzi w terenie, jadąc, obserwując na każdym odcinku infrastruktury.

Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do informacji prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, druk nr 2848.

Najwyższa Izba Kontroli opracowany raport oparła na stanie infrastruktury drogowej, organizacji ruchu, danych o przestrzeganiu przepisów przez użytkowników tych dróg, prewencji, edukacji. Pomimo wystąpienia szeregu pozytywnych czynników powodujących spadek liczby wypadków na drogach, w tym liczby wypadku śmiertelnych i liczby osób poszkodowanych, nadal stan bezpieczeństwa na polskich drogach jest niezadowolający, mimo wielu podjętych działań prawnych i technicznych.

Do poprawy bezpieczeństwa przyczyniło się wybudowanie w latach 2003–2014 1080 km autostrad i 1016 km dróg ekspresowych. Z łącznej długości dróg publicznych w Polsce, wynoszącej 412 tys. km, 394 tys., tj. 95%, zarządzane jest przez samorządy, które na ich budowę i utrzymanie wydały prawie 7 mld zł. Należy zauważyć również spadek liczby wypadków z udziałem nietrzeźwych kierowców o 39% w ciągu 5 lat. Na pochwałę zasługuje wzrost liczby jednostek

należących do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego z 3945 w 2004 r. do 4493 w 2013 r. Czas dojazdu do zdarzenia wynosi średnio ok. 15 min.

Należy też zauważyć, że sieć dróg publicznych nie jest w całości przystosowana do przenoszenia coraz intensywniejszego ruchu samochodowego. Zbyt mało mamy dróg dwujezdniowych.

Sprawa oznakowania dróg, którą zajmuję się już od wielu lat, jest w dalszym ciągu niezadowolająca. Znaki drogowe są często niewidoczne dla kierowców, a często nawet wprowadzają ich w błąd. Wiele znaków drogowych nie ulega zmianie mimo przebudowy drogi i wybudowania chodnika, nawet często za rowem.

Jeżeli chodzi o straż gminną, to Najwyższa Izba Kontroli stwierdza również, że brak jest podstaw do stwierdzenia, że użycie urządzeń do pomiaru prędkości przez straż gminną przyczynia się do wzrostu poprawy bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego. To obserwujemy zawsze wtedy, kiedy wybieramy się w okresie letnim nad morze.

W Polsce nie funkcjonuje powszechny, spójny system oddziaływania na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Za prowadzenie działań edukacyjnych w zakresie bezpieczeństwa odpowiada 8 jednostek organizacyjnych, a za kontrolę prędkości – 6 tych jednostek.

Polskie Stronnictwo Ludowe popiera w całości wnioski sformułowane przez Najwyższą Izbę Kontroli w zakresie poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego zawarte w materiale. Zwracamy jednak uwagę na kwestię pilnej poprawy oznakowania dróg, wprowadzenia do Kodeksu wykroczeń zapisu zaostrzającego kary dla osób kierujących pojazdem bez prawa jazdy oraz obowiązku gromadzenia danych osobowych tych kierowców w ewidencji danych osobowych, wprowadzenia zapisu prawnego nakładającego na kierowcę obowiązek wykonywania jazdy przez 2 lata po otrzymaniu prawa jazdy z osobą będącą w bliskim kontakcie rodzinnym, bo najwięcej wypadków powodują właśnie nowi kierowcy w wieku do 22–24 lat. Być może gdyby rodzic, rodzeństwo razem z tą osobą poruszali się tym pojazdem, to byłoby większe bezpieczeństwo, ale również bezpieczeństwo dla tych pasażerów, których ona przewozi. Chodzi też o to, by pozbawić straż miejską możliwości ustawiania znaków pomiaru prędkości w pasie drogi krajowej (jest to czerpanie dochodu z cudzego mienia) albo zobowiązać gminy do odprowadzania co najmniej 80% przychodu do Krajowego Funduszu Drogowego z założonego specjalnego subkonta w budżecie gmin.

Polskie Stronnictwo Ludowe będzie głosowało za przyjęciem przedłożonej informacji. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Proszę marszałka Franciszka Stefaniuka o zabranie głosu także w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Prezesie! Stan dróg jest zły i to jest powszechna opinia. Mówię tu i do przewodniczącego komisji pana posła Żmijana. Jest taka opinia. Tylko wobec tego należałoby zadać pytanie: Kiedy był lepszy stan dróg, jeżeli teraz jest zły? Śmiem twierdzić, że ci, którzy się spotkają w Wysokiej Izbie za 5 lat, też stwierdzą społecznie, że jest zły stan dróg, a on będzie daleko lepszy niż dziś, bo każdy następny rok jest lepszy, są modernizacje, są przebudowy itd. Społeczeństwo może się słusznie niecierpliwić, że bardzo długo budowana jest obwodnica czy jakiś ciąg drogowy, tylko mamy 2014 r., 2014 lat tej obwodnicy nie było, a teraz wszyscy z siebie wychodzą: Dlaczego tak długo się guzdrzą? A już nie daj Boże, jak po prostu upłynął termin oddania inwestycji do użytku.

Natomiast, Wysoka Izbo, uważam, że jeżeli ktoś ma doświadczenie, warto się podzielić pewnym spostrzeżeniem, bo myślę, że w bezpieczeństwie drogowym najważniejsze jest dziś, przy tym tłoku pojazdów, udrożnienie przepustowości dróg. Chciałbym się odnieść do obecnie istniejących dróg, w szczególności dróg krajowych. Mam na myśli drogę w kierunku Siedlec, którą jeżdżę. Otóż na obwodnicy siedleckiej są mijanki, ponieważ szerokość tej drogi wystarcza na trzy pasma. Tu, panie prezesie, pozytywnie się odnoszę do spostrzeżenia Najwyższej Izby Kontroli, że mało jest jezdni dwupasmowych. One są bezpieczne, pojazdy jadą tam z różną szybkością. Ale na naszych drogach krajowych jest wystarczająco miejsca dla zlokalizowania trzech pasów. Dla mnie niezrozumiałe jest, że gdzieś są środkiem non stop narysowane zebry, linie ciągłe, że jest którąś wyprzedzić, ale przepisy nie pozwalają. W tej chwili wchodzi w grę psychika kierowcy. Często mówimy o nadużyciu alkoholu, o narkotykach czy o zmęczeniu kierowcy. Nie bierzemy pod uwagę, jeżeli chodzi o wypadki, psychiki kierowcy. Kierowca jedzie 10 km, bo ktoś blokuje drogę, i w pewnym momencie nerwy mu puszczają, łamie przepisy, stara się wyprzedzić. A przed tym można się zabezpieczyć poprzez oszczędne wyasygnowanie na tej szerokości dróg dodatkowego pasa. Mijanka, najpierw na jednej części drogi 5 km czy 2 km, jedna strona może wyprzedzać, potem druga strona.

(Posel Beata Bublewicz: To są drogi 2+1 nie mijanka.)

Myślę, że praktycznymi terminami się posługuję i kierowcy wiedzą, o co chodzi.

I tyle mam uwag, Wysoka Izbo. Mam też taki apel, żebyśmy z troską podchodzili do każdej sprawy. Jak jestem tutaj w Sejmie, to różne formacje, wszystkie formacje już sprawowały władzę, czy miały udział w sprawowaniu władzy. Nie obciążajmy się. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za infrastrukturę, za gospodarkę, tylko że jedni dziś biorą na siebie odpowiedzialność, a inni powinni pomóc, a nie tylko krytykować i widzieć, co złe. Jeżeli się widzi, co jest złe, bo

tego złego, co nas otacza, jest bardzo dużo, to za- uważmy jeszcze, że może gdzieś miejscami są jednak jakieś pozytywne rozwiązania, które warto byłoby dostrzec i przekazać to społeczeństwu nie dla poprawy naszego samopoczucia, tylko dla samopoczucia społeczeństwa. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W tej chwili głos zabierze poseł Maciej Banaszak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Maciej Banaszak:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu względem przedstawionej przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli informacji o wynikach kontroli pt. „Bezpieczeństwo ruchu drogowego”.

Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym podziękować zarówno panu marszałkowi Sikorskiemu, jak i prezesowi Najwyższej Izby Kontroli, iż dzięki ich działaniom mamy dziś możliwość przeprowadzenia debaty nad wynikami omawianej kontroli. Pozwoliłem sobie spojrzeć do archiwum druków sejmowych. To jest pierwszy raz, kiedy wyniki kontroli stają się przedmiotem debaty, tym bardziej jest to warte, w moim odczuciu, docenienia, szczególnie że ciężko się nie zgodzić już z pierwszym zdaniem przedstawionej informacji, gdzie słusznie zauważono, iż niestety, cytuję: „Wypadki drogowe wciąż nie są postrzegane w Polsce jako dostatecznie ważny problem, tymczasem w latach 2004–2013 pochłonięły one życie ponad 47 tys. osób, a dalsze 554 tys. osób zostało rannych”. I to podkreślał wyraźnie pan prezes Kwiatkowski. To są dane, o których mówię i przypominam je od dawna. To pokazuje, te liczby jak i fakt, że roczny koszt wypadków drogowych jest równy naszej dziennej budżetowej, z jak dużą skalą problemu, Wysoka Izbo, mamy do czynienia.

Omawiany dokument miał, w ocenie NIK, dać odpowiedź na pytanie, czy istnieje w Polsce spójny system działania organów państwa w celu zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także czy podmioty odpowiedzialne za przygotowanie i realizację zadań w tym zakresie prawidłowo je realizowały. Tak jest, mówię o tym od dawna i ze smutkiem muszę podsumować, iż rezultaty kontroli NIK nie są dla mnie zaskoczeniem, niestety.

Przechodząc do treści samego dokumentu, w odniesieniu do stałej tendencji spadku liczby ofiar śmiertelnych i rannych w wypadkach drogowych NIK za główną przyczynę tych pozytywnych zmian przyjmuje, o czym mówiłem praktycznie od zawsze, rozbudowę i modernizację infrastruktury drogowej.

Posel Maciej Banaszak

Owszem, mamy mniej ofiar w wypadkach, ale nie dzięki narodowemu programowi budowy fotoradarów czy pozostawieniu uprawnień strażom miejskim do codziennego łupienia obywateli. Mamy mniej wypadków dzięki temu, iż Unia Europejska co roku przeznacza miliardy euro na poprawę jakości infrastruktury drogowej w Polsce i pewnie będzie musiała wydać jeszcze sporo, skoro nadal pozostajemy krajem członkowskim o jednym z najniższych poziomów bezpieczeństwa w Europie.

Jak słusznie zauważa NIK, w latach 2003–2013 długość autostrad zwiększyła się o 1080 km, długość dróg ekspresowych o 1016 km, a dodatkowo oddano 582 km nowych obwodnic, czym tutaj szczycił się pan przewodniczący. To tym liczbom, tak samo jak „Narodowemu programowi przebudowy dróg lokalnych”, zawdzięczamy spadek ilości wypadków drogowych. Dzięki tym działaniom w raporcie nie mówi się więc ani o fotoradarach, ani o restrykcyjnej polityce mandatowej.

Za kolejne powody spadku wypadków NIK uznaje wzrost aktywności Policji, o co też apelowałem, czyli np. akcje „Trzeźwy poranek” czy wzrost programów prewencyjnych.

Odnosząc się do fotoradarów, NIK wskazuje, iż swoją rolę spełniają one tylko w miejscach, w których jest to faktycznie uzasadnione koniecznością poprawy bezpieczeństwa. Jednak o ich roli w tendencji spadkowej ilości wypadków niech świadczy fakt, iż poświęcono im w tym grubym raporcie łącznie pięć zdań. To samo w sobie pokazuje, czemu tak naprawdę służą dziś te żółte skrzynki. Podpowiem, nie służą poprawie spadku wypadków, a poprawie przyrostu wpływów do budżetu.

Przechodząc do trzy razy obszerniejszej części omawianego projektu, czyli do wybranych problemów związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego, należy zacytować podsumowanie NIK w tym zakresie, z którym nie sposób w pełni się nie zgodzić. Otóż, zarówno w mojej ocenie jak i w ocenie NIK, obecny fatalny stan systemu bezpieczeństwa ruchu drogowego jest spowodowany szeregiem czynników, poczynając od nadal niezadowalającego stanu infrastruktury drogowej poprzez system szkolenia kierowców, błędy i ograniczenia w działaniach służb odpowiedzialnych za nadzór nad ruchem drogowym, zachowanie uczestników ruchu drogowego aż po brak skutecznej koordynacji i finansowania działań w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Przechodząc do poszczególnych zarzutów odnośnie do stanu technicznego i sposobu oznakowania dróg w Polsce, sam w piśmie z czerwca 2014 r. wskazywałem panu prezesowi na tragiczny stan infrastruktury, w tym sygnalizacji świetlnej między innymi w moim rodzinnym Poznaniu, co rodzi niezwykle dużo niebezpieczeństw dla obywateli nie tylko poprzez realne błędy w oznakowaniu, ale również poprzez możliwość potencjalnego spowodowania szkód

majątkowych i osobowych przez stare i zardzewiałe elementy oznakowania polskich ulic.

W zakresie problemów z infrastrukturą warto wskazać, co zresztą wszyscy moi przedmówcy podkreślali, na fatalne oznakowanie polskich dróg, o czym informowałem i o czym można się przekonać, wchodząc na jakąkolwiek stronę internetową, gdzie kultowe stają się znaki pt. „Zakaz wjazdu rowerów – nie dotyczy rowerów” itd.

Niezależnie od infrastruktury Najwyższa Izba Kontroli również negatywnie oceniła niski stopień przeszkolenia policjantów pionu ruchu drogowego. Często niestety my jako obywatele, a państwo polskie jako strona przegrywająca w sądzie, odczuwamy ten niski poziom przeszkolenia i brak umiejętności wytłumaczenia kierowcy, jakie tak naprawdę wykroczenie popełnił.

Odnosząc się merytorycznie do samego systemu nadzoru ruchu drogowego będącego w dyspozycji generalnego inspektora transportu drogowego, czyli systemu CANARD, trudno nie zauważyć, że blisko 2 mln zdjęć zrobionych za pomocą fotoradarów nie kwalifikuje się do dalszego procedowania – wyraźnie zwracał na to uwagę prezes Najwyższej Izby Kontroli. Dlaczego? Bo blisko połowa z nich to numery aut zagranicznych (prawie 20% wszystkich wykonanych zdjęć). A przecież jeszcze nie tak dawno procedowaliśmy nad ustawą, która miała umożliwić jak najszerze karanie kierowców pojazdów z terenu Unii Europejskiej. To smutne, że jesteśmy pryncypialni wobec naszych kierowców, a tak pobłażliwi wobec kierowców zagranicznych. Mam nadzieję, że ta nieumiejętność zarządzania odnotowanymi wykroczeniami zostanie szybko zniwelowana i będzie to dużo bardziej skutecznie realizowane.

Teraz pozwolę sobie przejść do jednego z najważniejszych elementów tego raportu, można powiedzieć, *crème de la crème* całości, czyli instytucji straży miejskiej, o nieprawidłowościach której alarmuję od pierwszego dnia, kiedy zostałem posłem, i o czym pan prezes doskonale wie, bo przecież tyle razy o tym rozmawialiśmy, zanim pan został prezesem Najwyższej Izby Kontroli. Mogę więc powiedzieć, że cieszy mnie, iż podziela pan mój pogląd odnośnie do fotoradarowych kompetencji straży miejskiej. Pozwolę sobie tutaj zacytować fragment raportu: „Wykorzystanie przez jednostki samorządu terytorialnego urządzeń do kontroli prędkości, zwłaszcza przenośnych, budzi poważne zastrzeżenia NIK. Brak jest podstaw do stwierdzenia, że użycie tych urządzeń przyczyniło się do istotnego wzrostu poziomu bezpieczeństwa uczestników ruchu”. Dalej czytamy: „NIK zauważa, że prowadzona w kontrolowanych jednostkach ewidencja księgowa przeważnie nie pozwalała na wyodrębnienie środków uzyskanych z mandatów nałożonych za wykroczenia ujawnione przy pomocy fotoradarów, a tym samym ocenę, czy zostały one wykorzystane zgodnie z obowiązującymi przepisami”.

Panie prezesie, to jest miód na moje uszy i skopowanie uzasadnienia dwóch projektów ustaw, których

Posel Maciej Banaszak

jestem autorem, a które zabierają strażom miejskim kompetencje fotoradarowe. Jeden z nich będzie zresztą przedmiotem procedowania w następnym punkcie obrad. Platforma Obywatelska wnosi o jego odrzucenie już w pierwszym czytaniu, więc być może pan, panie prezesie, zechce pozostać i poprzeć projekt autorytetem swoim i całej Najwyższej Izby Kontroli, co może wywoła u niektórych posłów partii rządzącej refleksję.

Przechodząc już do wniosków przedstawionych w raporcie – nie pozostaje mi nic innego, jak powiedzieć, że popieram je w pełni, zresztą moje dotychczasowe wystąpienia publiczne w tym zakresie całkowicie to udowadniają. Słusznie bowiem Izba zauważa, że biorąc pod uwagę koszty ekonomiczne i społeczne wypadków drogowych, konieczne jest położenie większego nacisku na kwestie zapewnienia bezpieczeństwa ruchu drogowego. W tym zakresie poprzeć trzeba wniosek nr 1 o powołanie na drodze ustawowej krajowego Systemu Zarządzania i Kontroli Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego oraz powierzenie koordynacji działań w ramach systemu jednemu organowi. Wniosek nr 2 – wreszcie stabilne finansowanie całości działań też zasługuje na pełne poparcie, szczególnie biorąc pod uwagę to, jak duże są przychody choćby z fotoradarów. Kolejne wnioski, czyli zmiany w rozliczaniu, przepisach i modernizacji infrastruktury, promocja i działania społeczne – tak, tak i jeszcze raz tak.

Podsumowując powyższe, mam nadzieję, że choćby połowa przedstawionych w raporcie wniosków, uwag i zastrzeżeń znajdzie poparcie i uwzględnienie w działaniach partii rządzącej. Mnie jako posła opozycji, choć wielokrotnie podkreślałem, że bezpieczeństwo (*Dzwonek*) ruchu drogowego nie ma barw partyjnych, mogą państwo nie słuchać i odrzucać w pierwszym czytaniu propozycje, które, jak widać, znajdują odzwierciedlenie w raportach niezależnych organów, ale tego raportu Najwyższej Izby Kontroli nie jesteście w stanie lekceważyć.

Cóż, na koniec pozostaje mi tylko podsumować – z powyższych powodów Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, panie prezesie, w pełni popiera przedstawiony w druku sejmowym nr 2848 dokument w zakresie informacji o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Spieszę przekazać Wysokiej Izbie informację dodatkową. Ta informacja o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, która została Wysokiej Izbie przekazana, wpłynęła do Sejmu 22 października br. wraz z wnioskiem prezesa Najwyższej Izby Kontroli o to, żeby była przedmiotem

obrad Sejmu. Decyzja Prezydium Sejmu w tej sprawie była jednomyślna. Pierwszy raz chyba dochodzi do takiej sytuacji, że...

(*Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski: 11 lat temu było podobnie.*)

11 lat temu miała miejsce podobna debata nad informacją.

Teraz kolejny mówca. Jest nim pan poseł Jerzy Borkowski z klubu Twój Ruch.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące ustaleń i wniosków pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego (druk nr 2848).

Celem kontroli było zbadanie i ocena, czy istnieje w Polsce spójny system działania organów państwa w celu zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także czy podmioty odpowiedzialne za przygotowanie i realizację zadań w tym zakresie prawidłowo je realizowały. Jak wynika z wniosków i zaleceń pokontrolnych, na chwilę obecną taki system nie funkcjonuje najlepiej, a działania niektórych organów państwa pozostawiają wiele do życzenia. Dlatego serdecznie gratuluję, panie prezesie, panu i pańskiemu zespołowi perfekcyjnego wypunktowania wszystkich uchybień, co na pewno po zrealizowaniu zaleceń przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa na polskich drogach.

Stan bezpieczeństwa na polskich drogach w ciągu ostatnich 10 lat według wspomnianego raportu poprawił się. Jest to niewątpliwie efekt szeregu działań podejmowanych przez organy państwa, w tym zwłaszcza policję i samorządy terytorialne. Na przestrzeni ostatnich 10 lat liczba śmiertelnych ofiar wypadków spadła o 41%, a liczba osób rannych o 31%. Tendencja spadkowa utrzymuje się więc w całym dziesięcioleciu okresie i to pomimo stałego wzrostu liczby pojazdów poruszających się po polskich drogach. Natomiast podane we wspomnianym raporcie koszty ekonomiczne zdarzeń drogowych to 28 mld. Niestety nie da się przeliczyć na pieniądze kosztów śmierci 47 tys. osób, które zginęły w tym czasie. Jest to rzecz nie do oceny. Dlatego musimy zadbać wszyscy w Sejmie, aby stan bezpieczeństwa na polskich drogach zdecydowanie się poprawił, ponieważ polskie drogi wciąż jednak należą do jednych z najbardziej niebezpiecznych w Unii Europejskiej. Polska jest na przedostatnim miejscu w Europie pod względem liczby ofiar śmiertelnych w przeliczeniu na milion mieszkańców.

Na podstawie przeprowadzonych kontroli Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że najistotniejszą przyczyną tego stanu rzeczy jest m.in. niedostateczna infrastruktura drogowa, która pomimo systema-

Posel Jerzy Borkowski

tycznej poprawy nadal nie jest w pełni przystosowana do przenoszenia coraz intensywniejszego ruchu samochodowego. Wciąż brakuje w Polsce dróg dwujezdniowych (autostrad i dróg ekspresowych) zmniejszających możliwość wystąpienia najgroźniejszych wypadków. Była tu mowa o zderzeniach czołowych i bocznych. I to należy w trybie najpilniejszym zmienić. Na drogach jednojezdniowych o dużym natężeniu ruchu brakuje m.in. dodatkowych pasów, które umożliwiają na pewnych odcinkach bezpieczne wyprzedzanie, bezkolizyjnych skrzyżowań, rond lub tzw. lewoskrętów z osobnymi światłami, chodników wzdłuż dróg wiodących przez wsie i małe miasta.

Uważamy również, że obok nowych inwestycji niezbędna jest modernizacja istniejącej już sieci dróg. Na 1/5 długości dróg sieci krajowej konieczne jest podjęcie niezbędnych prac remontowych.

Przeprowadzone kontrole w terenie wykazały, że zarządy dróg w większości wypadków nie wywiązywały się z obowiązku utrzymania eksploatowanego zasobu w należytym stanie technicznym. Nie dokonywano obowiązkowych przeglądów technicznych budowli drogowych. Nie zapewniono też odpowiedniego poziomu finansowania napraw. I na tych zadaniach w terenie należy się skupić. Od wielu lat nakłady na wykonywanie prac remontowych na drogach krajowych są niewystarczające w stosunku do potrzeb, a tymczasem same tylko odcinki zniszczone przez koleiny wymagają natychmiastowej naprawy. W tej chwili mamy już około 3 tys. km, czyli blisko 15% ich długości, dróg krajowych, które wymagają naprawy.

Warto podkreślić, że z raportu wynika, że bezpieczeństwo na drogach w Polsce ogranicza także zła organizacja ruchu drogowego. Nagminnie występowały przypadki niesporządzania planów organizacji ruchu będących m.in. podstawą sytuowania znaków drogowych i urządzeń bezpieczeństwa ruchu. Kolejnym ograniczeniem są pojawiające się błędy w systemie nadzoru nad ruchem drogowym.

Obok niewątpliwego wzrostu aktywności policji drogowej, który przyczynił się do zmniejszenia liczby wypadków, Najwyższa Izba Kontroli odnotowała w czasie kontroli, że ponad 40% policjantów drogówki nie ukończyło wymaganego specjalistycznego przeszkolenia w zakresie ruchu drogowego. No, jest to sytuacja nie do przyjęcia. Uważam, że mimo że nie jest obligatoryjne takie przeszkolenie, wszyscy policjanci pracujący w drogówce powinni je przechodzić. Tylko niewielki odsetek funkcjonariuszy drogówki ukończył szkolenie dotyczące wybranych istotnych zagadnień w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Na przykład kurs dotyczący czynności na miejscu zdarzenia drogowego (wypadku, kolizji) ukończyło niespełna 7% policjantów, a kurs obsługi wideorejestratorów – 8,5%. Policja drogowa posiada na wyposażeniu ponad 700 motocykli, jak czytamy w raporcie, jednak przeszkolenie pod tym kątem odbyło

tylko 530 policjantów. Tak więc nasuwa się znowu pytanie: Czy te motory mają być na zastępstwo? Wypadałoby doszkolić resztę kadry policyjnej, aby większość policjantów mogła wyjechać na drogi tymi motorami.

Należy w jak najszybszym czasie doprowadzić do tego, aby policja posiadała wystarczającą liczbę pojazdów, sprzętu technicznego oraz umundurowania w stosunku do obowiązujących norm wyposażenia. Zwracamy uwagę, że ponad 1/3 policyjnych pojazdów jest zużyta i kwalifikuje się do wymiany.

Kontrolerzy NIK zauważyli też, że policjanci niekiedy błędnie rejestrowali dane na temat wypadków i kolizji w kartach zdarzenia drogowego, w systemie ewidencji SEWiK. W policyjnym systemie dotyczącym zdarzeń drogowych brakuje skutecznych mechanizmów weryfikujących wiarygodność wprowadzanych danych.

Zgadzamy się w pełni z opinią z raportu NIK, że zaangażowanie strażników gminnych i miejskich w obsługę fotoradarów, zwłaszcza przenośnych, jest podyktowane w wielu wypadkach nie tyle służbą na rzecz bezpieczeństwa drogowego, ile przede wszystkim chęcią wypracowania zysku dla gmin. Niedopuszczalne jest, aby strażnicy kontrolowali ruch w miejscach uzgodnionych z policją, ale tylko na początku i na końcu służby. W trakcie wykonywania zadań strażnicy z fotoradarami mobilnymi przenoszą się w miejsca nieuzgodnione z policją, a za to przynoszące większe wpływy do budżetu gminy. Aktywność prewencyjna i represyjna niektórych straży gminnych czy miejskich niemal w całości koncentruje się na obsłudze fotoradarów, a pieniądze uzyskane za pomocą fotoradarów stacjonarnych i przenośnych samorządy mają przeznaczać na poprawę infrastruktury i inne działania związane z podnoszeniem poziomu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Tymczasem prowadzona w gminach kontrolowanych przez NIK ewidencja księgowa najczęściej nie pozwalała nawet na wyodrębnienie środków uzyskanych z mandatów nałożonych za wykroczenia ujawnione za pomocą fotoradarów, a tym samym na ocenę, czy zostały one wykorzystane zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Raport wskazał również, że w Polsce nie funkcjonuje powszechny, spójny system oddziaływania na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Dlatego też w pełni zgadzamy się, że trzeba to usystematyzować, aby ten system działał, podlegając jednemu ministerstwu.

Niedostateczne jest również finansowanie zadań. Wydatki w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego były finansowane z budżetu poszczególnych instytucji realizujących zadania w tym zakresie. Warto zauważyć, że szereg podmiotów realizuje zadania zbliżone do siebie, np. Policja i Główny Inspektorat Transportu Drogowego. To powoduje rozproszenie środków finansowych, a tym samym ich nieskuteczne i nieefektywne wykorzystanie.

Posel Jerzy Borkowski

Zgadamy się z tym, że trzeba nasilić zdecydowanie działania państwa w obszarze bezpieczeństwa na polskich drogach oraz zbudować w drodze ustawowej krajowy system zarządzania i kontroli bezpieczeństwa ruchu drogowego, a także powierzyć koordynację działań w ramach tego systemu jednemu organowi. Organ ten upoważniony byłby do koordynowania działań innych organów.

W celu zapewnienia efektywnego funkcjonowania systemu należy również zapewnić stabilne finansowanie zadań w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Pierwszym krokiem powinno być rzetelne oszacowanie aktualnych wydatków państwa na zapewnienie bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego. Następnie niezbędna będzie racjonalizacja dokonywanych wydatków oraz przypisanie całej kwoty do części budżetowej. Jednak chyba najważniejsze będzie przeprowadzenie gruntownej reorganizacji struktur odpowiedzialnych za funkcjonowanie systemu nadzoru nad ruchem drogowym. Należy włączyć Inspekcję Transportu Drogowego do Policji i ograniczyć kompetencje straży miejskiej w gminach przynajmniej w zakresie kontroli prędkości. Do ww. zadań należy również dodać: niezbędną dalszą budowę dróg dwujezdniowych, poszerzenie dróg jednojezdniowych o pobocze i pasy bezpiecznego wyprzedzania, wyodrębnienie pasów i budowę sygnalizacji świetlnej, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo dotyczące skrętu w lewo.

Twój Ruch popiera wszystkie wnioski i zalecenia zawarte w raporcie NIK. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Informuję Wysoką Izbę, że poseł Paweł Sajak z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka złożył oświadczenie na piśmie^{*)}.

Przystępujemy do pytań.

Pierwsza głos zabierze pani poseł Jagna Marczałajtis-Walczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

(Poseł Jakub Rutnicki: Ile mamy czasu?)

Ile czasu pani potrzebuje?

(Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak: 2 minuty.)

Nieograniczony? Ale regulamin... *(Wesołość na sali)*

(Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak: 2 minuty.)

Przepraszam, ile?

(Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak: 2 minuty. Może się uda.)

Proszę bardzo, 2 minuty.

Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Z przedstawionego przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli raportu, który dotyczy stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym, wynika, że stan bezpieczeństwa na polskich drogach w ciągu ostatnich 10 lat się poprawił. Jest to niewątpliwie efekt szeregu działań podejmowanych przez organy państwa, w tym zwłaszcza Policję, samorządy terytorialne, instytucje naukowe, organizacje pozarządowe, przedstawicieli mediów, a także osoby prywatne. Pozostaje jednak jeszcze kilka kwestii, które powinny zostać uregulowane, aby zwiększyć poziom bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez NIK, jedną ze spraw, która powinna zostać uregulowana, jest poprawa systemu nadzoru nad ruchem drogowym, a także egzekwowania odpowiedzialności za naruszenie przepisów ruchu drogowego przez obywateli polskich, a także obcokrajowców. Ponadto ważnym elementem nadzoru nad ruchem drogowym, co wynika z raportu, chcą być straże gminne i miejskie. Jednak i tutaj pojawiają się zastrzeżenia NIK. Chodzi zwłaszcza o zakres, który dotyczy obsługi fotoradarów przenośnych. Raport NIK wskazuje na to, że fotoradary służą straży miejskiej lub gminnej nie w celu zwiększenia bezpieczeństwa ruchu drogowego, a przede wszystkim w celu pozyskania pieniędzy do gminnej kasy. Dlatego od jakiegoś czasu pojawiają się głosy mówiące o likwidacji straży miejskiej lub chociażby ograniczeniu jej obowiązków poprzez wyłączenie z procesu kontroli fotoradarowej i odebranie możliwości karania kierowców z tytułu wykroczeń za nieprawidłowe parkowanie. W Krakowie również pojawiają się takie postulaty. W związku z tym, czy nie lepiej zastanowić się nad jej przekształceniem i doborem takich działań, które pozwolą w lepszym stopniu wykonywać zadania w zakresie ochrony porządku publicznego, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo w ruchu drogowym i ogólne bezpieczeństwo mieszkańców? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Poseł Józef Lassota:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Prezesie! Szanowni Państwo! W ramach pytań chciałbym poruszyć trzy sprawy, bazując na tym sprawozdaniu, zresztą bardzo interesującym, bardzo konkretnym, za co również chciałbym podziękować prezesowi i współpracownikom Najwyższej Izby Kontroli.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Józef Lassota

Pierwsza sprawa dotyczy komunikacji edukacyjnej. Pan prezes się trochę prześlizgnął, jeżeli chodzi o komunikację edukacyjną, mówiąc generalnie o edukacji w społeczeństwie. Wiadomo, że duża część podstawowej edukacji z zakresu komunikacji powinna być w szkołach. Czy w tym zakresie pan prezes ma jakieś rozeznanie, jeżeli chodzi o to, jak to wygląda? Jakie wnioski? Czy nie należałoby tego zintensyfikować w formie obowiązkowych programów? Wiem, że takie są, ale chodzi o znaczne zintensyfikowanie zakresu edukacyjnego. To jest podstawowa sprawa.

Druga sprawa dotyczy zagrożeń, źródeł zagrożeń na drodze. Mówimy o drogach. Pan poseł z PiS grzmiał, że nie ma dróg. Może nie zauważył, ale oczywiście drogi są budowane, postęp jest duży. Miałem niedawno okazję w ramach konferencji „Techniczne dni drogowe” w Krynicy zapoznać się z wynikami badań, które dotyczyły tego, czym zajmują się żrenice, kiedy kierowca prowadzi pojazd. Było to nagrywane przez odpowiednią kamerę. Okazuje się, że żrenice są głównie nakierowane na to, co się dzieje na zewnątrz, w tym na reklamy. Wydaje mi się, że reklam, szczególnie ledowych, które biją w oczy, jest zdecydowanie za dużo. (*Dzwonek*)

Trzecia sprawa jest krótka, trochę obok tego sprawozdania. W wyniku wypadków drogowych w ciągu roku mamy ok. 45 tys. rannych. Za leczenie oczywiście płacą podatnicy. Czy zdaniem pana prezesa nie należałoby podjąć inicjatywy, dzięki której firmy ubezpieczeniowe, które biorą od nas pieniądze, ubezpieczając od wypadków, partycypowałyby przynajmniej w kosztach leczenia? Dzisiaj te firmy są praktycznie z tego zwolnione, a całe leczenie spoczywa na podatnikach, na Narodowym Funduszu Zdrowia. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Panowie Ministrze! Lektura informacji o wynikach kontroli bezpieczeństwa ruchu drogowego ukazuje zwiększający się poziom bezpieczeństwa na polskich drogach, z czego wszyscy jesteśmy niezmiernie zadowoleni. Trudno się temu dziwić, zważywszy na skalę inwestycji drogowych przeprowadzonych w ostatnich latach przez polski rząd. Jest coraz więcej dróg dwupasmowych, bezkolizyjnych skrzyżowań, obwodnic i mostów, systematycznie poprawia się oznakowanie dróg, poszerzane są pobocza jezdni, a z mapy znikają miejsca szczególnie niebezpieczne dla podróżu-

jących. Najwyższa Izba Kontroli słusznie jednak wzywa do przeniesienia działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa na wyższy poziom organizacji. Stworzenie systemu i organów odpowiedzialnych strictly za bezpieczeństwo na drogach oraz zapewnienie ich finansowania jest zdecydowanie konieczne.

Wydaje się jednak, że trochę nieśmiało Najwyższa Izba Kontroli odnosi się do tych problemów związanych z bezpieczeństwem, których rozwiązanie nie leży bezpośrednio w gestii państwa, a głównie w gestii kierujących. Mam tu na myśli katastrofalny stan techniczny bardzo dużej liczby pojazdów. We wnioskach zawartych w informacji NIK sprowadza te kwestie do nadzoru nad stacjami diagnostycznymi, a przy analizie wybranych problemów określa, że ich źródłem jest przede wszystkim wiek pojazdów. Dlatego też pozwolę sobie zapytać: Jak konkretnie rozwiązania widzi Najwyższa Izba Kontroli, które mogłyby obniżyć średnią wieku poruszających się po drogach samochodów, odmłodzić je? Czy byłoby to wprowadzenie stosownych zakazów, a może wprowadzenie systemu dofinansowania zakupu nowych samochodów lub wymiany starych na nowe? Skoro jest to duży problem, to powinien on zostać przez Najwyższą Izbę Kontroli przynajmniej szeroko skomentowany.

Chciałabym też krótko zapytać o kwestię karania cudzoziemców za nieprzestrzeganie przepisów drogowych. Rozumiem, że NIK widzi problem w skutecznym egzekwowaniu kary tylko względem cudzoziemców spoza Unii Europejskiej. A jak wygląda kwestia dotycząca (*Dzwonek*) kierowców z Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Ta propozycja włączenia służb ITD do Policji wydaje się jak najbardziej zasadna. Cały raport jest rzeczywiście bardzo wyczerpujący, jeżeli chodzi o przedstawienie różnych czynników, które wskazują na problemy bezpieczeństwa na polskich drogach. Również propozycja sporadycznego udziału samorządów w umiejscawianiu radarów stacjonarnych wydaje się jak najbardziej racjonalna.

Kolejny problem dotyczy reagowania kierowców na sygnalizację świetlną, czytelności znaków drogowych, bowiem prowadzone badania zachowania kierowców, np. przy przejściu dla pieszych w pobliżu kontroli radarowej, wskazują na ich rozproszoną uwagę, a co za tym idzie, mniejsze prawdopodobień-

Posel Joanna Bobowska

stwo zauważenia pieszego na przejściu. Z badań wynika, że kierowcy koncentrują wzrok w znacznej części na samym urządzeniu radaru, zamiast spoglądać na pasy przejścia dla pieszych i znaki. Czy znane są te okoliczności i czy planuje się wprowadzenie w jakiejś formie ograniczeń w zakresie montowania radarów w takich miejscach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Elżbieta Witek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Witek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Z raportu Najwyższej Izby Kontroli wynika, że najgorszy stan techniczny dróg krajowych na koniec 2013 r. występował w woj. dolnośląskim, z którego pochodzę. Chciałabym zadać pierwsze pytanie: Czy kontrola wykazała, jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy? Czy na Dolnym Śląsku jest największe zagęszczenie dróg krajowych, czy być może finansowanie było niewłaściwe albo nadzór, który jest przecież sprawowany obligatoryjnie, był niewłaściwy? Jeśli tak, to czy ktoś z tego tytułu został pociągnięty do odpowiedzialności?

Druga kwestia i kolejne pytanie związane jest z ratownictwem technicznym. Otóż w raporcie państwa wskazuje się wyraźnie na to, że coraz lepiej działa krajowy system ratownictwa gaśniczego, że dojazd do miejsca wypadku i do poszkodowanych jest coraz szybszy. Zgadzając się z tym, chciałabym zadać pytanie i poprosić, żeby pan prezes wyraził swoje stanowisko i swoją opinię wobec takiej kwestii. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że 8 z 11 zjazdów na autostradę A4 ma być w perspektywie zamkniętych. Tymczasem w miejscowościach przy tych zjazdach znajdują się jednostki, które są w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. Pytanie moje jest takie: Jak pan uważa, czy zamknięcie tych zjazdów nie spowoduje, że czas dotarcia do miejsca zdarzenia, do miejsca wypadku i udzielenia pomocy poszkodowanym wydłuży się? Czy o to chodzi, żeby z tego skróconego czasu wrócić znowu do wydłużonego?

I trzecie pytanie jest również z tym związane. Otóż bardzo niepokojąca jest informacja, którą państwo podajecie, że 12 ośrodków specjalistycznych, centrów urazowych, które mają służyć leczeniu osób doznających ciężkich obrażeń wielonarządowych, jest dzisiaj w takiej oto sytuacji *(Dzwonek)*, że udzielają pomocy niekoniecznie tym osobom, którym powinny, co państwa zdaniem zwiększa ryzyko, iż osoby znajdujące się w stanie zagrożenia życia nie otrzymają pomocy na czas. Czy ten raport, te wnioski pana pre-

zesa i Najwyższej Izby Kontroli zostały przekazane ministrowi zdrowia i czy jest odpowiedź na to z jego strony? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

W tej chwili głos ma pan poseł Piotr Krzysztof Ćwik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Krzysztof Ćwik:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! W materiale przedłożonym przez Najwyższą Izbę Kontroli, w podsumowaniu wyników znajdujemy m.in. zapis, który mówi o tym, że od ponad 10 lat pomimo licznych zastrzeżeń treść kluczowego dla kontrolowanego obszaru rozporządzenia w sprawie zarządzania ruchem pozostaje niezmienną. Zwracam uwagę zwłaszcza na to sformułowanie – że to rozporządzenie jest kluczowe.

Pytanie do ministerstwa infrastruktury: Czy trwają obecnie jakieś prace, jeśli chodzi o nowelizację rozporządzenia, o którym mowa?

Pan prezes w swoim wystąpieniu wspominał również o tym, że – wiemy o tym wszyscy – największy procent wśród ofiar wypadków drogowych stanowią piesi. Z uwagi na to po raz kolejny apel do ministerstwa infrastruktury, jeśli chodzi o wzmożenie działań, które ochronią pieszych. Myślę, że tutaj kluczowym działaniem jest budowa chodników przy drogach krajowych, w miejscach, gdzie te drogi przebiegają przez miejscowości, zwłaszcza te mocno zaludnione. Tu po raz kolejny przywołuję przykład drogi krajowej nr 44 w Małopolsce, gdzie jakoś nie można przebić się z tematem budowy chodników, ciągle ten temat jest spychany na dalszy plan, pomimo kolejnych obietnic nic w tej sprawie się nie dzieje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos zabierze poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponad wszelką wątpliwość dzięki tej debacie ustaliliśmy, jaki jest stan rzeczy, i wiemy, że jest dramatycznie. Ponad wszelką wątpliwość ustaliliśmy, kto odpowiada za ten stan rzeczy, i poza wszelką wątpliwością to jest rząd i większość koalicyjna. To jest poza dyskusją.

Posel Andrzej Adamczyk

Natomiast mam pewną wątpliwość, którą chcę się podzielić, i zwracam się do pana ministra Zbigniewa Rynasiewicza. Panie ministrze, otóż pytanie jest takie: Jak dalece statystyki wypadków drogowych, dotyczące ofiar śmiertelnych, uwzględniają ofiary śmiertelne na skutek wypadków drogowych? Bo wydaje się, że dzisiaj mamy do czynienia z zafałszowaniem. Dzisiaj liczy się te osoby, które straciły życie na skutek wypadku i stwierdzono to w miejscu wypadku. Mam pytanie, również do pana ministra prezesa Najwyższej Izby Kontroli: Czy Najwyższa Izba Kontroli w trakcie badania brała pod uwagę wszystkich, którzy zmarli na skutek ran odniesionych w wypadku drogowym na przestrzeni 7, 10, 15 dni lub w ogóle zmarli na skutek obrażeń odniesionych w wypadku drogowym? Bo być może w tej sytuacji byłibyśmy niestety na tym dramatycznym, ostatnim miejscu w Europie, jeżeli chodzi o liczbę ofiar śmiertelnych wypadków drogowych na milion mieszkańców.

Kolejna kwestia to jest kwalifikacja przyczyn wypadków drogowych. Najczęściej sporządzany protokół stanowi, że przyczyną wypadku drogowego była nadmierna prędkość. Ale czy ta prędkość wynikała z faktu (*Dzwonek*), że kierujący pojazdem nie dostosował prędkości, bo jechał po jezdni, w której były tzw. dziury, czyli wyłomy? Czy kierujący pojazdem prowadził samochód po jezdni, w której były głębokie koleiny wypełnione wodą? Czy nadmierna prędkość nakładała się na zły stan infrastruktury drogowej, czy też nadmierna prędkość tylko i wyłącznie odnosiła się do przekroczenia nakazanej prędkości na danym odcinku drogi? Dzisiaj 28% protokołów z miejsc wypadków stanowi, że przyczyną wypadku była nadmierna prędkość. To statystyki Komendy Głównej Policji. Po zweryfikowaniu przez sądy te statystyki się obniżają – jest to ok. 18%. Sądy nie uznają pierwszej definicji albo – inaczej – tego pierwszego orzeczenia policjanta.

Chciałbym się dowiedzieć, jak jest naprawdę. Czy mamy system, który pozwala zdefiniować faktyczne przyczyny wypadków i jednocześnie walczyć z nimi? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Piotr Król, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Król:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! W raporcie, o którym dzisiaj rozmawiamy, znalazł się niezwykle intrygujący zapis dotyczący wyposażenia Policji w pojazdy. Pozwolę sobie go zacytować: Paradoksalnie, choć we wszystkich garnizonach Policji

i typach jednostek brakuje w sumie ponad 3 tys. pojazdów, to jednak występowały przypadki tzw. nadwyżek sprzętu, w sumie 520 aut i motocykli. Nie zmienia to jednak faktu, że ponad 1/3 policyjnych pojazdów była zużyta i kwalifikowała się do wymiany, a to oznacza, że Policja w niedługim czasie będzie miała do dyspozycji nieco ponad połowę potrzebnych do służby pojazdów, gdyż nie ma wystarczających środków na nowe zakupy. Problem ten może mieć negatywny wpływ na realizację zadań, a w szczególności w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Dlatego też w związku z takim ustaleniem Najwyższej Izby Kontroli pozwalam sobie zwrócić się z pytaniem do rządu: Jaki jest pomysł, jakie są działania podejmowane w zakresie naprawy tej sytuacji, jeśli chodzi o wyposażenie Policji w sprzęt? Prosiłbym również o odpowiedź w tym zakresie na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Prezesie! Na str. 16 raportu jest niezwykle interesująca obserwacja: 83% zarządców dróg nie przeprowadza okresowych kontroli stanu technicznego. Jest bardzo dużo informacji, które dedykowane są ministrowi infrastruktury, ministrowi administracji, ministrowi spraw wewnętrznych.

Panie marszałku, czy nie zaprasza się tych ministrów na posiedzenia? To są nowi ministrowie konstytucyjni, którzy prowadzą jakąś swoją politykę w tym zakresie. Art. 95 konstytucji nakłada na Sejm obowiązek kontroli rządu. I ja po prostu pytam pana: Gdzie są ci ministrowie wtedy, kiedy rozmawiamy o bardzo trudnej sprawie?

Pytanie do pana prezesa. Z ustaleń Najwyższej Izby Kontroli – ta sama strona, str. 16, właściwie możemy cytować każdą stronę – wynika, że polskie drogi nie są przygotowane do przewozu tzw. towarów niebezpiecznych. Otóż dzisiaj, trzy godziny temu, była rozmowa o tym, że Polska zamówiła sobie z Salwadoru 300 t niebezpiecznych toksycznych odpadów, które płyną statkiem do Gdyni i będą przemieszczane do Dąbrowy Górniczej. Pytam, kto te sprawy w Polsce reguluje. Kto odpowiada za ten transport? Kto udzielił na to zgody? Tutaj minister środowiska odpowiedział, że w razie wypadku zabukowane jest na koncie ministerstwa w Salwadorze 88 tys. euro. Bardzo przepraszam, to ministerstwo Salwadoru zajmuje się bezpieczeństwem? Moje pytanie jest następujące: Czy są przepisy, które regulują zagadnienie

Posel Józefa Hryniewicz

transportu niebezpiecznych materiałów, i jaki urząd odpowiada za udzielenie takiej zgody? (*Dzwonek*)

Jeszcze jedna sprawa. W raporcie zabrakło niezwykle ważnej kwestii, a mianowicie przede wszystkim nie ma oceny systemu rejestracji, o tym mówił mój przedmówca, i nie są także pokazane dalsze losy ofiar wypadków. Otóż jest bardzo wiele przepisów. Jeśli osoba ulegała takiemu wypadkowi, to właściwie interwencja władz publicznych, które nie zapewniły bezpieczeństwa, kończy się na interwencji ratowników medycznych, a potem każdy ma sobie radzić sam, potem jest już wolny rynek. Tymczasem to jest sfera bardzo, ale to bardzo dokładnie regulowana przez prawo. Tutaj muszą być różne rozwiązania prawne, organizacyjne, kontrolne, nadzorcze. Bardzo proszę o to, żeby pan prezes zechciał odpowiedzieć. Chciałabym poznać pana zdanie w tej sprawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Tylko uprzejmie informuję panią poseł i państwa posłów, że na ostatniej stronie informacji mamy wykaz instytucji...

(*Posel Józefa Hryniewicz*: To dlatego pytam, czy byli zaproszeni.)

Szefowie kancelarii wszystkich najważniejszych instytucji państwowych i czterech wymienionych ministrów otrzymało tę informację. A prezes Rady Ministrów do udziału i wypowiedzania się w imieniu rządu w dzisiejszej debacie upoważniła ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości oraz ministra infrastruktury i rozwoju.

(*Posel Józefa Hryniewicz*: I nikogo z nich nie ma.)

Głos w tej chwili ma poseł Jerzy Polaczek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Spośród wielu systemowych zagadnień, które warto by poddać ocenie, dodatkowej analizie czy też o nie zapytać, chciałbym zwrócić się do pana prezesa o uzupełnienie dwóch kwestii.

Przede wszystkim mam prośbę o rozwinięcie i podanie Wysokiej Izbie dodatkowych informacji na temat konkluzji NIK w zakresie, w cudzysłowie, ściągłości i wykonalności mandatów, które są egzekwowane w ramach automatycznego centrum nadzoru nad ruchem, czyli powstają w wyniku ujawnienia wykroczenia rejestrowanego przez fotoradary. Jeśli mamy informację o tym, że ponad 5,5 mln kierowców zostało zidentyfikowanych jako osoby, które przekroczyły prędkość, do dalszego procedowania skierowano 59% tych zdjęć, a wysłano, jak pisze NIK,

1748 tys., to jest to mniej niż 40% tych naruszeń, które wynikają z systemu, który z samej nazwy jest czy miał być systemem automatycznym. Pytanie jest takie: Czy NIK badał, ilu kierowców zostało, w cudzysłowie, skazanych już w drodze postępowania sądowego, jeśli się odwoływali, a ilu kierowców po prostu zapłaciło te mandaty, w okresie od 1 lipca 2011 r. do 16 czerwca 2014 r.?

Druga kwestia, wydaje mi się, że też systemowa, która koresponduje z konkluzją Najwyższej Izby Kontroli, to zwrócenie uwagi, panie ministrze, na to (*Dzwonek*), że jest, nie powiem, że problem, tylko brak egzekwowalności i odpowiedzialności za naruszanie przepisów ruchu drogowego w Polsce przez cudzoziemców. Z tego raportu NIK według mnie wynika jeden prosty wniosek – jeśli mogę, panie marszałku, jeszcze 15–20 sekund – że w Polsce, aby nie zostać zarejestrowanym jako kierowca, który np. podlegałby odpowiedzialności z tego tytułu, że rejestruje go urządzenie w sytuacji, w której przekracza prędkość, wystarczy po prostu jeździć samochodem na zagranicznych numerach rejestracyjnych. Ten stan trwa od lipca 2011 r. Pytanie do pana prezesa jest banalnie proste: Czy w okresie od 1 lipca 2011 r. do 16 czerwca 2014 r., czyli w tym okresie, którego dotyczy badanie NIK, został ujawniony jakikolwiek kierowca z państw Unii Europejskiej, który po prostu zapłacił mandat z tego tytułu, że popełnił wykroczenie? Czy wprowadzenie tych zmian z dużym opóźnieniem, od bieżącego roku, po prostu jest, można powiedzieć, procesem naprawczym? Czy do dzisiaj jakikolwiek kierowca, obywatel państwa Unii Europejskiej, został, w cudzysłowie, skazany? Czy jego wykroczenie zostało zarejestrowane i po prostu zapłacił z tego tytułu mandat? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Kazimierz Ziobro, Sprawiedliwa Polska.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Po zapoznaniu się z informacją Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa ruchu drogowego, druk nr 2848, nasuwają się następujące pytania. Kto i w jaki sposób może wyegzekwować skutecznie i szybko właściwą organizację ruchu, w tym oznakowania, zwłaszcza na drogach powiatowych i gminnych? Czy i kiedy będzie wprowadzony obligatoryjny wymóg oznakowania osi jezdni na każdej drodze o dwóch kierunkach ruchu? Kolejne pytanie: Czy nie lepiej zrezygnować z nadgorliwej budowy ekranów i murów oporowych, zwykle betonowych, rozdzielających pasy jezdni na rzecz budowy odrębnych pasów jezdni, tak zwanych lewoskrętów, czy też

Posel Kazimierz Ziobro

na rzecz organizacji bezpiecznych przejść dla pieszych? Tak to bywa, że czasami bardziej dbamy o maszerujące po jezdni żaby niż o pieszych, a zwłaszcza dzieci, które wracają ze szkoły przy głównych arteriach drogowych. Dlaczego w ramach ochrony przyrody nadal obowiązuje nakaz dokonywania nowych nasadzeń w miejscu ścinanych w pasie drogowym drzew. Przecież zarówno betonowe murki, jak i rosące drzewa tworzą twarde otoczenie jezdni i są przyczyną podniesienia wskaźników śmiertelnych wypadków drogowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

To jest, proszę państwa, dobry przykład wystąpienia posła, który nie przekroczył czasu.

(Posel Kazimierz Ziobro: Starałem się.)

Głos ma poseł Józef Rojek, Sprawiedliwa Polska. *(Głos z sali: Przekroczył.)*

Posel Józef Rojek:

Nie przekroczył.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Będę kontrolował mój czas.

(Głos z sali: Nie wierzę.)

Panowie Ministrowie! Panie Prezesie! Dobrze, że ten raport powstał i naród polski częściowo usłyszał – poprzez media już pan coś przekazał – jaki jest stan naszego bezpieczeństwa na drogach. Po tym, co pan powiedział, włos się jeży na głowie. Gdyby Polacy usłyszeli, że w ciągu ostatnich lat zginęło miasto wielkości czterdziestu paru tysięcy ludzi... Dzisiaj media podają, że gdzieś poza granicami kraju zginęła jedna osoba lub zginęły dwie osoby. A u nas ile osób ginie? W czasie weekendu ginie tyle osób, ile w wojnie ukraińsko-rosyjskiej, a może nawet więcej, i cisza. Panie prezesie, cóż z tego, że pan podał nam te informacje – to mało – że powiedział pan, co jest tego przyczyną? Główną przyczyną jest zły stan dróg, złe parametry dróg. Przykładem jest droga nr 73, panie prezesie – podaję ją jako niezobowiązujący przykład, bo wiem, że nic z tego nie będzie – od Wisły przez Tarnów na Jasło. To jest główna droga, która prowadzi do Warszawy. To jest droga o parametrach drogi prowadzącej na pole niemieckiego rolnika. Tyle lat z tej mównicy ubiegamy się i prosimy o to, żeby wydatkować środki na poszerzenie tej drogi, bo na niej nie ma miejsca, żeby minęły się dwa samochody. Nic z tego. Niech pan doradzi, co zrobić, jak wpłynąć na rząd, żeby wyasygnował środki i przekazał je na tego typu sprawy.

Druga rzecz. Nie jest nowością, że na drogach zmorą dla kierowców czterech kółek są ścigacze. Przecież radary ich nie wychwytyją. Kierowca jedzie

na ścigaczu 280 km/h *(Dzwonek)*, a dochodzenie, kto jechał, trwa wiele miesięcy. Jak rząd zamierza sobie z tym poradzić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Co pan miał na myśli, mówiąc o ścigaczach?

Posel Józef Rojek:

Motory, panie marszałku, i motocyklistów na tych motorach.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rozumiem.

(Głos z sali: Motory, które przekroczyły prędkość.)

Szybkie motory, dobrze, dziękuję bardzo. Myślałem, że chodzi o inne ścigacze.

Głos ma poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właściwie, panie prezesie, zastanawiałem się, czy wystąpić, czy nie. Widzę na sali pana ministra Jarmuzewicza. Pozdrawiam, panie ministrze.

(Posel Tadeusz Jarmuzewicz: Nawzajem.)

Panie ministrze, pana również. Myślę, o panu pośle Rynasiewicz, ale nie widzę go.

(Posel Jakub Rutnicki: Jest specjalnie dla pana.)

Idzie pan, panie ministrze. Pozdrawiam pana.

Właściwie ten raport zmobilizował mnie do zadania pytania, bo już uważałem, że niech się wał samochody, niech giną ludzie, nie ma to sensu, gdyż występowałem po wielokroć o wybudowanie światła w miejscowości Lubasz w województwie wielkopolskim i po ostatnim oświadczeniu zderzyło się tam 6 samochodów. Więcej płaci ubezpieczyciel za poniesione straty. Przecież trzeba tylko założyć światła. Trwa to od 7 lat. Panie ministrze, pan się tym zajmował. Panu ministrowi Jarmuzewiczowi przesłałem książkę z gwarancjami, z badaniami krajowych dróg i autostrad, z której wynikało, że trzeba tam postawić światła. I co? Po jakimś czasie w ostatniej odpowiedzi dostałem informację, że to zadanie jest w programie na trzysta którymś miejscu. Za chwilę przyjdzie kolej na tę miejscowość, ale okaże się, że opracowaliście nowy program i znowu to nie będzie zrobione, aż nie zginie kilka osób. Panie ministrze, przecież zrobienie tego jest proste jak budowa cepa. Sama dyrekcja przeprowadziła badania. To jest konieczne. I co? I nic.

Posel Romuald Ajchler

Panie prezesie, chciałbym zatem zapytać, bo mam wiele odpowiedzi: Czy państwo weryfikujecie odpowiedzi – na przykład w tego typu sprawie – na wystąpienia poselskie? One z reguły są „na drzewo”. Nie mam możliwości weryfikacji, czy w tychże odpowiedziach na wystąpienia poselskie podana jest prawda. NIK jako organ Sejmu powinna zwrócić uwagę i zapytać, kiedy przeprowadza kontrolę, czy (*Dzwonek*) odpowiedzi udzielane posłom są rzetelnymi odpowiedziami. To jest istota rzeczy, żeby instytucje po prostu nie wprowadzały nas w błąd.

Ostatnia kwestia – sprawa mandatów zagranicznych. Po wprowadzeniu ustawy o wymianie danych o kierowcach wpłynęło z Austrii do Polski 21,5 tys. wniosków o identyfikację kierowców. Chciałbym zapytać, zwracam się do pana ministra: Ile takich zapytań złożyła strona polska? Jeżeli nie egzekwuje się miliona zagranicznych mandatów, to jest ok. 200 mln zł, jeśli mandat jest w wysokości 200 zł, to czy gra nie jest warta świeczki? Przecież mamy płacić. Do nas się występuje o dane naszych kierowców, a polska strona nic nie robi. Nie rozumiem tego. Prosiłbym o odpowiedź w dwóch zdaniach na ten temat. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

Posel Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej dyskusji i czegoś nie rozumiem, szczególnie jeżeli chodzi o posłów i posłanki z Prawa i Sprawiedliwości, bo twierdzicie, że tak źle jeszcze nie było, a jeżeli chodzi o śmiertelność na polskich drogach, to ona spada. W latach 2007–2014 może państwo nie kojarzycie, ale jest taki program budowy dróg potocznie nazywanych schetynówkami. Dzięki temu zostało wyremontowanych 9 tys. km dróg powiatowych i gminnych. Przypominam, szanowni państwo, że gdy zwiększyliśmy na ten rok ilość środków do prawie 1 mld zł, to właśnie Prawo i Sprawiedliwość krzychało, że przecież tego nie można zrobić. Tymczasem właśnie dzięki tym pieniądzom kolejne setki kilometrów, a może i tysiące kilometrów kolejnych dróg gminnych i powiatowych zostaną wyremontowane, dzięki czemu zwiększy się bezpieczeństwo. Tak że warto być konsekwentnym w tym, co państwo mówicie. Bo zmieniamy drogi, nie tylko autostrady czy drogi ekspresowe, ale przede wszystkim tak ważne drogi samorządowe. Pojawiają się na to pieniądze, a państwo jesteście temu przeciwni.

Chciałbym zapytać o jedną rzecz, bo rzeczywiście, jak wynika z raportu przedstawionego przez Najwyższą Izbę Kontroli, to jest coś, co powinno ulec zmianie. Dotyczy ona małego procentu przeszkolonych policjantów, np. jeżeli chodzi o kwestie doskonalenia techniki jazdy. Korzystając z okazji, pytam, czy w najbliższym czasie państwo będziecie zwiększać środki, tak aby wszyscy policjanci drogówki byli przeszkoleni w tym zakresie. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! W informacji prezesa Najwyższej Izby Kontroli zwrócono uwagę m.in. na to, że spośród 7,5 tys. policjantów ruchu drogowego zatrudnionych w terenowych jednostkach Policji tylko 57% miało ukończony kurs specjalistyczny w zakresie ruchu drogowego wymagany na mocy obowiązujących przepisów. Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że przyczyną tego stanu rzeczy był m.in. niewydolny w stosunku do potrzeb system szkoleniowy Policji. Dalej stwierdzono, że zdecydowana większość skontrolowanych jednostek Policji nie miała wystarczającej liczby pojazdów, sprzętu technicznego oraz odpowiedniego umundurowania. Stąd moje pytanie do wiceministra spraw wewnętrznych: Czy te poważne zarzuty Najwyższej Izby Kontroli pod adresem Policji można tłumaczyć tylko brakiem środków finansowych czy też brakami organizacyjnymi wewnątrz struktury Policji? Czy można określić wysokość środków budżetowych dla Policji niezbędnych, potrzebnych do usunięcia wskazanych nieprawidłowości? Jakie działania organizacyjne podejmuje obecnie Policja, aby bezkosztowo usunąć część nieprawidłowości wskazanych przez Najwyższą Izbę Kontroli w obszarze działania Policji w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego? Dziękuję. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Łukasz Babiarz z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Łukasz Babiarz:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Lektura informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli bezpieczeństwa ruchu drogowego jest potwierdzeniem tego, co wiemy, że zły stan infrastruktury drogowej jest głównym czynnikiem wypadków drogowych. Możemy tutaj zacytować za raportem, jeżeli chodzi o oznakowanie dróg: niekorzystna sytuacja w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego pogłębianą jest nierzetelnym wykonywaniem obowiązków w zakresie organizacji. Oznakowanie na polskich drogach jest często złe, niekonsekwentne i źle usytuowane. W wielu miejscach nadmiar znaków utrudniał odczytanie ich znaczenia, zaś w innych brakowało znaków wymaganych organizacją ruchu bądź były one niewidoczne dla kierowców. I teraz wnioski Najwyższej Izby Kontroli: celowym byłoby ponadto określenie sankcji związanych z niezapewnieniem przez właściwe organy zgodności m.in. co do sposobu umieszczenia znaków pionowych, poziomych, sygnalizatorów i urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego. Moje pytanie w związku z tym jest takie: Czy polski rząd przyjmie w końcu narodowy program poprawy oznakowania polskich dróg? Tego domaga się Sejm. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jerzy Szmit z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W marcu 2012 r. głosami koalicji PO–PSL Wysoka Izba uchwaliła ustawę potocznie nazywaną ustawą o przejeździe dróg. Umożliwiła ona uruchamianie ruchu drogowego na niedokończonych inwestycjach drogowych. Jak ta ustawa zadziałała w praktyce? Zacytuję tutaj komunikat Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z 21 lutego 2013 r. Obwodnica Olecka w ciągu drogi krajowej nr 65 dostępna dla kierowców. Kierowcy mogą już jeździć obwodnicą Olecka w ciągu drogi krajowej nr 65. Droga została udostępniona do ruchu warunkowo, ponieważ nie zostały jeszcze zakończone wszystkie prace na drogach serwisowych, przy umacnianiu rowów i skarp oraz przebudowie urządzeń melioracyjnych. Wykonawca zrealizuje te zadania wiosną. Łączna wartość projektu – 127 mln zł, w tym robót budowlanych – 109 mln zł. Ta radość z nowo oddanej inwestycji nie trwała zbyt długo. Okazało się,

że ta droga jest niebezpieczna. Według informacji uzyskanych z Komendy Powiatowej Policji w Olecku w okresie 14 miesięcy, od 1 lutego 2013 r. do 20 czerwca 2014 r., doszło tu do 30 zdarzeń drogowych – 5 wypadków i 25 kolizji. Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja na drodze w rejonie skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 655, gdzie w wyniku wypadku śmierć poniosła 1 osoba. Łącznie w kilku wypadkach na tym odcinku rannych zostało 5 osób.

Wysoka Izbo! W tym miejscu w Olecku miały miejsce blokady, protesty, interwencje władz samorządowych, niestety jak na razie bezskuteczne. Zwracam się zatem do pana prezesa o zbadanie, ile tego typu *(Dzwonek)* przypadków, że na nowych drogach tak wiele złego się dzieje, występuje w całej Polsce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Stanisław Chmielewski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Chmielewski:

Pani Marszałek! Panie Prezesie Najwyższej Izby Kontroli! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Na wstępie chciałbym powiedzieć, że ten raport, który został przygotowany, jest opisem stanu rzeczy, który zastajemy, ale na pewno nie jest on podstawą, nie może być podstawą do stwierdzenia, jak cały czas twierdzą tu przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, że na naszych drogach w Polsce nic się nie zmieniło, gdyż to jest po prostu w tym raporcie pokazane. Ta zmiana jest istotną zmianą i na pewno pozwala patrzeć w przyszłość z optymizmem, tym bardziej, że wnioski, które przedstawione są w tym raporcie, dotyczą ważnych kwestii. Są one związane chociażby z koordynacją, która jest potrzebna do właściwego zorganizowania systemu bezpieczeństwa na naszych drogach, jeżeli można mówić dzisiaj o potrzebie jego istnienia. Pomysł, który jest tu przedstawiony, i koncepcja są bardzo dobre, natomiast dostrzega się tu również kilka elementów, które są takie szczególne. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa. Jeden to oczywiście kwestia, w jaki sposób karać tych, którzy przekraczają prędkość. W trakcie dyskusji podano informację, że przyczyną 20–30% wypadków na drogach jest właśnie ta nadmierna prędkość. Nie wchodząc w szczegóły, powiem, że na pewno powinniśmy doprowadzić do tego – ministrowie powinni to koordynować i współdziałać ze sobą – aby odejść od pewnej fikcji i zakładania, że ktoś narusza prędkość w sposób nieumyślny. To już minęło. Dzisiaj narusza się prędkość w sposób umyślny, bo te znaki, które są na drogach, a jest ich dużo, informują, z jaką prędkością powinniśmy jechać. W związku z tym nie musimy

Poseł Stanisław Chmielewski

chyba dbać o tych, którzy robią to umyślnie. Powinniśmy przejść na system administracyjny, na co zwraca uwagę Najwyższa Izba Kontroli, przynajmniej jeżeli chodzi o możliwość i uwagę.

Druga rzecz to jest kwestia stanu technicznego naszych pojazdów. Te pojazdy, większa ich część, nie są (*Dzwonek*), pani marszałek jeszcze chwilę, pojazdami nowymi. Na pewno cieszy zwrócenie uwagi na to w pkt 7 wniosku o zwiększenie nadzoru nad kwestiami dotyczącymi ich stanu technicznego. Konieczne jest wzmocnienie nadzoru nad stacjami diagnostycznymi, w tym zastosowanie rozwiązań pozwalających na bieżącą ocenę ich pracy. Trzeba po prostu doprowadzić, moim zdaniem, do powstania systemu, by w każdym momencie można było stwierdzić, czy pojazd wyjeżdżający z tej stacji jest pojazdem sprawnym, bo to na pewno przyczyni się do tego, że przez jakiś czas będzie on bezpieczny dla pasażerów i dla innych użytkowników dróg. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Mieliśmy możliwość zapoznać się z raportem, w którym, podobnie jak zrobił to pan prezes w swoim wystąpieniu, szeroko zdiagnozowano zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w naszej ojczyźnie. Zwróciłem, panie prezesie, uwagę na kwestię według mnie istotną. W swoim raporcie przedstawiliście informacje dotyczące niewłaściwego, tak to oceniliście, nadzoru wykonywanego przez starostów nad ośrodkami szkolenia kierowców oraz nad stacjami diagnostycznymi. W związku z tym chciałbym zapytać: Czy za tym stwierdzeniem, które zostało w tym zakresie zawarte w raporcie, poszły jakieś wytyczne, wnioski, czy podejmowane były jakieś działania, jeśli chodzi o samorząd powiatowy, a konkretnie o starostów? Ile takich przypadków było stwierdzonych? Czy rzeczywiście starostowie w związku z niedopełnieniem obowiązków w tym zakresie ponieśli bądź poniosą jakieś konsekwencje? Czy dotrzecie państwo w jakiś sposób, nie wiem, bezpośrednio czy pośrednio, przez wojewodów czy przez inne instytucje, do starostów, żeby jeśli chodzi o ten zakres ich obowiązków związanych z nadzorem nad tymi elementami bezpieczeństwa ruchu drogowego, o których mówiłem, wyegzekwować wykonywanie tego, bo to jest też ważne na przyszłość, żeby to bezpieczeństwo się nie zmniejszało, tylko zwiększało. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Panowie Ministrowie! Panie Prezesie! Wysoki Sejmie! Dzisiaj rozmawiamy na temat raportu, który dość wyraźnie odnosi się do bezpieczeństwa na naszych drogach. Ale nie będę pytał o ten raport, bo jestem już prawie ostatni na liście, a pewnie pytań dotyczących tego było już bardzo dużo, tylko zapytam o inną rzecz, która również wpisuje się w temat bezpieczeństwa na naszych drogach. Mianowicie od jakiegoś czasu funkcjonuje przepis, że od świtu do zmierzchu, cały dzień, 24 godziny na dobę kierowcy samochodów muszą jeździć z włączonymi światłami. Pojawiły się światła do jazdy dziennej. Niektórzy producenci samochodów wyszli temu przepisowi naprzeciw i wprowadzili światła do jazdy dziennej, które są wkomponowane w oryginalny reflektor.

Chciałbym zapytać o takie światła, które pojawiły się przy okazji tych świateł ledowych, diodowych, chodzi o takie oświetlenie spełniające bardziej warunki oświetlenia kuchennego. Ponieważ mamy w tej chwili wysyp różnych podróbek, różnych chińskich światełek, montuje się na zderzakach w samochodzie światełka, które zawierają 5–6 diod i dają naprawdę znikome światło, natomiast w świadomości kierowcy pozostaje to, że on jednak światła do jazdy dziennej włączył. Niemniej jednak patrząc na to i obserwując sytuację, gdy policja również nie reaguje na tego typu oświetlenie, które jest zastosowane, a które nie spełnia żadnych norm i wymagań, chciałbym zapytać, ponieważ mamy tutaj przedstawicieli aż trzech ministerstw, czy w ministerstwie prowadzone są prace mające na celu określenie przynajmniej minimalnych wymagań, które dotyczyłyby świateł do jazdy dziennej. Bezpieczeństwo jest bardzo ważne, światła do jazdy dziennej są bardzo ważne, natomiast chciałbym zapytać jeszcze raz, czy prowadzone są prace nad określeniem minimalnych wymagań, których spełnienie dawałoby możliwość homologacji również tych świateł do jazdy dziennej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Chciałbym się odnieść do tej części raportu, w której NIK stwierdził małą rzetelność danych w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Te informacje są dosyć kompromitujące, bo wynika z nich, że system ewidencji wypadków i kolizji zarejestrował 1600 zdarzeń poza granicami kraju, m.in. na Półwyspie Arabskim. System ten zarejestrował zdarzenia mające miejsce m.in. na rzekach, na trawnikach, powiedzmy gdzieś w przestrzeni rolniczej, tak to nazwijmy. Jest to bardzo alarmująca sytuacja. Czy nie należałoby sformułować wniosku, żeby w budżecie na przyszły rok znalazły się pieniądze na jakiś porządny system, który dawałby prawdziwy obraz, jeżeli chodzi o liczbę kolizji i zdarzeń? Jeśli ten system rejestruje wypadki na Półwyspie Arabskim, to jest to już naprawdę duży wstyd.

Druga sprawa związana jest z utworzeniem bazy danych dotyczącej kolein na drogach krajowych. Minister transportu już wyłączył część torów kolejowych, które nie nadają się do eksploatacji z powodu zagrożenia bezpieczeństwa innych. Czy nie należałoby zastanowić się nad tym, żeby zrobić bazę dróg krajowych, które po prostu nie nadają się do użytku z uwagi na rozkoleinowanie, na których dochodzi do dużej liczby wypadków? Same ograniczenia prędkości mogą tego wszystkiego nie załatwić.

Kolejna sprawa dotyczy zaniechań, które będą skutkować tym, że gdy się spotkamy za rok, będą podobne sytuacje, oby tych wypadków śmiertelnych było jak najmniej, chociażby na drodze krajowej nr 73 Pilzno – Jasło i drodze krajowej nr 28 Jasło – Krosno. Gdy się wjedzie na tę drogę, radzę każdemu, żeby się przejechał, nie można wyprzedzić ani jednego tira, jedzie się godzinami za szeregiem tirów. Ta droga krajowa jest tak wąska, że nawet poboczem nie da się ominąć tego sznurka samochodów. Jest informacja, że w bazie inwestycji na następne lata nie ma w ogóle ani złotych na tego typu drogi. Myślę (*Dzwonek*), że będzie to rodziło kolejne niebezpieczeństwa, a na tych drogach jest bardzo dużo wypadków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

W związku z tym, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, o odpowiedź zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Grzegorza Karpińskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Chciałbym zacząć swoją wypowiedź od nawązania

do ostatnich słów pana prezesa, który prezentował raport, że niezależnie od tego, co powiem na temat działań podejmowanych przez ministra spraw wewnętrznych oraz Komendę Główną Policji, nie należę do osób, które wygłoszą tezę, że jest dobrze, panie prezesie. Rzeczywiście na tej sali, wśród przedstawicieli administracji rządowej, ale też chyba wśród obywateli trudno będzie znaleźć osobę, która uzna, że stan bezpieczeństwa jest na tyle zadowalający, że nie powinien być przedmiotem naszej nieustannej troski i debaty. Zgadza się. Statystyki, które w tej chwili mamy za 2014 r., w dalszym ciągu pokazują, co zresztą wybrzmiało w wypowiedzi pana prezesa, że ten stan się poprawia, przez co rozumiemy spadającą liczbę osób, które giną na drogach czy odnoszą rany.

W stosunku do ministra spraw wewnętrznych Najwyższa Izba Kontroli wskazała na pięć obszarów, które powinny być przedmiotem naszej szczególnej troski. Chciałbym tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izbie na jedną rzecz, że okres kontroli w MSW czy jednostkach podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych zakończył się w czerwcu 2013 r. To oczywiście pozwala mi opowiedzieć o tym, co się wydarzyło od czerwca 2013 r., co zresztą w wypowiedzi pana prezesa też wybrzmiało, że już w trakcie kontroli zostały podjęte działania zmierzające do poprawy działań służb podległych ministrowi spraw wewnętrznych. One są kontynuowane również w tym roku i będą kontynuowane w roku 2015.

Chciałbym zacząć od kwestii, która pojawiała się również w wystąpieniach państwa posłów, czyli kwestii związanej z wyszkoleniem policjantów kierowanych do ruchu drogowego. Na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę państwa posłów. W 2013 r. komendant główny Policji, opracowując nowe wytyczne do planu działań Policji na lata 2013–2015, postanowił zwiększyć liczbę policjantów, którzy pełnią swoją służbę w ruchu drogowym. Założenie było takie, że 10% policjantów pełniących służbę pełni ją właśnie w ruchu drogowym. To ma swoją konsekwencję w tym, że nie wszyscy przeszli, i teraz powiem jedną ważną rzecz, specjalistyczne szkolenie w zakresie ruchu drogowego. Proszę pamiętać, że każdy policjant, który kończy kurs podstawowy, może wykonywać czynności w ruchu drogowym związane z tą najistotniejszą kwestią, o której dzisiaj rozmawiamy, czyli wykrywaniem wykroczeń w ruchu drogowym, co oczywiście nie zwolniło nas z działań, bo chciałbym, żebyście państwo za każdym razem po moich wypowiedziach nie mieli wrażenia, że uważamy, że to, co się dzieje na przestrzeni tych miesięcy, jest już zamkniętym tematem i wystarczy, nie, nie jest, dlatego już w roku 2013 i 2014 podjęliśmy działania, żeby kolejnych funkcjonariuszy objąć szkoleniem specjalistycznym. W roku 2014 specjalistycznym szkoleniem w zakresie ruchu drogowego zostało objętych kolejnych 1718 funkcjonariuszy. Cała służba ruchu drogowego liczy ok. 9 tys. funkcjonariuszy, więc państwo widziecie, że oprócz tych, którzy oczywiście mieli specjalistyczne szkolenie, jest 1800 kolejnych funkcjonariuszy odbywają-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński**

cych któreś z siedmiu specjalistycznych szkoleń przewidzianych w formacji.

Potrzeby szkoleniowe, które zidentyfikowaliśmy na rok 2015, obejmują ok. 3,5 tys. funkcjonariuszy, ale – powtórzę jeszcze raz – chodzi o przeprowadzenie specjalistycznych kursów, takich jak kurs w zakresie wideorejestratorów wykroczeń, kurs w zakresie kontroli tachografów cyfrowych, kurs w zakresie kierowania motocyklem szosowym, kurs w zakresie kierowania samochodem osobowym. To są istotne kursy i jestem przekonany, że w przyszłym roku ten stan niedoboru, jeśli chodzi o specjalistyczne szkolenie drogowe, zostanie przez nas znacznie zmniejszony. Tylko powtórzę jeszcze raz...

(*Głos z sali: A środki finansowe?*)

Za chwilę będę mówił o środkach finansowych.

Powtórzę jeszcze raz: każdy policjant, który ukończył kurs podstawowy w zakresie tej podstawowej czynności, jaką jest ujawnianie wykroczeń w ruchu drogowym, ma wystarczające umiejętności.

W raporcie NIK podniesiona została również istotna kwestia związana z wyposażeniem jednostek Policji w sprzęt, w tym m.in. w pojazdy. Dzisiaj, jeśli dobrze pamiętam, jest posiedzenie Komisji Finansów Publicznych Sejmu, za trzy tygodnie będzie to przedmiotem debaty. W przyszłorocznym budżecie zapisana jest dodatkowa w stosunku do roku 2014 kwota, zapisane jest ekstra ok. 80 mln zł z przeznaczeniem na zakup pojazdów.

Działania, które są podejmowane, żeby uzupełnić i stan etatowy jednostek ruchu drogowego, i stan przeszkolenia, i ten trzeci element, czyli wyposażenie, jak sądzę, do roku 2016 doprowadzą do tego, że tego rodzaju wnioski NIK, jeśli Najwyższa Izba Kontroli zdecyduje się na powtórzenie kontroli, nie powinny się już pojawić. To nie jest tak, że te priorytety, które określił komendant główny Policji w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, nie znajdują swojego odzwierciedlenia w bieżącym działaniu. Te trzy elementy, o których mówię, czyli stan etatowy, przeszkolenie i sprzęt, mają swoje odzwierciedlenie w realnym działaniu jednostek Policji, to raz, a dwa, mają swoje odzwierciedlenie w budżecie, który został zaprojektowany dla Policji.

Pojawiła się również kwestia, chyba najtrudniejsza też z punktu widzenia debaty, którą dzisiaj prowadzimy, czyli przejęcia przez jeden organ... Właściwie w raporcie NIK konkretnie wskazany jest minister właściwy do spraw wewnętrznych jako ten organ, który miałby zająć się koordynacją działań całego państwa w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Od momentu opublikowania, otrzymania raportu przeprowadziliśmy analizy, gdzie, u których ministrów znajdują się sprawy związane z możliwie szeroko rozumianym bezpieczeństwem ruchu drogowego. Oczywiście nasza analiza nie różni się niczym od tej, którą wykonała Najwyższa Izba Kontroli, choć

w dokumentach kontroli pewnie była ona bardziej szczegółowa, ale chcę zwrócić Wysokiej Izbie uwagę na dwie kwestie.

Po pierwsze, spośród wielu spraw, które związane są z bezpieczeństwem ruchu drogowego, również w debacie wybrzmiała ta, że jedną z najistotniejszych kwestii w celu zapewnienia bezpieczeństwa jest kwestia infrastruktury drogowej. Nie mam do końca przekonania, że jest to zadanie ministra właściwego do spraw wewnętrznych.

Cel, jaki sobie postawiliśmy, to poważne zajęcie się tym zagadnieniem, na które wskazał prezes NIK. Zwróciłem się od pani minister Wasiak z prośbą o to, żeby na najbliższym posiedzeniu Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, która dzisiaj jest organem koordynującym działania ministrów, zająć się przejrzeniem kompetencji poszczególnych resortów po to, żeby ewentualnie zdecydować, którą można by przenieść do innego ministra, tyle że chcemy dokonać działania, jest postulat dokonania takiego działania, żeby to, co jest usytuowane w dziesiątkach ustaw, to, co jest usytuowane w dziesiątkach kompetencji zgromadzonych u innych ministrów, przenieść do jednego organu administracji. Nie twierdzę, że nie można tego zrobić, ale to musi być bardzo precyzyjna operacja, jasno rozdzielająca kompetencje, tak aby nie doprowadziło to do sytuacji, w której proste określenie w jednej ustawie, że minister właściwy do spraw wewnętrznych przejmuje kompetencje, jednocześnie pozostawi zasób ekspertów, który przecież jest w każdym ministerstwie w tym zakresie, i nie wyposaży go w odpowiednie narzędzia. Efekty spotkania Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego będą oczywiście państwu znane, rada publikuje wszystkie informacje na temat swoich posiedzeń, w związku z tym myślę, że do tego tematu będziemy jeszcze wracali. Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

O zabranie głosu zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Rynasiewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Tak jak pan prezes na wstępie swojego wystąpienia powiedział, mamy do czynienia z pewną syntezą, która wynika z kilku kontroli przeprowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli, dotyczących bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ja może przypomnę, o jakie kontrole chodzi,

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz**

żeby była jasność, przypomnę też, jaki był ich wynik i jaka była ocena tych kontroli.

Pierwsza z nich dotyczyła działań policji na rzecz bezpieczeństwa obywateli w ruchu drogowym. Zostały one ocenione pozytywnie, choć były tam pewne zastrzeżenia. Druga z nich dotyczyła organizacji sieci dróg powiatowych i gminnych z uwzględnieniem efektów realizacji „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”. Również ocena była pozytywna, choć z pewnymi zastrzeżeniami. Następna kontrola dotyczyła instalowania i wykorzystania przez Inspekcję Transportu Drogowego stacjonarnych i mobilnych urządzeń do pomiaru i rejestracji wykroczeń drogowych. Ona również przyniosła ocenę pozytywną. Organizacja ruchu na drogach gminnych, powiatowych i wojewódzkich – tu wskazano na istotę nieprawidłowości i te wyniki budzą zastrzeżenia Najwyższej Izby Kontroli. Następne dotyczą organizacji nadzoru nad ruchem drogowym – są pozytywne mimo stwierdzonych pewnych nieprawidłowości. Kolejna kontrola – prawidłowość realizacji zadań przez strażę miejskie i gminne w zakresie wykorzystania urządzeń do pomiaru i rejestracji wykroczeń drogowych – ocena pozytywna z zastrzeżeniami. Ostatnia kontrola dotyczy oznakowania dróg publicznych województwa śląskiego – akurat w przypadku tej kontroli jej wynik jest negatywny.

Siedem kontroli Najwyższej Izby Kontroli pozwoliło na stworzenie – nie mówi się już o raporcie – syntezy tych wyników i zostały one tutaj przedstawione. To jest taka kompilacja tych wszystkich siedmiu poszczególnych kontroli. A więc te wnioski, które zostały paniom i panom posłom przedstawione, są kompilacją tych wyników. Tak jak już powiedziałem, negatywny wynik kontroli dotyczył oznakowania dróg publicznych województwa śląskiego. Pozostałe były pozytywne z pewnymi zastrzeżeniami.

Mamy do czynienia z taką sytuacją. Oczywiście to państwa porusza i o tym też państwo mówicie, o liczbie wypadków na polskich drogach. Ten wynik dotyczy również liczby osób, które zginęły w trakcie tych wypadków. Jeśli weźmiemy pod uwagę 2012 r., to mamy stały spadek liczby wypadków: z 33 117 wypadków w 2012 r. do 31 098 wypadków w 2013 r. i odpowiedni spadek dalej. Tak to wygląda. Jeżeli chodzi o liczbę zabitych, to jest podobnie: 3167 w 2012 r., 2941 w 2012 r. i 2809 w 2014 r., który, jak wiemy, jeszcze się nie zakończył. Ale mamy do czynienia z tendencją spadkową. Oczywiście to nie jest żaden powód do radości. Chciałbym tylko podkreślić – były tu przywoływane pewne dane – że na początku tego wieku na polskich drogach było 8 tys. zabitych. Teraz przekroczyliśmy, idąc w dół, tę liczbę 3 tys. Oczywiście dalej chcielibyśmy zmierzać w dół, bo taki jest cel wszystkich działań, które są podejmowane przez

wszystkie instytucje państwowe, czy to samorządowe, czy to rządowe.

Również ocena stanu technicznego dróg, co zresztą wynika i z materiałów, i z analiz przygotowanych przez instytucje za to odpowiedzialne, a także przez Najwyższą Izbę Kontroli, jest taka, że ten stan techniczny dróg – mam na myśli w tym wypadku drogi krajowe – poprawia się od kilku lat ze zrozumiałych powodów. Myślę, że nie trzeba tu tego powtarzać. Wszyscy to rozumiemy i widzimy. To wymaga spojrzenia na doświadczenia, które mają inne kraje, jak również na etap inwestycji, wielość tych inwestycji, na to wszystko, co jest w tym obszarze, o którym też państwo mówiliście, czyli oznakowanie, warunki techniczne budowy dróg itd.

Całkowicie zgadzamy się też z tymi wnioskami, które mówią o tym, że należy to monitorować i zmieniać. Jest tutaj co robić, jest tutaj co zmieniać. Te projekty dotyczące warunków technicznych w zakresie projektowania i budowania polskich dróg są na końcowym etapie procesu legislacyjnego. Podobnie jest też, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące oznakowania. Tutaj również dyskusja jest bardzo – tak tytułem krótkiego rozszerzenia – że tak powiem, gorąca. Oznakowanie jest oceniane przez wszystkich, przez czynniki społeczne, przez samorządy, zresztą słusznie. Temat wcale nie jest taki łatwy, żeby po jakimś tam czasie w ocenie Najwyższej Izby Kontroli okazało się, że naprawdę to zrobiliśmy, nie tyle, że tylko odchudziliśmy te polskie drogi z ilości znaków, którą teraz tak krytykujemy, ile również spowodowaliśmy, że te drogi są przejrzyste i bardziej przyjazne dla ich użytkowników – wszystkich, od tych najsłabszych, czyli pieszych, po tych, którzy są najmocniejsi, czyli jeżdżących największymi samochodami po naszych drogach.

Jeżeli chodzi o wymianę informacji, która dotyczy kwestii związanych z przekraczaniem prędkości, łamaniem przepisów przez obcokrajowców, to wdrożyliśmy dyrektywę cross border, uczestniczymy w tej wymianie informacji. Na państwa pytanie, jaka to była liczba, można w tej chwili odpowiedzieć, że od czerwca tego roku było ok. 2 tys. takich zawiadomień, które strona polska przekazała do innych krajów. Na tym etapie, że tak powiem, kontaktujemy się już z dziewięcioma krajami, które są członkami Unii Europejskiej. Gorzej wygląda to oczywiście w odniesieniu do pojazdów spoza Unii Europejskiej. Te regulacje, które należy tutaj wprowadzać, wcale nie są takie proste i mamy z tym problem. Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że jest tu bardzo dużo do zrobienia, jeżeli chodzi nie tylko o przepisy prawne, lecz także o egzekucję. Mam na myśli kompetencje czy to Straży Granicznej, czy to GITD – Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące usytuowania reklam w pasie drogowym, to przypomnę, że w Sejmie toczą się prace nad prezydenckim projektem ustawy, który jest zawarty w druku nr 1525, dotyczącym wzmocnienia narzędzi ochrony krajobrazu. Są tam

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz**

usytuowane regulacje i zasady lokalizacji reklam. Podobnie jest, tak jak już krótko o tym wspomniałem, w sprawach związanych z rozporządzeniem dotyczącym warunków technicznych projektowania czy budowy dróg.

Było również pytanie ze strony pana przewodniczącego Adamczyka. Mam nadzieję, postaram się odpowiedzieć prawidłowo. Każde zdarzenie drogowe ma swoją kartę. Oczywiście policja tę kartę wypełnia. Mam egzemplarz tej karty. I tu są te wszystkie dane. Pytacie państwo, czy uwzględnia się nawierzchnię, bo to jest informacja o drodze, więc tu jest taka specjalna tabelka dotycząca informacji o drodze, o tym, jaka to jest droga, czyli o rodzaju drogi, nawierzchni, jej stanie. Przeczytam: sucha, mokra, kałuże, rozlewiszka, oblodzenie, zaśnieżenie, zanieczyszczenie, koleiny, garby, dziury, wyboje. Oczywiście osoba, która jest odpowiedzialna za to na miejscu wypadku, wypełnia taką kartę, tak że tu jest pełna wiedza na ten temat nie tylko dotycząca konkretnie tego, kto był odpowiedzialny za to zdarzenie na drodze, ale również tego, w jakich warunkach to zdarzenie miało miejsce. W tej karcie jest to oczywiście umiejscowione. Natomiast jeżeli chodzi o to, czy te statystyki dotyczące ofiar śmiertelnych są zafałszowane, czy nie, to zarządzenie komendanta głównego Policji definiuje – chodzi o określenie użyte w tym zarządzeniu – śmiertelną ofiarę wypadku jako osobę zmarłą na miejscu wypadku lub w ciągu 30 dni od dnia wypadku na skutek doznanych obrażeń ciała. Tu są również inne definicje. I na tej podstawie później buduje się te wszystkie statystyki, o które też państwo pytacie, jeżeli chodzi o liczbę osób, które zginęły czy ucierpiały w wypadkach drogowych.

Powiem nawet tak, że z punktu widzenia całego obszaru związanego z bezpieczeństwem i oceną bezpieczeństwa w ruchu drogowym ten raport był konieczny, jest bardzo pożyteczny i tu trzeba podziękować panu prezesowi Najwyższej Izby Kontroli za to, że mając te cząstkowe wyniki poszczególnych kontroli, NIK podjęła inny jeszcze wysiłek, próbując wyciągnąć wnioski z tych poszczególnych kontroli, a nie są to precyzyjne informacje i nie są to oczywiście wnioski oparte, jak sam pan prezes zaznaczył, na twardych danych, ale są pewną próbą podsumowania całości. Te wnioski próbują wskazać działania, które powinny zostać podjęte przez odpowiedzialne osoby, instytucje, resorty w obszarze związanym z bezpieczeństwem w ruchu drogowym. Oczywiście z tymi wnioskami już możemy wszyscy dyskutować, tak też rozumiem tę wypowiedź pana prezesa i jego zachętę do dyskusji.

Jeśli chodzi o tę odpowiedzialność, o sposób organizacji wszystkich spraw związanych z bezpieczeństwem, to w Polsce mamy to ustalone. Patrząc rewolucyjnie, można powiedzieć, że są tu potrzebne radykalne zmiany. W mojej ocenie należy na ten problem

patrzeć ewolucyjnie. Tak więc sytuacja jest bardzo właściwa według mnie, natomiast należy odpowiedzieć sobie jasno na pytanie, czy to, co osiągnęliśmy, czyli ten spadek liczby zabitych, spadek liczby zdarzeń na polskich drogach, było wynikiem zaniechań, czy też pewnej pracy, która została podjęta przez wszystkie instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo na polskich drogach. Uważam, że to był efekt tej pracy i że należy to zmieniać, tak jak powiedziałem, ewolucyjnie. A dyskusję o tym, gdzie powinien być usytuowany Sekretariat Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego czy też inna instytucja, która byłaby, jak byśmy chcieli, tą instytucją organizującą, czuwającą nad całością, czy też zbierającą informacje, w przypadku resortu infrastruktury jest to sprawa do dyskusji, którą pewnie trzeba przeprowadzić, natomiast uważamy, że zakres kompetencji związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego leżących czy to w gestii ministra odpowiedzialnego za sprawy transportu, czy to w gestii ministra odpowiedzialnego za sprawy wewnętrzne (*Gwar na sali*) wyraźnie wskazuje, że te kompetencje powinny pozostać przy ministrze odpowiedzialnym za sprawy transportu. Również wszelkie opracowania, którymi dysponujemy, wszelkie analizy, które dotyczą innych krajów europejskich, też wyraźnie na to wskazują. Te kraje, które przeszły przez okres pewnych zmian, wielu inwestycji infrastrukturalnych na swoim obszarze, w zdecydowanej większości sytuują te instytucje w resorcie odpowiedzialnym za sprawy transportu. Tak też twierdzą, że tak powiem, osoby, które się zajmują tym zawodowo i przedstawiają nam określone analizy.

Co do kompetencji GITD tutaj oczywiście teraz wszyscy przyjęli taki model, że warto by było tę instytucję włączyć w obszar Policji. Jeżeli chodzi o te nasze działania, z jednym się zgodzę, mianowicie z tym, że przez ten okres, czyli od momentu, w którym powstał Główny Inspektorat Transportu Drogowego, pączkował on i obrastał w określone kompetencje, które niekoniecznie przypisane były mu na samym początku, kiedy ta instytucja powstawała, dlatego też jasne rozdzielenie kompetencji pomiędzy Policję a głównego inspektora transportu drogowego jest konieczne i jesteśmy gorącymi tego zwolennikami. Natomiast jeśli chodzi o instytucje, to musielibyśmy jeszcze szerzej popatrzeć na to, czy np. Straż Ochrony Kolei jako tak wyspecjalizowana instytucja powinna też być integralną częścią Policji, czy też nie. Toczy się dyskusja, czy główny inspektor transportu drogowego odpowiedzialny za kwestie transportu powinien być częścią Policji, czy też nie. Tam są inne zadania, tam jest ta współpraca z przewoźnikami, tam są inne relacje, tam jest ścisła współpraca z izbą celną. To są zadania, które według resortu infrastruktury wykraczają poza kompetencje Policji. Mielibyśmy do czynienia z sytuacją pewnego zafałszowania, ale w drugą stronę. Dlatego to jest głos odnoszący się do wypowiedzi pana prezesa, który też oczywiście niczego nie przesądza.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz**

Generalnie chciałbym podziękować panu prezesowi Najwyższej Izby Kontroli za syntezę tych jednostkowych kontroli. To bardzo potrzebny dokument i na pewno w wielu sprawach też ułatwi nam pracę. Jeżeli państwo mówicie na przykład o wzroście wymagań w stosunku do stacji kontroli pojazdów, to wzrost wymagań w stosunku do stacji kontroli pojazdów z kolei powoduje taką sytuację, że musimy określić jasno standardy, zgodnie z którymi funkcjonują stacje, i musimy wyraźnie powiedzieć, że każdy z nas będzie musiał za to zapłacić, co też oczywiście wywoła, wiadomo jaką, reakcję. Tak jest w przypadku każdego działania, za sprawą którego jasno i precyzyjnie określamy kompetencje. Jeżeli wymagamy od wszystkich stacji kontroli pojazdów pewnych standardów, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że to wymaga też nakładów z ich strony i będzie również wymagało innego, że tak powiem, spojrzenia na wysokość opłat związanych z kontrolą tych pojazdów. Tylko taki oto elemencik chciałbym pokazać: kwota 99 zł za badanie pojazdu osobowego została ustalona w 2004 r. i do dnia dzisiejszego ta kwota nie została zmieniona z powodów, których też wszyscy państwo się domyślacie. Ostatnio też dużo dyskutowano o wysokości opłat za badania lekarskie w tym obszarze. To są tematy bardzo czułe. Kierowcą w Polsce jest każdy; jak na pilce nożnej zna się każdy, tak na bezpieczeństwie w ruchu drogowym też się zna każdy, dlatego ta dyskusja jest i bardzo nośna, i głośna, a jednocześnie trudna, bo wybranie tego właściwego rozwiązania również spotyka się często z krytyką, co jest chyba oczywiste dla wszystkich uczestników obrad na tej sali.

Jeszcze raz dziękuję, panie prezesie, za ten dokument. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Teraz poproszę o zabranie głosu prezesa Najwyższej Izby Kontroli pana Krzysztofa Kwiatkowskiego. Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Będę się starał konkluzywnie; słyszałem już głosy o tym, że przekroczyliśmy limit czasu. Pytań do nas kierowanych także było sporo, ale postaram się jak najsprawniej to przedstawić.

Wpierw wypowiedź pana przewodniczącego Stanisława Żmijana. Tutaj w zasadzie nie było zawarte żadne pytanie do nas kierowane. Dziękuję oczywiście

za deklarację mówiącą o tym, że projekt jest zbieżny z elementami projektu, który jest konsultowany teraz w klubie Platformy Obywatelskiej. Oczywiście z naszego punktu widzenia każdy projekt, który realizuje w całości, w większej lub mniejszej części te wnioski, które przedstawiliśmy, jest projektem wartym wyjątkowej uwagi i poparcia.

Pan poseł Andrzej Adamczyk wskazywał w swoim wystąpieniu w sposób szczególny na koszty wypadków. My te koszty przedstawiliśmy według metodologii, która w Polsce obowiązuje. Tu całkowicie też się zgadzam z tą sugestią i z tym wnioskiem, że to są tak duże sumy, że wszyscy jesteśmy zobligowani, żeby podejmować takie działania, które wypadkowość ograniczą.

Pan poseł Józef Racki w sposób szczególny odniósł się do fragmentu dotyczącego uprawnień straży miejskich i gminnych, wskazując tutaj inny pomysł – żeby nie odbierać całkowicie uprawnień strażom miejskim, tylko żeby 80% przychodów z nałożonych mandatów stanowiło wpływy Krajowego Funduszu Drogowego. Dla nas każda inicjatywa, która de facto spowoduje, że samorządy będą zainteresowane podnoszeniem poziomu bezpieczeństwa, będą wiedzieć, że tego typu działania nie tyle całkowicie i w pełni przyczyniają się do realizowania wpływów fiskalnych, ile do podnoszenia poziomu bezpieczeństwa, jest oczywiście inicjatywą godną uwagi i wsparcia.

Pan poseł Stefaniuk wskazywał na problemy związane z infrastrukturą, w sposób szczególny dotyczyło to infrastruktury drogowej na terenach wiejskich. Wskażę tutaj, że bardzo precyzyjna odpowiedź, już nie będę tego cytował ze względów czasowych, na zadane przez niego pytanie jest zawarta na str. 305 i w mega-informacji w całości jest temu poświęcony pkt 4.

Pan poseł Maciej Banaszak – dziękuję oczywiście za poparcie naszych wniosków – także zwraca uwagę na wyjątkowość tej sytuacji, czyli przedstawienie informacji w tym trybie w Sejmie. Ja jeszcze raz dziękuję oczywiście paniom i panom posłom, marszałkowi za podjęcie takiej decyzji, za to, że w tym trybie mogliśmy to zaprezentować. Tak samo dziękuję za wypowiedź panu posłowi Borkowskiemu z Twojego Ruchu i za podziękowania kierowane do Najwyższej Izby Kontroli.

To tyle co do wystąpień klubowych, teraz już przechodzę do pytań.

Pani poseł Jagna Marczałajtis zwróciła uwagę na poprawę stanu infrastruktury w ciągu ostatnich 10 lat, ale w sposób szczególny odniosła się do uprawnień straży. Oczywiście, jak już mówiłem, zwracamy uwagę na bardzo wysoką aktywność straży w kwestii używania fotoradarów, co powoduje, że straż może poświęcać mniej uwagi innym działaniom. W naszej ocenie ograniczenie uprawnień straży, rezygnacja z obsługi fotoradarów stacjonarnych umożliwi większą aktywizację straży w innych obszarach. Tutaj informacja dla państwa, nawiązuję też do pytania pani poseł. Prowadziliśmy kontrolę dotyczącą tego, za co straż gminne wystawiają mandaty. W wielu

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

miastach i gminach mandaty za przekroczenie prędkości lub niewskazanie sprawcy przekroczenia prędkości stanowiły nawet ponad 90% wszystkich mandatów wystawionych przez dane straże.

Pan poseł Józef Lassota zwracał uwagę na problem edukacji komunikacyjnej młodych ludzi. Tego nie badaliśmy w toku tej kontroli, ale zgadzam się z tym, że jest to bardzo ważna kwestia i bez zmiany postaw... To można osiągnąć tylko w wyniku edukacji, a najlepsze efekty edukacyjne oczywiście osiąga się, kiedy ta edukacja jest w grupie wiekowej dzieci i młodzieży. A więc zgadzam się, że to jest wyjątkowo ważne zagadnienie. Ono nie było obszarem przez nas badanym w toku tej kontroli.

Pani poseł Lidia Gądek wskazywała na problem stanu technicznego pojazdów. Chciałbym powiedzieć o jednej rzeczy. Oczywiście rzeczą jest, co zresztą w pewien sposób w megainformacji zawarliśmy, że mamy stan techniczny pojazdów bezpośrednio powiązany z ich wiekiem, a jeśli chodzi o wiek pojazdów użytkowanych w Polsce, jeżeli to porównywać do państw Europy Zachodniej – powiem najdelikatniej, jak potrafię – oczywiście u nas są starsze pojazdy średnio eksploatowane niż w tamtych państwach. Nie wychodziliśmy tutaj z wnioskiem w tym zakresie. Są oczywiście różne programy, rząd niemiecki, jak wiemy, dofinansowywał wymianę samochodów na nowe, ale nie chcieliśmy wychodzić z wnioskami wyjątkowo mocno kosztogennymi, bo oczywiście rzeczą jest, że zwracamy uwagę także na to, że nawet na te zadania, które wskazaliśmy w tym raporcie, potrzebne jest zwiększenie nakładów. Za to stwierdziliśmy, że to, co niewątpliwie jest odpowiedzialnością administracji publicznej, to jest odpowiedzialność za to, żeby była rzeczywista diagnoza i dopuszczenie wyłącznie pojazdów, które spełniają wymogi techniczne, ta część wracała w różnych wystąpieniach, czyli odpowiedzialność za dokonywanie rzeczywistych, uczciwych badań technicznych, i z tej odpowiedzialności NIK administracji nie może zwolnić.

Co do kierowców z Unii Europejskiej – to zresztą mówił pan minister Rynasiewicz – mamy już do czynienia z implementacją do przepisów krajowych dyrektywy unijnej w tym zakresie. Nie mamy jeszcze danych, jak to wpłynęło na ściągalność w tej grupie, bo to są działania tegoroczne, ale wiemy, że tutaj poprawa następuje. Stąd dzisiaj w mojej wypowiedzi, nie wiem, czy państwo zwróciliście uwagę, w sposób szczególny mówiłem o problemie kierowców zza wschodniej granicy, czyli tych kierowców, których ta wymiana informacji nie dotyczy.

Pani poseł Joanna Bobowska pytała w sposób szczególny, czy zwracaliśmy uwagę na to, że fotoradary mają także inny efekt: rozpraszania kierowców. Zwróćcie państwo uwagę, że przepisy – to jest konkretnie rozporządzenie ministra transportu jeszcze wtedy – mówią bardzo wyraźnie, że o tym, że jest

fotoradar postawiony, muszą wcześniej informować znaki, z uwzględnieniem stosownych przepisów, i to, uwaga, także o tym, że na danym odcinku wykorzystuje się fotoradar mobilny, a nie tylko stacjonarny. W toku kontroli fotoradarów mobilnych wykorzystywanych przez straże gminne w bardzo wielu gminach wskazaliśmy, że te znaki nie są umiejscowione. One są właśnie między innymi po to, żeby kierowca był uprzedzony, żeby nie było sytuacji gwałtownego, powiedziałbym, wciskania pedału hamulca, co może także doprowadzać do nieprzewidzianych sytuacji na drodze. Zgadzam się, że to jest istotne zagadnienie. Stąd badaliśmy, czy te znaki są umieszczone w odpowiednim miejscu.

Pani poseł Elżbieta Witek pytała w sposób szczególny o statystyki bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku. Nie jestem w tym momencie w stanie tak szczegółowo odpowiedzieć. Mogę potwierdzić, że te statystyki wyglądają tam gorzej. Co do zjazdów z autostrady nie badaliśmy tego, ale to jest bardzo ciekawe zagadnienie. Jeżeli pani poseł będzie chciała wystąpić z wnioskiem o kontrolę doraźną, to oczywiście w sposób szczególny go przeanalizujemy. Dzisiaj kwestia dostępu odpowiednich służb do autostrad i dróg ekspresowych jest regulowana odpowiednimi przepisami, już na etapie projektowania dróg powinna być uwzględniona.

Centra urazowe i wniosek do ministra zdrowia – tak, oczywiście, przekazaliśmy wnioski z naszej kontroli również do ministra zdrowia.

Pan poseł Piotr Krzysztof Ćwik – w kontekście pytania dotyczącego pracy nad nowelizacją rozporządzenia w sprawie zarządzania ruchem. Ta nowelizacja nie dotyczy ustaleń kontroli i propozycji NIK. Projekt nowelizacji jest z 14 grudnia 2012 r., jeżeli się nie mylę. Prace nad tym rozporządzeniem jeszcze trwają, ale oczywiście pan minister będzie w stanie ewentualnie udzielić bardziej dokładnej informacji na ten temat.

Już nie wystąpienie klubowe, a pytania pana posła Adamczyka – czy braliśmy pod uwagę w statystykach dotyczących ofiar wypadków, w jakim czasie dochodzi do zgonu takiej osoby. Statystyki mówią precyzyjnie, że taka kwalifikacja następuje, jeżeli dochodzi do zgonu w ciągu 30 dni od wypadku, takie są przepisy w Polsce to regulujące, wtedy ta kwalifikacja jest bezpośrednio powiązana z wypadkiem. Potwierdzam to, co było zawarte w pytaniu pana posła, rzeczywiście kwalifikacja policyjna inaczej wygląda w stosunku do ostatecznej kwalifikacji sądowej. Przy kwalifikacji policjantów najczęściej wykorzystywaną kwalifikacją jest ta, że przyczyną wypadku była nadmierna prędkość. W przypadkach, w których dochodziło do sprawy sądowej i sąd to oceniał, ta kwalifikacja była znacząco mniejsza, czyli sąd weryfikował te ustalenia. Tylko chciałbym, żeby to dobrze zabrzmiało. Ta weryfikacja często odbywała się nie na takiej zasadzie, że kwestionowano, iż nie było nadmiernej prędkości, lecz sąd w swoich wyrokach, rozstrzygnięciach wskazywał, że dochodziło do

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

zbiegu przyczyn, czyli prędkość nie była jedyną przyczyną wypadku.

Pan poseł Król zapytał o sprawy, które wyjaśniał już pan minister Karpiński, a mianowicie o problemy związane z taborami. Myślę, że wskazanie sytuacji, w których czasami występują nadwyżki w taborze w stosunku do generalnie większych potrzeb, niż są możliwości, jest efektem naszej kontroli. Miałem sygnał, że policja dokonała już bardzo dokładnego przeglądu i alokacji zasobów, którymi dysponuje.

Pani poseł Hryniewicz pytała o przewóz towarów niebezpiecznych. Mam tu bardzo ważną informację. Zakończyliśmy specjalną kontrolę, wyłącznie temu poświęconą, dotyczącą przewozu towarów niebezpiecznych i w najbliższych tygodniach będziemy ją prezentować. Zawarliśmy tam bardzo wiele wniosków de lege ferenda, m.in. wniosek, który mówi o bardziej szczegółowym określeniu tras przejazdów, a nie określeniu na przykład punktów docelowych i punktów cząstkowych na tej trasie. A więc to zagadnienie było przedmiotem dodatkowej, szczególnej uwagi i zainteresowania NIK i będziemy te wnioski prezentować.

Natomiast co do kwestii związanej z unieszkodliwianiem odpadów niebezpiecznych z Salwadoru chcę powiedzieć, że to jest ważna dla nas sprawa i nie wykluczamy kontroli doraźnej w tym zakresie. Oczywiście, gdyby pani poseł chciała złożyć taki wniosek, to będziemy go bardzo uważnie rozpatrywać.

Pan poseł Jerzy Polaczek zapytał o ściągalność mandatów przez system CANARD. Pan minister już do tego się odnosił. To, co jest jedną z podstawowych bolączek, a co już diagnozowaliśmy, to oczywiście odpowiedzialność cudzoziemców. Wydaje się, że problem będzie skutecznie rozwiązywany w kontekście kierowców z Unii Europejskiej. Jeszcze raz powtórzę: uważam, że absolutnie przedmiotem takiej analizy, troski i wypracowania rozwiązań powinna być sprawa kierowców zza wschodniej granicy.

Pan poseł Kazimierz Ziobro zapytał, kto powinien być podmiotem egzekwującym obowiązek zatwierdzeń organizacji ruchu. W swoim raporcie precyzyjnie to wskazujemy, uważamy, że wojewodowie. Druga część dotyczyła czynników ryzyka dotyczących dróg, poboczy. Nie mamy żadnej wątpliwości, że infrastruktura na poboczach ma podstawowe znaczenie w razie zaistnienia wypadku. Przykładowo chcielibyśmy państwu przedstawić dane: w Polsce 9% uderzeń w bariery ochronne powodowało ofiary śmiertelne. Bardzo ciekawe jest porównanie danych – aż 1/4 uderzeń w drzewo kończyła się skutkiem śmiertelnym.

Także w kontekście pytania, które się pojawiło, dotyczącego nasadzeń, chcielibyśmy być dobrze zrozumiani. Nie jesteśmy przeciwni nasadzeniom drzew, ale proponujemy, aby sadzić je nie w pasie drogi, bo jeżeli samochód wypadnie z drogi, szczególnie przy

dużej prędkości, uderzenie w drzewo – to pokazują statystyki – bardzo często jest najbardziej tragicznym zakończeniem takiego zdarzenia. Oczywiście jesteśmy za ekologią, za sadzeniem drzew, ale jest bardzo wiele różnych miejsc, które nadają się do tego znacznie lepiej niż bezpośrednio sąsiedztwo drogi.

Pan poseł Józef Rojek poruszył problem ścigaczy, czyli dotyczący kierowców motocykli. Identyfikacja jest oczywiście utrudniona, bo kierowca ma nałożony kask. To jest dokładnie to, o czym mówiliśmy: musimy wypracować mechanizm – i to jest w naszych wnioskach – trwałej eliminacji, przepraszam za to określenie, kierowców patologicznych, tzn. kierowców, którzy potrafią przekroczyć dopuszczalną prędkość na odcinku 100 km/h. I dlatego mówimy: system, w którym nakładamy karę finansową, jest dobry, ale przy nieznacznych przekroczeniach prędkości, natomiast musimy wypracować mechanizm skutecznej reedukacji kierowcy, zmiany jego nawyków dotyczących jeżdżenia, albo, jeżeli okaże się, że nie jest on w stanie zmienić swoich nawyków, mechanizm eliminacji takich patologicznych, w cudzysłowie, kierowców z grupy uczestników ruchu drogowego.

Pan poseł Romuald Ajchler zapytał, czy badamy prawdziwość odpowiedzi na pytania poselskie. Nie, bo nawet nie mamy tych odpowiedzi. Jeżeli pan poseł chciałby sprawdzić, czy odpowiedź, jaką uzyskał, jest zgodna ze stanem faktycznym, to w kontekście kompetencji NIK może wystąpić o kontrolę doraźną, w tym wypadku może wystąpić o kontrolę doraźną tego, czy prawidłowe jest to, że generalna dyrekcja od tyłu lat nie podejmuje decyzji o budowie kładki dla pieszych na drodze o danej lokalizacji przy tak dużej liczbie wypadków. Takim wnioskiem będziemy mogli oczywiście się zająć.

Co dalej z ofiarami wypadków? Absolutnie jest to problem. Pamiętam, że jeszcze jako minister sprawiedliwości zgłosiłem projekt, zgodnie z którym ubezpieczyciele zaliczkowo wypłacaliby pieniądze z ubezpieczenia wcześniej, zanim nastąpi rozstrzygnięcie sądowe, na rehabilitację ofiar wypadków. Jeżeli mówimy o pół miliona osób, które w ostatnich 10 latach były ofiarami wypadków, to musimy sobie uświadomić, z jaką wagą problemu mamy do czynienia, tyle że nie badaliśmy tego w ramach tej kontroli, więc mogę powiedzieć, że zgadzam się z wnioskiem, iż to wymaga szczególnej troski, ale dzisiaj nie jestem w stanie przedstawić żadnych konkluzji w oparciu o wnioski wynikające z naszej kontroli.

Pan poseł Rutnicki pytał o tzw. schetynówki. Zgadzam się, że to jest bardzo ważna inicjatywa. Po jednej z innych kontroli jeden z naszych wniosków był taki, żeby trwale utrzymać w budżecie znaczne środki finansowe na realizację dofinansowania budowy dróg lokalnych, bo rzeczywiście uważamy, że ten projekt jest niezwykle potrzebny.

Kolejne pytanie zadał pan poseł Andrzej Szlachta. Było tu w sposób szczególny zainteresowanie problematyką dotyczącą uzupełnienia szkoleń specjalistycznych. Chciałbym podziękować panu ministrowi

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski

Karpińskiemu za tę deklarację, że w sposób szczególny resort to uzupełnia. Z naszego punktu widzenia najważniejsze są wnioski, których efektem i następstwem jest ich realizacja. Stąd zawsze tego typu deklaracje są dla nas wyjątkowo istotne.

Pan poseł Piotr Łukasz Babiarz pytał, czy jest przygotowywany narodowy program poprawy oznakowania dróg. To oczywiście jest pytanie kierowane bardziej w stronę rządu. Mamy problem z tym oznakowaniem, stąd nasz wniosek, żeby w sposób szczególny zobowiązać wojewodów, żeby tymi kompetencjami się zajmowali.

Pan poseł Jerzy Szmit pytał, czy jest jakaś analiza wypadków na drogach dopuszczonych do ruchu w oparciu o ustawę o przejeździe dróg. Ja nie mam takich statystyk, nikt tego nie kontrolował, więc nie jestem w stanie się w tej sprawie wypowiedzieć.

Panu posłowi Stanisławowi Chmielewskiemu dziękuję za poparcie naszego wniosku dotyczącego potrzeby wzmocnienia nadzoru nad stacjami diagnostycznymi. Tutaj absolutnie także podtrzymuję ten wniosek.

Pan poseł Piotr Polak zadał pytanie w kontekście nadzoru nad stacjami kontroli pojazdów. Tak, potwierdzam, my też już to kontrolowaliśmy. W tej kontroli wykorzystaliśmy informacje z naszej kontroli z 2009 r. dotyczącej sprawowania przez starostów nadzoru nad stacjami kontroli pojazdów. W oparciu o naszą kontrolę powstały także opracowania naukowe. Oceniamy negatywnie działalność starostów w tym zakresie jako organów odpowiedzialnych za sprawowanie nadzoru nad stacjami kontroli. W tamtej kontroli wśród 52 skontrolowanych jednostek stwierdziliśmy nieprawidłowości, oczywiście o różnicowanym zakresie, uwaga, w 49 jednostkach, z tego 34 jednostki otrzymały oceny negatywne, zaś 15 pozytywne z nieprawidłowościami lub uchybieniami. To pokazuje, jak często starostowie po macoszemu traktują obowiązki związane z nadzorem w tym zakresie.

Pan poseł Dariusz Dziadzio zwrócił uwagę na problem oświetlenia do jazdy dziennej. Oczywiście nie było to przedmiotem naszej kontroli, na pewno w sposób szczególny powinno być przedmiotem uwagi służb dozoru technicznego.

Pan poseł Bogdan Rzońca mówił o tych słabych danych. Chciałbym tu jedną rzecz doprecyzować. Te słabe dane nie wynikały z nierzetelności policjantów. Oni wypełniali to prawidłowo, wpisywali adresy prawidłowo, one wynikały z błędów systemu technicznego GPS, który mimo prawidłowego wpisywania danych lokował zdarzenie np. na Półwyspie Arabskim. To jest sytuacja, która wymaga, moim zdaniem, zastanowienia się, czy nie jest to asumpt do budowy nowego systemu.

Na zakończenie, odnosząc się do wypowiedzi obu panów ministrów, deklaruję panu ministrowi Kar-

pińskiemu, który w wielu miejscach mówił, że resort będzie w najbliższym czasie realizował nasze wnioski, że trzymam kciuki mocno zaciśnięte, żeby też udało się uzyskać jak najwięcej dodatkowych środków finansowych, które umożliwią ich realizację.

Widząc panią przewodniczącą Skowrońską, powiem, że na najbliższym posiedzeniu będę deklarował także oszczędności w budżecie NIK, które widzimy po dialogu z panią przewodniczącą.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ile, panie ministrze?)

Jeżeli te oszczędności będą przeznaczone na poprawę bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego, jest to może jakiś pomysł na połączenie tych dwóch wartości.

Pan minister Rynasiewicz – i wcale nie jestem tym zaskoczony – mówił o tym, że jest przywiązany do tych kompetencji i chętnie będzie ten trud dalej dźwigał. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie mówimy w naszych wnioskach, żeby na przykład zabrać kompetencje dotyczące nadzoru nad budowaniem dróg ministrowi infrastruktury i przekazać je ministrowi spraw wewnętrznych. Zebym był dobrze zrozumiany, może odwołam się do takiego przykładu. Przepisy mówią, że nadzór nad całością polityki w sprawach zagranicznych sprawuje minister spraw zagranicznych, ale to nie znaczy, że poszczególni ministrowie nie mają swoich kontaktów. Każdy z nas ma kontakty ze swoimi odpowiednikami. My mówimy o tym, że musi być jeden podmiot, który ma całość kompetencji w zakresie koordynacji. Nawet jak ktoś inny buduje drogi, to ten, kto jest tym głównym koordynatorem, mówi bardzo precyzyjnie, według jakich parametrów, według jakich kryteriów, według jakich priorytetów, które są istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

Megainformacja nie ma oceny, to znaczy my tu nie dajemy negatywnej oceny. To znaczy tak naprawdę asumptem do pracy dla nas wszystkich, rzecz, która nas musi mobilizować, jest statystyka, która pokazuje, jak niebezpieczne są polskie drogi. Czekamy także na raport Banku Światowego, będziemy zainteresowani tym, jak nasze wnioski korelują z ich wnioskami. W najbliższy poniedziałek jestem umówiony na specjalne spotkanie z przedstawicielem Banku Światowego na Polskę i także na ten temat będziemy rozmawiać.

Na koniec chciałbym państwu bardzo serdecznie podziękować. Kiedy patrzę na zegar i uświadamiam sobie, że cztery godziny dyskutowaliśmy na posiedzeniu plenarnym Sejmu o bezpieczeństwie uczestników ruchu drogowego, to w sposób najlepszy, najpiękniejszy obrazuje to, jak wszystkim nam zależy, żeby to bezpieczeństwo jak najszybciej poprawić.

Chciałbym jeszcze w tym miejscu bardzo gorąco podziękować wszystkim swoim współpracownikom, bo jak państwo zauważyliście, dokonano siedmiu częściowych kontroli, które Najwyższa Izba Kontroli prowadziła przez ponad półtora roku po to, żebyśmy mogli państwu przedstawić tak obszerny całościowy raport, który – mam głęboką nadzieję i prze-

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski**

konanie, że tak będzie – stanie się podstawą do podjęcia wielu dobrych decyzji tutaj, czyli w obszarach władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, która jest reprezentowana na sali. Bardzo serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze, za prezentację tak wyczerpującego i potrzebnego raportu.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu proponuje, aby Sejm przyjął informację prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, zawartą w druku nr 2848, do wiadomości.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 09
do godz. 17 min 14)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym (druki nr 1507 i 1723).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Ligię Krajewską.

Bardzo proszę.

Posel Sprawozdawca Ligia Krajewska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym, druk nr 1507.

Marszałek Sejmu skierował ten projekt ustawy do Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Obie komisje w dniu 12 września po przeprowadzeniu pierwszego czytania zgodnie postanowiły odrzucić projekt ustawy zawarty w druku nr 1507 i taką rekomendację przekazują Wysokiej Izbie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Maciej Banaszak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Maciej Banaszak:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt zaprezentować stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym, zawartego w druku nr 1507, oraz sprawozdania komisji dotyczącego tegoż projektu, zawartego w druku nr 1723.

Zaszczyt ten jest tym bardziej szczególny, iż jestem pomysłodawcą i autorem tegoż projektu. Jednocześnie warto pokazać, jak szybko Platforma Obywatelska chce zmienić obszar działania i funkcjonowania straży miejskich. Projekt wpłynął do Sejmu w kwietniu 2013 r. Pierwsze czytanie w komisjach odbyło się we wrześniu 2013 r. i od tamtego czasu aż do dzisiaj panowała w tym obszarze zupełna cisza. Czekaliśmy na możliwość rozpatrzenia projektu blisko 1 rok i 2 miesiące od jego ostatniego czytania. Niech to świadczy o tych, którzy nadal chcą łupić obywateli mocą kompetencji nadanych strażnikom gminnym.

Odnosząc się już do samego projektu, aby uzasadnić konieczność wprowadzenia zmian prawnych w nim zawartych, nie będę cytował treści własnego uzasadnienia. Posłużę się innymi przykładami. Po pierwsze, chodzi o stanowisko prokuratora generalnego z czerwca 2013 r. opiniujące niniejszy projekt. Prokurator generalny poddał propozycję i uzasadnienie projektu szczegółowej analizie, czego, niestety, nie mogę powiedzieć o kolegach z partii rządzącej, i wskazał, iż propozycje tam zawarte są godne rozważenia.

Po drugie – posłużę się przykładami już z tego roku – chodzi o odpowiedź Prokuratury Rejonowej w Szczecinku z listopada 2014 r. wskazującą, iż zostały przedstawione zarzuty popełnienia przestępstwa jednemu ze strażników, który katował w tym mieście młodego chłopaka, o której to sprawie dowiedzieliśmy się dzięki mediom. Moi drodzy koledzy, głosując przeciw przyjęciu tej ustawy, czyli za jej odrzuceniem, już w pierwszym czytaniu, sankcjonujemy tak patologiczne działania jak te ze Szczecinka, pozwalamy tym strażnikom czuć się, jakby byli po-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Maciej Banaszak

nad prawem. Póki mają fotoradary, są potrzebni, chodzi o lokalne budżety. Zabierzmy im fotoradary, a zabierzemy tę całą patologię. Skończy się czas ich bezkarności i przydatności.

Po trzecie, przypomnijmy sobie wcześniejszy punkt harmonogramu obrad. Wystarczyło wysłuchać informacji prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, by przekonać się, jaki jest sens i cel tej ustawy. Co mówi NIK o strażach miejskich i gminnych? Cytuję: Wykorzystanie przez jednostki samorządu terytorialnego urządzeń do kontroli prędkości, zwłaszcza przenośnych, budzi poważne zastrzeżenia NIK. Brak jest podstaw do stwierdzenia, że użycie tych urządzeń przyczyniło się do istotnego wzrostu poziomu bezpieczeństwa uczestników ruchu. Dalej czytamy: NIK zauważa, że prowadzona w kontrolowanych jednostkach ewidencja księgowa przeważnie nie pozwala na wyodrębnienie środków uzyskanych z mandatów nałożonych za wykroczenia ujawnione przy pomocy fotoradarów, a tym samym – ocenę, czy zostały one wykorzystane zgodnie z obowiązującymi przepisami. To tyle, jeżeli chodzi o raport NIK. Posłuchajmy najwyższej, najważniejszej i niezależnej instytucji kontrolnej w tym kraju. Zlikwidujemy patologię, chodzi o straż miejską.

Z tego miejsca w imieniu swoim, ale też chyba Najwyższej Izby Kontroli, chciałbym zaapelować. Po czwarte i ostatnie, 21 października 2014 r. wraz z Klubem Poselskim Sojusz Lewicy Demokratycznej wnieśliśmy projekt ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej, ustawy Prawo o ruchu drogowym, ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Nasz projekt dotyczy kompleksowego uregulowania kwestii związanych z fotoradarami w szczególności w zakresie możliwości ich używania przez straże gminne czy miejskie. W związku z tym uprzejmie informuję, iż nie spoczne, póki nie pozwolicie nam na wprowadzenie zmian prawnych, które wreszcie ukróćą te wszystkie nieprawidłowości, o których dziś mówimy. Jak odrzucicie ten projekt, to za chwilę będziemy procedować nad następnym. I tak nie uciekniecie od tego tematu. W przeciwieństwie do większości nie opowiadam o straży miejskiej tylko w przypadku jej spektakularnych porażek, kiedy można ogrzać się w blasku fleszy, w mediach. Zarówno bowiem w projekcie, nad którym dziś procedujemy, jak i w tym złożonym 21 października znajdują się rozwiązania systemowe i kompleksowe, które uregulują w całości kwestię funkcjonowania straży miejskiej w Polsce. Obiecuję, że będę do tego dążyć. Mam nadzieję, że w końcu stanie się to z poparciem większości Wysokiej Izby. Z wszystkich powyższych względów informuję, iż Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował przeciw odrzuceniu procedowanego dziś projektu zawartego w druku nr 1507, i gorąco namawiam do tego pozostałe kluby parlamentarne. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Rozenek z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Twojego Ruchu w sprawie ustawy, która może zmienić los wieluset tysięcy, a być może wielu milionów Polaków.

Ta ustawa odbiera straży miejskiej prawo do używania fotoradarów. Ta ustawa odbiera straży miejskiej prawo do nakładania blokad na koła. My w Twoim Ruchu, a wcześniej w Ruchu Palikota, od początku mówimy o tym, że straż miejska nie powinna mieć tego typu kompetencji. To są kompetencje strictly policyjne i powinny należeć się policji. Poza tym warto zauważyć, że likwidując używanie fotoradarów przez straż miejską, likwidujemy również gros patologii, które z tą służbą się wiążą, przede wszystkim największą patologię, która nazywa się „zasilanie budżetu samorządów poprzez straż miejską”. Są samorządy w Polsce, których blisko 70% budżetu pochodzi z używania fotoradarów. To jest dramat. To jest łupienie kierowców.

Apeluję tutaj do Wysokiej Izby, żebyśmy ponad podziałami politycznymi, niezależnie od tego, czy wniosek jest Twojego Ruchu, czy sprawozdaje go poseł SLD, popatrzyli na los milionów kierowców, bo oni patrzą dzisiaj na nas, a chcą tej zmiany. Kiedy państwo porozmawiacie z jakimkolwiek kierowcą, który miał założoną blokadę na koło, mimo że nie zagrażał bezpieczeństwu ruchu drogowego, kiedy porozmawiacie z jakimkolwiek kierowcą, który został złapany przez ukryty w krzakach, a często w kubie na śmieci, to będziecie wiedzieli, że Polacy chcą tej zmiany. Należy czym prędzej odebrać straży miejskiej te patologiczne uprawnienia.

Dlatego Twój Ruch będzie głosował za tą ustawą. Takie jest stanowisko mojego klubu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Tadeusz Jarmuziewicz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Jarmuziewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej przedstawiam nasze stanowisko w sprawie druku nr 1507.

Posel Tadeusz Jarmuziewicz

Szanowni państwo, od pewnego czasu widać, szczególnie w mediach, tendencję do podejmowania inicjatywy, żeby odebrać jakieś kompetencje straży miejskiej, a od czasu do czasu żeby zlikwidować straże miejskie. Od czasu do czasu coś takiego się pojawia. Odnoszę wrażenie, że intensyfikacja tego typu inicjatyw nastąpiła przed 1 lipca 2011 r., kiedy wprowadziliśmy ustawę fotoradarową i przy tej okazji musieliśmy się jakoś odnieść do tego, gdzie w tym wszystkim są straże miejskie. Inicjatorzy legislacyjni dzisiejszej dyskusji mówią tak: chodzi o wyłączenie instytucji straży miejskiej z procesu kontroli fotoradarowej i odebranie straży miejskiej możliwości karania kierowców z tytułu wykroczeń za nieprawidłowe parkowanie. Trochę mi to przypomina niektóre elementy dyskusji z poprzedniego punktu porządku na temat stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego, a raczej raportu NIK, kiedy szczególnie w wystąpieniach klubowych były połajanki polityczne, a nie skupianie się na tym, jakie by tu wnioski wyciągnąć ze skądinąd dobrego raportu NIK-owskiego. I tak w tym punkcie mówimy o tym, żeby odebrać straży miejskiej możliwość korzystania z fotoradarów. A co w zamian? Proszę państwa, na 400 tys. km dróg w Polsce, dróg polskiej sieci 5% to jest sieć dróg krajowych. I na tych 5% operuje główny inspektor transportu drogowego ze swoimi kilkuset fotoradarami. Docelowo miało być ich około 600, nie wiem, ile w tej chwili tego jest – 300, czy 400. Natomiast w strażach miejskich jest ich sto kilkadziesiąt. I ta minimalna przecież ich liczba, która w wielu miejscach robi złą krew – powiem zaraz dlaczego – miałyby być odebrana bez zaproponowania w zamian żadnego innego narzędzia.

W związku z tym jeżeli mamy dzisiaj taką tendencję – to było znowu w raportach NIK-owskich, a wszyscy o tym wiemy, wraz z tą krzepiącą informacją, że w 2014 r. zachowano tę dobrą tendencję – że spada ilość wypadków drogowych w Polsce, to nie grzebmy w tym systemie. Ja się nie podejmę dzielenia tego według powodów, z jakich spada ilość śmiertelnych ofiar w Polsce, czy to z poprawy infrastruktury, czy z lepszych samochodów, czy z lepszego oznakowania, czy z infrastruktury spowalniającej, czy też z działania fotoradarów. Nie ma takiego mądrego, który by powiedział, że tyle procent wynika z tego, tyle procent z tego, tyle procent z tego. W związku z tym nie kombinujemy, tylko jeżeli chcemy zabrać się za inicjatywę, żeby odebrać komuś jakieś uprawnienia do tego, by dyscyplinował kierowców, to powiedzmy, co w zamian. Jak tych kierowców chcecie zdyscyplinować?

Natomiast patologie, o których państwo mówicie – tu jest jakieś epatowanie, straszenie procentami wpływów do budżetu – wynikają m.in. z tego: jest opisany sposób i zasady montowania fotoradarów – chodzi o montowanie ich tam, gdzie się ludzie zabijają, a nie tam, gdzie ludzie jeżdżą szybko, trywializując –

zując – ale jeżeli te zasady nie są przestrzegane, nie ma montowanych fotoradarów w porozumieniu z Inspekcją Transportu Drogowego, nie ma współpracy, to możliwe, że będzie dochodziło do tego typu historii i że będzie wytykanie jednej, drugiej czy trzeciej gminy i mówienie o tym, że z tego tytułu należy zlikwidować w ogóle możliwość korzystania z fotoradarów przez straż miejską.

Druga sprawa, którą usiłują wnioskodawcy załatwić w przedłożonym projekcie, a mianowicie kwestia możliwości karania kierowców z tytułu wykroczeń za nieprawidłowe parkowanie, nosi znamiona anarchizujące wręcz. Jakie dacie narzędzia samorządcom, którzy mają zatłoczone miasta, a wszystkie miasta są zatłoczone? Wierzyć w odpowiedzialną postawę kierowców, że nie będą parkowali tam, gdzie nie wolno? No kpina. Musi być jakieś narzędzie nacisku. Wiem, że to jest niepopularne, co mówię. Mało tego, w uzasadnieniu państwo piszecie – mówię do wnioskodawców – żeby liberalizować postawę policjantów, którzy mieliby te zadania przejąć, tak aby nie karali, tylko zwracali uwagę. No to to już za daleko idzie, absolutnie za daleko. Nie wyobrażam sobie wymuszenia dyscypliny na obecnym etapie zatłoczenia miast jedynie poprzez perswazję.

Jak się państwo domyślicie, Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej, podobnie jak komisja i podobnie jak rząd w swoim stanowisku, jest za odrzuceniem przedstawionego projektu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie zmiany ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym, druk nr 1507.

Wysoka Izbo! W trakcie przygotowania do tego wystąpienia poprosiłem pracowników mojego biura poselskiego o przygotowanie materiałów na temat działań straży miejskich i gminnych. Bardzo szybko w mojej skrzynce e-mailowej znalazło się kilkadziesiąt linków do informacji o działalności straży miejskiej w różnych częściach Polski. Nie były to informacje pozytywne: nadużycie władzy, łamanie prawa, represyjne zachowanie w stosunku do obywateli, niestety takich sytuacji jest stanowczo zbyt wiele. Na czoło nieprawidłowości wysuwa się to wszystko, co łączy się z obszarem regulowania przez straż miejską ruchu drogowego. Niestety w znacznej mierze potwierdza to Najwyższa Izba Kontroli w wynikach

Posel Jerzy Szmit

kontroli funkcjonowania straży miejskich i gminnych wydanych w marcu 2011 r., a powtórzonych dzisiaj Wysokiej Izbie w poprzednim punkcie porządku obrad. Tak więc sytuacja nie zmieniła się na korzyść, a niestety zmierza ku gorszemu.

Niewątpliwie największy opór społeczny wzbudza ją uprawnienia straży miejskiej i gminnej do kontrolowania pojazdów w ruchu za pomocą fotoradarów. Tą sprawą wielokrotnie zajmował się też prokurator generalny, rzecznik praw obywatelskich, kierując do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie zgodności z konstytucją uregulowań zawartych w tym zakresie. Trzeba pamiętać, że w opinii do projektu ustawy prokurator generalny napisał, cytując: „Kontrolą ruchu drogowego oraz zwalczaniem wykroczeń komunikacyjnych z woli prawodawcy zajmują się obecnie liczne służby funkcjonujące na terytorium Polski. Wymienić tu należy: Policję, Inspekcję Transportu Drogowego, straże miejskie, gminne, Straż Graniczną, Straż Leśną, straż parków oraz Żandarmerię Wojskową”.

W konkluzji stanowiska prokuratora generalnego znalazło się również stwierdzenie: „Z przedstawionych przez NIK informacji wynika jednoznacznie ukierunkowanie się aktywności straży miejskich i gminnych na problematykę zwalczania wykroczeń drogowych, co w przypadku i w praktyce przyjmuje postać obsługi należących do gmin systemów fotoradarowych i bez wątpienia musi skutkować ograniczeniem aktywności tych straży w zakresie ochrony porządku i spokoju na terenie miast i gmin”. Tu warto przypomnieć, że straż miejska i gminna powinny się zajmować 26 grupami wykroczeń.

Ponadto projekt ustawy przewiduje pozbawienie funkcjonariuszy straży miejskich uprawnień do karania kierowców z tytułu wykroczeń za nieprawidłowe parkowanie i uprawnień do dawania wiążących poleceń uczestnikom ruchu.

Stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość do trzech kwestii poruszonych w projekcie jest zróżnicowane. W odniesieniu do pozbawienia straży miejskiej możliwości dysponowania fotoradarami – jesteśmy pozytywnie nastawieni do tej propozycji, mówimy jej tak. Skala kontrowersji, problemów czy wręcz nadużyć w zakresie wykorzystania przez straż miejską fotoradarów jest tak wielka i stale się pogłębia, że jesteśmy przekonani, iż nastał czas, aby to uprawnienie po prostu cofnąć. Nasze stanowisko jest odmienne w stosunku do dwóch pozostałych propozycji. Odebranie straży miejskiej możliwości karania mandatami za złe parkowanie jest naszym zdaniem zbyt daleko idącym krokiem. Problemy z parkowaniem występują w każdym dużym mieście, teraz już nie tylko dużym, i nie ma szans na masową budowę parkingów, które rozwiązałyby ten problem, czy zmianę organizacji ruchu. Niestety w tym zakresie muszą być służby, które będą egzekwować prawo. Ponadto jest to zakres działalności straży miejskich i gmin-

nych, który mieści się w szeroko rozumianym dbaniu o porządek, podobnie jak kompetencja pozwalająca funkcjonariuszom straży miejskiej na kierowanie ruchem. Bardzo łatwo podać wiele przypadków, gdy taka możliwość pomaga w ratowaniu życia, zdrowia, zachowaniu bezpieczeństwa i w sytuacjach, gdy nie ma możliwości korzystania z pomocy policji czy po prostu ta pomoc jest nieracjonalna. Warto też podnieść, że jeżeli chodzi o tę kompetencję, czyli kierowanie ruchem, nikt nie zgłasza nadużyć, a więc nie można kwestionować tej kompetencji, bo ona jest słusznie przyznana, jest dobrze wykorzystana, nie ma uwag, które to podważałyby.

Wobec powyższego w trakcie głosowania nad tą ustawą wstrzymamy się od głosu, niemniej jednak zapowiadamy, że jeżeli w najbliższym czasie rząd nie przedstawi ustawy – zresztą o tym mówił też przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli pan prezes Kwiatkowski – która zniesie możliwość korzystania przez straże miejskie z fotoradarów (*Dzwonek*), to wystąpimy z taką inicjatywą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, pani marszałkini.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, jeśli chodzi o opinię dotyczącą tego projektu, powiem krótko: Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zastanowi się nad głosowaniem nad tą ustawą, decyzję podejmiemy w dniu głosowania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Siarka:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu mojego klubu mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Posel Edward Siarka

W kwietniu 2013 r. wpłynął do łaski marszałkowskiej projekt, który dzisiaj jest procedowany. Trzeba powiedzieć, że przedłożony projekt dotyczy, jak już mówiono, ograniczenia uprawnień straży miejskiej i straży gminnej w dwóch kwestiach: pierwsza kwestia dotyczy ograniczenia uprawnień straży gminnej, wyłączenia strażników z procesu kontroli fotoradarowej. Drugie ograniczenie zapisane w tym projekcie ustawy związane jest z odebraniem straży miejskiej możliwości karania kierowców za nieprawidłowe parkowanie.

Powyższe dwa problemy związane są z nadaniem straży miejskiej w 1999 r., później w 2003 r., jak i w roku 2007 uprawnień do obsługi fotoradarów i unieruchamiania pojazdów mechanicznych. Zgadzam się z opinią, która tutaj również została wygłoszona i która jest zawarta w wielu dokumentach i opiniach o pracy straży miejskiej, że te dwa uprawnienia stały się przyczyną zaostrej dyskusji społecznej o obecności straży miejskiej w lokalnych społecznościach.

Trzeba powiedzieć, że zabiegi samorządowców i samych strażników o nowe uprawnienia w zakresie prawa ruchu drogowego przyczyniły się do tego, że ta formacja, składając w wielu wypadkach bardzo potrzebna, przysporzyła sobie w tej chwili bardzo wielu wrogów. Zrozumiała to oczywiście część samorządowców, stąd pojawiły się uchwały o likwidacji straży w wielu miastach i gminach. Powiedziałbym, że ten proces w tej chwili przybiera bardzo mocno na sile.

W małych społecznościach samorządowcy zdali sobie również sprawę z tego, że nie można pogodzić nakładania mandatów na swoich obywateli z jednocześnie zachętą do głosowania na wójta czy burmistrza. Przypominam o tym w aspekcie chociażby trwającego procesu wyborczego. Ale takie są realia i mimo że pierwotnie idea tworzenia straży była związana z pełnieniem przez nią służebnej roli wobec lokalnej społeczności, to w międzyczasie jak gdyby o tej idei zapomniano, a bardziej uwypuklone są te kwestie, które dzisiaj są bardzo drażliwe społecznie.

Obecnie w Polsce mamy około 300 oddziałów straży, które zatrudniają bodajże ponad, na pewno ponad 10 tys. ludzi. Najwyższa Izba Kontroli, która oceniała działalność straży, również wyknęła wiele problemów związanych z funkcjonowaniem tej formacji i wręcz stwierdza, że posługiwanie się strażnikami fotoradarami, jak i nieprawidłowości związane z nakładaniem mandatów spowodowały utratę zaufania do administracji publicznej w szerszym pojęciu. I to jest bardzo niebezpieczne zjawisko, którego jesteśmy świadkami.

Otóż strażnicy, korzystając z możliwości posługiwania się fotoradarami, jak wykazała Najwyższa Izba Kontroli, nakładają często mandaty po upływie 30 dni od dnia wykroczenia, a powinni po 30 dniach kierować taki wniosek o ukaranie do sądu właściwego dla kierującego pojazdem. Takie postępowanie oczywiście miało jedno na celu, a mianowicie aby

środki z mandatu trafiały do budżetu gminy, a nie do budżetu państwa. W ocenie NIK w latach 2009–2010 straże gminne nałożyły w Polsce milion różnego rodzaju mandatów z tytułu wykroczeń w ruchu drogowym. To potężna liczba. Stąd też nie dziwny się, że mamy w tej chwili dyskusję w tym obszarze co do uprawnień straży miejskiej.

Wydaje się, że w tej chwili nie ma żadnego uzasadnienia, aby straż gminna czy straż miejska posiadała dalej uprawnienie w zakresie obsługi fotoradarów, zwłaszcza tych stacjonarnych, tym bardziej że obecnie nie robi tego już Policja tylko Inspekcja Transportu Drogowego. W związku z tym jako klub (*Dzwonek*) opowiadamy się za tym, aby przedyskutować kwestie tych uprawnień straży, bo potrzebne są jej stosowne uprawnienia, natomiast co do kwestii parkowania rzeczywiście wydaje się, że to jest wniosek daleko idący, który przedłożyli tutaj wnioskodawcy. I przeciwko takiemu rozwiązaniu jesteśmy, bo to jest kwestia prawnego porządku w przestrzeni miejskiej. Bardzo dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Michał Tomasz Pacholski z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka złożył swoje oświadczenie na piśmie*).

A zatem możemy już przystąpić do pytań.

Zapytam, czy ktoś z państwa chciałby zapisać się jeszcze do zadania pytania, jeżeli do tej pory się nie zgłosił.

Bardzo proszę, pani posłanka.

Zamykam już listę.

Ustalę czas na pytanie – 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada...

Czy jest pani poseł Lidia Gądek?

Nie widzę.

A zatem pan poseł Lassota.

Też nie widzę.

To w takim razie pan poseł Kazimierz Smoliński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Smoliński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To, że raport jednoznacznie, czy może nie tyle jednoznacznie co dosyć krytycznie ocenił funkcjonowanie straży miejskich w Polsce jest, można powiedzieć, zgodne z oczekiwaniami społecznymi, ale to nie znaczy, że należy dosyć radykalnie ograniczać funkcjonowanie straży. Nie ma co prawda wnioskodawców, znaczy, wnioskodawcy, żeby mu zadać pytanie, ale w takim razie mam pytanie do strony rządowej, czy rzeczywiście przygotowywany jest jakiś projekt, który

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Kazimierz Smoliński

ograniczyłby pewne kompetencje straży, a jednocześnie nie odebrałby im tych, które są konieczne. Porządek i bezpieczeństwo, a przede wszystkim porządek w gminach musi być oparty na strażach i tutaj różnie to w Polsce bywa. Natomiast brak nadzoru ze strony bezpośrednich przełożonych, czyli burmistrzów, prezydentów, wójtów, którzy nie mają wypracowanych w tym zakresie właściwych mechanizmów kontroli, pewnie często jest przyczyną niewłaściwego funkcjonowania straży.

Mam pytanie w takim razie, czy rząd ma jakiś pomysł na to, czy rzeczywiście są przypadki, że straż nadużywa kompetencji związanych z kierowaniem ruchem czy też parkowaniem, i czy w ocenie rządu należałoby przedyskutować jeszcze raz ten temat, bo my co do tego, jako Prawo i Sprawiedliwość i ja osobiście, mamy wątpliwości. Tak że dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Elżbieta Achinger z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Elżbieta Achinger:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać o pewną rzecz. Projektodawca przewiduje w tym projekcie, że wszystkie zadania realizowane dotychczas przez strażę gminną i miejską będą wykonywane przez policjantów, a równocześnie wskazuje, że nie będą one wymagały dodatkowych wydatków z budżetu państwa. W związku z tym moje pytanie jest takie: Jeżeli projektodawca oczekuje, że zadania, które dotychczas wykonywała straż, czyli 10 tys. strażników, przejmą policjanci, bez zwiększenia stanu etatowego Policji, to skąd mamy przewidzieć, wziąć na to środki, ewentualnie jak obsada etatowa Policji ma się w tym zakresie kształtować?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

To było ostatnie pytanie.

Zamykam zatem dyskusję...

A, przepraszam bardzo, oczywiście pan minister Grzegorz Karpiński z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odpowie na pytanie.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Grzegorz Karpiński:**

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W wystąpieniach państwa posłów pojawiła się już kwestia uzasadniająca wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy. Ona jest zbieżna ze stanowiskiem, jakie było prezentowane przez Radę Ministrów. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, wybrzmiała tu teza, jakoby ten projekt realizował postulat zgłoszony w omawianym przez nas godzinę temu przez cztery godziny raporcie Najwyższej Izby Kontroli dotyczącym bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ten projekt jest o wiele szerszy, dlatego że on zakłada pozbawienie straży gminnej wszystkich najistotniejszych kompetencji w zakresie utrzymania porządku publicznego w ruchu drogowym.

Tak, debata społeczna, debata publiczna w Polsce przebiega pod kątem tego, że niektóre straże gminne wykonują swoje zadania, co zresztą też potwierdziła Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie, kierując się głównie sprawami fiskalnymi. Chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że akurat dzisiaj zdarzyło się tak, że w Gdańsku jest konferencja, która kończy pilotaż realizowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych we współpracy z wojewodą pomorskim, którego efektem miało być wystandaryzowanie pracy straży gminnych. Oczywiście otrzymam raport z tego pilotażu, konferencja odbywa się dzisiaj, pewnie skierujemy to też do Komisji Spraw Wewnętrznych po to, żeby zachęcić państwa posłów do tego, żeby z kolei samorządy z okręgów, z których państwo startowaliście, skierowały swoje straże miejskie do tych pilotaży. Jednym z elementów oceny działania straży gminnej jest to, czy główny nacisk, jeśli chodzi o używanie fotoradarów, jest związany ze zwiększeniem fiskalizmu gmin.

Odpowiadając na pytanie pana posła dotyczące ograniczenia kompetencji straży, stwierdzam, że nie, takie prace nie trwają, choć po raporcie Najwyższej Izby Kontroli, o którym mówiłem wcześniej... W tej chwili prowadzimy z MSW prace zmierzające do zmiany brzmienia jednego z przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym, będziemy o tym dyskutowali również na posiedzeniu krajowej rady. Chodzi o przepis art. 129b ust. 4. Chcielibyśmy, żeby został on zaostroszony w tym kierunku, żeby wykorzystanie fotoradaru przenośnego przez straże miejskie i gminne odbywało za zgodą komendanta Policji, żeby decyzja komendanta Policji była wiążąca. Dzisiaj to jest opiniowanie. Tak jak rozmawialiśmy o tym w poprzednim punkcie, rzeczywiście komendanci wydają co do tego swoją opinię, strażnicy to z zasady ustawiają, potem mogą to zmienić. Chcielibyśmy, żeby to miało charakter wiążący, ale też żeby nie było to oderwane od całości bezpieczeństwa publicznego w ruchu drogowym lokalnie, tylko żeby to stanowiło spójny ele-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński

ment systemu. Część zadań realizuje Policja, część zadań realizuje straż gminna, ale ma to być funkcjonalnie powiązane.

Jeśli chodzi o pytanie o środki finansowe, to tak, tam gdzie zostanie zlikwidowana straż gminna, będzie to wymagało zwiększenia etatowego Policji, co oczywiście obciąży budżet państwa, bo straż gminna w całości finansowana jest jako zadanie własne z budżetu jednostki samorządu terytorialnego. Nie ma możliwości transferu pieniędzy z j.s.t. do budżetu państwa, co w konsekwencji będzie oznaczało zwiększenie, szczególnie w zakresie kwestii etatowych, wydatków budżetu państwa na etaty policyjne. Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy (druk nr 2874).

Proszę o zabranie głosu pana posła Witolda Pahlę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Pahl:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy. Projekt przedkładałam w imieniu grupy posłów Platformy Obywatelskiej.

Jak pewnie świetnie państwo, panie posłanki i panowie posłowie, wiedzą, wynika to z treści uzasadnienia, bezpośrednim impulsem do podjęcia inicjatywy ustawodawczej było niedobre w rozumieniu skutków prawnych dla państwa polskiego orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Dotyczyło to skarg osób prywatnych w związku z zarzutem pogwałcenia art. 3 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Trybunał potwierdził zasadność zarzutów opisanych w uzasadnieniu projektu i w związku z tym należało przyjrzeć się bardzo dokładnie przede wszystkim zasadom kwalifikacji osób, które odbywają karę pozbawienia wolności, ale także są tymczasowo aresztowane, a którym w oparciu o aktualnie obowiązujące przepisy Kodeksu karnego wykonawczego został przypisany określony reżim więzienny.

Szczególnie dotyczyło to art. 212a § 3 Kodeksu karnego wykonawczego, a więc też automatyzmu, który skutkował tym, iż każda osoba, której postawiono zarzut, a więc była podejrzana jako tymczasowo aresztowana, lub która została skazana za popełnienie określonego przestępstwa wskazanego właśnie w tych przepisach, szczególnie chodzi tutaj o przestępstwa popełniane w zorganizowanej grupie przestępczej, trafiała na oddział dla więźniów niebezpiecznych, tzw. enek. Generalnie mimo funkcjonującej w tym przepisie, a właściwie w przepisie art. 212b, możliwości wyjątkowego odstępstwa od stosowania tego rodzaju reżimu, jak stwierdził Trybunał Praw Człowieka oraz Europejski Komitet do Spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu, takich sytuacji, a więc odstępstw przy stosowaniu tego rodzaju reżimu, nie było wiele.

Szanowni państwo, stosowanie szczególnych reżimów jest dozwolone, dlatego że wynika to z zasad określonych chociażby polską konstytucją, która mówi o tym, iż pewne prawa i wolności obywatelskie mogą być ograniczane w przypadku, kiedy jest to konieczne dla demokratycznego państwa prawnego i ma to służyć bezpieczeństwu, porządkowi publicznemu, zdrowiu, życiu innych osób. A więc sama instytucja stosowania tych szczególnych reżimów nie jest i wydaje się, że nie może być zakazana. Natomiast jeśli chodzi o osoby, które są lub będą w przypadku przyjęcia tego projektu poddawane takim reżimom, a ten reżim wiąże się z ograniczeniem kontaktów, spacerów, korzystania z innych form funkcjonowania w areszcie śledczym czy w zakładzie karnym, istotna jest przede wszystkim konieczność ustalenia, czy dana osoba rzeczywiście stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa, dla funkcjonowania zakładu karnego. Z tych względów konieczne jest zdaniem wnioskodawców dookreślenie funkcjonujących w tym zakresie przepisów poprzez wskazanie, wprowadzenie katalogu przestępstw oraz sytuacji, w których to komisja penitencjarna będzie decydowała o zastosowaniu takiego reżimu. Co jest szczególnie istotne i na co zwracał uwagę Europejski Trybunał Praw Człowieka, to przede wszystkim odejście od dotychczasowej zasady bezterminowego stosowania takich szczególnych środków wobec osób, co do których ustalono, iż stanowią szczególne zagrożenie dla wskazanych przeze mnie chronionych dóbr.

Dlatego też pojawiła się propozycja, aby wprowadzić obligatoryjność co do monitorowania sytuacji, właściwości osobistych związanych z osadzoną czy poddaną określone reżimowi więziennemu osobą. To monitorowanie może służyć rozstrzygnięciom, które będą skutkowały nie tylko wprowadzeniem bardziej swobodnego reżimu, mniej restrykcyjnego, ale również, w sytuacji kiedy taka osoba dopuści się szeregu wykroczeń chociażby o charakterze porządkowym albo zostaną ujawnione pewne okoliczności, które będą kwalifikowały tę osobę w oparciu o zaproponowane przepisy do stosowania wobec niej właśnie

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Witold Pahl

tego szczególnego reżimu, zastosowaniem reżimu ostrzejszego, a więc podwyższonego rygoru ochrony.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Aby nie przedłużyć – mamy już opóźnienie, jeśli chodzi o porządek obrad – chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, iż w dalszym ciągu pozostają tutaj zachowane standardy mówiące o konieczności stosowania zasady proporcjonalności wynikającej z art. 31 ust. 3 konstytucji. Z drugiej strony musimy jednak pamiętać o tym, iż godność ludzka jest najwyższą wartością, a zakaz poniżającego traktowania, pomimo niezdefiniowania tego w pełni przez orzecznictwo, w tej konkretnej sprawie przez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, powoduje, iż przy przyjmowaniu tej regulacji powinniśmy brać pod uwagę również konieczność zapewnienia bezpieczeństwa osobom, które nadzorują osoby skazane. Wczoraj odbyła się również debata poświęcona realizacji orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w zakresie prawa do prywatności osób osadzonych w zakładach karnych.

Podsumowując, pragnę zwrócić uwagę na to, iż te przepisy mają zagwarantować przede wszystkim podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Prosiłbym jednak, aby nie tylko rozumieć to przesłanie jako gwarancję dla osób osadzonych, jeśli chodzi o ochronę tych praw i wolności, ale także aby spojrzeć na to szerzej, w kontekście zapewnienia pełnych gwarancji ustawowych osobom współosadzonym, jak również osobom, które pracując, wykonując ciężką pracę w zakładach karnych oraz aresztach śledczych, muszą korzystać z tej ochrony, gwarancji dotyczącej ich osobistego bezpieczeństwa. Będzie to budowało zasadę zaufania obywateli do państwa i będzie dodatkową gwarancją praworządności w demokratycznym państwie prawa. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jarosław Pięta z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Pięta:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie druku nr 2874 dotyczącego zmian w Kodeksie karnym wykonawczym.

Zaproponowane zmiany odnoszą się przede wszystkim do kryteriów kwalifikowania osób skazanych oraz tymczasowo aresztowanych jako stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu, a także stosowania wobec nich wzmocnionych rygorów bezpieczeństwa. Mój znakomity kolega pan poseł Witold Pahl przedstawił zarówno tło historyczne, jak i założenia projektu. Czuję się w tym momencie zwolniony z obowiązku przedstawiania po raz kolejny tych zmian. Chciałbym jednak zaznaczyć, że zmiany wynikające z orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości nie są zmianami rewolucyjnymi. De facto odnoszą się one do zmian redakcyjnych, precyzujących, jednocześnie wynikają częściowo ze zmiany numeracji. Niemniej jednak zaproponowane przez klub Platformy Obywatelskiej zmiany są istotne, jako że stanowią dostosowanie do orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości. Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na dwie istotne kwestie – przede wszystkim na stanowiska prokuratora generalnego i Krajowej Rady Sądownictwa, którzy nie wnoszą zastrzeżeń w tym zakresie.

W imieniu mojego klubu chciałbym poinformować, że jest on za skierowaniem tego projektu do kodyfikacyjnej Komisji Nadzwyczajnej. Myślę również, że pozostałe kluby nie będą w tym zakresie forować innych kierunków niż ten, który wskazałem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Pięta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Pięta:

Wysoka Izbo! Rozczaruję mojego przedmówcę. W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości, klubu, w którego imieniu mam zaszczyt tutaj przemawiać, wnoszę o odrzucenie projektu w całości.

Otóż, proszę państwa, co czytamy w uzasadnieniu? Trybunał uznał, że polskie władze nie dostarczyły skazanemu stosownej stymulacji, nie wdrożyły programu skłaniającego więźniów do podejmowania aktywności poza celą, nie umożliwiły udziału w treningach, warsztatach, kursach, sportach, a nawet odmówiły posiadania w celi gier komputerowych, punktu sportowego i odtwarzacza CD. Skazany przy każdym wyjściu z celi był poddawany kontroli osobistej, co w ocenie trybunału było zbędne i stanowiło poniżające traktowanie. Przedłużenie rygoru podwyższonej ochrony było automatyczne. Sam fakt, że skazany zajmował wysoką pozycję w strukturach zorganizowanej przestępczości, zdaniem trybunału nie uzasadnia bezterminowego stosowania tego rygoru.

Posel Stanisław Pięta

Proszę państwa, wystarczy porównać kilka kwestii, np. opiekę lekarską. Otóż osadzeni w zakładach karnych korzystają z bezpłatnej opieki lekarskiej i dentystycznej w pełnym zakresie, leczeni są bez żadnych opóźnień, niezwłocznie, nie czekają w żadnych kolejkach. Proszę też porównać stawki żywieniowe np. szpitali i stawki żywieniowe w zakładach karnych. Więźniowie otrzymują smaczne, urozmaicone, bogate w witaminy posiłki, są tak karmieni, jak nie żywi się niejedna polska rodzina.

Proszę państwa, ten projekt zmierza w kierunku zliberalizowania rygorów, które dotyczą osadzonych niebezpiecznych więźniów. W mojej ocenie zmniejsza bezpieczeństwo funkcjonariuszy straży więziennej, zbyt mocno liberalizuje te rygory. Uważam, że powinien zostać odrzucony w pierwszym czytaniu. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się z poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy oświadcza, że ten projekt, jego zdaniem, zasługuje na uwagę. Projekt stanowi niejako uzupełnienie projektu dotyczącego Kodeksu karnego wykonawczego autorstwa Senatu, nad którym debatowaliśmy w dniu wczorajszym. Popieramy wniosek o skierowanie tego projektu do Komisji Nadzwyczajnej.

Wysoki Sejmie! Przed chwilą kolega mówił o tym, że Trybunał Konstytucyjny stwierdził wiele przypadków niewykonywania zaleceń, jeżeli chodzi o podstawowe prawa skazanych. To nie może stanowić przeszkody, jeżeli chodzi o to, żeby jednocześnie regulować te zagadnienia, które są bardzo istotne. W naszym rozumieniu ten projekt ustawy znakomicie uzupełnia wczorajszy poselski projekt ustawy. Uważamy, że należy nad nim procedować. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Proponowane zmiany zawarte w poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy, druk nr 2874, powinny czynić zadość, jeżeli chodzi o minimalne warunki wyznaczone ustawodawstwu krajowemu przez orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – Horych przeciwko Polsce i Piechowicz przeciwko Polsce. Główny problem dotyczy tego, czy nowela, przygotowana przez rząd, jak przypuszczam, ale firmowana honorowo przez posłów Platformy Obywatelskiej, spełnia ten podstawowy wymóg. Zarzut, jaki postawiono nam, Polsce, to naruszenie art. 3 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, który dotyczy tego, aby państwo zapewniło określonej osobie warunki osadzenia nienaruszające godności ludzkiej. Chodzi o to, aby sposób wykonywania tego osadzenia nie przekraczał nieuniknionego poziomu cierpienia związanego z pozbawieniem wolności, a także, na co zwracam uwagę, by zdrowie i samopoczucie były odpowiednio chronione, przy oczywistym uwzględnieniu praktycznych warunków uwięzienia.

Przypomnę, że praca nad tematyką wykonywania kary pozbawienia wolności uległa w Sejmie nadzwyczajnej intensyfikacji. Wczoraj, co było podkreślane, zajmowaliśmy się również zarzutami sformułowanymi przez nasz krajowy trybunał, który rozważał kwestię prywatności, intymności w kontaktach więźniów ze służbą zdrowia. Wszystko za sprawą obawy o naruszenie fundamentalnej wartości konstytucyjnej, jaką jest godność człowieka. Co ważne, europejski Trybunał stwierdził, że specjalne reżimy więzienne, które u nas obowiązują, w swojej istocie nie są sprzeczne z art. 3 konwencji, ale nie mogą być stosowane rutynowo, masowo i nieprzerwanie, i z tym się absolutnie zgadzam. Przytaczam te określenia, mając świadomość, że nie możemy przekroczyć pewnej granicy rozsądku, proporcjonalności i zagwarantowania bezpieczeństwa, jeżeli chodzi o niebezpiecznych więźniów.

Opracowanie kryteriów indywidualizujących, jeżeli chodzi o potrzebę dalszego stosowania różnego rodzaju ograniczeń dających szansę stopniowego łagodzenia wymogów, jest zdecydowanie konieczne. Stymulacja skłaniająca do podejmowania aktywności, chodzi o udział w warsztatach, treningach, kursach, jest dla skazanych niezbędna. Nie zgadzam się z panem posłem Stanisławem Piętą. Uważam, że nie powinniśmy wracać do czasów średniowiecza, tylko zdecydowanie narzucać standardy godne XXI w. Jako zupełnie młoda dziewczyna byłam członkiem penitencjarnego koła naukowego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Już wtedy odwiedzałam tzw. kryminały, mówiąc krótko, więc mam trochę doświadczenia, jeżeli chodzi o to, jak to wszystko funkcjonuje. Dlatego o tym mówię.

Muszę przyznać, że oczekuję rzeczowej dyskusji z przedstawicielami Służby Więziennej. Mam nadzie-

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

je, że będziemy mogli przedyskutować projekt na posiedzeniu komisji, że to nastąpi. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej się za tym opowiada. Może będzie to pierwszy bądź kolejny krok, jeżeli chodzi o rozwiązanie problemu, o którym wczoraj mówiłam. Chodzi o zdecydowane zmniejszenie liczby skazanych odbywających karę pozbawienia wolności w zakładach typu zamkniętego. Przypominam, choć to również już padło, że w ten sposób odbywa karę połowa skazanych. Oczywiście nie jest to powód do dumy, szczególnie na tle innych krajów Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Pan poseł Michał Kabaciński złożył swoje oświadczenie na piśmie*).

Pan poseł Dera z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle, zapraszam na mównicę.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektowanej nowelizacji Kodeksu karnego wykonawczego.

Celem tej ustawy jest dostosowanie prawa polskiego do wymagań wynikających z wyroków wydawanych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Były tu przywołane sprawy Piechowicza przeciwko Polsce oraz Horycha przeciwko Polsce. Trybunał w obu przywołanych orzeczeniach stwierdził, że w przedmiotowych sprawach doszło do naruszenia postanowień Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w szczególności polegającego na zbyt długim stosowaniu wobec skarżących tzw. reżimu więźnia niebezpiecznego oraz nałożeniu na nich nieproporcjonalnie surowych środków, wykraczających poza uzasadnione wymogi bezpieczeństwa w zakładzie penitencjarnym.

To są na tyle ważne orzeczenia Trybunału – to też jest istotne, że Polska przegrała te dwie sprawy i musieliśmy zapłacić odszkodowania – że jest potrzeba dyskusji i uregulowania tego w polskim Kodeksie karnym wykonawczym. Jeżeli przegrywamy, to powstaje niezbyt chlubny obraz Polski. A przypomnę, że są to orzeczenia wydawane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, mówimy tu o prawach człowieka. Nie godzi się, aby dzisiaj, w XXI w. prawa człowieka, nawet wtedy gdy dotyczy to więźniów, nie

były przestrzegane. Dlatego naszym zdaniem to przedłożenie jest ważne i ważne jest to, żebyśmy nad tym przedłożeniem pracowali, bo to są moim zdaniem potrzebne zmiany.

Niepokoi mnie jedna rzecz. Jest to mimo wszystko bardzo specyficzna i bardzo trudna materia i dziwi mnie, że to posłowie zajmują się tak skomplikowanym i tak trudnym zagadnieniem. Moim zdaniem to jest kwestia rządu, to rząd powinien przedkładać tego typu rozwiązania. Powiem szczerze, że jako parlamentarzysta przejrzałem sobie opinie i ze zdumieniem stwierdziłem, że nie ma do tego stanowiska rządu. A jednak, cokolwiek byśmy powiedzieli, Kodeks karny wykonawczy, kwestia zadań penitencjarnych państwa to jest sprawa rządu, to jest zadanie państwa, w szczególności ministra sprawiedliwości. Powiem szczerze, że zdumiewa mnie fakt, że tak ważną materią zajmują się posłowie, a nie zajmuje się nią minister sprawiedliwości. Ja nie wiem, co jest powodem tego, że robią to posłowie, a nie robi tego minister.

A jeszcze bardziej martwi mnie to – bo możemy nawet założyć, że posłowie są lepsi niż ministerstwo, to czasami może się zdarzać, tak to tu wygląda – że nie ma tu opinii ministra. Dlaczego jej nie ma? Powiem szczerze, że nie wiem, dlaczego w materiałach, w druku sejmowym tego nie ma, dlaczego posłowie, którzy zajmują się tą sprawą, nie otrzymali stanowiska rządu. Dla mnie to powinno być jasne, że jest projekt ustawy, jest uzasadnienie i jest stanowisko rządu, wtedy mamy wszystko. Tutaj brakuje tej ważnej rzeczy. Ja myślę, pani marszałek – to tak generalnie, na przyszłość – że marszałek powinien jednak w takich sytuacjach wymagać stanowiska rządu. To nie może być tak, że przygotowując się do tak ważnej debaty i mając na uwadze tak ważne zagadnienia, zastanawiamy się, a co rząd na ten temat...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani minister będzie występowała.

Posel Andrzej Dera:

Ale ja mówię o materiałach. Pani marszałek, to jest druk sejmowy, tam powinny być opinie. Jeśli chodzi o inne projekty, to np. opinie organów konstytucyjnych czy innych są wymagane, a tutaj mamy materię, która należy do rządu, a opinii rządu nie ma. Ale to już może tyle marudzenia. W każdym razie uważam, że to jest ważna sprawa i powinno to być dostarczane w materiałach dla posłów.

Mając na względzie te kwestie, o których mówiłem wcześniej, uważamy, że nad tym projektem trzeba pracować, trzeba się nad tym głęboko zastanowić, tak żebyśmy w przyszłości nie musieli być uczestnikiem takich postępowań, a w szczególności przegrywać spraw w Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Paweł Sajak swoje niewyłoszone wystąpienie złożył do protokołu^{*)}. Pan poseł Sajak jest członkiem Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Możemy przystąpić do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się zapisać do pytania, a do tej pory tego nie zrobił?

Jeśli nie, to listę zamykam.

Pierwsze pytanie zada pani posłanka Elżbieta Achinger z klubu Platforma Obywatelska.

Czas na zadanie pytania to 1,5 minuty.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Elżbieta Achinger:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam krótkie pytanie. Wiemy, że ten projekt powstał faktycznie w celu dostosowania polskiego prawa do wymogów wynikających z wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i że w projekcie zaproponowano rozwiązania, które mogą stopniowo łagodzić rygory nałożone na prawomocnie skazanego. A moje pytanie dotyczy tymczasowo aresztowanego.

Czy istnieje jakaś możliwość złagodzenia rygorów wypływających z uznania tymczasowo aresztowanego za stwarzającego poważne zagrożenie społeczne albo zagrożenie bezpieczeństwa aresztu w czasie trwania przedłużającego się postępowania przygotowawczego, czy też ten rygor trwa aż do wydania prawomocnego wyroku? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Ponieważ nie widzę pani posłanki Gądek, oznacza to, że wyczerpaliśmy listę osób zapisanych do głosu.

Zatem zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pani Moniki Zbrojewskiej o odniesienie się do postawionego pytania, ewentualnie innych kwestii.

Bardzo proszę, pani ministrowi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Monika Zbrojewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustosunkowując się do problemu związanego z ustawą o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy, zawartą w druku nr 2874, powiem w ten sposób. Jeżeli chodzi o stanowisko rządu, to powiem tak: jest ono w trakcie przygo-

towywania z uwagi na to, że informacja ta wpłynęła do resortu 10 listopada 2014 r. W związku z powyższym wymaga to jeszcze przedyskutowania przez Komitet Rady Ministrów i poczynienia w tym zakresie uzgodnień. Mogę powiedzieć, że obecnie to stanowisko jest pozytywne, został nadany dalszy tok postępowaniu w tym zakresie, jest ono w trakcie przygotowywania.

Faktycznie celem tego projektu jest przede wszystkim ustosunkowanie się do dwóch rozstrzygnięć Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, dwóch przegranych spraw przeciwko Polsce w zakresie zastosowania art. 3, czyli związanego z torturami, a także niehumanitarnym traktowaniem osób pozbawionych wolności. Przegranie przez Polskę tych spraw było związane z tym, że choć co do zasady Europejski Trybunał Praw Człowieka nie neguje faktu stosowania odpowiedniego reżimu do osób szczególnie niebezpiecznych – słusznie tutaj Trybunał mówi, że państwo musi mieć odpowiedniego rodzaju instrumenty w tym zakresie – ale to bynajmniej nie oznacza, że takie instrumenty powinny być stosowane w sposób nieprzerwany, rutynowy, masowy, bez perspektywy co do zmiany czy szansy na zmianę rygorów stosowanych względem takiej osoby, bo to oczywiście też jest w jakiś sposób, jeżeli tak można powiedzieć, wobec tej kategorii osób demoralizujące. Skoro taka osoba nie ma szansy na jakąkolwiek zmianę swoich warunków bytowych, zwiększa to stopień demoralizacji i lekceważenia innych, określa sposób postępowania w stosunku do funkcjonariuszy Służby Więziennej, a także współosadzonych.

Trybunał zwrócił oczywiście uwagę, że zakład karny nie jest pewnego rodzaju sanatorium, niemniej uwięzienie nie może oznaczać naruszania zasad związanych z poszanowaniem godności ludzkiej. I to jest główny argument Trybunału w tym zakresie. Trybunał stwierdził, że po prostu powinna być szansa dla tych osób, że może trzeba się zastanowić, czy nadal powinien być stosowany ten środek, specjalny reżim względem nich, że powinna być szansa na zmianę statusu, jeżeli pojawiają się nowe okoliczności albo zmieniają się przesłanki wcześniej dające podstawę do tego, żeby stosować te reżimy. Chodzi więc o to, aby była taka szansa, aby była taka nadzieja i żeby to znalazło wyraz w Kodeksie karnym wykonawczym.

W związku z powyższym ten projekt przewiduje cztery właściwie główne nowelizacje. Chodzi o możliwość decydowania, wyposażenia komisji penitencjarnej w prawo do podejmowania decyzji w stosunku do skazanego, jak również w stosunku – tutaj niejako odpowiadam też na pytanie – do osoby tymczasowo aresztowanej, określenia, czy oni nadal stanowią poważne niebezpieczeństwo dla zakładu karnego, dla współosadzonych i dla funkcjonariuszy, dla całego personelu. Czy jeśli na przykład taka osoba została skazana, czy też ma przynajmniej zarzuty związane z działaniem w zorganizowanej grupie przestępczej, a jest tymczasowo aresztowana, zawsze należy wobec

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Monika Zbrojewska**

niej stosować ten najdotkliwszy środek, odosobnienie? A więc, po pierwsze, chodzi o to, żeby komisja była wyposażona w takie instrumenty, po drugie, takie instrumenty powinny być weryfikowane wedle tegoż projektu przynajmniej co trzy miesiące, po trzecie, chodzi o wskazanie przesłanek, którymi powinna kierować się komisja, mając możliwość złagodzenia tychże rygorów, a także przestronny, jasny katalog zasad co do tego, jakie osoby bezpośrednio niejako kwalifikują się, *ex definitione*, z założenia do objęcia ich obligatoryjnym skierowaniem do zakładu karnego typu zamkniętego. Niemniej powinny istnieć instrumenty, które przewidują możliwość weryfikacji uprzednio podjętej decyzji, powinna istnieć szansa na złagodzenie rygorów. Powód, dla którego taka regulacja powinna być dokonana, wskazałam na samym początku.

Faktycznie, jeżeli chodzi o prokuratora generalnego, a także Krajową Radę Sądownictwa, nie ma żadnych uwag w tym zakresie. Opinia Biura Analiz Sejmowych w sprawie zgodności z prawem Unii Europejskiej jest pozytywna. Obecnie są prowadzone dalsze działania w zakresie konsultacji. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani ministro.

Czy pan przedstawiciel chce zabrać głos?

Bardzo proszę, przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Witold Pahl.

Poseł Witold Pahl:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Rzadko korzystam z możliwości wypowiedzania się już na końcu debaty, ale zostałem wywołany właściwie przez stanowisko Prawa i Sprawiedliwości, chcę również uczynić zadość wystąpieniu pana posła Andrzeja Dery. A więc króciutko.

Rzeczywiście tryb ekstraordynaryjny, jeśli chodzi o przygotowanie tego projektu, również, a może przede wszystkim, w konsultacji z ministrem sprawiedliwości, wynika z faktu, że w chwili obecnej jest zapowiedź, a właściwie informacja mówiąca o złożeniu 20 kolejnych pozwów przeciwko Polsce w Europejskim Trybunale Praw Człowieka dotyczących właśnie tej sytuacji, toteż konieczność uregulowania tej kwestii leży w szczególnym interesie wizerunku naszego państwa w oczach opinii międzynarodowej. A więc zaprzeczam, panie pośle Dera, temu, że miał pan marudzić. To nie jest marudzenie, jest to bardzo spolegliwa staranność i szukanie odpowiedzi na pytania co do przyczyn i sposobu rozwiązania tego problemu, za co bardzo panu, panie pośle, dziękuję.

Co do zarzutu mówiącego o zmianie filozofii czy też zasad prowadzenia polityki penitencjarnej, musimy jednak postawić bardzo wyraźny akcent na elemencie, który mówi o konieczności przywrócenia osób skazanych społeczeństwu. Występowałem w Trybunale Konstytucyjnym chociażby w sprawie dotyczącej zagwarantowania osobom osadzonym minimalnej powierzchni w celach. Badania, które były przeprowadzone, badania naukowe, bardzo obiektywne, mówiły o tym, że osoby, które są stłoczone w celach, są podatne na sytuacje, które w konsekwencji powodują konflikty, agresję, a co za tym idzie, wywołują skutki odwrotne do zamierzonych, jeśli chodzi o możliwość przywrócenia tych osób w terminie jak najkrótszym do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie, bo taki jest cel funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, z wyjątkiem osób, w stosunku do których sąd orzekł karę dożywotniego pozbawienia wolności bez możliwości ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Nie ma mowy o tym i prosiłbym, aby nie przedstawiać sprawy jako czarno-białej. To nie jest tak, że zdejmujemy z tych osób, które odbywają karę pozbawienia wolności, obowiązek odpokutowania. Nie ma mowy o tym, aby nie można było realizować w sposób odpowiadający zasadom sprawiedliwości społecznej kary pozbawienia wolności. Ale na państwo jest nałożony obowiązek doprowadzenia tych osób, które naruszyły obowiązujący porządek prawny, do takiego stanu, aby również po odbyciu kary pozbawienia wolności mogły swoją postawą wnieść jeszcze duży wkład w rozwój społeczeństwa.

Dlatego też, aby nie zaczynać już większej debaty na temat polityki penitencjarnej, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że chodzi tylko i wyłącznie o konieczność monitorowania warunków, w jakich odbywają karę lub są tymczasowo aresztowane osoby przebywające w tych ośrodkach odosobnienia, sprawdzania, czy ich właściwości osobiste uległy zmianie, i dostosowywania tego w sposób bardzo elastyczny, jeśli chodzi o rzeczywiste zagrożenie, jakie mogą stanowić te osoby dla otoczenia, czyli o fakt społecznego niebezpieczeństwa czynu, który został im zarzucony albo za który te osoby zostały skazane na odbywanie kary, tak aby w odczuciu społecznym kara była rzeczywiście dolegliwa, ale aby równocześnie honorowała to, co w polskiej konstytucji jest najważniejsze, a więc godność człowieka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego (druki nr 2899 i 2913).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marka Wójcika.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Marek Wójcik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego.

Senat wprowadził do ustawy 19 poprawek. Są to głównie poprawki o charakterze legislacyjno-redakcyjnym. Najistotniejsze poprawki to 15. i 18. Dotyczą one wprowadzonego w trakcie sejmowych prac okresu przejściowego, w którym będzie możliwe dokonywanie rejestracji czynności z zakresu stanu cywilnego w oparciu o dotychczas obowiązujące przepisy. Ten uchwalony w Sejmie przepis miał charakter bardzo ogólny, natomiast Senat uwzględnił opinię MSW i samorządów, wprowadzając do ustawy szczegółową regulację dotyczącą tego okresu przejściowego.

Wysoka Izbo! Komisja Spraw Wewnętrznych wszystkie zgłoszone przez Senat poprawki opiniuje pozytywnie i wnosi o ich przyjęcie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Roman Kaczor z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Roman Kaczor:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego.

Proponowany projekt ustawy wpisuje się w dwa ważne dokumenty państwowe przyjęte przez Radę Ministrów, tj. Strategię Rozwoju Kraju 2020 oraz strategię „Sprawne państwo 2020”. Te dwa jakże istotne z punktu widzenia rozwoju państwa dokumenty determinują działania rządu i wyznaczają kierunki oraz zadania państwa, których podjęcie

w perspektywie najbliższych lat jest niezbędne, by wzmocnić procesy rozwojowe naszego kraju.

Ustawa Prawo o aktach stanu cywilnego, gdy weźmiemy pod uwagę przytoczone strategie oraz rozwój szeroko rozumianej informatyzacji, wpisuje się w przyjęte przez rząd założenia. Celem nowelizacji jest podniesienie jakości rejestracji stanu cywilnego oraz poprawa procesów administracyjnych. Cel ten zostanie osiągnięty poprzez elektroniczną rejestrację, która będzie możliwa po wejściu w życie ustawy, tj. od stycznia 2015 r., i znacznie uprości procedury urzędowe.

Zgodnie z projektem ustawy od stycznia 2015 r. wszystkie zdarzenia z zakresu stanu cywilnego będą ewidencjonowane wyłącznie w systemie teleinformatycznym, a akty stanu cywilnego dotychczas sporządzane w wersji papierowej systematycznie będą przenoszone do nowego systemu.

Nowe zasady prowadzenia rejestracji stanu cywilnego w systemie teleinformatycznym pozwolą m.in. na odejście od papierowych aktów stanu cywilnego, uzyskanie odpisu aktu stanu cywilnego w dowolnym urzędzie stanu cywilnego na terenie całego kraju, zdalną aktualizację przez kierownika urzędu stanu cywilnego rejestru PESEL, a także uzyskanie dostępu kierowników do elektronicznych aktów stanu cywilnego.

Warto w tym miejscu podkreślić także, iż ustawa dostosowuje dotychczasowe rozwiązania prawne do orzecznictwa sądu z zakresu rejestracji stanu cywilnego, a wprowadzone regulacje przełożą się na podniesienie bezpieczeństwa i pewności obrotu prawnego dokumentów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, iż wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań prawnych przedstawionych w noweli, umożliwiających rozpoczęcie procesu informatyzacji rejestru stanu cywilnego, wpisuje się w przyjęte przez państwo strategie. Poza wszelką wątpliwością wydaje się także fakt, iż proponowane rozwiązania uskutecznią prace kierowników urzędów stanu cywilnego, a także ułatwią obywatelom podejmowane przez nich czynności w urzędzie stanu cywilnego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na posiedzeniu w dniach 5 i 6 listopada 2014 r. Senat rozpatrzył ustawę Prawo o aktach stanu cywilnego i uchwalił do niej 19 poprawek. Komisja Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu 26 listopada przyjęła wszystkie poprawki. Wyżej wymienione poprawki miały charakter redakcyjno-legislacyjny, a ich przyjęcie zapewniło spójność terminologiczną.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Biorąc powyższe pod uwagę, jak również fakt, iż zasadniczym celem ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego (*Dzwonek*) jest poprawa sprawności procesów administracyjnych realizowanych przez państwo, a także to, iż projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o przyjęcie wyżej wymienionego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Jeżeli pan na przyszłość będzie się odwoływał w swoim wystąpieniu do marszałka prowadzącego obrady, to proszę zwracać uwagę na płeć.

(Poseł Roman Kaczor: Jeśli popełniłem jakiś nieakt, to przepraszam.)

Dwukrotnie pan mnie tutaj zatytułował: panie marszałku.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Polak:

Pani Marszałek! Żeby było właściwie. Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko odnośnie do senackiej uchwały w sprawie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego (druk nr 2899).

Jak powiedzieli już moi przedmówcy, w tym pan poseł sprawozdawca, Senat nam proponuje do przyjęcia 19 poprawek. Rzeczywiście są to z reguły poprawki redakcyjno-legislacyjne. Zgadza się z panem posłem sprawozdawcą, że najważniejsze – to są dwie spójne poprawki – były poprawki nr 15 i nr 18. Na ten temat zwracaliśmy uwagę w debacie podczas drugiego czytania, obawiając się, że możemy nie zdążyć do końca roku z wprowadzeniem systemu informatycznego, tak żeby ustawa zaczęła w pełni funkcjonować od 1 stycznia. Te pół roku daje nam możliwość wydłużenia czasu dostosowania systemu informatycznego do dobrego stosowania w tym wymiarze, o którym tutaj mówimy, i tym samym stosowania przez urzędy stanu cywilnego dotychczasowych zasad rejestracji wszystkich dokumentów, czyli w formie papierowej, w formie pisemnej. Ja się obawiam, panie pośle sprawozdawco, czy te pół roku to jest wystarczający okres. Ze względu na przykre doświadczenia z wprowadzaniem systemów informatycznych ogólnie, w wielu ministerstwach czy w wielu przedsiębiorstwach w Polsce, mogą być to obawy uzasadnione, już nie chcę tu przywoływać kazusu systemu, który zawiódł całą Polskę, ale głównie Państwową Komisję Wyborczą. Z tym się zgadzamy, że to trzeba wydłużyć, tylko mówimy: boimy się, że te pół roku to może być za mało.

Co do kolejnych poprawek, tam gdzie są rzeczywiste poprawki legislacyjno-redakcyjne, nie mamy zastrzeżeń. Mamy zastrzeżenia odnośnie do poprawek, w których zabieramy urzędującym kierownikom urzędu stanu cywilnego możliwość podejmowania decyzji nie w sposób obligatoryjny. Kwestia oceny przez danego kierownika, czy może wydać, może przyjąć, może dostosować, jest w naszej ocenie potrzebna i nie powinniśmy im tego zabierać, a tym samym obligować ich w sposób jednoznaczny do de-

cyzji wydawania. Poza tym (*Dzwonek*) nie mamy większych zastrzeżeń, tak jak powiedziałem, do tych poprawek, które mają charakter redakcyjno-legislacyjny.

Generalnie Prawo i Sprawiedliwość uznaje, wypowiadałem się na ten temat podczas drugiego czytania w Wysokiej Izbie, potrzebę wprowadzenia nowego systemu informatycznego. Nie zgadzamy się ze statusem zaświadczenia o stanie cywilnym. Odnosiłem się do tego tematu, jak już powiedziałem, w Wysokiej Izbie. Wiem, że były poprawki w Senacie przez Prawo i Sprawiedliwość zgłaszane, ale też nie znalazły uznania. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ pani posłanka Krystyna Ozga złożyła do protokołu swoje niewyłoszone wystąpienie^{*)}, głos zabierze pan poseł Jacek Czerniak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w przedmiocie uchwały Senatu dotyczącej Prawa o aktach stanu cywilnego, które Wysoki Sejm raczył przyjąć.

Senat do przyjętej ustawy wniósł 19 poprawek. Tak jak mówił poseł sprawozdawca czy też moi przedmówcy, te poprawki mają charakter redakcyjno-legislacyjny, dostosowujący. Myślę, że wszystkie te 19 poprawek, można powiedzieć, są to poprawki bardzo istotne, mniejszej lub większej wagi, natomiast ja powiem o kilku.

Co do właściwej terminologii Senat proponuje w poprawce 2. przyjąć ją w odniesieniu do rodzaju dokumentu potwierdzającego ukończenie studiów podyplomowych. W poprawkach 4. i 8. Senat proponuje zastosować terminologię, jaką w zakresie ponoszenia odpowiedzialności za składanie fałszywych oświadczeń posługuje się Kodeks karny.

Są również wspomniane kwestie, które dotyczą kierownika urzędu stanu cywilnego. Przyjęliśmy w ustawie, że on może wydać, może przyjąć, może dostosować. Senat zaproponował obligatoryjne wprowadzenie tych czynności.

Można także przypomnieć o poprawce, która dotyczy tego, że kierownik urzędu stanu cywilnego w czasie przyjmowania oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński nosi, jak było przyjęte w ustawie, zawieszona na szyi, na wierzchu ubioru insygnia z wizerunkiem orła ustalonym dla godła Rzeczy-

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jacek Czerniak

spolitej Polskiej. Senat proponuje w poprawce 11., że w czasie przyjmowania oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński będzie nosił łańcuch z wizerunkiem orła. Wydaje się to być zgodne z tradycją i określeniem, które funkcjonuje w przestrzeni publicznej.

Kwestia, która też była podnoszona, to kwestia sześciomiesięcznego okresu, jeśli chodzi o funkcjonowanie i wejście w życie ustawy. Ona wydaje się najbardziej istotną poprawką przyjętą przez Senat.

Te poprawki, jak powiedziałem, mają charakter redakcyjny, doprecyzowują przepisy ustawy.

Konkludując – Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za tymi zaproponowanymi przez Senat poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejną mówczynią będzie pani posłanka Zofia Popiołek z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Popiołek:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego (druk nr 2899).

Poprawki dotyczą uchwalonej w dniu 10 października 2014 r. ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego, przyjętej przez Sejm. My ześmy głosowali jako klub za przyjęciem tejże ustawy i pozytywnie ustosunkowujemy się do poprawek wniesionych przez Senat. Natomiast podzielam stanowisko przedstawione przez pana posła reprezentującego Prawo i Sprawiedliwość odnośnie do tego półrocznego okresu wdrożenia systemu informatycznego, zważywszy na skomplikowaną dosyć materię z uwagi na to, że i system PESEL mają przejąć w tej chwili urzędy stanu cywilnego. Dlatego wydaje mi się, że przy założeniu tego półrocznego okresu przejściowego niezbędne jest również monitorowanie tego, jak to przebiega w praktyce, czy rzeczywiście uda się za te pół roku wszystko dopiąć na ostatni guzik. Nie ma tu co robić tragedii, ponieważ systemy informatyczne wymagają przetestowania po prostu i tam, gdzie coś będzie kulało, to, jak mówię, lepiej coś poprawić i uczciwie stwierdzić, że coś nie wychodzi, niż robić pewne rzeczy źle, po łebkach.

Jeżeli chodzi o merytoryczną stronę tej ustawy, to tu są dwa niebagatelne zagadnienia. Przy takich zwykłych pomyłkach w aktach cywilnych, jakichś literówkach, obywatel przedtem, w starym systemie biegał do sądu i poprawiał, wносił jakieś drobne uwagi, a teraz będzie mógł to zrobić kierownik urzędu stanu cywilnego, co jest niewątpliwie zaletą tej usta-

wy, jeżeli chodzi o stronę nie informatyczną, tylko merytoryczną. A drugie takie ważne zagadnienie, absurd, który był w dotychczasowej ustawie, dotyczy stwierdzenia – tu z kolei jest odwrotna sytuacja – daty zgonu w przypadku zwłok, którą (*Dzwonek*) urzędnik w zasadzie miał z sufitu brać. W tej chwili będzie tym się zajmował sąd poprzez powołanych biegłych. Dziękuję bardzo. Poprzemy wszystkie poprawki. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Siarka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu mojego klubu mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec senackiego projektu uchwały w sprawie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego. Do przyjętej ustawy przez Sejm, ważnej ustawy, która reguluje funkcjonowanie ważnego z punktu widzenia działania państwa, rodziny, również z punktu widzenia historycznego całego katalogu aktów stanu cywilnego – mówimy przecież o takich podstawowych aktach, jak akty urodzenia, akty zgonu, akty małżeństwa, odpowiedniej ich rejestracji – ważnego dokumentu, który Sejm przyjął i który był dyskutowany, Senat wprowadził 19 poprawek. Oczywiście w większości są one poprawkami redakcyjno-legislacyjnymi, jak już mówili moi przedmówcy. Niemniej jest kilka kwestii, do których Senat powrócił i które doprecyzował. Jedną z nich to kwestia prowadzenia rejestru aktów stanu cywilnego. Warto tutaj przypomnieć, że zgodnie z przyjętymi rozwiązaniami przez Sejm akty stanu cywilnego będą sporządzane w formie elektronicznej. Jeżeli chodzi o okresy przejściowe niejako przewidziane, aby cały ten system sprawnie został uruchomiony, zaczął działać, żeby znowu nie było jakichś niespodzianek informatycznych, to wszystkie kwestie związane z nimi, z wprowadzeniem zapisu art. 123 Senat uszczegółowił.

W Sejmie dużo dyskusji wywołała kwestia zaświadczeń odnośnie do osób, które zawierają związek małżeński. Warto przypomnieć, że Senat również doprecyzował kwestię tych zaświadczeń, zwłaszcza dla osób, które zamierzają zawrzeć związek małżeński poza granicami kraju. Mogą one otrzymać zaświadczenie stwierdzające zgodę na zawarcie takiego związku zgodnie z prawem polskim. Chodzi o to, aby nie było takich sytuacji, że później te wszystkie związki zawierane za granicą w jakiś sposób są kontrowersyjne czy też budzą wątpliwości.

Została również doprecyzowana rola konsulów i urzędników stanu cywilnego, szefów urzędów stanu

Posel Edward Siarka

cywilnego co do dokumentów, które mają być przekazywane konsulom. Wprowadzono tutaj zasadę obligatoryjności.

Będziemy głosowali za tymi poprawkami zgodnie z rekomendacją komisji. Bardzo dziękuję. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kmiecik z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Członkowie Koła Bezpieczeństwo i Gospodarka popierają poprawki wniesione przez Senat i rekomendowane przez komisję. Będziemy głosowali za ich przyjęciem. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do pytań, o ile takowe będą.

Czy ktoś chciałby zadać pytanie?

Pan minister głosu nie zabierze, bo oczywiście nie ma się do czego odnieść.

Za to głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Marek Wójcik.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Wójcik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym tylko jedną rzecz wyjaśnić, a jestem wnioskodawcą wprowadzenia do ustawy okresu przejściowego. Ten okres to nie jest dodatkowy czas dla MSW na wdrożenie systemu, dlatego że zakładamy, że 1 stycznia ten system informatyczny będzie już działał i samorządy będą mogły z niego skorzystać. Tak naprawdę okres przejściowy został wymyślony dla samorządów. Jeżeli po stronie samorządowej powstaną problemy techniczne bądź organizacyjne związane z funkcjonowaniem w ramach nowej ustawy, to wtedy samorządy będą mogły stosować te rozwiązania informatyczne, które już teraz funkcjonują w urzędach stanu cywilnego. Tutaj jest pewnego rodzaju odwrócenie akcentów. Tak naprawdę to ma być pomoc nie tyle dla MSW, co dla samorządów wtedy, kiedy jakieś problemy wystąpiłyby po ich stronie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych (druki nr 2900 i 2914).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tomasza Szymańskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Tomasz Szymański:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ustawie o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych dąży się do uregulowania na gruncie ustawowym działalności komisji lekarskich, a także stworzenia jednolitych ram i jasnego i czytelnego systemu orzecznictwa lekarskiego.

Uchwała Senatu, która jest zawarta w druku nr 2900, wprowadza do ustawy 16 poprawek. W znakomitej większości poprawki mają, szanowni państwo, charakter redakcyjno-legislacyjny. Jedyna poprawa merytoryczna to jest poprawka nr 3, dotycząca orzeczenia o zdolności psychicznej i fizycznej pracownika kontroli skarbowej.

Komisja Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu w dniu wczorajszym, po zapoznaniu się z treścią przedstawionych przez Wysoki Senat poprawek, rekomenduje szanownej Wysokiej Izbie odrzucenie poprawek nr 2, 8 i 9 oraz 15 i 16 i przyjęcie pozostałych poprawek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych wystąpień w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Dorota Rutkowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Dorota Rutkowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska po przeanalizowaniu poprawek zgłoszonych przez Senat

Posel Dorota Rutkowska

do ustawy o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem wypracowanym przez Komisję Spraw Wewnętrznych.

Senat zgłosił 16 poprawek. Podobnie jak komisja, jesteśmy za odrzuceniem poprawek nr 2, 8, 9, 15 i 16. Większość pozostałych poprawek, jak wspomniał przed chwilą poseł sprawozdawca, ma charakter redakcyjno-legislacyjny. Generalnie doprecyzowują one niektóre przepisy i są to bardzo cenne propozycje zmian, szczególnie przy tworzeniu nowej ustawy, a tak jest w tym przypadku.

Szczególnie istotna jest dla nas doprecyzowująca, ale i merytoryczna, poprawka nr 3 odnosząca się do art. 9 ustawy, rozwiązująca problem dotyczący pracowników kontroli skarbowej i wywiadu skarbowego. Rzeczywiście jest to niezbędna poprawka.

Podobnie jest w przypadku poprawki 5. określającej trzydniowy termin zgłaszania pisemnych uwag przez funkcjonariusza do protokołu sporządzonego przez osobę kontrolującą prawidłowość wykorzystania przez niego zwolnienia lekarskiego.

Oczywiście zgodnie z sugestią Biura Legislacyjnego wnosimy, aby nad poprawkami 1., 4., 6. i 7. oraz od 10. do 14. głosować łącznie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odniosę się do uchwały Senatu z 6 listopada 2014 r. w sprawie ustawy o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych.

Sejm uchwalił ustawę 10 października 2014 r. My w tej ustawie wprowadzaliśmy bardzo istotne dwie poprawki, które nie znalazły uznania ani w Sejmie, ani w Senacie. Chodzi o to, że komisja orzekająca po ewentualnym wejściu w życie ustawy będzie orzekała w składzie co najmniej dwuosobowym. Protestowaliśmy przeciwko temu, bo de facto będzie to orzecznictwo jednoosobowe, niestety ta poprawka Prawa i Sprawiedliwości nie przeszła. Także mówiliśmy o tym, że niezbyt dobrym rozwiązaniem jest wprowadzenie trybu dwuinstancyjnego, jeśli chodzi o funkcjonowanie komisji lekarskich, ale ta uwaga strony społecznej też nie znalazła uznania w Sejmie.

Senat wprowadził do uchwalonej przez Sejm ustawy 16 poprawek. Rzeczywiście spośród tych 16 po-

prawek w zasadzie dwie, poprawki 3. i 5., mają charakter merytoryczny. Można powiedzieć, że będziemy za nimi głosować, bo są po prostu zgodne ze zdrowym rozsądkiem. Senat rzeczywiście słusznie doprecyzował to, uściślił, bo było to niedopatrzenie Sejmu.

Poprawki 1., 3., 4., 5., 6., 7., 10., 11., 12., 13. i 14. zostały przyjęte podczas posiedzenia sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych w dniu wczorajszym, natomiast poprawki 2., 8., 9., 15. i 16. zostały odrzucone – oczywiście po wnikliwej dyskusji, a także w wyniku opinii Biura Legislacyjnego Kancelarii Sejmu, które stwierdziło, że poprawki wprowadzone przez Senat raczej dublowałyby i gmatwały prawo, niż wносиły cokolwiek nowego. W związku z powyższym jako Prawo i Sprawiedliwość będziemy głosować tak, jak rekomenduje Wysokiej Izbie Komisja Spraw Wewnętrznych, czyli za tymi poprawkami, które przyjęła komisja, i przeciw tym poprawkom, które komisja odrzuciła. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pani posłanka Krystyna Ozga z klubu PSL złożyła swoje wystąpienie na piśmie*).

A zatem głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko naszego klubu wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych. Pan poseł sprawozdawca wyczerpał już merytorycznie kwestię wszystkich poprawek. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował w jutrzejszym głosowaniu zgodnie z rekomendacją Komisji Spraw Wewnętrznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Kopyciński?

Nie widzę pana posła.

A pan poseł Tadeusz Woźniak?

Jest pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska w sprawie uchwały Senatu z dnia 6 listopada 2014 r. w sprawie ustawy o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych, druk nr 2900.

Senat zgłosił 16 poprawek do ustawy o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych. Mimo że rządowy projekt ustawy budził pewne kontrowersje, a także nasze negatywne opinie na etapie prac sejmowych zarówno w Komisji Spraw Wewnętrznych, jak i na posiedzeniu plenarnym, nie chcę już dzisiaj wracać do tych ważnych dyskusji, ale pragnę skupić się wyłącznie na poprawkach senackich. Dyskusja o poprawkach nie wzbudziła emocji w Komisji Spraw Wewnętrznych, która zgodnie przyjmowała swoje stanowisko w odniesieniu do poszczególnych poprawek. Stanowisko to przedstawił kilkanaście minut temu poseł sprawozdawca, natomiast chcę powiedzieć, że Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska postanowił głosować zgodnie z rekomendacją komisji. Będziemy więc głosować przeciw odrzuceniu czysto legislacyjnych poprawek 1., 4., 6., 7. i od 10. do 14., ale także poprawek merytorycznych 3. i 5., natomiast będziemy za odrzuceniem poprawek 2., 8., 9., 15. i 16., gdyż nie znajdują one uznania wśród członków Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska. Po prostu uważamy je za niepotrzebne lub nic niewnoszące. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kmiecik z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Poprawki wniesione przez Senat, a przyjęte na wczorajszym posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych, zostały zatwierdzone i członkowie koła Bezpieczeństwo i Gospodarka będą głosować zgodnie z decyzją komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy ktoś z państwa chciałby zadać pytanie?

(Poseł Cezary Olejniczak: Nie ma pytań.)

Jeśli nie, to zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka (druki nr 2901 i 2921).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Witolda Pahlę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Witold Pahl:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Wewnętrznych pragnę przedłożyć sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka.

Wysoki Sejmie! Senat wniósł do przyjętej ustawy 25 poprawek. Mają one charakter zarówno legislacyjny, jak i merytoryczny. Komisje po przeanalizowaniu tychże poprawek rekomendują Wysokiemu Sejmowi odrzucenie poprawek 1., 2., 5., 10., 16. i 25., natomiast co do pozostałych poprawek oczywiście wnoszą o ich przyjęcie.

Krótkie uzasadnienie w tym zakresie. Należy zwrócić uwagę, że na aprobatę zasługują rzeczywiście te poprawki, które zmierzają do poszerzenia zakresu spraw, które znajdują się w kognicji sądu okręgowego, a w odniesieniu do których podjęcie przewidzianych ustawą działań w zakresie ochrony i pomocy powinno być przewidziane dla osób, które spełniają te wymogi. Właściwe były również kwestie dotyczące dostosowawczych zmian wynikających chociażby z nowelizacji Kodeksu postępowania karnego. Natomiast brak jest uzasadnienia, zdaniem połączonych komisji, by przyjąć te poprawki, które wprowadzają obligatoryjność, a więc nie ma w tym wypadku miarkowania zakresu pomocy udzielanej przez policję. Wydaje się, że jednak fakultatywność i swoboda organów w tym zakresie będą stanowiły o większej skuteczności i bardziej efektywnym wykorzystaniu środków przeznaczonych na realizację tak potrzebnych przecież zadań wymiaru sprawiedliwości w zakresie ochrony.

Nie jest też uzasadnione wprowadzenie niezgodnych systemowo rozwiązań, które przede wszystkim dotyczą ustanowienia, jeżeli chodzi o osoby małoletnie, przedstawiciela w innym trybie, niż przewiduje to Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Tak że zaproponowana zmiana dotycząca poprawienia standardów prawidłowej legislacji, zdaniem komisji, mogłaby wywołać odwrotny do zamierzonego skutek.

Ostatnia kwestia, czyli wejście w życie projektowanej ustawy. Zdaniem komisji zdecydowana większość tych przepisów ze względu na wagę sprawy winna wejść w życie w jak najkrótszym terminie, dlatego również w tym zakresie komisje nie podzielały stanowiska Senatu.

Posel Sprawozdawca Witold Pahl

Raz jeszcze wnoszę o to, pani marszałkini, panie ministrze, Wysoka Izbo, aby Sejm raczył przyjąć rekomendację połączonych komisji w tym zakresie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Zenon Durka z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zenon Durka:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie rządowego projektu ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka w kontekście poprawek Senatu.

Do przedmiotowych poprawek odniósł się w sposób pełny i kompetentny mój szanowny przedmówca, pan przewodniczący Witold Pahl.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o uchwalenie przedmiotowej ustawy z poprawkami Senatu rekomendowanymi przez połączone Komisje Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Spraw Wewnętrznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości pragnę odnieść się do poprawek, które zaproponował Senat do ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka w procesie karnym.

Chciałbym bardzo podkreślić wagę tej ustawy. Ta ustawa z całą pewnością przyczyni się do dochodzenia do prawdy obiektywnej przed organami wymiaru

sprawiedliwości. O tym mówiliśmy w Sejmie na etapie procedowania.

Senat wniósł do tej ustawy poprawki. Niektóre z tych poprawek z całą pewnością zasługują na akceptację. One tę ustawę, że tak powiem, poprawiają. Chciałbym tutaj powiedzieć o jednej kwestii, która dotyczy obligatoryjnego zapisu w kontekście nadania statusu szczególnej ochrony osobom, które uczestniczą w procesie karnym w charakterze pokrzywdzonych bądź świadków, jeśli chodzi o przestępstwa dotyczące zgwałcenia i znęcania się. Senat tę ustawę tak poprawił, że w takich sytuacjach te osoby będą objęte ochroną. To jest dobra poprawka.

Odniosę się również do poprawki, którą zresztą pan poseł sprawozdawca dokładnie tutaj omówił. Też nie podzielamy poglądu, aby odchodzić od generalnej zasady ustanowienia kuratora w przypadku osób pokrzywdzonych lub świadków będących osobami pełnoletnimi. Odejście od tej głównej zasady jest rzeczą, która psułaby system, dlatego też nie akceptujemy tej poprawki.

Generalnie chciałbym powiedzieć, że klub Prawa i Sprawiedliwości poprze poprawki, które uzyskały pozytywną opinię sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się ze sprawozdaniem połączonych Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Spraw Wewnętrznych w przedmiocie poprawek senackich do ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka oświadcza, iż głosować będzie zgodnie z propozycją komisji. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Elżbieta Radziszewska)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera, klub Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko. Nasze stanowisko jest krótkie i jasne. Będziemy popierali poprawki, które Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka zarekomendowała. Jesteśmy za przyjęciem tej ustawy, za przyjęciem tych poprawek. Mamy nadzieję, że ta ustawa dobrze przysłuży się polskiemu wymiarowi sprawiedliwości i będzie znaczącym krokiem. Zrobił to ten parlament, wsparł to, pomógł przy tym. Osoby pokrzywdzone, poszkodowane będą miały dzięki temu lepiej. Będziemy więc popierać poprawki i chcemy, żeby jak najszybciej weszło to w życie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka oświadczenie w tym punkcie wygłosi pan poseł Henryk Kmicik.

Poseł Henryk Kmicik:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na wspólnym posiedzeniu połączonych komisji rozpatrzone zostały poprawki wniesione przez Senat. Członkowie naszego koła będą głosowali nad poprawkami zgodnie z propozycjami przyjętymi w trakcie obrad komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z klubu SLD i pan poseł Michał Kabaciński z Twojego Ruchu złożyli wypowiedzi w imieniu klubów na piśmie. Zostaną one dołączone do stenogramu z dzisiejszej dyskusji*).

Nikt z państwa posłów nie zapisał się do zadania pytania, w takim razie lista posłów zapisanych do zabrania głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Dziękuję bardzo za dyskusję nad tym punktem obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2909 i 2922).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Borysa Budkę.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Borys Budka:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawić sprawozdanie komisji o uchwale Senatu, w której to Senat wnosi do przedmiotowej ustawy 9 poprawek.

Otóż po posiedzeniu komisji w dniu wczorajszym komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie wszystkich poprawek Senatu, czyli głosowanie przeciw ich odrzuceniu. Dodatkowo, ze względów legislacyjnych, komisja proponuje, ażeby głosować łącznie nad poprawkami nr 2 i nr 7, a także nad poprawkami nr 5 i nr 6. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Sejm uchwalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, pani poseł Zofia Czernow w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu z dnia 20 listopada 2014 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2909.

Senat, jak przed chwilą powiedział poseł sprawozdawca, wprowadził do tekstu ustawy 9 poprawek. Jedna z poprawek ma charakter merytoryczny i ma na celu zapewnienie większej precyzji przepisu art. 24 ust. 5 ustawy. Pozostałe poprawki, od 2. do 9., mają charakter doprecyzowujący, legislacyjny i redakcyjny.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje Wysokiej Izbie wszystkie poprawki i będzie głosować za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Marek Ast.

Bardzo proszę.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw.

Tak jak zostało to już powiedziane, większość tych poprawek, właściwie wszystkie poprawki miały charakter doprecyzowujący i legislacyjny.

W tej sytuacji Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł Piotr Zgorzelski, w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska oraz w imieniu koła Twój Ruch pan poseł Michał Kabaciński...

(Głos z sali: To jest klub.)

...w imieniu klubu Twój Ruch, przepraszam, oraz w imieniu klubu Sprawiedliwa Polska pan poseł Andrzej Dąbrowski złożyli swoje wystąpienia na piśmie. Zostaną one włączone do stenogramu*).

W imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka stanowisko przedstawi pan poseł Henryk Kmiecik.

Bardzo proszę, oddaję panu posłowi głos.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Członkowie koła Bezpieczeństwo i Gospodarka będą głosowali zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Nikt z posłów nie zapisał się do zadania pytania, w takim razie zamykam listę mówców, listę osób zapisanych do głosu, która została wyczerpana.

Jednocześnie zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję za udział w dyskusji nad punktem 22. porządku obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2902 i 2941).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Arkita.

Posel Sprawozdawca Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko połączonych Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wobec poprawek Senatu do ustawy nowelizującej ustawę o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, druki nr 2902 i 2941.

Senat rozpatrzył projekt ustawy, zgłaszając 19 poprawek. Poprawki zawarte w uchwale Senatu z dnia 6 listopada 2014 r. doprecyzowują przepisy ustawy, przychylając się do uwag samorządów oraz innych podmiotów biorących udział w systemie gospodarowania odpadami komunalnymi. Doprecyzowują m.in. definicję właściciela nieruchomości, a także zapisy dotyczące punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych.

Senat proponuje wykreślenie obowiązku przeprowadzenia odrębnych przetargów na odbiór i na zagospodarowanie odpadów komunalnych i pozostawienie dotychczasowego brzmienia art. 6d, przy jednoczesnym obowiązkowym wskazaniu przez gminę instalacji, w której powinny być zagospodarowane odpady komunalne.

W uchwale Senatu proponuje się również wprowadzić obowiązek publikowania przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego w Monitorze Polskim wysokości dochodu rozporządalnego. Proponuje się także wprowadzenie fakultatywnej, czyli w drodze porozumienia, możliwości przekazywania przez gminy urzędom skarbowym zadań z zakresu egzekucji należności pieniężnych z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Jest to odpowiedź na wnioski gmin, które zorganizowały skuteczny system egzekucji tychże należności już teraz.

Połączone komisje rekomendują odrzucenie poprawki nr 4 ze względu na fakt, że nie wnosi ona istotnych zmian z punktu widzenia ustawy, a także poprawki nr 10 ze względu na fakt, że zawiera ona błąd, i przyjęcie pozostałych poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Miron Sycz.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Miron Sycz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dużego tempa nabrały obrady pod kierownictwem pani marszałek, mało się nie wyrobiłem.

Ustawa o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw, uchwalona 10 października 2014 r., jest poselską inicjatywą ustawodawczą odpowiadającą na postulaty zmian w nowym systemie gospodarki odpadami komunalnymi, zgłaszane szczególnie przez gminy, ale również podmioty odbierające odpady komunalne i nimi gospodarujące, a także przez właścicieli nieruchomości, na których są wytwarzane odpady komunalne. Ma ona na celu wprowadzenie zmian niezbędnych do uniknięcia rozbieżności interpretacyjnych przy stosowaniu ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, usunięcie problemów utrudniających stosowanie ustawy oraz zapewnienie jej prawidłowego funkcjonowania. Ustawa ta realizuje również wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 listopada 2013 r., określając maksymalne stawki opłat oraz kryteria przyznawania zwolnień z opłat.

Ustawa została przyjęta przez Sejm w dniu 10 października 2014 r. i przekazana do Senatu w dniu 13 października 2014 r., o czym szeroko mówił już poseł sprawozdawca Tadeusz Arkit. Senat rozpatrzył ustawę na posiedzeniu w dniach 5 i 6 listopada 2014 r., zgłaszając aż 19 poprawek. Ze względu na fakt, że poprawki te precyzują przepisy przyjętej ustawy i stanowią realizację wniosków ze strony samorządów oraz podmiotów działających na rynku odbierania odpadów komunalnych, klub Platforma Obywatelska pozytywnie opiniuje wszystkie poprawki poza poprawką nr 4, która rodzi wątpliwości natury prawnej, a nie jest istotna dla kształtu ustawy, oraz nr 10, która zawiera błąd merytoryczny, o którym również poseł sprawozdawca już wspominał. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

W imieniu Klubu Prawo i Sprawiedliwość stanowisko przedstawi pani poseł Anna Paluch.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W toku prac sejmowych krytykowaliśmy sztywne zapisanie, że punkt selektywnego zbierania odpadów komunalnych musi być stacjonarny. Dlatego konsekwentnie będziemy popierać poprawkę Senatu nr 2, której przyjęcie da gminom możliwość prowadzenia, obok obowiązkowego utrzymywania minimum jednego punktu stacjo-

narnego selektywnej zbiórki odpadów, również takich ruchomych punktów. Poprzemy także poprawkę nr 3 Senatu. Będziemy głosować przeciwko poprawce 4.

Krytykowaliśmy również w drugim czytaniu rozdzielenie przetargów na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych, co jest nadmierną ingerencją w samodzielność gmin. Przevorsowane w trakcie prac sejmowych przepisy zmuszałyby gminy do organizowania wielu przetargów, co zwłaszcza w mniejszych gminach byłoby sporym obciążeniem. Dlatego konsekwentnie poprzemy poprawki 5. i 14.

Poprzemy również poprawkę 6. dotyczącą opłat za nieruchomości rekreacyjno-wypoczynkowe oraz poprawkę 7. odnoszącą się do sposobu określania kosztów przy kalkulowaniu opłat ponoszonych przez mieszkańców.

Poprzemy także poprawki 8. i 16. dotyczące obowiązku opublikowania przez szefa Głównego Urzędu Statystycznego w Monitorze Polskim przeciętnego miesięcznego dochodu rozporządzalnego na jedną osobę. Przypomnę, że przepchnięte przez koalicję w pracach sejmowych zapisy o korzystaniu z rocznika statystycznego w celu ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami zbyt mocno pachną nam prawem powielaczowym. Dobrze, że Senat to zauważył i zaproponował zmiany.

Jeśli chodzi o błędną poprawkę nr 10, to podobnie jak przedstawiciele pozostałych klubów nie będziemy jej popierali.

Poprzemy poprawki 11., 17., 18. i 19., aby umożliwić tym gminom, które same prowadzą egzekucję zaległych opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi i mają do tego stosowne komórki organizacyjne, dalsze prowadzenie tej egzekucji opłat. Poprzemy także poprawki 12., 13. i 15. Pan poseł Arkit cieszy się przedwcześnie, w tej beczce miodu będzie jednak łyżka dziegciu.

(Poseł Tadeusz Arkit: Musi coś być rzeczywiście.)

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Przyjęcie senackich poprawek nieco udoskonali uchwalone w Sejmie zapisy ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, ale nie zlikwiduje głównej wady tej ustawy, na którą narzekają samorządy gminne, to znaczy braku możliwości powierzania przez gminy gospodarowania odpadami komunalnymi własnym jednostkom bez przetargu, o co gminy zabiegają od ponad 3 lat, to znaczy od czasu uchwalenia zmiany ustawy z 1 lipca 2011 r., przypomnę, że uchwalonej wbrew protestom gmin, która spowodowała gigantyczny zamęt, zachwiała wypracowanymi do tej pory systemami zbierania odpadów komunalnych *(Dzwonek)* i postawiła bardzo wielu wójtów, burmistrzów przed wyborem: albo dostanę karę za nierespektowanie znowelizowanych przepisów o utrzymaniu czystości i porządku, albo stracę pomoc europejską na unowocześnienie zakładu komunalnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył pisemne oświadczenie w imieniu klubu, które zostanie dołączone do stenogramu*).

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Nie ma pana posła.

Bardzo proszę, pan poseł Adam Rybakowicz, Klub Poselski Twój Ruch.

Poseł Adam Rybakowicz:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec sprawozdania Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2902 i 2941.

Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach i uchwalił aż 19 poprawek. Jedna z nich ma przywrócić dotychczasowe, sprzed sejmowej nowelizacji, przepisy o gminnych przetargach śmieciowych. Przypominam, że Sejm zdecydował, że przetargi będą mogły dotyczyć odbierania śmieci, odbierania z zagospodarowaniem lub samego zagospodarowania. To ostatnie rozwiązanie senatorowie chcą skreślić. Niestety, przyjęta przez Sejm 10 października 2014 r. ustawa o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach wprowadziła zmiany, których znaczenie jest niejasne. Budzą one szereg wątpliwości i mogą mieć negatywny wpływ na obecnie obowiązujące rozwiązania systemowe w zakresie organizacji, odbierania i zagospodarowywania odpadów komunalnych w Polsce.

Przywrócenie dotychczasowego brzmienia ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach w zakresie organizacji przetargów na odbieranie oraz na odbieranie i zagospodarowywanie odpadów jest konieczne. Będzie stanowiło uszanowanie wypracowanego wspólnie kompromisu, bez którego nie doszłoby w 2011 r. do przebudowy systemu gospodarki odpadami komunalnymi. Rozwiązanie, które wówczas wypracowano, stanowiło kompromis pomiędzy rządem, samorządami i przedsiębiorcami. Warunkiem wprowadzenia takich zmian było jednak uszanowanie i zachowanie wykształconej na tym rynku zasady wolnej konkurencji, która obowiązywała przez ponad 20 lat.

Inna poprawka ma przywrócić dotychczasową, sprzed noweli sejmowej, możliwość prowadzenia egzekucji śmieciowej przez gminy wobec tych, którzy nie płacą podatku śmieciowego. W przyjętej przez

Sejm ustawie miałyby to robić tylko urząd skarbowy, jednak senatorowie proponują utrzymanie możliwości prowadzenia egzekucji przez te gminy, które będą chciały to robić.

Poprawki dookreślają też obowiązki właścicieli nieruchomości, np. w przypadku zbierania deklaracji śmieciowych. W przypadku spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych zarządy będą mogły żądać od właściciela lokalu bądź od osoby faktycznie zamieszkującej lokal podania danych do ustalenia wysokości opłaty. W przypadku uchwalenia przez gminę nowych stawek nie trzeba będzie ponownie takich deklaracji składać. Niewątpliwie najważniejszą zmianą w ustawie jest określenie maksymalnego pułapu opłaty za śmieci.

W związku z powyższym Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji. Poprzymy wszystkie poprawki poza 4. i 10. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Jan Ziobro?

Nie ma.

W takim razie proszę przedstawiciela Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka pana posła Henryka Kmiecika o przedstawienie stanowiska.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka będą głosowali zgodnie z rekomendacją połączonych komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Nikt z państwa posłów nie zapisał się do zadania pytania.

Lista posłów zapisanych do zabrania głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin (druki nr 2903 i 2920).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Artura Dunina.

Poseł Sprawozdawca Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Artur Dunin

Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jeden z tematów dotyczył ustawy o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin. Senat zaproponował trzy poprawki. Sejm odczytał i przedyskutował te poprawki. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie wszystkich tych trzech poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.
Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska stanowisko przedstawi pan poseł Artur Dunin.

Poseł Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska z wielką przyjemnością rekomenduje Wysokiej Izbie, zgodnie z rekomendacją Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przyjęcie w jutrzejszym głosowaniu trzech wniesionych przez Senat poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Stanowisko w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Piotr Polak.

Poseł Piotr Polak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin, druk sejmowy nr 2903. Chodzi o poprawki, które Senat proponuje.

Tak jak powiedział pan poseł sprawozdawca, trzy poprawki mają charakter redakcyjno-legislacyjny, nie wnoszą dodatkowych nowych zapisów. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie te trzy poprawki popierał w głosowaniu w dniu jutrzejszym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowisko przedstawi pan poseł Piotr Walkowski.

Nie ma.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej stanowisko przedstawi pan poseł Romuald Ajchler.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku z tym, iż pan poseł Dunin bardzo wnikliwie omówił poprawki zgłoszone przez Senat, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej zachowa się tak jak Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi i poprze wszystkie poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Adam Rybakowicz zabierze głos w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch.

(Głos z sali: Nie ma pana posła.)

Nie ma.

W takim razie pan poseł Henryk Kmiecik w imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Pani Minister! Wysoka Izbo! Członkowie koła Bezpieczeństwo i Gospodarka będą głosowali za poprawkami zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Nikt z państwa posłów nie zgłosił się do zadania pytania.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności (druki nr 2907 i 2918).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Małgorzatę Pępek.

Posel Sprawozdawca Małgorzata Pepek:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności, druki nr 2907 i 2918.

Pozwolą państwo, że powiem kilka słów odnośnie do zmian w ustawie proponowanych przez Senat.

Mocno pracowaliśmy nad ustawą, aby wypełnić wszystkie wymogi Trybunału Konstytucyjnego. Naszym celem było dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Stwierdził on, że art. 12 tejże ustawy jest niezgodny z art. 32 ust. 1 konstytucji. Głównym zaleceniem Trybunału Konstytucyjnego było stworzenie przepisów umożliwiających nadanie odrębnych numerów identyfikacyjnych małżonkom w sytuacji prowadzenia przez nich odrębnych gospodarstw rolnych, gdy istnieje pomiędzy nimi rozdzielnosc majątkowa.

W trakcie posiedzenia w dniu 24 września Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi skierowała projekt ustawy do prac w podkomisji nadzwyczajnej. Podkomisja ta spotkała się dwukrotnie, 26 września i 7 października, i wprowadziła trzy zmiany do senackiego projektu ustawy. Zostały one zaakceptowane przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi 8 października br.

W trakcie posiedzenia Sejmu w dniach 21 i 23 października odbyły się drugie i trzecie czytania projektu wypracowanego przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ustawa została uchwalona przez Sejm i przekazana prezydentowi oraz marszałkowi Senatu.

Na posiedzeniu 20 listopada Senat wniósł dwie poprawki do ustawy uchwalonej przez Sejm. W 1. poprawce proponował skreślenie pkt 1 w ust. 1, czyli odstępnie od stosowania przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego w sprawach indywidualnych rozstrzyganych w drodze decyzji. Senat proponował również, aby zapis art. 1 pkt 3 lit. b miał brzmienie identyczne z brzmieniem w pierwotnej wersji projektu. Przypomnę, że zmianę w tym zakresie Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi wprowadziła na wniosek ministerstwa rolnictwa. Na wniosek ministerstwa rolnictwa wprowadzono również zmiany zakresu upoważnienia dla ministra do wydania rozporządzenia określającego rodzaje dokumentów, jakie należy dołączyć do wniosku.

Poprawka 2. Senatu dotyczy dodanego przez komisję rolnictwa ust. 4a w art. 12 ustawy. Zdaniem Senatu wprowadzony zapis powtarzał treść art. 12 ust. 4 pkt 2 w związku z art. 11 ust. 1 i w związku z art. 12 ust. 1 ustawy.

Dnia 26 listopada podczas posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zarówno strona rządowa, jak i Biuro Legislacyjne miały szereg zastrzeżeń do wniesionych przez Senat poprawek. Zdaniem Biura Legislacyjnego mogą one naruszyć konstytucyjną zasadę demokratycznego państwa prawnego. Wy-

kładnia wprowadzonych przez Senat poprawek mogłaby być różna, a odstąpienie od rozstrzygania w trybie Kodeksu postępowania administracyjnego spowodowałoby niemożność odwołania się od decyzji. Zdaniem strony rządowej nie ma możliwości stworzenia zamkniętego katalogu dokumentów, w oparciu o które mógłby rozstrzygać kierownik biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Strona rządowa, Biuro Legislacyjne i Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi uznały poprawki wcześniej wprowadzone przez Sejm, określone w druku nr 2798, za najbardziej korzystne.

Poprawki Senatu określone w druku nr 2907 zostały odrzucone na posiedzeniu komisji 26 listopada. W związku z tym Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi wnosi o odrzucenie poprawek Senatu przez Wysoką Izbę.

(*Posel Artur Dunin: Jednogłośnie.*)

Jednogłośnie. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Iwonę Kozłowską w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Kozłowska:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności, druki nr 2907 i 2918.

Ponieważ moja koleżanka przedstawiła już uzasadnienie zawarte w sprawozdaniu z pracy komisji, pozwolę sobie tylko na akcent dotyczący uchwały Senatu.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Senat zgłosił do ustawy dwie poprawki, które według Biura Legislacyjnego mogą być poczytane za naruszenie zasad demokratycznego państwa prawnego. Ponadto ustawa powinna odnosić się do przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, aby wnioskodawca miał możliwość odwołania od decyzji, co w uchwale Senatu zostało w pewnym sensie naruszone. W związku z powyższym, pani marszałek, Wysoka Izbo, klub Platforma Obywatelska będzie głosował za odrzuceniem poprawek zawartych w uchwale Senatu, druk nr 2907. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk.

Poseł Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam nasze stanowisko wobec uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności.

Wysoki Sejmie! Celem tej regulacji, którą narzucił Trybunał Konstytucyjny, było stworzenie takiego prawa, żeby mogli z niego korzystać wszyscy. Chodzi o to, że zakwestionowany art. 12 ust. 4 ustawy przewiduje, że w przypadku małżonków oraz podmiotów będących współposiadaczami gospodarstwa rolnego nadaje się jeden numer identyfikacyjny. Nadaje się go temu z małżonków lub współposiadaczy, co do którego współmałżonek lub współposiadacz wyrazili pisemną zgodę. W praktyce był on rozumiany w ten sposób, że małżonkowie, nawet jeśli istnieje między nimi rozdzielnosc majątkowa i posiadają odrębne gospodarstwa rolne, nie mogą mieć osobnych numerów, a to oznacza, że tylko jeden z nich może ubiegać się o płatności w stosunku do swojego gospodarstwa.

W tej konkretnej sytuacji trzeba znaleźć takie zapisy w prawie, żeby ustrzec się przede wszystkim przed nadużyciami. To, co było zrobione przez Sejm w związku z wykonywaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego, naszym zdaniem było niewystarczające, dlatego że odesłano praktycznie całą sprawę do ministerstwa rolnictwa, żeby uregulować to rozporządzeniem ministra. Wstrzymaliśmy się wówczas od głosu. Widzimy duży sens w poprawkach Senatu zawierających pewne ramy, wokół których będzie się poruszał producent. Zacytuję pierwszą poprawkę: „Producent jest obowiązany przedstawić na żądanie kierownika biura powiatowego agencji dokumenty potwierdzające prowadzenie działalności rolniczej w oddzielnym gospodarstwie rolnym”. W drugiej poprawce nakreśla się jak gdyby ułatwienie zadania dla ministra, mówiąc, że minister właściwy do spraw rozwoju wsi określi w drodze rozporządzenia dokumenty, o których mowa w art. 11 ust. 1a, uwzględniając dokumenty uprawdopodobniające posiadanie środków produkcji rolnej, w tym gruntów rolnych, oraz dokumenty wskazujące na samodzielne ponoszenie przez wnioskodawcę wydatków związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Sens tych poprawek jest naszym zdaniem właściwy, żeby wykonać wyrok Trybunału Konstytucyjnego. To, co słyszymy (*Dzwonek*) od Biura Legislacyjnego, i to, co przedstawiła pani poseł sprawozdawca, że są jakieś

wymogi formalne konieczne do zastosowania w istniejącym systemie prawnym, musimy uwzględnić, ale wstrzymamy się od głosu w czasie głosowania nad tymi poprawkami.

(*Poseł Artur Dunin*: Głosowaliście za odrzuceniem.)

Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Zbigniew Sosnowski.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na dzisiejszym posiedzeniu przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie ustawy o zmianie ustawy o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności.

Uchwalone przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rozwiązania w tym zakresie są bardziej przejrzyste i lepiej zabezpieczają prawne interesy rolników ubiegających się o nadanie odrębnych numerów ewidencyjnych gospodarstw.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się zatem przeciwko obydwu poprawkom zgłoszonym przez Senat i będzie głosował za ich odrzuceniem. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Cezary Olejniczak zabierze głos w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie z rekomendacją sprawozdawczyni pani poseł Pepek, czyli jesteśmy za odrzuceniem tych dwóch poprawek. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch głos zabierze pan poseł Adam Rybakowicz.

Poseł Adam Rybakowicz:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o środkach ochrony roślin, druki nr 2903 i 2920.

Nowelizacja ustawy liberalizuje zasady składania dokumentów w związku z rejestracją środków ochrony roślin. Obecnie zasadą jest przedkładanie dokumentacji zawsze w języku polskim, a jeżeli... (*Wesołość na sali*)

(*Poseł Artur Dunin*: To nie ten punkt, to ewidencja...)

(*Poseł Iwona Kozłowska*: To nie to.)

Przepraszam.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana posła Henryka Kmiecika o wygłoszenie stanowiska w imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko naszego koła. Informuję, że będziemy głosować za odrzuceniem obu poprawek. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Nikt z państwa posłów nie zapisał się do zadania pytania.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 27. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Zdrowia o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia (druki nr 2906 i 2942).

Proszę o zabranie głosu posła sprawozdawcę komisji pana posła Artura Bramorę.

Poseł Sprawozdawca Artur Bramora:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia spra-

wozдания z prac połączonych Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Zdrowia o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, druk sejmowy nr 2906.

Komisje na wczorajszym posiedzeniu podjęły decyzję, że wszystkie sześć poprawek uzyska poparcie komisji, a zarazem rekomendację ich przyjęcia, z zastrzeżeniem, żeby nad poprawkami od 1. do 5. głosować łącznie, a nad poprawką 6. – oddzielnie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Domicela Kopaczewska w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Domicela Kopaczewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec uchwały Senatu w sprawie zmian w ustawie o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

Senat do ww. ustawy wniósł sześć poprawek. Pierwsze pięć poprawek to poprawki doprecyzowujące, aby jednoznaczne brzmienie przepisów określało, na kogo może zostać nałożona kara, natomiast poprawka nr 6 skracą okres przejściowy. Rekomenduję w imieniu klubu przyjęcie wszystkich sześciu poprawek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Pani poseł Marzena Machałek w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Marzena Machałek:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 68 zobowiązuje władze publiczne do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom. Jest oczywiste, że to, co jemy, ma ogromny wpływ na nasze zdrowie. Tym bardziej to, czym karmimy dzieci, ma ogromne znaczenie, bo już od wczesnego dzieciństwa niestety po-

Posel Marzena Machalek

pychamy je do złych nawyków, upodobań, przyzwyczajęń, które mogą zagrażać zdrowiu. Niestety robią to rodzice, a i nagminnie szkoły, bo idą na skróty, podają dzieciom produkty, których nawet nie powinno się nazywać pożywieniem. Za tłusto, za słodko, za słono, za kolorowo, zbyt przetworzone, zakonserwowane, po prostu zamiast zdrowego jedzenia – sama chemia, ale kusząca. Dlatego uważamy, że musimy chronić dzieci, i to nie tylko w wieku szkolnym, przed niezdrowym jedzeniem, zwanym popularnie śmieciowym, które nie dość, że imituje jedzenie, to jeszcze uzależnia i prowadzi do poważnych chorób. Dobrze, że pod koniec kadencji koalicja rządowa wypowiedziała wojnę chipsom i batonikom, które niestety już przez siedem lat tych rządów ugruntowały sobie miejsce w szkołach.

Jednak polska szkoła pod rządami PO–PSL to nie tylko sklepiki z niezdrową żywnością. Mówiłam o tym przy drugim czytaniu. Jest ona nekana pseudoreformami, reformami, które dotkliwie uderzają w rozwój dzieci, takimi jak choćby przymusowe obniżenie wieku szkolnego. Dzieci w polskiej szkole często są głodne i doświadczają przemocy, a władza zamiast dać pieniądze na poprawę bezpieczeństwa dzieci w szkołach, roztrwonila je na pozbawioną sensu propagandę w sprawie obniżenia wieku szkolnego. Właśnie teraz trzeba sobie powiedzieć jeszcze jedno – ta władza wprost odpowiada za to, że w wielu szkołach zlikwidowano stołówki, masowo wprowadza się catering, bo to się opłaca. Komu? Chyba tylko firmom.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziś rozpatrujemy poprawki Senatu do ustawy mającej chronić dzieci przed tzw. śmieciową żywnością. Poprawki od 1. do 5. mają w zasadzie charakter porządkujący, redakcyjny, nie wzbudzają kontrowersji, a co najważniejsze, kładą nacisk na zdefiniowanie zbiorowego żywienia w szkole. To dobrze. Klub Prawa i Sprawiedliwości przygotował projekt zabezpieczeń ustawowych w tej ważnej dla zdrowia i rozwoju dzieci kwestii. Natomiast mamy wątpliwości co do poprawki 6. Uważamy, że okres przejściowy nie był złym pomysłem w przedłożeniu sejmowym, gdyż pozwoliłby na spokojne dostosowanie się do nowej rzeczywistości. Przemysłimy jeszcze, jak jutro w tej kwestii będziemy głosować.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jesteśmy za poprawą zdrowia naszych dzieci, za wspólną pracą rodziców i nauczycieli, za stworzeniem szkolnego lobby zdrowej żywności. Jest to zadanie trudne, wymaga czasu, wymaga przede wszystkim wypracowania nawyków i przebudowy myślenia dotyczącego zdrowego odżywiania, pracy nie tylko z dziećmi, lecz także z dorosłymi, z rodzicami i nauczycielami. (*Dzwonek*) Mamy jednak obawy, czy ta władza – już kończąc – zabiera się poważnie za problem. Mielśmy już przykłady walki tej władzy z innymi problemami w szkole, np. z dopalaczami, dlatego też zobaczymy, jakie będzie poparcie dla projektu Prawa i Sprawiedliwości

przywracającego stołówki do szkół. Będzie to sprawdzianem rzeczywistych intencji dotyczących zdrowego żywienia w szkole. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Tak od chipsów przeszliśmy do reformy.

Bardzo proszę, pan poseł Artur Bramora w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Artur Bramora:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ponieważ mieliśmy dobre poprawki do dobrej ustawy, teraz będzie ona doskonała. W związku z tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jak najbardziej będzie rekomendował przyjęcie wszystkich sześciu poprawek.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Artur Ostrowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Ostrowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! To jest bardzo potrzebna ustawa. Debata nad projektem już się odbyła. Mamy do rozwiązania problem, jakim jest wyrobienie zdrowych nawyków u polskich dzieci. Ta ustawa w jakimś stopniu rozwiązuje problemy, natomiast pozostawia przed nami kwestię pewnej edukacji. Chodzi o to, że polskie dzieci powinny sięgać po zdrowe produkty, a problem wynika z tego, że zawsze uczeń – dziecko – będzie mógł wyjść ze szkoły, pójść do najbliższego sklepu i kupić tę niezdrową żywność. A więc problem polega na tym, jak wpłynąć na dzieci, uczniów, a przede wszystkim na rodziców, którzy będą te zdrowe nawyki kształtować. To pozostaje nadal problemem nierozwiązanym. Natomiast faktycznie ta ustawa w pewnym stopniu zaspokaja cel, jakim jest zablokowanie dziecku w szkole dostępu do niezdrowych produktów. Ta ustawa, tak jak powiedziałem, w tej części cel osiąga.

Jeśli chodzi o poprawki Senatu, to Senat zgłosił 6 poprawek. Pierwsze 5 są to poprawki natury legislacyjnej, poprawiają projekt ustawy, a poprawka 6. odnosi się do skreślenia art. 2 i okresu przejściowego. Dyskusja w tej sprawie odbyła się na posiedzeniu komisji. Padły pytania i myślę, że odpowiedź na nie rozwiązała wątpliwości. W związku z tym klub SLD będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji, czyli za przyjęciem wszystkich 6 poprawek zgłoszonych do tej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch głos zabierze pan poseł Adam Rybakowicz.

Poseł Adam Rybakowicz:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Zdrowia o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, druki nr 2906 i 2942.

W projekcie zaproponowano zakaz sprzedaży w sklepikach szkolnych żywności o takiej zawartości nasyconych kwasów tłuszczowych, soli i cukru, której spożywanie w nadmiarze może być przyczyną wielu przewlekłych chorób dietozależnych. Chodzi np. o takie produkty, jak chipsy, niektóre ciastka, napoje, w tym napoje energetyczne, jedzenie typu fast food i instant. Zgodnie z projektem produktów takich nie można byłoby też reklamować, prezentować i promować na terenie szkoły oraz w jej najbliższym otoczeniu.

Senat zaproponował 6 poprawek, np. zmianę nazw wymienionych w noweli różnych placówek, „szkoły”, „kluby przedszkolaka”, „przedszkola” proponuje zamienić na „jednostki systemu oświaty”. Senatorowie zaproponowali w poprawkach zawartych w noweli udogodnienia dla firm, które działały na rynku przed 1 września 2015 r. Dzięki temu vacatio legis jest wystarczająco długie, by firmy, które do tej pory sprzedawały niezdrową żywność, zdążyły się dostosować do przepisów prawa. Nowe przepisy i sankcje obowiązywałyby je nie od września, jak nowe firmy, tylko od 1 grudnia 2015 r. Kolejna poprawka zakłada, że nie będzie się stosować w ustawie sformułowania „podający żywność”, by nie doprowadzić do sytuacji – przy dosłownym traktowaniu przepisów – w której karani byłiby np. kelnerzy. Senat przyjął też kilka poprawek o charakterze legislacyjnym.

Chciałbym, żeby ta ustawa faktycznie przyczyniła się do wyeliminowania „śmieciowej” żywności ze szkół. Jestem ciekaw, bardzo ciekaw, jak to się sprawdzi w praktyce. Choćby wczoraj czytałem na jednym z portali internetowych o przykładzie z Wielkiej Brytanii, gdzie takie prawo obowiązuje już od kilku lat, czytałem o uczniach, którzy zrobili całkiem niezły biznes na sprzedaży batonów czekoladowych i napojów gazowanych w szkołach. Jestem ciekaw, jak to się sprawdzi w Polsce i czy nie doprowadzi to po prostu do zamknięcia, zlikwidowania sklepików szkolnych, a wszyscy uczniowie nadal będą się zaopatrywać w te same produkty, tyle że w pobliskich sklepach. Mam nadzieję, że projekt ten w jakimś stopniu wpłynie na poprawę jakości żywienia młodzieży. Dlatego Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem wszystkich poprawek Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Jan Ziobro zabierze głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Poseł Jan Ziobro:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska przedstawić stanowisko odnośnie do ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

Szanowni państwo, wszyscy mamy na uwadze dobro młodszych pokoleń. Jeśli chodzi o poprawki senackie, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska będzie głosował za przyjęciem tych poprawek. Miejmy nadzieję, że tak poprawki senackie, jak i cała ustawa przyczynią się do poprawy jakości żywności spożywanej w szkołach przez młode osoby. Miejmy też nadzieję, iż ta ustawa nie spowoduje jakichś dziwnych okoliczności, w których te dzieci w inny sposób będą chciały zapewnić sobie dostęp do chipsów, do coli czy do słodczy. Miejmy nadzieję, iż ta ustawa – jak już wcześniej wspominałem – poprawi jakość żywności, którą te dzieciaki będą spożywać, a jednocześnie przyczyni się do promocji nie tylko zdrowej żywności, ale również zdrowego trybu życia, co w dzisiejszych czasach jest bardzo istotne.

Tak że Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska będzie głosował za przyjęciem poprawek Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Henryk Kmiecik przedstawi stanowisko w imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ponieważ moi przedmówcy szeroko omówili zaproponowane przez Senat poprawki, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko powiedzieć, że członkowie naszego koła będą głosować za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

Do zadania pytania zapisało się dwóch panów posłów.

Bardzo proszę, pan poseł Cezary Olejniczak, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Ma pan poseł 1,5 minuty na zadanie pytania.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam takie pytanie do pana jako wiceministra zdrowia: ile środków Ministerstwo Zdrowia ma na promocję zdrowego stylu życia i odżywiania się w poszczególnych placówkach oświatowych, czyli w przedszkolach, w szkołach podstawowych i w gimnazjach? To, że wyeliminujemy niezdrowe żywienie z polskich szkół, to już jest postęp, ale – tak jak powiedział poseł Rybakowicz – obok szkół, szczególnie na terenach wiejskich, są sklepy, jeden, czasem dwa, najczęściej są to sklepy spożywcze. Często zdarza się tak, że nawet gdy w sklepiku szkolnym nie ma niezdrowej żywności, to w tym sklepie półki się od niej aż uginają. Dopóki nie wprowadzimy zdrowego stylu życia – wspólnie, czyli rodzice, szkoła, nauczyciele, rady rodziców, Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Edukacji Narodowej – dopóty nic z tym problemem tak naprawdę do końca nie zrobimy. Stąd moje pytanie: Ile środków resort zdrowia przeznacza na promocję zdrowego stylu życia? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Jako drugi do zadania pytania zapisał się pan Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle, 1,5 minuty.

Poseł Piotr Chmielowski:

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja w tonie mojego kolegi. Kontynuując te pytania, chciałbym zapytać o to, w jaki sposób ministerstwo wyobraża sobie przeprowadzenie kontroli, w jakie środki – zakładam, że to będzie Państwowa Inspekcja Sanitarna – wyposaży inspekcję w celu weryfikacji i kontroli punktów sprzedaży w szkołach, bo to będzie zadanie wymagające ciągłego monitorowania, te osoby będą musiały rozstrzygać niejednokrotnie, czy to jest zdrowa żywność, czy to nie jest zdrowa żywność. I chciałbym zapytać właśnie: Ile na to jest przeznaczonych pieniędzy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pytania padły pod adresem pana ministra z Ministerstwa Zdrowia.

Pan minister Igor Radziewicz-Winnicki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za pytania.

Pytanie pierwsze, pana posła Olejniczaka, ile resort zdrowia przeznacza na promocję zdrowego stylu życia. Panie pośle, trudno odpowiedzieć jednoznacznie, ponieważ przeznacza na to nie tylko resort zdrowia. Co do resortu zdrowia, chętnie przeliczę i prześlę panu posłowi dokładne zestawienie. Jest tu mnóstwo programów: „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych”, Pol-Health, mnóstwo różnych inicjatyw ministra zdrowia, na różnych etapach – kilkanaście przynajmniej programów w resorcie zdrowia. Są jeszcze programy samorządowe, programy innych resortów, Ministerstwa Edukacji Narodowej, programy realizowane przez głównego inspektora sanitarnego, chociażby „Trzymaj formę”. Naprawdę jest dużo takich programów. Szacujemy wartość wszystkich działań w kraju na rzecz promocji zdrowia publicznego na więcej niż 2 mld zł – we wszystkich jednostkach.

Pytanie pana posła Chmielowskiego – jak weryfikować. Myślę, że Państwowa Inspekcja Sanitarna jest jedną z tych instytucji publicznych, które dość sprawnie funkcjonują. Ponad 3200 osób zajmuje się nadzorem nad bezpieczeństwem żywności i żywienia w Polsce, prowadzą one urzędowe kontrole zgodnie z harmonogramem oraz doraźnie, docelowo wtedy, kiedy istnieje wskazanie czy podejrzenie wystąpienia jakiegś nieprawidłowości. Raczej nigdy nie było problemów co do zakresu i czasu, tempa przeprowadzania kontroli przez inspekcję sanitarną. Jestem głęboko przekonany, że i w tym przypadku te kontrole będą wpisane do harmonogramu kontroli, ale także będą one wykonywane doraźnie.

Środki finansowe są oczywiście zabezpieczone w budżecie przez wojewodów, bo tak funkcjonują powiatowe i wojewódzkie inspekcje sanitarne, a w następnych latach będzie ich adekwatnie więcej, w zależności od potrzeb inspekcji sanitarnej. Ja nie widzę tutaj problemu, tym bardziej że inspekcja sanitarna stosuje skuteczne mechanizmy egzekucji nałożonych przez siebie kar administracyjnych. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję, panie ministrze.
Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o uchyleniu ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry – 2006” (druki nr 2908 i 2944).

Bardzo proszę o zabranie głosu pan posła sprawozdawcę Ryszarda Gallę.

Poseł Sprawozdawca Ryszard Galla:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o uchyleniu ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry – 2006” (druk nr 2908).

Marszałek Sejmu skierował w dniu 25 listopada 2014 r. uchwałą Senatu w powyższej sprawie do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa celem rozpatrzenia.

Zostało zgłoszonych 5 poprawek. Komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 26 listopada 2014 r. rozpatrzyły je i wnoszą, aby Wysoki Sejm raczył poprawki 1., 2., 4. i 5. przyjąć, z tym że 2. i 4. należy poddać pod głosowanie łącznie, oraz odrzucić poprawkę 3. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę pana posła Henryka Siedlaczka o zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Do przyjętej przez Wysoką Izbę ustawy o uchyleniu ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry – 2006” Senat wprowadził 5 poprawek. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie poprawek 1.,

2., 4. i 5., natomiast 3. poprawkę proponujemy odrzucić, aby przez to zachować art. 9 w brzmieniu przyjętym przez Wysoką Izbę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Mariusz Orion Jędrysek zabierze głos w imieniu klubu... Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Cieszę się, że pani marszałek zna ten klub. Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Stało się, kuriozalna sprawa: poprawki, które Prawo i Sprawiedliwość zgłosiło najpierw w drugim czytaniu w Sejmie, zostały przez Platformę Obywatelską w trzecim czytaniu odrzucone, podobne poprawki zostały zgłoszone także przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość w Senacie, zostały one odrzucone, a jednocześnie dość podobne poprawki przygotowała jednak komisja zdominowana przez Platformę Obywatelską i PSL. W związku z tym one są ułomne, dlatego co do części z nich będziemy się wstrzymywać, ale też część poprzemy.

Otóż widać, że senatorowie jednak zreflektowali się, przeczytali moje artykuły w „Naszym Dzienniku”, obszernie wystąpienia na blogu i w związku z tym zobaczyli, że zamykanie tego programu, jego likwidacja w sposób tak niecywilizowany, w jaki to robią, bez kontroli państwa i Sejmu – w praktyce tak miałyby to następować – będzie szkodliwe. Tak więc część tych wymogów jakby uwzględniono. Ale część nie. I dlatego pierwszą poprawkę będziemy popierać, bo w praktyce wynika z naszych poprawek ta zmiana. W przypadku drugim stała się rzecz kuriozalna, a to dziwne, dlatego że zniknął w art. 8 ust. 2 bez żadnego anonsu w uzasadnieniu dlaczego. Nasze uzasadnienia w ogóle zostały wyeliminowane i do posłów ani do rządu nie dotarły. To, uważam, jest jakiś przyczynek, asumpt do przemyśleń. A jednocześnie Sejmowi jest przedkładany projekt poprawki, w której likwiduje się jeden z ważnych zapisów w mojej opinii, bo dotyczący majątku publicznego, i nie ma w ogóle informacji na ten temat, nie ma nic. W tym wypadku niestety, mimo że pierwsza zmiana jest taka, jak żeśmy chcieli, i ją musimy poprzeć, ta druga zmiana jest bardzo nieuczciwa i budząca podejrzenia co do tego, o co tu chodzi. W związku z tym będziemy chcieli się wstrzymać w sprawie tej drugiej poprawki od głosu. Przy trzeciej poprawce mamy w zasadzie trudny orzech do zgryzienia. To jest to, o czym w swoich artykułach pisałem i w uzasadnieniu, że nie ma możliwości przechodzenia na następne okresy realizacji, jeśli coś jest opóźnione, funduszy, a państwo czy Senat chcecie prezesa Rady Ministrów

Posel Mariusz Orion Jędrysek

upoważnić do tego, żeby mógł w drodze rozporządzeń (*Dzwonek*) przenieść...

Już kończę, pani marszałek.

...finanse. No jest to jakby wchodzenie przez premiera w sprawy należące do Sejmu, bo Sejm uchwała budżet. W związku z tym będziemy się tutaj wstrzymywać od głosu.

Jeżeli chodzi o następne poprawki, to ostatnia to jest ta – to jest jedna z poprawek, może najmniej istotna – uwzględniona nasza, Prawa i Sprawiedliwości. Oczywiście ją poprzemy, chociaż najważniejsza rzecz w tej tabeli, bo chodzi o załącznik, nie została uwzględniona. No, ale została uwzględniona przynajmniej jedna, drobna, symboliczna. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Marek Gos.

Posel Marek Gos:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko mojego klubu, klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, w sprawie sprawozdania połączonych komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o uchyleniu ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry – 2006” (druki nr 2908 i 2944).

Chcę oświadczyć, że mój klub będzie głosował nad poprawkami Senatu zgodnie z rekomendacją połączonych komisji. Bardzo dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Piotr Chmielowski przedstawi stanowisko w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż to, że przemawiam w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, to jest niewątpliwie zaszczyt. Natomiast to, że muszę opowiadać o poprawkach Senatu do tak niepoważnej ustawy, to jest dla mnie dramat.

My jako ugrupowanie parlamentarne nie chcemy brać udziału w debacie, w dyskusji na temat uchylenia programu, który był w pewnym sensie spójny i w stosunku do którego rząd musiał składać sprawozdania i przynajmniej przy tych sprawozdaniach się wsty-

dzić. Czemu? Bo zrobiono niewiele albo zrobiono coś nie tak, ale przede wszystkim zrobiono to bez koncepcji.

Przy każdej z tych poprawek wstrzymamy się od głosu, dlatego że obowiązkiem posła jest głosować, natomiast całym sercem, całą duszą jesteśmy przeciw tej ustawie i w ogóle pojmowaniu tego w ten sposób.

Rząd zapowiedział, że zastąpi ten program jakimiś tam masterplanami. Co to są te masterplany, można dokładnie zobaczyć np. dzisiaj przy budowie tam słynnej zapory w Raciborzu Dolnym. Tak naprawdę to jest dramat. Tam nawet nie ma fundamentów, pomimo że twierdzi się, że wydatkowano ileś procent pieniędzy. Praktycznie każdy element infrastruktury odrzańskiej jest skonstruowany tak, jak się chce i gdzie się chce. Dalej, ta ustawa przy likwidacji „Programu Odra – 2006” rozdziela środki majątkowe, które były na niego przeznaczone, i środki trwałe na następne poszczególne działania RZGW itd.

To jest, proszę państwa, dramat tej Izby. To jest wstyd, że w ogóle nad czymś takim pracujemy. Zamiast przygotować pełny, kompleksowy program uzeglownienia Odry, od jej ujścia aż po granicę czeską, działamy w ten sposób, że będziemy ustanawiać plany, które nigdy nie będą oceniane w tej Izbie, bo będą traktowane w sposób, nazwijmy to tak, samorządowy czy punktowy. I to jest problem.

Naprawdę apeluję do koalicji rządzącej, aby się zastanowiła nad tym, co zrobiła, jeżeli chodzi o Odrę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Twój Ruch głos zabierze pan poseł Adam Rybakowicz.

Posel Adam Rybakowicz:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu parlamentarnego Twój Ruch wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o uchyleniu ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry – 2006” (druki nr 2908 i 2944).

Celem projektu, według jego autorów, jest zniesienie programu i jego komitetu sterującego oraz uchylenie ustawy z dnia 6 lipca 2001 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry”, przy jednoczesnym utrzymaniu realizacji rozpoczętych zadań do końca 2015 r., czyli do czasu zastąpienia masterplanów zaktualizowanymi planami gospodarowania wodami, zgodnymi z przepisami unijnymi. Poniesione dotychczas wydatki na zadania „Programu dla Odry” według stanu na koniec 2013 r. zamykają się w kwocie ponad 5300 mln zł i zostały sfinansowane głównie z budżetu państwa.

Posel Adam Rybakowicz

Senat zaproponował pięć poprawek. Na uwagę zasługuje poprawka 1., która doprecyzowuje i wyklucza interpretację, zgodnie z którą po wejściu w życie ustawy pracownicy wykonujący zadania związane z „Programem dla Odry” byłoby jednocześnie zatrudnieni w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim i w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Brak tej zmiany spowodowałby uprawnioną interpretację, zgodnie z którą z dniem wejścia w życie ustawy pracownicy wykonujący zadania związane z „Programem dla Odry” pozostają pracownikami Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz jednocześnie, w ramach odrębnego stosunku pracy, są pracownikami RZGW we Wrocławiu.

Kolejna dość ważna poprawka dotyczy przekazania własności ruchomości służących realizacji zadań wynikających z programu przez Dolnośląski Urząd Wojewódzki na rzecz Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Senat słusznie zauważył, że przepisy powinny zakładać nie przekazanie mienia w formie własności, a jedynie przekazanie władztwa nad ruchomościami służącymi realizacji zadań „Programu dla Odry”, gdyż zarówno przed przekazaniem, jak i po przekazaniu właścicielem tych ruchomości będzie Skarb Państwa.

Senat zaproponował również skreślenie przepisu upoważniającego prezesa Rady Ministrów do dokonania przesunięć w budżecie państwa na potrzeby wynikające z ustawy. Wysoki Sejm w przyjętym wcześniej projekcie ustawy zaproponował, aby prezes Rady Ministrów mógł w trakcie roku budżetowego dokonać w celu wykonania przepisów ustawy przeniesień planowych dochodów i wydatków budżetowych, w tym wynagrodzeń, między częściami, działami i rozdziałami budżetu państwa, z zachowaniem przeznaczenia środków publicznych wynikającego z ustawy budżetowej. Jednak odzwierciedlenie regulacji wprowadzanych przez ustawę powinno znaleźć wyraz bezpośrednio w ustawie budżetowej na 2015 r. Obawiam się jednak (*Dzwonek*), czy bezpieczna jest realizacja celów „Programu dla Odry” właśnie w 2015 r., kiedy nie jest jeszcze uchwalona ustawa budżetowa, czy na pewno znajdują się środki na zaplanowane działania i czy będą one kompletne, tym bardziej że wysokość nakładów w 2015 r. została określona kwotowo według cen towarów i usług w 2014 r.

Klub Parlamentarny Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem wszystkich pięciu poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka głos zabierze pan poseł Henryk Kmieciak.

Posel Henryk Kmieciak:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka rozpatrzyło pięć poprawek zgłoszonych przez Senat. Postanowiliśmy, że poprawki nr 1, 2, 3 i 4 poprzemy, natomiast będziemy głosować za odrzuceniem poprawki nr 3.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu w imieniu klubów i koła została wyczerpana.

Do zadania pytania zapisał się jeden pan poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

Ma pan poseł 1,5 minuty na zadanie pytania.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Myszę, że będzie krócej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak już podsumowując, bo to praktycznie chyba ostatni głos w tej sprawie, przy mordowaniu przez was tego projektu, czy czasem te wszystkie zmiany, które robicie, nie są naprawdę ucieczką do przodu, bo nie wykonano i nie ma najmniejszych szans na wykonanie planu. Wydano pieniądze w dużym stopniu, 5,5 mld, zrobiono może 30% rzeczowo. Nie ma nawet szans na wykonanie niektórych projektów czy projekcji finansowej, a w 2013 r. się kończy, w 2001 r. się rozpoczęło. W związku z tym, żeby uciec odpowiedzialności, żeby uciec od sprawozdawczości w stosunku do zadań z całego projektu, „Program dla Odry – 2006” po prostu się likwiduje i nie ma problemu. Gasimy światło, jest cisza, nikt nic nie widzi.

Panie ministrze, proszę uczciwie powiedzieć: Dlaczego likwidujecie projekt, jeśli nie mam racji, to dlaczego ten projekt likwidujecie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Na pytanie pana posła odpowie pan minister Stanisław Huskowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść do niektórych wystąpień poselskich i na koniec próbować odpowiedzieć na pytanie pana posła Jędryska.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski

Odnosząc się do wypowiedzi poselskich, chciałbym powiedzieć, po pierwsze, dlaczego poprawka Senatu w art. 8 likwiduje ust. 2. Bo przeformowuje ust. 1, termin z ust. 2 – 14 dni, przechodzi do ust. 1 i w związku z tym nie ma potrzeby podtrzymywania ust. 2. Sądę, że taka była intencja senatorów, chociaż nie ma jej na piśmie, ale uczestniczyłem w debacie w Senacie i w komisji.

Zgodnie z opinią połączonych komisji chciałbym prosić o odrzucenie poprawki 3. Senatu. Jest bardzo dużo argumentów, dlaczego ta poprawka nie powinna zostać przyjęta, znaleźć miejsca w ustawie, tzn. nie powinniśmy wyrzucać istniejącego art. 9. Powiem o jednym argumencie, o innych mówiłem już wcześniej i na posiedzeniu komisji. Jeden argument jest taki, że jeżeli przyjmiemy poprawkę 3., to wówczas cała grupa pracowników przenoszonych z wygasającego „Programu dla Odry – 2006” do RZGW nie dostanie wypłaty w przyszłym roku w styczniu, a być może i w lutym. Dopiero wtedy kiedy wejdzie w życie nowy budżet, a nie prowizorium budżetowe, bo przecież w styczniu czy często również w lutym, a czasem nawet w marcu każdego roku obowiązuje prowizorium budżetowe, które jest projektem budżetu złożonym przez rząd. W tym projekcie budżetu nie ma pieniędzy dla tych pracowników. One są, owszem, ale w programie Odra 2006. W związku z czym po to, żeby przyjąć poprawkę 3. Senatu, trzeba by było, po pierwsze, zmienić zapis w ustawie budżetowej, co teoretycznie możliwe jeszcze jest w Sejmie, ale i tak pracownicy przenoszeni nie dostaliby wypłaty w styczniu, a być może i w lutym.

Jeśli chodzi o wystąpienie pana posła Chmielowskiego w imieniu klubu SLD, to tylko odpowiem: To było wystąpienie w moim przekonaniu bardzo mało merytoryczne i nieświadczące o wiedzy na temat programu. (*Oklaski*)

Powiem tak: Może słowo „dumni” będzie za mocne, ale jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani, rząd obecny Ewy Kopacz i poprzedni Donalda Tuska, że po latach niemocy (po kilkudziesięciu latach niemocy, a w ostatnim okresie, czyli Polski wolnej, po dwudziestu paru latach, po kilkunastu latach wcześniej innych rządów, kiedy nie dało się nic zrobić, jeśli chodzi o gospodarkę wodną, żadnych porządných inwestycji i żadnego porządnego programu nie tylko ogłosić, ale realizować) udało nam się wprowadzić w życie program Odra 2006, udało nam się znaleźć pieniądze, zarówno europejskie, jak i światowe, z pożyczek z banków, jak i pieniądze budżetowe. Już 5,5 mld zł zostało wydane naprawdę na szereg znakomych inwestycji na rzece Odrze i w jej dorzeczu, które podnoszą poziom bezpieczeństwa wodnego, powodziowego obywateli w tej części kraju, przyczyniają się do tego, że za rok, najpóźniej za dwa lata Odra w znacznie większym stopniu będzie rzeką ze-

glówną, regulując rzekę w taki sposób, że wszystkie jej walory, także środowiskowe walory zostaną podniesione. A więc mamy powód do satysfakcji, że udało się ruszyć z tym programem, wydać sensownie ponad 5 mld zł, na przyszły rok znaleźć pieniądze w kwocie 1,5 mld zł na kontynuację tego projektu i zakończenie go w kolejnym, 2016 r. A to, że są poślizgi przy niektórych zadaniach kilkumiesięczne, przy jednym największy poślizg jest kilkunastomiesięczny, na sto kilkadziesiąt prowadzonych w ramach programu lub zakończonych już przecież, częściej zakończonych zadań, to jest po prostu rzecz zupełnie do przyjęcia, która się zdarza przy każdym wielkim programie wielkich inwestycji.

Natomiast odpowiadając na pytanie pana posła Jędryska, chcę powiedzieć, że ono oczywiście jest retoryczne, a nie merytoryczne: Dlaczego wygaszamy? Pan poseł doskonale wie – o tym była dyskusja, w której uczestniczył dwukrotnie na posiedzeniach komisji – że takie są oczekiwania Komisji Europejskiej i taka jest dyrektywa wodna przyjęta przez Unię Europejską lat temu 11, w 2003 r., która nie pozwala prowadzić programów sektorowych w zakresie wód, tylko można prowadzić jednolite zarządzanie wodami w dorzeczu. My przygotowujemy administrację wodną w Polsce do dyrektywy wodnej – wreszcie, bo ani rząd Prawa i Sprawiedliwości, ani rząd nasz, Platformy i PSL, w pierwszych latach nie dostosowywał polskiego prawodawstwa do prawa unijnego. Robimy to teraz. I uderz w stół, nożyce się odzywają, pan poseł Jędrysek musi szukać drugiego dna, szukać, nie wiem, spisku, który powoduje, że likwidujemy program. A przecież nie likwidujemy jego zadań, wszystkie zadania dalej będą wykonywane i dalej będą realizowane do końca 2016 r., kiedy zadania się zakończą i będziemy mieli zrealizowany wielki, ambitny projekt, który wiele miliardów złotych kosztował podatnika polskiego i europejskiego, i będziemy mieli naprawdę wielki powód do satysfakcji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pan poseł w trybie sprostowania, bo pan minister źle zrozumiał któreś z pana sformułowań?

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Tak.)

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie ministrze – zanim zacznę – jeśli chodzi o zlewniowy system gospodarowania wodami, rozpoczął to rząd Prawa i Sprawiedliwości, powołując Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej. Tak że proszę nie przypisywać sobie tego. (*Gwar na sali*) Natomiast...

Może pani przemówić do rozumu tutaj...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, proszę kontynuować.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Dziękuję.

Panie ministrze, wyście sami w uzasadnieniu napisali, że jest to zalecenie Komisji Europejskiej – nie obbligo, nie obowiązek. W związku z tym proszę teraz tego nie opowiadać albo wycofajcie swoje uzasadnienie i udokumentujcie, gdzie, w którym dokumencie jest napisane, że to jest obowiązek likwidacji...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, proszę przejść do sprostowania.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

To jest właśnie sprostowanie.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Nie.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Jak pani marszałek nie rozumie, to proszę słuchać uważnie. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Różność spojrzenia na tę samą sprawę jest możliwa. Bardzo serdecznie dziękuję.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Pani marszałek, ja mówiłem o sprostowaniu, ponieważ pan minister mówi co innego, niż jest napisane w uzasadnieniu, i mam prawo do tego sprostowania.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Ale sprostowanie dotyczy pana wypowiedzi, a nie wypowiedzi ministra.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Mojej wypowiedzi, oczywiście, że tak, bo ja przedtem o tym mówiłem...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

...a pan minister tego nie zrozumiał, więc powtarzam.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi za udzielenie rzeczowej odpowiedzi.

Zamykam dyskusję nad 23. punktem porządku dziennego.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 27 listopada br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś jeszcze z pań i panów posłów chciałby dopisać się do listy osób chcących wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

W takim razie listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Przystępujemy do wygłaszania oświadczeń.

Jako pierwsza oświadczenie wygłosi pani poseł Teresa Hoppe, klub Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, oddaję pani poseł głos na 5 minut.

Poseł Teresa Hoppe:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie poselskie dotyczące 75. rocznicy wysiedleń gdynian.

Obrona Gdyni w 1939 r. należy do jednych z najbardziej bohaterskich kart polskiego Września. Zacięte walki o Kępę Oksywską pochłoneły przeszło 2 tys. ofiar – polskich żołnierzy, harcerzy i ludności cywilnej. Po wrześniowej klęsce władzę w mieście przejęło dowództwo Kriegsmarine. Gdyński port został przekształcony w niemiecką bazę marynarki wojennej. Nazwę Gdyni hitlerowcy przemianowali na Gotenhafen – Port Gotów, natomiast Pomorze zostało włączone do terenów III Rzeszy. Rozpoczęła się intensywna germanizacja Gdyni. Polacy, którzy według władz nie stanowili zagrożenia, ale nie znali języka niemieckiego i których zawód nie był przydatny dla Niemców, mieli zostać wysiedleni w głąb okupowanej Polski, by zrobić miejsce dla niemieckich kolonistów, urzędników i oficerów marynarki.

Posel Teresa Hoppe

Szczególne zainteresowanie władz okupacyjnych objęło posiadaczy ziemskich, kupców i rzemieślników, których majątkami zainteresowani byli miejscowi Niemcy. Na listach umieszczono także nazwiska właścicieli dużych mieszkań położonych w prestiżowych dzielnicach miasta, decyzją okupanta przeznaczonych na biura i kwatery dla tworzonej administracji niemieckiej. Pierwsze masowe, dzikie wysiedlenie ludności Gdyni nastąpiło 12 października 1939 r. Wyznaczone osoby i ich rodziny zmuszono do opuszczania domów pod groźbą zesłania do obozu koncentracyjnego. Tego dnia Gdynię-Orłowo opuściło około 2700 osób dorosłych i 1300 dzieci. Około 4 tys. osób początkowo zakwaterowano w Chylonii, Grabówku i Witominie. Tam w ciasnych, szybko zorganizowanych kwaterach, w fatalnych warunkach sanitarnych, czekali na pociągi towarowe, które wywiozły ich do Generalnego Gubernatorstwa. Kilka dni później ewakuowano dzielnicę Mały Kack, a następnie Wzgórze Focha (obecnie Wzgórze św. Maksymiliana), ul. Świętojańską, Grabówek, Witomino, Obłuże i Kamienną Górę.

Wysiedlanych gdynian zmuszano do szybkiego spakowania niezbędnych rzeczy. Waga bagażu nie mogła przekroczyć 25–30 kg na osobę dorosłą i 10 kg na dziecko. Część wysiedlonych od razu ładowano na samochody ciężarowe i wywożono do Generalnego Gubernatorstwa. Większość ludzi pędzono pieszo do punktów zbornych. Następnie gromadzono ich przed dworcem kolejowym na peronie 5. Przed wywozem poddawano rewizji osobistej i pędzono do wagonów towarowych. W każdym z nich w fatalnych warunkach sanitarnych upychano około 60 wysiedlonych gdynian. Celem transportów z Gdyni były miasta: Częstochowa, Lublin, Kielce i Siedlce. Podróż trwała długo, od kilku do kilkunastu dni. Często zdarzały się całodienne postoje na bocznicach i jazda wyłącznie nocą. Wiązało się to z rozkazem przepuszczenia pociągów z zaopatrzeniem dla Wehrmachtu oraz zniszczeniem wielu tras kolejowych. Wysiedlani z rzadka otrzymywali od niemieckich strażników głodowe racje czarnego chleba. Największą udręką w podróży był brak wody. Ludzie chorowali i umierali w zamkniętych wagonach. Żołnierze niemieccy nakazywali wówczas wysiadać dorosłym i grzebać zmarłych. Wysiedleni nie mieli żadnych narzędzi. Groby bliskim kopali tym, co zabrali z domów.

Następna akcja wysiedleńcza odbyła się na przełomie października i listopada 1939 r. i objęła aż 40% przedwojennej społeczności Gdyni. Kolejne wysiedlenia prowadzone na początku 1940 r. miały już charakter planowy i organizowane były przez niemiecką Centralę Przesiedleńczą. Łącznie z miasta liczącego przed wojną około 127 tys. mieszkańców brutalnie wysiedlono około 80 tys. osób. Równocześnie z wysiedleniami dokonywano eksterminacji całych grup ludności – głównie w lasach piaszczystych, Szpegawsku czy w obozie koncentracyjnym Stutthof. Na całkowi-

tą zagładę skazano mieszkańców Gdyni pochodzenia żydowskiego. Wielu z wysiedlonych gdynian nie przeżyło trudów wysiedlenia. Ginęli jako mieszkańcy nowych, wojennych miejsc zamieszkania: Warszawy, Częstochowy czy Kielc. Fakt ten bardzo utrudnia szacunek strat osobowych Gdyni.

Większość wysiedlonych gdynian wróciła do swego miasta najszybciej, jak to było możliwe, podążając tuż za frontem radzieckim w kwietniu 1945 r.

Gdynia jest jedynym miastem w Polsce badającym skalę strat osobowych swoich mieszkańców poniesionych w II wojnie światowej. 14 października 2014 r. w Gdyni odbyło się odsłonięcie i poświęcenie Pomnika Gdynian Wysiedlonych. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosił pan poseł Henryk Siedlaczek, klub Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Coraz częściej słyszę, że najwyższy czas, aby zacząć zamykać nierentowne kopalnie. Moim zdaniem, zanim zaczniemy zamykać, trzeba usiąść i wszystko policzyć. Na razie wszystkie pomysły uzdrowienia górnictwa są hasłami, a nie koncepcjami. Powinniśmy zacząć od odpowiedzi na proste pytanie: Czego oczekujemy od górnictwa węgla kamiennego? Jeżeli ma to być wyłącznie węgiel tańszy od rosyjskiego, to rzeczywiście trzeba pozamykać większość kopalń. Jeżeli chcemy, żeby górnictwo pełniło funkcję dobrze rozwiniętej branży paliwowej, trzeba stworzyć warunki, aby mogło ją pełnić. Większość uczestników medialnej debaty o górnictwie węgla kamiennego mówi i pisze tak, jakby w kopalniach wydobywano tony skały, z którą na powierzchni zaczyna się kłopot. Chciałbym zwrócić uwagę, że w kopalniach węgla kamiennego wydobywa się energię zmagazynowaną w węglu. W elektrowniach tę energię przetwarza się na energię elektryczną. W elektrociepłowniach i ciepłowniach przetwarza się także na energię ciepłą. Dlatego powinniśmy traktować górnictwo jak pierwsze ogniwo łańcucha, dzięki któremu mamy prąd i ciepło. Gdyby nie było elektrowni, ciepłowni węglowych, gdyby nie było pieców węglowych i przemysłu stalowego, który potrzebuje koksu wytwarzanego z węgla koksowego, nie byłyby potrzebne kopalnie węgla kamiennego. To oznacza, że nie mieliśmyby problemu.

Obecne problemy z górnictwem mamy na własne życzenie. Zachłysłaliśmy się spalaniem biopaliw w elektrowniach węglowych. Koszt energii wytwarzanej z biopaliw krajowych jest dwa razy wyższy niż koszt wytwarzania energii z węgla kamiennego.

Posel Henryk Siedlaczek

Okazuje się, że między innymi z Indonezji sprowadzamy odpady z palm kokosowych, aby je spalać w naszych elektrowniach. Ta energia jest trzy razy droższa od energii z polskiego węgla. Dlaczego elektrownie korzystają z droższego paliwa? Ponieważ dostają na to dotacje. Jeżeli mamy wypełnić nasze zobowiązania związane z ochroną klimatu, będziemy musieli wydawać na to rocznie od 5 do 13 mld zł. Te pieniądze zostaną ściągnięte od odbiorców energii. Dlatego uważam, że najwyższy czas, abyśmy zaczęły korzystać z węgla w sposób nowoczesny.

Oczywiście spółki węglowe należy restrukturyzować, trzeba dbać o to, aby węgiel był jak najtaniej wydobywany, jednak skazywanie go na zagładę oznacza gigantyczne wydatki. Zanim zaczną się wielkie majstrowanie przy górnictwie, trzeba policzyć wszystkie koszty. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Michał Stuligrosz, klub Platforma Obywatelska.

Posel Michał Stuligrosz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Miejsce dla ziemiaństwa w wolnej Polsce należy wiązać ze wzrostem społecznej roli wsi. Obecność ziemiaństwa w społeczeństwie polskim, zwłaszcza na wsi, ma wymiar moralny i jest ściśle związana z polskim interesem narodowym. Członkowie rodzin ziemiańskich pełnili w naszej dawniejszej i nowszej historii szereg ważnych funkcji społecznych. Ziemiaństwo było matczynikiem naszej kultury i państwowości, przechowywało ideę niepodległości i świadomość narodową, upowszechniając ją w całym społeczeństwie. Ziemiaństwo uczestniczyło z poświęceniem we wszystkich bojach o niepodległość Polski, a w czasie ostatniej wojny rody ziemiańskie były pewnym oparciem dla ruchu oporu w kraju.

Można oczekiwać, że ze strony młodego pokolenia padnie pytanie: Cóż się wydarzyło, że rodziny te dotychczas nie wróciły do swoich domów? Historia nieobecności rodzin ziemiańskich na wsi rozpoczęła się na ziemiach wcielonych do Niemiec i Sowieciów jesienią 1939 r. mordowaniem jej przedstawicieli, rabunkiem i wygnaniem z rodzinnych domów. Okupanci pamiętali bowiem, kto pielęgnował ideę niepodległości i pod czyim przywództwem wyruszano do walki o wolną Polskę, która tym razem miała być wymazana z mapy Europy.

W latach 1944–1945 ten sam los spotkał mieszkańców dworów na pozostałych ziemiach w miarę ich wyzwalań przez Armię Czerwoną. Tym razem celem wygnania było ideowe, gospodarcze i polityczne

podporządkowanie Polski systemowi komunistycznemu przez stopniowe niszczenie wszystkiego, co do tego systemu nie przystawało. W pierwszej kolejności bezwzględnie likwidowano wszelkimi sposobami niepodległościowe podziemie zbrojne, przywództwo polityczne oraz własne ziemiaństwo. W tym ostatnim przypadku posłużono się oszukańczym hasłem reformy rolnej. Prześladowania rodzin ziemskich nie zakończyły się na ich wygnaniu, lecz trwały nadal w każdej dziedzinie życia społecznego, a ziewająca nienawiść propaganda starała się ukształtować odpowiedni wizerunek ziemiaństwa w świadomości społecznej.

W 1989 r. odzyskaliśmy polityczną wolność, lecz zniewolone wieloletnią indoktrynacją umysły uniemożliwiły jej pełne wykorzystanie. Z tego powodu ziemiaństwu nie podano ręki, umożliwiając im powrót na wieś. Ich domy, siedziby rodów od pokoleń emanujące polskością, pozostały w rękach państwa. Nawet tak oczywista idea, jak zwrot własności ziemiańskiej ograniczonej do założeń parkowo-pałacowych, a więc siedzib wraz z ich najbliższym otoczeniem, nie została zrealizowana.

W następnych latach widoki na powrót były coraz gorsze. Kolejne próby rozliczania tego spadku po komunizmie, wywołujące nieraz wrażenie ruchów pozornych, nie stwarzały możliwości powrotu ziemian na wieś. Podstawową wadą wszystkich dotychczasowych projektów rozwiązania sprawy wygnania ziemiaństwa jest sprowadzanie jej do wymiarów materialnych. Tymczasem likwidacja ziemiaństwa, najbardziej świadomie ideowej warstwy, zniszczyła strukturę społeczną Polski odpowiedzialną za świadomość historyczną i patriotyczną i była zamachem na naszą niepodległość. Z przykrością stwierdzam, że proponowane dotychczas projekty rozwiązań tej sprawy jedynie utrwalają skutki dokonanej zbrodni. Natomiast do przyjęcia są takie rozwiązania, które będą sprzyjały temu powrotowi w najbliższym lub dalszym nawet czasie. Narodowi potrzebne są bowiem warstwy społeczne zakorzenione w historii i umacniające ich tożsamość, pielęgnujące wysoką kulturę, stawiające wysokie wymagania, niezależne materialnie. Są one obecne we wszystkich krajach cywilizowanego świata, w którym obecnie znaleźliśmy się i my.

W rozważaniach o przyszłości Polski, a zwłaszcza polskiej wsi, nie może zatem zabraknąć myśli o ziemiaństwie i o jego własności. Nie jest bowiem obojętne dla bytu narodu, w czyim ręku jest ziemia. Historia mówi o tym, że polskość przetrwała tam, gdzie ziemia należała do polskich rodzin. Choć czasy się zmieniają, ta prawda pozostaje zawsze aktualna.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Kmiecik, koło Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Zwrócił się do mnie młody rolnik z Jeleniej Góry z prośbą o pomoc i pisze w swym liście: „W dniu 23 listopada 2014 r. udałem się na spotkanie wyborcze PSL do Lwówka Śląskiego zorganizowane przy udziale prawej ręki pana ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego w osobie podsekretarza stanu pani Ilony Antoniszyn-Klik. Z racji, iż partia PSL reprezentuje sprawy rolników, a przynajmniej powinna, młody rolnik w związku z komunikatem prezesa ARiMR pana Grosa DPB 131/2014 z 10 września 2014 r. zawierającym wytyczne, jak oszukać polskich rolników i w wyniku wprowadzenia wytycznych z tego komunikatu doprowadzić do upadku szeregu gospodarstw rolnych, chciał przedstawić powyższy komunikat, zainteresować panią minister problemem oraz przekazać wyroki wojewódzkiego sądu administracyjnego panu Piechocińskiemu. Spotkał się jednak z dalším kryciem tej sprawy przez panią minister, która zbyła młodego człowieka, udając, że to nie jest problem dla rolników, i uciekła z Lwówka Śląskiego. Niedopuszczalną kwestią jest, kiedy polski obywatel zwraca uwagę na łamanie prawa, informuje o tym ministra, a minister w osobie Ilony Antoniszyn-Klik zobowiązany przepisami prawa Kodeksu karnego tylko i wyłącznie z racji dokonania nadużyć prawa przez ludzi z PSL-u nie przedkłada tych dokumentów do prokuratury.

Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wskazuje, jak należy traktować wnioski rolników, w komunikacie wydanym 10 września 2014 r., a więc w przeddzień wydawania decyzji administracyjnych, które pozbawiają rolników w całości lub w części należnych im dotacji. Jest to zamach na ważną gałąź polskiej gospodarki. Nadużywa się zaufania obywatela do państwa, ministerstwa rolnictwa, jak i konstytucji, w której określone są zasady praworządności. Prezes ARiMR bez jakiegokolwiek zastanowienia naraża państwo polskie na szereg odwołań do sądów i wypłatę odszkodowań, które i tak zapłacą podatnicy, a więc obywatele.

Szanowni Państwo! Niedopuszczalne jest, żeby polski młody rolnik został tak potraktowany przez Policję na zlecenie pana Piechocińskiego, a także pani Ilony Antoniszyn-Klik, która sprawiła, że do tego młodego człowieka przyjechał radiowóz i zarzucano mu zakłócanie spotkania wyborczego pani Szczęsnej z PSL, kandydatki na burmistrza Lwówka Śląskiego. Jest to wyraz bezczelności i arogancji urzędnika państwowego. Pani Ilona Antoniszyn-Klik powinna wysłuchać młodego człowieka, który wskazywał na oczywiste błędy resortu rolnictwa pod zarządem Marka Sawickiego, który nazwał rolników frajerami. Ten młody człowiek, właśnie nie chcąc być dla resortu rolnictwa frajerem, zadał sobie trud i uwiódł błędy i przestępstwo na rzecz Unii Europej-

skiej, albowiem w poprzednich latach, kiedy w ARiMR wzywano polskich rolników w oparciu o art. 64 K.p.a. do uzupełnień braków formalnych, po 9 czerwca każdego roku nie sankcjonowano ich, jak to zrobiono w tym roku. ARiMR nie wysyłał wezwań do rolników, świadomie działając na szkodę ich gospodarstw, łamiąc podstawową zasadę praworządności: stania na straży prawa i działania w interesie polskiego rolnika.

Powstaje pytanie: Jeśli nie wzywano rolników do uzupełnienia braków formalnych, wiedząc, że w ich wnioskach brakuje mappek, podpisów etc., to czy aby minister rolnictwa pan Sawicki z panem Grosem świadomie nie przygotowali rolnikom takiej niespodzianki?

Panie Piechociński! Polski rolnik to nie taki rolnik, jak wam się wydaje. Polscy rolnicy wyjadą ciągnikami i zablokują drogi w Polsce. Przykładami są protesty pod ARiMR we Wrocławiu i w Opolu, żądanie uchylecia szkodliwego komunikatu prezesa DPB 131/2014 i uznanie wniesionych uzupełnień bez sankcjonowania, kiedy to rolnicy wysypali gnój i zboże.

Apeluję do ministra sprawiedliwości o wszczęcie postępowania w sprawie działania prezesa ARiMR pana Grosa na niekorzyść polskich rolników, a także jego dyrektorów oddziałów, jak i kierowników biur powiatowych, którzy zaniechali wysyłania wezwań do rolników, uniemożliwiając im złożenie uzupełnień w terminie określonym w dyrektywie unijnej, tj. do 9 czerwca każdego roku, bo zajmowali się kampanią o stołki dla PSL (*Dzwonek*) i walką o możliwość dalszego żerowania na rolnikach.

Dziś polscy rolnicy nie otrzymują odszkodowań za szkody wyrządzone przez dziki na Podlasiu, sadownicy protestują przeciw słupom stojącym na ich działkach, rolnicy nie otrzymują odszkodowań, a teraz mają nie otrzymywać należnych im dotacji, bo resort rolnictwa jest nieudolny i obsadzony ludźmi z klucza partyjnego, a nie wykwalifikowaną kadrą. Panie Sawicki, ten obraz kompromitacji daje jedno wyjście – podaj się pan do dymisji.”

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Posel Henryk Kmiecik:

Przytoczony tekst pokazuje, jak wiele pretensji i jakie pretensje mają rolnicy zarówno do ministra rolnictwa, jak i do całego PSL-u, który mieni się być partią broniącą spraw rolników.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle.

Posel Henryk Kmiecik:

Czy ktoś z nich odpowie tym rolnikom, jeżeli chodzi o ich pretensje? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Oświadczenie wygłosi pan poseł Dariusz Bąk, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Bardzo często słyszymy od mądrych ludzi, że historia jest nauczycielką dla poszczególnych ludzi, a także dla całego narodu. W ostatnim czasie mamy do czynienia ze zjawiskiem jakiegoś dziwnego przypisywania sobie zasług w historii, a przez to, moim zdaniem, dochodzi do fałszowania historii.

Chciałbym powołać się na niekwestionowany autorytet w historii Polski, którym jest Stanisław Mikołajczyk, były premier na uchodźstwie, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, który po sfałszowanych wyborach w 1947 r. został wypędzony i po 19 latach zmarł 13 grudnia 1966 r. na obczyźnie w Waszyngtonie. Ten autorytet, niekwestionowany mąż stanu w maju 1957 r. z Londynu przemawiał do narodu polskiego w sposób następujący, przytaczam jego słowa: W pierwszym roku po II wojnie światowej wznowiliśmy naszą tradycję i pod sztandarami niezależnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odbyliśmy masowe manifestacje Święta Ludowego w całym kraju, mimo przeszkód ze strony komunistów i terroru UB. Siła i żywiołowość tych manifestacji przestraszyły jednak Moskwę i warszawskich agentów, toteż już w roku następnym do obchodów Święta Ludowego nie dopuścili. Zmuszeni byliśmy obchodzić je w zaciszu kościołów i samotności chat chłopskich.

Zdawałoby się, że w roku bieżącym, po tzw. rewolucji październikowej i umizgach komunistycznych do chłopów, zezwolą oni na masowe obchody Święta Ludowego w całej Polsce. Zdawałoby się tak, że tzw. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, ta przybudówka przodująca i kierująca, jak się to mówi, partii komunistycznej w Polsce, w pierwszym rządzie wykorzysta tę sytuację i urządzi swoje Święto Ludowe, zwłaszcza że tak żywo namawiało ono co dopiero chłopów, chociaż bezskutecznie, do masowego ich udziału w komunistycznych obchodach 1-majowych.

Tymczasem kierownicy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego po naradzie postanowili, że jeszcze w tym roku tego nie uczynią, zostawiając wolną rękę organizacjom terenowym, jeżeli one uznają, że miejscowe nastroje im na to zezwolą. Kierownicy ci po prostu boją się siły, nastrojów masy chłopskiej i zętknięcia się z nią oko w oko. Widzą, jak komuniści sami pomiędzy sobą skaczą sobie do oczu, obwiniają

się wzajemnie, zrzucając odpowiedzialność za własne wypaczenia i rodzimą beriowszczyznę oraz bankructwo systemu komunistycznego. Czołowi kierownicy ZSL, którzy w tym czasie odgrywali rolę Kainów w stosunku do swych braci na wsi, pomagając niszczyć ich, wywłaszczać z ziemi rodzinnej, zapędzać do kołchozów, obozów pracy przymusowej i ubeckich kazamat więziennych, czują swoją winę i wiedzą dobrze, co chłopci o nich myślą. Nie kwapią się więc do publicznej konfrontacji z masą chłopską. Wolą zaczekać, aż zreorganizowane UB-owe 100 tys. ochotniczej Milicji Obywatelskiej, oddziały Wojskowej Służby Wewnętrznej i specjalnych brygad robotniczych zabezpieczą im przychylniejsze nastroje mas ludowych.

Wysoki Sejmie, przytaczam te słowa premiera Stanisława Mikołajczyka, postaci zasłużonej dla naszej ojczyzny, jako autentyczny opis sytuacji, która miała miejsce w Polsce w okresie komunizmu. Te słowa zostały wypowiedziane w 1957 r., kiedy władzę w kraju sprawowały: PZPR, ZSL i SD.

Dzisiaj, kiedy mamy do czynienia z taką oto sytuacją, że siedzący na tej sali działacze PSL wielokrotnie wspominają i próbują nam wmówić, że jakoby oni są właścicielami tej tradycji prawdziwego PSL, jest to co najmniej nie w porządku. Dlatego trzeba odkłamać historię PSL. Jeżeli ktoś mówi, a nie ma do tego prawa, że jest właścicielem 120-letniej historii ruchu ludowego, to niech przede wszystkim powie o tej historii Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a jakie to były działania i jakie zasługi dla Polski, to świadczą o tym dobitnie słowa Stanisława Mikołajczyka, premiera *(Dzwonek)*, który przez 19 lat był na obczyźnie i tam zmarł, nie mogąc wjechać za rządów PZPR, ZSL i SD do kraju. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Sądół, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Sądół:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kontynuując odkłamywanie historii PSL, pokazując spuściznę historyczną PSL, ci, którzy się tak chełpią konserwatywnymi poglądami, dobrocią, dbaniem o rolnika polskiego, posiłkując się także wystąpieniem z okazji Święta Ludowego premiera Stanisława Mikołajczyka z Londynu w maju 1957 r., a wystąpienie to charakteryzowało polityczne i ekonomiczne położenie chłopów, stalinowcy z kierownictwa ZSL dopilnowali, by w okresie październikowym nie ujawniła się prawdziwa wola chłopów. Nie tylko nie dopuścili do tego, by niezależne Polskie Stronnictwo Ludowe mogło wznović swoją działalność, ale dopilnowali również, by wpływy i władze w nowym kierownictwie ZSL utrzymać całkowicie w swoich rękach. Zmienili co

Posel Jerzy Sadel

prawda dialektykę, ale cel został ten sam: dopomagać komunistom w pełnym skomunizowaniu wsi.

Kiedy chłopci, mówiąc sobie: teraz albo nigdy, dokonali rewolucji i w ciągu 2 miesięcy rozbili przymusem zorganizowane w ciągu lat kolchozy, komuniści byli bezradni. Uznając z konieczności ten stan rzeczy, swego celu pełnego skomunizowania wsi nie wyrzekli się, pragną go tylko zrealizować w dłuższym okresie i nowymi metodami. OHP wyraźnie powiedziały: Kto nie uznaje spółdzielczości produkcyjnej, czyli kolchozów, ten nie jest komunistą i nie ma między nami nic do szukania.

Wspólna deklaracja PZPR i ZSL ten cel ostateczny, czyli pełne skomunizowanie wsi, nazywane tylko socjalizowaniem wsi, by łatwiej i ładniej brzmiało, w pełni akceptuje i zachęca do jego wykonanie. ZSL przyjęło więc nie tylko PZPR-owskie zasady komunistyczne leninizmu i marksizmu, ale i ekonomiczne, zdążające do pełnego wprowadzenia w Polsce komunistycznego systemu rolnego.

Chłopci nie są w ciemni bici, nie mają jednak własnej niezależnej partii ani prasy, nie mogą mówić, odpowiadają za to czynami. Gdy wyczuli sytuację, rozwiązali kolchozy, ale do ZSL nie poszli. ZSL w okresie stalinowskim chwaliło się, że posiada ponad 200 tys. członków. Zawiedli się i dzisiaj znowu mówią o 200 tys. Z czasem okaże się to taką samą fikcją jak poprzednio. Jeżeli nawet weźmiemy za prawdziwe liczby podane przez Czesława Wycecha, że ZSL po październiku zorganizowało 797 kół i zdobyło około 19 tys. nowych członków, to chłopci sami w tym czasie, rozbiwszy komunistyczną Samopomoc Chłopską, samorzutnie zorganizowali ponad 8 tys. kółek rolniczych.

Chłopci oparli się również tendencji narzucania odgórnie nowym kółkom rolniczym czapki Samopomocy Chłopskiej, za pomocą której Stefan Ignar całymi latami próbował komunizować wieś. Komuniści musieli się z tym pogodzić i dlatego obecnie znowu wydelegowali Drzewieckiego jako swojego komisarza do kółek rolniczych. Zbuntowana młodzież wiejska pomogła w rozbiciu komunistycznego polskiego komosomłu – Związku Młodzieży Polskiej. Sama zorganizowała niezależne koła młodzieży wiciowej w terenie. Nie pozwolono jej jednak wybrać swoich władz naczelnych. Komuniści nie dopuścili do demokratycznego zorganizowania od dołu do góry Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Nie dopuścili nawet nazwy „Wici” dla Związku Młodzieży Wiejskiej. Pragnęli tylko uczynić z tej organizacji narzędzie walki z Kościołem katolickim i zmienić ją w nową formę transmisji leninizmu i marksizmu na wieś za pomocą swoich delegatów, których narzucają tej organizacji odgórnie. (*Dzwonek*)

Mimo modnej rehabilitacji ZSL nie zrehabilitowało Wincentego Witosa. W tym czasie uznaje go za swojego patrona. Co prawda nie potrzebuje on rehabilitacji, komunistyczna rehabilitacja byłaby dla nie-

go obrazą, ale przyczyna niezrehabilitowania Wincentego Witosa leży w tym, że tego, czego uczył, o co walczył i do czego prowadził lud polski Wincenty Witos, nie da się w żadnej mierze pogodzić z tym, co głosi i do czego dąży Czesław Wycech ze swoim kierownictwem ZSL.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Posel Jerzy Sadel:

Usiłuje on bowiem tylko poprowadzić polską wieś drogą leninizmu i marksizmu do pełnej komunizacji ustroju rolnego. Dziękuję bardzo. Ciąg dalszy nastąpi. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marian Cycoń, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Marian Cycoń:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pragnę wygłosić oświadczenie w sprawie działalności Fundacji Gizów i jej patrona generała Józefa Gizy.

W roku bieżącym w sposób szczególny pochylamy się nad postacią generała Józefa Gizy, Sądcezanina, uczestnika walk podczas kampanii wschodnich i walk w południowej Europie w czasie I i II wojny światowej, a także uczestnika wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.

Sądcezanie wspominają Józefa Gizę przy okazji jubileuszu 20-lecia działalności Fundacji Gizów – nie-tuzinkowej organizacji wspomagającej kształcenie uzdolnionej młodzieży. Fundacja Gizów powstała w podsąddeckich Wielogłowach 21 grudnia 1993 r. z inicjatywy Tadeusza Gizy, syna generała, a zarejestrowano ją rok później. Głównym celem jej działalności jest wspieranie uzdolnionych dzieci i młodzieży. Organizacja została uznana za wzorcową w pierwszej edycji ogólnopolskiego konkursu Pro Publico Bono. W ramach tego konkursu fundacja otrzymała tytuł Obywatelskiej Inicjatywy Dziesięciolecia 1989–1999. Tytuł ten przedstawicielom fundacji podczas uroczystej gali w Teatrze Juliusza Słowackiego w Krakowie w listopadzie 1999 r. wręczyli ówczesny premier Rzeczypospolitej Polskiej Jerzy Buzek oraz legendarny kurier Jan Nowak-Jeziorański.

Fundacja utrzymuje się głównie dzięki ofiarności darczyńców. Fundusz stanowią również dochody pływ-

Posel Marian Cycoń

nące ze sprzedaży prac uczniów podczas rozmaitych kiermaszów. Organizacja pozyskuje również środki na działalność stypendialną z różnych grantów konkursowych. Jest niewątpliwie skarbem i ogromną wartością dla lokalnej społeczności, gdyż z jednej strony gromadzi pamiątki po wielkim synu ziemi sądeckiej generale Józefie Gizie, a z drugiej strony daje szansę na efektywniejszą naukę uzdolnionym dzieciom i młodzieży.

Patron fundacji generał Józef Giza urodził się w Nowym Sączu. Ze służbą wojskową zetknął się po raz pierwszy w 1910 r. jako ochotnik w 20. pułku piechoty austriackiej w Krakowie, a nieco później jako dowódca plutonu 16. kompanii tegoż pułku w Bośni. Latem 1914 r. Monarchią Austro-Węgierską i całą Europą Środkowo-Wschodnią wstrząsnęła wielka wojna i w ten sposób przesądził się los przyszłego generała. Tę wojnę zakończył, biorąc w tym czasie udział między innymi w kampanii serbskiej i walkach na froncie austriacko-włoskim jako instruktor i dowódca kompanii zapasowej w stopniu porucznika.

Dalsza kariera wojskowa Józefa Giza związana była z 1. Pułkiem Strzelców Podhalańskich. Od początku brał udział w pracach organizacyjnych jednostki, pełnił w nim różne funkcje dowódcze. W pierwszych miesiącach niepodległości poszczególne bataliony Podhalańczyków walczyły pojedynczo na krańcach odbudowującego się państwa. Józef Giza brał też udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. na stanowisku dowódcy kompanii. Miarą zasług pułku było przyznanie mu 35 Krzyży Virtuti Militari i 181 Krzyży Walecznych. Wśród odznaczonych znajdował się kapitan Józef Giza, który otrzymał srebrny krzyż Virtuti Militari oraz trzykrotnie Krzyż Walecznych.

Po wybuchu drugiej wojny światowej w okresie kampanii wrześniowej dowodził obroną odcinka Śmiłowice – Mikołów – Wiry na Górnym Śląsku, później odwrotem na Lubelszczyźnie, po czym w październiku 1939 r. przedostał się na Węgry.

Na Węgrzech był internowany do 31 grudnia 1939 r. Po zwolnieniu został zastępcą dowódcy przedstawicielstwa Wojska Polskiego w Budapeszcie. W maju 1940 r. przedostał się do Francji, potem ewakuowano go do Wielkiej Brytanii, gdzie pracował w brygadach kadrowych, przygotowując instruktorów i dowódców. Od lipca 1942 r. Józef Giza objął na Bliskim Wschodzie dowództwo 4. Brygady Strzelców, później stanowisko komendanta Centrum Wyszczolenia Armii na Środkowym Wschodzie, a na koniec – dowództwo 7. Dywizji Piechoty Zapasowej, która od marca 1944 r. znajdowała się we Włoszech. (*Dzwonek*) We wrześniu 1944 r. Józef Giza został mianowany generałem brygady. Bezpośredniego udziału w walkach już nie wziął. Generał, zwany przez żołnierzy i kolegów „Bacą”, zmarł 16 sierpnia 1965 r. w Londynie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Jerzy Sądziel:* Nie ma.)

Nie ma.

Pan poseł Piotr Krzysztof Ćwik.

Bardzo proszę, panie pośle.

Ma pan 5 minut.

(*Posel Jerzy Sądziel:* Ostatni, to pani marszałek przedłuży.)

Posel Piotr Krzysztof Ćwik:

Dziękuję bardzo.

Będzie krócej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nasza piękna, bogata historia w polskich domach przeplata się często z historiami rodzinnymi. Niemal każdy polski dom w mniejszym lub większym stopniu jest naznaczony polskimi dziejami, zaborami, wojną, powstaniami, stanem wojennym. Choć mnóstwo było losów tragicznych, to równocześnie wiele pięknych kart zapisali w dziejach ojczyzny nasi rodzice, dziadkowie, nasi przodkowie. Taka historia jest również udziałem wielu skawińskich rodzin, w tym mojej. Korzystając z okazji, chciałbym przybliżyć historię skawińskich „sokołów”.

11 listopada tego roku, w 96. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, miałem zaszczyt uczestniczyć w ważnym dla naszej małej ojczyzny wydarzeniu. Po mszy świętej w intencji ojczyzny, przy asyście pocztów sztandarowych, z udziałem licznie przybyłych mieszkańców, odbył się uroczysty przemarsz przez skawiński rynek do parku miejskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie pod basztą pałacyku „Sokół” odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej wymarsz skawińskich „sokołów” pod wodzą generała Józefa Hallera do legionów Józefa Piłsudskiego. Wymarsz ten miał miejsce 100 lat temu, 21 sierpnia 1914 r. Wówczas 25 członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” ze Skawiny jako ochotnicy, zostawiając swoje rodziny, marzenia i plany życiowe, wyruszyło do legionów, aby walczyć o to marzenie najpiękniejsze, najważniejsze – o wolną i niepodległą Polskę. Wśród tych ochotników był również mój pradziadek Wacław Jodłowski. Z tej racji jako jeden z potomków 25 skawińskich „sokołów” ochotników zostałem zaproszony na uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy, która upamiętnia to wydarzenie. Tablica ta, usunięta przez niemieckiego okupanta w 1940 r., 11 listopada tego roku powróciła na swoje miejsce.

Uroczystość, która przy pięknej pogodzie zgromadziła pod basztą „Sokół” tłumy skawinian, poprowadził dyrektor Muzeum Regionalnego w Skawinie pan Czesław Gąsiorowski, a historię skawińskich „sokołów” przedstawił burmistrz miasta i gminy Skawina,

Posel Piotr Krzysztof Ćwik

który również odsłonił wspomnianą tablicę. Jej poświęcenia zaś dokonał proboszcz parafii świętych apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie ksiądz prałat Edward Ćmiel. Wszystko odbyło się w asyście harcerzy przebranych w historyczne stroje z okresu walki o niepodległość oraz przy wsparciu skawińskiej szkoły muzycznej. Podczas spotkania nie zabrakło wspólnego patriotycznego śpiewania, a zakończyła je projekcja krótkiego filmu dokumentalnego o skawińskich „sokołach”.

Wydarzenie, które dzisiaj przedstawiam, jeszcze raz dowodzi, że Skawina to miasto, którego fundamentem jest własna tożsamość. Pielęgnowane są tu wartości patriotyczne, które tutejsza społeczność,

niezależnie od poglądów czy wieku, potrafi wspólnie propagować i świętować radośnie i w jedności. Dziękuję wszystkim, którzy przygotowali tę ważną dla nas lokalnie, ale też dla naszej ojczyzny, uroczystość. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 28 listopada 2014 r., do godz. 9.

Dziękuję bardzo. Dobranoc.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 03)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym

— punkt 16. porządku dziennego

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pomimo poprawy, która nastąpiła w ciągu ostatnich 10 lat, Polska pozostaje krajem o niskim poziomie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Ostatnia dekada pochłonięła życie ponad 47 tys. osób, a ok. 554 tys. zostało rannych. Oprócz tragedii ludzkich dochodzą koszty ekonomiczne, które sięgają 28 mld zł rocznie. Tendencja spadkowa utrzymuje się praktycznie w całym 10-letnim okresie, i to pomimo stałego wzrostu liczby pojazdów poruszających się po naszych drogach. Do spadku liczby śmiertelnych ofiar przyczyniły się m.in.: rozbudowa i modernizacja infrastruktury drogowej, modernizacja dróg lokalnych, działania Policji, rozwój służb ratowniczych. Jakie działania prowadzące do dalszej poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego zamierza podjąć rząd? Czy planuje się nowe rozwiązania infrastrukturalne takie jak np.: dodatkowe pasy do wyprzedzania na drogach jednojezdniowych, rozwiązania chroniące pieszych (chodniki, kładki)? Czy planowane są zmiany w zakresie usuwania drzew oraz innych obiektów z pasa drogowego?

Posel Paweł Sajak

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Szanowny Panie Marszałku! Informacja przedstawiona przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym traktuje o istotnym aspekcie bezpieczeństwa publicznego. Z danych zaprezentowanych w tym dokumencie wynika, że bezpieczeństwo na polskich drogach wciąż pozostaje na niskim poziomie. Najwyższa Izba Kontroli dokonała oceny funkcjonowania podmiotów odpowiedzialnych za zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa w ruchu drogowym, także oceny prawidłowości nałożonych na nie w tym zakresie zadań.

Raport NIK jest dokumentem zawierającym zbiorcze wyniki przeprowadzonych kontroli, zawiera przed-

stawione w sposób graficzny dane statystyczne oraz ekspertyzy w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Ponadto zawiera propozycje zmian, które zdaniem kontrolujących powinny być wdrożone do praktycznego stosowania. Wnioskiem naczelnym wynikającym z przeprowadzonej kontroli jest stwierdzenie, że niekorzystna sytuacja w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, a więc m.in. duża wypadkowość, jest wynikiem w dalszym ciągu niedostatecznego stanu dróg, ale też w dużej mierze spowodowana jest nierzetelnym wykonywaniem obowiązków w zakresie organizacji i nadzoru na drogach. Winny jest tu więc czynnik ludzki, czyli przyczyna zaniedbań wymagająca radykalnego wyeliminowania. To zatrważający wniosek, Wysoka Izbo. Bezsprzecznie racjonalnym rozwiązaniem jest propozycja tego organu kontrolnego dot. powołania krajowego systemu zarządzania i kontroli bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz powierzenie zadania zintegrowania działań w ramach tego systemu jednemu organowi.

Szanowny Panie Marszałku! W imieniu członków Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka pragnę oświadczyć, że głosować będą za przyjęciem tego raportu.

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym

– punkt 17. porządku dziennego

Posel Michał Tomasz Pacholski

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka mam zaszczyt przedstawić stanowisko koła w sprawie sprawozdania Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Projektodawcy poprzez wprowadzenie zmian w ustawach pragną zrealizować dwa podstawowe postulaty: wyłączenie instytucji straży miejskiej z procesu kontroli fotoradarowej oraz odebranie stra-

ży miejskiej możliwości karania kierowców z tytułu wykroczeń za nieprawidłowe parkowanie.

Jak czytamy w uzasadnieniu, zapewnienie przestrzegania przepisów ruchu drogowego jest przede wszystkim kompetencją Policji i działających w jej ramach wydziałów ruchu drogowego, które są do tego celu wystarczające. Natomiast straż miejska powinna skupić się na efektywnej realizacji swoich podstawowych zadań, takich jak ochrona spokoju i porządku w miejscach publicznych, a także ochrona obiektów komunalnych i urządzeń użyteczności publicznej.

Najbardziej patologicznym działaniem realizowanym obecnie przez straż miejską jest tzw. łatanie dziur budżetowych, a właściwie zwiększanie dochodów budżetów gminnych poprzez wpływy z mandatów, w tym przede wszystkim mandatów wystawianych na skutek kontroli fotoradarowej oraz za złe parkowanie. Realizacja polityki narzucanej przez władze samorządowe powoduje skupianie się straży miejskiej przede wszystkim na tych zadaniach. Zupełnie zapomina się o zadaniach i kompetencjach, które ta służba powinna realizować. Zadanie straży miejskiej to przede wszystkim współpraca ze społeczeństwem w zakresie rozwiązywania problemów społeczności lokalnych, w tym w szczególności zapobiegania przestępczości oraz poprawy poczucia bezpieczeństwa obywateli. Trudno dopatrzeć się ich realizacji jedynie poprzez wypisywanie mandatów.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że dbanie o bezpieczeństwo obywateli wymaga także działań w zakresie kontroli przestrzegania przepisów ruchu drogowego oraz karania osób, które je łamią. Uważamy jednak, że to Policja jest organem uprawnionym do wykonywania tych zadań i to jej służby należy odpowiednio wzmacniać.

Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka zwraca się z wnioskiem o odrzucenie sprawozdania Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i podjęcie dalszych prac legislacyjnych nad uchwaleniem omawianej zmiany ustawy o straży gminnej oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Coraz częściej pojawiają się zakusy, aby zlikwidować w całej Polsce 600 oddziałów straży miejskiej zatrudniającej prawie 10 tys. funkcjonariuszy i ponad 1,5 tys. pracowników obsługujących tę formację.

Na pewno nad wyłączeniem instytucji straży miejskiej z procesu kontroli fotoradarowej powinno się rozmawiać. Ale niezasadne są propozycje posłów Ruchu Palikota zmierzające do odebrania straży miejskiej uprawnień do karania kierowców z tytułu wykroczeń za nieprawidłowe parkowanie. W tym względzie ta formacja dobrze uzupełnia działania Policji.

Spółeczeństwo oczekuje od straży skutecznych działań, ale nie w dziedzinie pomiarów prędkości

pojazdów w pewnych okolicznościach, szczególnie przy wyjazdach z miast, gdzie na prostych odcinkach dróg ustawiają się strażnicy w nieoznakowanych samochodach i w konspiracji robią zdjęcia pojazdom. Często daje się to zauważyć, zwłaszcza przy wyjazdach z polskich kurortów, skąd wracają rodacy po wypoczynku, zaliczając na koniec pobytu niemiłą niespodziankę.

Czy takie działanie ma coś wspólnego z poprawą bezpieczeństwa? Zapewne nie.

Istotne jest to, aby środki pochodzące z mandatów za przekroczenie prędkości mierzonej fotoradarem na drodze, np. zarządzanej przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, trafiały na fundusz drogowy. Straż miejska nie powinna być narzędziem realizacji polityki budżetowej organów jednostek samorządu terytorialnego.

Zapewne każdy z posłów pozytywnie ocenia pracę straży miejskiej związaną z utrzymaniem czystości w gminach oraz porządku publicznego i jej nie kwestionuje.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy

– punkt 18. porządku dziennego

Michał Kabaciński

(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch przedstawiam oświadczenie dotyczące pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy, druk nr 2874.

Wspomniany projekt ustawy dostosowuje polskie prawo do wymogów wynikających z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w których Trybunał stwierdził naruszenie art. 3 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, dotyczącego zakazu tortur oraz niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania. Związane jest to z orzeczeniami w sprawach Piechowicz przeciwko Polsce (20071/07) oraz Horych przeciwko Polsce (13621/08).

Klub Poselski Twój Ruch popiera inicjatywy ustawodawcze zmierzające do dostosowania polskiego systemu prawa do międzynarodowych standardów prawnocząłowieczych, stąd klub poselski poprze w pierwszym czytaniu projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy, druk nr 2874.

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Jaki jest powód, aby w projektowanym art. 88a § 1 pomijać zwrot „w szczególności”?

2. Czy projektowany art. 88a § 2 pkt 5 nie został zbyt wąsko sformułowany, chociażby poprzez pominięcie słowa „również”?

3. Uwaga końcowa: zawarte w pkt 1–4 okoliczności powinny być stosowane *lege non distinguente* wobec wszystkich skazanych uznawanych za stwarzających poważne zagrożenie w rozumieniu art. 88a § 2.

Posel Paweł Sajak

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Szanowny Panie Marszałku! Omawiany projekt usuwa wytknięte przez Europejski Trybunał Praw Człowieka mankamenty dotychczasowego stanu prawnego. Usztywnieniu podlegają ramy prawne dla zastosowania wzmoczonych rygorów związanych z osadzeniem. Niweluje to z pewnością stan niepewności prawnej.

Nie można również pomijać niewątpliwie wychowawczego charakteru nowej regulacji. Skazany, któremu będzie towarzyszyć czytelna perspektywa poprawy statusu, chętniej podejmie kroki mające ją na celu. Przede wszystkim kroki dotyczące swojego zachowania w zakładzie karnym. Stąd pojawia się również korzyść dla administracji placówek penitencjarnych. Można przypuszczać, że drogą takich nowelizacji, jak aktualnie procedowana, uda się poprawić codzienność polskich więzień i stopniowo wyeliminować związane z nią wystąpienia przeciwko zasadom współżycia społecznego.

Z tych powodów omawiany projekt uznać należy za zasługujący na aprobatę.

Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego

– punkt 19. porządku dziennego

Posel Krystyna Ozga

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt zaprezentowania stanowiska klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego dotyczącego sprawozdania Komisji Spraw Wewnętrznych w odniesieniu do zgłoszonych poprawek Senatu do ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego.

W dniu 26 listopada br. komisja z uwagą i wnikliwością pochyliła się nad 19 poprawkami odnoszącymi się zarówno do meritum ustawy, jak i do poprawności redakcyjnej, zgodnie z zasadami techniki prawodawczej.

Do rzadkości należy zaaprobowanie przez komisję stanowiska Senatu w całości. Z uwagi na fakt, że ustawa ma charakter fundamentalny dla każdego obywatela, jak również najżywotniejszych zdarzeń w życiu człowieka, wymagana była precyzja i rozwa-

ga. Już na wstępie dużo miejsca poświęca się wymaganiom w stosunku do osób ubiegających się o zatrudnienie na stanowisku kierownika i zastępcy kierownika urzędu stanu cywilnego. Zwrócono także uwagę na poprawność formy językowej, o czym traktują poprawki 1.–6. I nad nimi słusznie należy głosować łącznie. Uznając zasadność prawidłowej terminologii oraz ostrość wyrażen ustawowych, w celu uniknięcia ewentualnych wątpliwości zasadne okazuje się przyjęcie poprawek 7., 8., 9. 10., 11. i 12.

Poprawka nr 13 doprecyzowuje sytuację, w których kierownik urzędu stanu cywilnego nie może przyjąć oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński. I to zasługuje na aprobatę. Wskazane uprzednio poprawki 7., 9. i 12. oraz dodatkowo 14. traktują o czynnościach, które kierownik urzędu stanu cywilnego lub konsul będzie wykonywał obligatoryjnie. Przyjmując poprawkę nr 15, za zasadne uznaje się usunięcie przepisu art. 123, przy jednoczesnym przyjęciu poprawki nr 18, która zawiera szczegółową regulację w odniesieniu do dokonywania przez kierownika urzędu stanu cywilnego rejestracji stanu cywilnego oraz innych określonych czynności. I to także zasługuje na przyjęcie. W celu usunięcia zbędnego powtórzenia treści w art. 130 ust. 1 proponuje się przyjęcie poprawki nr 16.

Po tak dogłębnej analizie procedowanej materii oraz wierząc, że ustawa osiągnie zamierzony cel, klub PSL opowie się za przyjęciem sprawozdania komisji.

Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych

– punkt 20. porządku dziennego

Posel Krystyna Ozga

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Również i w tym przypadku przypadł mi zaszczyt zaprezentowania z tej trybuny stanowiska klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Do przedłożenia sejmowego Senat wniósł 16 poprawek. Poprawki 1. i 2. doprecyzowują rozumienie określenia „strażacy jednostek ochrony przeciwpożarowej”, co jest istotne. Poprawka nr 3 określa kryteria zdolności fizycznej i psychicznej kandydatów i zasługuje na przyjęcie.

Poprawka nr 5 określa termin, co jest słuszne.

Natomiast poprawki nr 9, 15 i 16 precyzują fakt zgody funkcjonariusza na obserwację w podmiocie leczniczym.

Poprawki te na aprobatę nie zasługują przy jednoczesnym, łącznym głosowaniu. Zasługujące na aprobatę są poprawki nr 4 i 7 oraz korygujące błędy językowe poprawki nr 6 i 10.

Ostatni blok poprawek to te oznaczone numerami: 11, 12 i 13. Mają one na celu dookreślenie termi-

nu „osoba zainteresowana”, dodaje się: w rozumieniu art. 41 ust. 3 ustawy. Taki zapis pozbawia przepis ustawy wszelkich niejasności.

Panie i Panowie Posłowie! W sytuacji gdy w odniesieniu do meritum, materii procedowanej ustawy podmiot jest tożsamy, istnieją warunki do łącznego głosowania nad poprawkami. Jednakże zgodnie z wolą komisji poprawki o numerach: 2, 8 i 9 nie zasługują na aprobatę.

Wysoki Sejmie! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowie się w głosowaniu za przyjęciem sprawozdania Komisji Spraw Wewnętrznych.

Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka

– punkt 21. porządku dziennego

Poseł Michał Kabaciński

(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch przedstawiam oświadczenie w sprawie sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Wewnętrznych o uchwale Senatu w sprawie rządowego projektu ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka, druk sejmowy nr 2901.

Do złożenia omawianej propozycji legislacyjnej skłonił rząd RP obowiązek implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/99/UE z dnia 13 grudnia 2011 r. w sprawie europejskiego nakazu ochrony.

Przedmiotem omawianego projektu ustawy jest kompleksowa regulacja dotycząca świadków i pokrzywdzonych. Częściowo jest to zebranie i uporządkowanie porozrzucanych dotychczas po różnych aktach prawnych przepisów regulujących to zagadnienie, częściowo natomiast jest to regulacja nadająca nowe uprawnienia, w szczególności prawo do tłumaczenia niektórych dokumentów czy prawo do informacji o sprawie.

Zaproponowane przez Senat RP poprawki do omawianego projektu ustawy służą pełniejszej pomocy udzielanej ofiarom przestępstw i stanowią istotny wkład w merytoryczne prace nad ustawą, stąd Klub Poselski Twój Ruch poprze poprawki Senatu RP.

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będziemy tak głosować w sprawie poprawek Senatu zawartych w druku nr 2901, jak rekomenduje to Komisja Sprawiedli-

wości i Praw Człowieka, ponieważ podzielamy jej stanowisko.

19 poprawek jest zasadnych, zarówno tych o charakterze merytorycznym, często doprecyzowującym, jak i tych stanowiących redakcyjną ich konsekwencję.

Myślę, że godne podkreślenia jest wprowadzenie zmian w Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia. Trzeba bowiem pamiętać, że co roku trafia do sądów pół miliona spraw o wykroczenia, i to o różnym charakterze, których często dopuszczają się notoryczni sprawcy, a przeciwko którym nie chcą zeznawać sąsiedzi, obawiając się zemsty albo po prostu nie chcąc wchodzić w konflikt ze znaną sobie osobą. Stąd idea anonimizacji danych świadka dotyczących miejsca jego zamieszkania i zatrudnienia jest warta wprowadzenia.

Natomiast 6 poprawek nie akceptujemy, uważając m.in. że komendant wojewódzki Policji powinien mieć swobodę w podejmowaniu decyzji co do zastosowania środków ochrony. Decyzja ta nie powinna być z góry narzucona. Także nie możemy się zgodzić na to, żeby dopuszczalne było wyznaczenie kuratora dla małoletniego pokrzywdzonego decyzją prezesa sądu; niezmiennie dokonywać tego powinien sąd rodzinny. Nie widzimy też sensu w tym, aby wprowadzać niesystemową nadregulację, która wbrew rozwiązaniom kodeksowym proponuje sformułowanie „język prosty i przystępny”. Obecne sformułowanie, w którym mówi się „o takim poinformowaniu o treści obowiązujących przepisów, które umożliwi ich zrozumienie”, jest absolutnie wystarczające.

Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw

– punkt 22. porządku dziennego

Poseł Andrzej Dąbrowski

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2909)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2909, która dotyczy: eliminacji nieefektywnych postępowań przymuszających i wzmocnienia funkcji kontrolnej sądu rejestrowego, rozszerzenia możliwości działania przez sąd rejestrowy z urzędu w odniesieniu do aktualizacji wpisów, wprowadzenia regulacji umożliwiającej rozwiązanie i wykreślenie z rejestru tzw. martwych podmiotów, uregulowania kwestii dotyczących majątku pozostałego po podmiotach nieprzejestrowanych do KRS oraz wykreślonych z KRS.

W ciągu 13 lat funkcjonowania Krajowy Rejestr Sądowy stał się ważnym źródłem informacji o spółkach, przedsiębiorcach, stowarzyszeniach oraz innych organizacjach społecznych i zawodowych. Ten dość długi okres pokazał również konieczność dostosowania niektórych zapisów pierwotnej ustawy o KRS do obecnych warunków społeczno-gospodarczych. Jedną z proponowanych przez Senat poprawek zakłada, że sąd rejestrowy będzie miał obowiązek, a nie tylko możliwość wszczęcia postępowania o rozwiązanie podmiotu, jeżeli ten nie dopełni obowiązku wpisanego w ciągu pół roku od wejścia w życie ustawy. W sytuacji podejrzenia, że dany podmiot jest „martwy”, sąd rejestrowy ma wszczynać postępowanie, w ramach którego ustali, czy podmiot wykonuje działalność oraz czy posiada zbywalny majątek. Jeśli okaże się, że nie, sąd będzie mógł wykreślić podmiot z rejestru. Informacja o wszczęciu postępowania przez sąd i jego ewentualnych skutkach będzie podana do publicznej wiadomości, tak aby każdy zainteresowany mógł zgłosić do sądu przesłanki, które miałyby przemawiać przeciwko wykreśleniu podmiotu z rejestru. Aby ustrzec się przed wykreśleniem, spółki, które nie wykonały obowiązku przerejestrowania, będą miały 6 miesięcy od wejścia w życie nowych przepisów na ewentualne przerejestrowanie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska uważa, że wprowadzona ustawa wpłynie pozytywnie na funkcjonowanie sądów rejestrowych w wymiarze zarówno finansowym, jak i efektywności ich pracy, co przyczyni się do eliminacji nieefektywnych postępowań przymuszających, a co za tym idzie – związanych z nimi kosztów i czasu pracy. Dziękuję.

Posel Michał Kabaciński
(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch przedstawiam oświadczenie dotyczące uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 2909.

Poprawki Senatu RP mają w całości charakter porządkujący i doprecyzowujący. Przyjęcie ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez Senat RP przysłuży się ujednoliceniu linii interpretacyjnej oraz orzecznictwej.

W związku z powyższym Klub Poselski Twój Ruch poprze poprawki Senatu RP.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska
(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, w imieniu którego występuję, będzie głosował zgodnie z rekomendacją Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, aprobując wszystkie poprawki zaproponowane przez Senat

w druku nr 2909, odnoszące się do ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw. Poprawki, poza jedną merytoryczną, mają charakter redakcyjny i zostały omówione przez posła sprawozdawcę.

Posel Piotr Zgorzelski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2909 i 2922).

Wysoki Sejmie! Projekt, nad którym dzisiaj procedujemy, dotyczy bardzo istotnych kwestii związanych z prawidłowym funkcjonowaniem Krajowego Rejestru Sądowego. Projekt rozwiązuje problemy występujące od wielu lat w rejestrze, dotyczące tzw. martwych spółek. Przez wspomniane „martwe spółki” należy rozumieć spółki, które nie prowadzą działalności gospodarczej, nie posiadają swoich organów, a także nie składają sprawozdań finansowych.

Projekt rozszerza możliwości działania sądu rejestrowego z urzędu w zakresie aktualizacji wpisów, do których spółka jest zobowiązana w rejestrze. Daje także możliwość wykreślenia przez sąd rejestrowy spółki z rejestru, po spełnieniu określonych przesłanek.

Senat wprowadził do ustawy 9 poprawek.

Poprawka 1. doprecyzowuje przepis dotyczący prowadzenia postępowania przymuszającego po wcześniejszym odstąpieniu od postępowania lub umorzeniu postępowania.

Poprawki 2. i 7. w sposób jednoznaczny precyzują, że ustawodawca w kwestii sprawozdań spółki miał na myśli sprawozdania roczne z jej działalności.

Poprawka 3. usuwa wątpliwości interpretacyjne dotyczące pojęć „dziennik” i „czasopismo”, odwołując się do definicji zawartej w ustawie Prawo prasowe.

Poprawka 4. ma charakter doprecyzowujący.

Poprawki 5. i 6. dotyczą zmian terminologicznych. Zastępuje się pojęcie „administracyjny tytuł wykonawczy” pojęciem stosowanym w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Poprawki 8. i 9. porządkują przepis przejściowy oraz wprowadzają obowiązek wszczęcia postępowania o rozwiązanie podmiotu wpisanego do rejestru, jeżeli nie dopełni on obowiązków rejestrowych w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie tej ustawy. Sąd rejestrowy będzie zobligowany do działania z urzędu po zaistnieniu określonych przesłanek.

Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zgodnie z rekomendacją Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka opowiada się za przyjęciem poprawek Senatu.

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw

– punkt 24. porządku dziennego

Posel Marek Gos

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu klubu poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt zaprezentować stanowisko wobec zaproponowanych przez Senat zmian do ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2941).

10 października Wysoki Sejm przyjął przedłożony przez Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej projekt ustawy. Ustawa przyjęta przez Sejm ma na celu wprowadzenie zmian w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi niezbędnymi dla uniknięcia rozbieżności interpretacyjnych związanych ze stosowaniem ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Senat zgłosił 19 poprawek do ustawy. Poprawki Senatu wprowadzają m.in. możliwość prowadzenia ruchomych punktów selektywnego zbierania odpadów w miejsce obowiązkowego utrzymania jednego stałego punktu. Przywraca się również możliwość wyłonienia w jednym przetargu podmiotu odbierającego i zagospodarowującego odpady.

Izba Wyższa uznała także, iż parametr potrzebny do określania wysokości opłat za gospodarowanie odpadami powinien być publikowany w Monitorze Polskim, gdyż Rocznik Statystyczny RP nie jest oficjalnym publikatorem. Do czasu ogłoszenia przez prezesa GUS przeciętnego miesięcznego dochodu rozporządzalnego na 1 osobę zaproponowano kwotowe jego określenie w ustawie (1299 zł).

Ustawa uchwalona przez Sejm wprowadziła nowy przepis (art. 4a) upoważniający ministra właściwego do spraw środowiska do określenia, w drodze rozporządzenia, szczegółowego sposobu zbierania odpadów oraz wskazania odpadów podlegających selektywnej zbiórce. W konsekwencji wprowadzenia tego upoważnienia Senat nałożył na jednostki organizacyjne związane z obronnością, które mogą samodzielnie pozbywać się odpadów komunalnych, obowiązek stosowania rozporządzenia wydanego na podstawie art. 4a ustawy.

Senat przywrócił ponadto mechanizm umożliwiający przekazanie wójtom, burmistrzom i prezydentom miast przymiotu organu egzekucyjnego w sprawach należności z tytułu opłat za gospodarowanie nieruchomościami poprzez zawarcie porozumienia

administracyjnego pomiędzy naczelnikiem urzędu skarbowego a wójtem, burmistrzem lub prezydentem miasta.

Mając na uwadze opinię Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za sprawozdaniem połączonych komisji z druku nr 2941.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie z okazji 105. rocznicy urodzin Wandy Modlibowskiej

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 19 listopada br. obchodziliśmy 105. rocznicę urodzin wybitnej polskiej lotniczki sportowej i szybowniczki oraz instruktora pilota Wandy Modlibowskiej. Była ona pierwszą emisariuszką rządu RP, a także żołnierzem AK i uczestniczką powstania warszawskiego.

Wanda Modlibowska urodziła się 19 listopada 1909 r. w majątku swych rodziców w Czachorowie w powiecie gostyńskim. Maturę zdała w gimnazjum humanistycznym im. Królowej Jadwigi w Poznaniu. Następnie ukończyła studia na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując tytuł magistra chemii.

W wieku 21 lat wstąpiła do Aeroklubu Poznańskiego, gdzie uzyskała licencję pilota samolotowego oraz współuczestniczyła w tworzeniu sekcji szybowcowej. W 1934 r. ustanowiła swoje dwa pierwsze szybowcowe rekordy Polski i przeszła szkolenie w lotach na hoku za samolotem we Lwowie. Trzy lata później ustanowiła na szybowcu Komar bis kobiecy rekord świata w konkurencji długotrwałości lotem, wynoszącym 24 godz. i 14 min. Był to pierwszy i jedyny przed wojną rekord świata w szybownictwie uzyskany przez Polaka.

W czasie kampanii wrześniowej była pilotem łącznikiem w Eskadrze Sztabowej w Warszawie, latając na samolocie RWD-13. Po ewakuacji do Francji wróciła do kraju i rozpoczęła pracę w Delegaturze Rządu RP na Kraj jako kurier, a następnie pełniła funkcję kierownika komórki szyfrów i kierownika sekretariatu.

Podczas powstania warszawskiego pracowała w biurze prezydialnego delegata rządu, gdzie zajmowała się dostarczaniem koniecznej dokumentacji. Po kapitulacji powstania została ewakuowana do Pruszkowa.

W 1945 r. została aresztowana przez NKWD i zesłana do Berezówki pod Uralem w ZSRR. Po 9 miesiącach w niewoli udało jej się uciec z transportu. Po powrocie do kraju ponownie rozpoczęła pracę w Aeroklubie Poznańskim, gdzie pełniła funkcję instruktora.

W 1948 r. Wanda Modlibowska została negatywnie zweryfikowana, odebrano jej licencję i zabroniono wstępu na lotniska. Wróciła do Poznania, gdzie została bezpodstawnie aresztowana pod zarzutem zamiaru przekroczenia granicy państwowej i skazana na 18 miesięcy więzienia. Po opuszczeniu więzienia co 2 tygodnie była wzywana na przesłuchania przez UB.

Po odbyciu kary pracowała w Urzędzie Patentowym w Warszawie. W 1956 r. została członkiem Warszawskiego Klubu Seniorów Lotnictwa i ponownie nawiązała kontakt z bracią lotniczą. W 1969 r. Zarząd Aeroklubu Polskiego nadał Modlibowskiej za wybitną działalność w polskim szybownictwie tytuł i odznakę Zasłużonego Działacza Lotnictwa Sportowego.

Za działalność niepodległościową została odznaczona m.in.: Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych. Od 11 lat Aeroklub Poznański nosi imię Wandy Modlibowskiej.

Zmarła 11 lipca 2001 r. w Łęczeczkach koło Pniew. Została pochowana w rodzinnym grobowcu w Gostyniu Wielkopolskim.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie rozkładu jazdy Pendolino
Niestety złe fatum wydaje się nadal trwać i szkodzić projektowi Pendolino w Polsce. Od początku inwestycję tę prześladowają najróżniejsze problemy, od koncepcyjnych, przez wykonawcze, techniczne, po finansowe. Ostatnio w mediach przetoczyła się cała fala doniesień i komentarzy na temat awarii systemu sprzedaży i rezerwacji biletów on-line na kursy obsługiwane przez składy Pendolino.

Teraz pojawił się nowy problem. Najprawdopodobniej wzrosną koszty obsługi pociągów Pendolino. Dlaczego? Bo według właściciela i twórcy nowego rozkładu jazdy, czyli PKP, pociągi te będą jeździć dodatkowo na odcinkach Katowice – Bielsko-Biała i Kraków – Rzeszów. A skąd wzrost kosztów, szacowany na co najmniej kilkadziesiąt milionów złotych? Bo PKP nie ma umowy z producentem pociągów na serwis składów i ich bieżącą obsługę na tych odcinkach. Czy przychody z wydłużenia tras o nowe końcówki zrekompensują koszty? Raczej wątpliwe. A dlaczego Pendolino ma jeździć do Bielska i Rzeszowa? Żeby udowodnić Unii Europejskiej, że projekt Pendolino jest strategicznie ważny dla Polski, a nie komercyjny, co wymusiłoby częściowy zwrot dotacji. Czy te działania są logiczne? Nie bardziej niż próba dopasowania kwadratowego klocka do trójkątnej dziurki.

Jedno wiem na pewno. Póki co udało się udowodnić Unii Europejskiej, że Pendolino na pewno nie jest komercyjne. I raczej nigdy nie będzie. Nie ma szans, żeby przychody z Pendolino zbilansowały ponad 600 mln zł, które już utopiliśmy w tej „przełomowej inwestycji”. Dziękuję za uwagę.

Posel Leszek Dobrzyński

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Odra to wielki, naturalny szlak transportowy północ – południe. To dany nam przez naturę dar, który powinniśmy jak najefektywniej wykorzystywać. Niestety, Odra miał być wodną drogą na miarę autostrady bądź drogi szybkiego ruchu, wciąż przypomina zapomnianą drogę powiatową trzeciej kolejności odśnieżania.

Każdy, kto widział wielkie rzeki na zachodzie Europy, musi być pod wrażeniem ruchu wodnego, jaki na nich panuje. Rodzi się zatem pytanie, czy stać nas na niewykorzystywanie, marnotrawienie potencjalnego bogactwa leżącego w zasięgu naszych granic.

Czas najwyższy na nowy, kompleksowy program dla Odry. Czas na planowe, pełne i skuteczne udrożnienie dla bezproblemowej żeglugi tego wielkiego, naturalnego szlaku transportowego. Jest to tym bardziej istotne, że ujście Odry to port w Szczecinie. Udrożnienie szlaku Odry to życie i miejsca pracy w regionach, przez które przepływa Odra, to nowe szanse dla biznesu i zachęta do lokowania tam inwestycji. Nie stać nas na marnotrawienie tej szansy.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Na początku listopada Holenderska Rada Bezpieczeństwa poinformowała, że wrak samolotu zestrzelonego kilka miesięcy temu nad Ukrainą wkrótce zostanie przetransportowany do Holandii. Jak można przeczytać w komunikacie wyżej wspomnianej instytucji: „Holenderska Rada Bezpieczeństwa zleciła odzyskanie i transport do Holandii wraku samolotu MH17. W ramach części śledztwa ws. przyczyn i przebiegu katastrofy Holenderska Rada Bezpieczeństwa zamierza zrekonstruować poszczególne fragmenty samolotu. Zostały już zawarte umowy oraz opracowany został plan mający umożliwić odzyskanie wraku i oddanie go w gestię Holenderskiej Rady Bezpieczeństwa; jego realizacja techniczna jest obecnie opracowywana. Holenderska Rada Bezpieczeństwa oczekuje, że rozpoczęcie operacji przekazania wraku będzie możliwe w ciągu najbliższych kilku dni, choć rozpoczęcie transportu może się opóźnić ze względu na niepewną sytuację w zakresie bezpieczeństwa w regionie oraz inne czynniki”.

Dla porównania przypomnę, że nieco wcześniej, bo w październiku 2014 r., ale za to aż 4,5 roku po tragedii smoleńskiej prokurator generalny Andrzej Seremet mówił na antenie TVP 1: „Nie widzę takiego przełomu, który miałby wskazywać na to, że strona rosyjska będzie chciała nam zwrócić takie dowody rzeczowe, o które od dawna się upominamy, czyli rejestrator i wrak”.

Katastrofa malezyjskiego samolotu to wielka tragedia, lecz to, co się w tej sprawie dzieje, dla Polaków jest znakomitą przykładem, jak powinny wyglądać działania strony polskiej po katastrofie smoleńskiej.

Dzięki temu jeszcze lepiej rozumiemy, że po tamtych tragicznych wydarzeniach z kwietnia 2010 r. rząd PO w najlepszym wypadku dał wielki popis braku kompetencji, umiejętności, partactwa i złej woli.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie wstrzymania prac legislacyjnych nad projektem ustawy z dnia 7 maja 2014 r. o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, zakładających całkowitą likwidację opłaty targowej

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Opłata targowa stanowi w wielu samorządach jedno z istotniejszych źródeł dochodu j.s.t., a jej projektowana likwidacja, bez wskazania rekompensaty, stanowi zagrożenie dla budżetów wielu gmin. Główną przesłanką projektowanej zmiany jest szczytny cel: wprowadzenie ułatwień dla drobnych przedsiębiorców lokalnych oraz poprawa warunków prowadzenia przez nich działalności gospodarczej.

Chociaż Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych Województwa Podkarpackiego w skierowanym do mojego biura poselskiego piśmie popiera ten szlachetny cel, ma jednak zastrzeżenia co do sposobu jego realizacji i sprzeciwia się temu, by odbywało się to kosztem dochodów budżetów gmin.

Jako podstawowe zarzuty wobec tego projektu stowarzyszenie wskazuje brak analizy konsekwencji finansowych dla gmin, naruszenie zapisów Konstytucji RP, w szczególności art. 167 ust 1, oraz brak konsultacji projektu z właściwym przedstawicielstwem zainteresowanych jednostek samorządu terytorialnego.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, wnoszę o ponowne wyważone podejście do przedmiotowej zmiany i uwzględnienie przez rząd PO i PSL pominiętych procedur. Dziękuję bardzo.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie koncertu charytatywnego pod hasłem „Podkarpacie dla Ukrainy”

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W sobotę 8 listopada 2014 r. odbył się w Rzeszowie koncert charytatywny pod hasłem „Podkarpacie dla Ukrainy – podziel się ciepłem”. Celem tego koncertu była pomoc dla ukraińskich rodzin, które opuściły własne domy, ratując życie przed rosyjską agresją i działalnością terrorystyczną separatystów na wschodzie kraju. Organizatorem koncertu był samorząd województwa podkarpackiego oraz Fundacja Otwarty Dialog. W przygotowanie i przebieg tej szlachetnej akcji charytatywnej włączyli się ukraińscy studenci kształcący się na rzeszowskich uczelniach. W nagłoszenie tej ważnej imprezy włączyli się przedstawiciele prasy, radia i telewizji. Na koncert przybyli przedstawiciele wszystkich obwodów ukraińskich, z którymi współpracuje województwo podkarpackie.

Współorganizator koncertu Fundacja Otwarty Dialog miała już doświadczenie w zakresie zbiórki żywności, środków opatrunkowych i higienicznych oraz odzieży. Zebrane dary zostały przekazane potrzebującym na Ukrainie. Przedstawiciel Fundacji Otwarty Dialog Krzysztof Bukowski poinformował o współpracy z organizacjami społecznymi z Ukrainy, np. z Towarzystwem św. Brata Alberta w Drohobycz, gdzie przebywa 300 uchodźców tatarskich z Krymu, w tym głównie kobiety z dziećmi.

W czasie koncertu zbierano pieniądze, ciepłą odzież, koce, śpiwory, piecyki elektryczne, butle gazowe, żywność, zabawki dla dzieci. Zebrano ok. 10 m³ darów. Rynek rzeszowski zgromadził tłumy mieszkańców, a na scenie wystąpiły zespoły: Perfect, Vir, Skryabin, Taraka oraz Michał Szuba, który znany jest z programu „Mam talent”. Koncert był przykładem solidarności sąsiedzkich narodów: polskiego i ukraińskiego. Optymistycznym akcentem był udział młodych ludzi z obu państw, którzy wspólnie bawili się i kwestowali na szlachetny cel.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie protestu pracowników w Inowrocławskich Kopalniach Soli Solino SA GK PKN Orlen

Wysoki Sejmie! Pracownicy Inowrocławskich Kopalni Soli Solino SA GK PKN Orlen informują, że „w związku z brakiem realizacji porozumień i postanowień pakietu socjalnego, jednostronnym, bezprawnym wypowiedzeniem przez Zarząd Solino SA zakładowego układu zbiorowego pracy, lekceważeniem, jak również stosowaniem mobbingu, szczególnie wobec członków związków zawodowych z dniem 20.10.2014 r.” rozpoczęli protest głodowy.

Domagają się:

- natychmiastowego odwołania członków Zarządu Solino SA,
- realizacji porozumień,
- zaprzestania zastraszania i mobbingu wobec pracowników, kultywowania chorego, opartego na powiązaniach towarzysko-koteryjnych stylu zarządzania spółką,
- przestrzegania przez PKN Orlen SA postanowień pakietu socjalnego gwarantującego rozwój spółki we wszystkich obszarach jej działalności oraz miejsca pracy w Solino SA,
- zobowiązania nowego składu Zarządu Solino SA do przestrzegania zakładowego układu zbiorowego pracy,
- bezwarunkowego przywrócenia do pracy Iwony Stachel, pracownika zwolnionego za dopominanie się o prawa pracownicze i równe traktowanie w spółce,
- przywrócenia pakietu akcji Solino SA pracownikom Solino SA w wysokości nie mniejszej niż stan posiadania przed przymusowym wykupem przez PKN Orlen SA,

— przywrócenia przedstawiciela pracowników do Rady Nadzorczej Solino SA,

— powołania niezależnej od PKN Orlen SA rządowej komisji do oceny sprawności stanu układu logistycznego magazynów ropy i paliw,

— wyjaśnienia, dlaczego rząd RP, szczególnie minister skarbu, w 2011 r., będąc w posiadaniu pełnej wiedzy o fabrycznym stanie technicznym podziemnych bezzbiornikowych magazynów ropy i paliw, zbył wszystkie akcje należące do Skarbu Państwa na rzecz PKN Orlen SA, przez co pozbawił rząd bezpośredniej kontroli nad spółką,

— uchYLENIA szkodliwej dla spółki strategii oraz rozpoczęcia prac związanych z budową kopalni na nowym złożu zaprojektowanym pod bezzbiornikowe podziemne magazyny,

— wdrożenia przedłożonej przez związki zawodowe premierowi RP w dniu 30 grudnia 2008 r. koncepcji budowy niezależnego, podziemnego systemu magazynów węglowodorów płynnych,

— wypowiedzenia szkodliwej ekonomicznie dla naszej spółki umowy między Agencją Rezerw Materiałowych a PKN Orlen SA i zawarcia umowy z Solino SA, która pozbawia naszą spółkę możliwości rozwoju, a tym samym tworzenia nowych miejsc pracy,

— zmian w strukturze akcjonariatu, aby zagwarantować stabilność i rozwój spółki oraz aby Skarb Państwa bezpośrednio nadzorował podziemne bezzbiornikowe magazyny ropy i paliw utworzone w komorach solnych, ze względu na niewywiązywanie się z umów i zobowiązań wobec państwa polskiego.

Dzień dzisiejszy jest 38. dniem protestu głodowego.

Protestujący domagają się przyjazdu przedstawiciela Ministerstwa Skarbu Państwa i podjęcia rozmów w sprawie ww. postulatów pracowniczych i gospodarczych.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od wyborów samorządowych w naszym kraju minął już ponad tydzień, kilka dni pozostało do II tury rozstrzygającej ostateczne wyniki wyborów na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, a my w dalszym ciągu nie wiemy, czy nie byliśmy świadkiem oszustwa na skalę całego kraju. W związku z wydarzeniami, które miały miejsce w trakcie liczenia głosów, całkowicie niewiarygodne są teraz wyniki, które z opóźnieniem, mało przejrzystości i chaotycznie zostały podane przez członków Państwowej Komisji Wyborczej.

Choć za ten stan rzeczy i utratę zaufania Polaków odpowiedzialność próbowano zrzucać na wiele różnych podmiotów, to nie ulega wątpliwości, że winę ponosi tu PKW i rząd PO–PSL przede wszystkim dlatego, że błędnie i zbyt późno zostały rozpisane zamówienia i specyfikacje systemu informatycznego obsługującego obliczenia wyników. Do przetargu stanęła tylko jedna, mała i słabo znana firma z niewielkim doświadczeniem i ta też wygrała. Miała niestety

tylko kilka tygodni na przeprowadzenie testów i – jak mogliśmy zauważyć – ten czas nie wystarczył na techniczne dopracowanie całej procedury. O tym, że wybory odbędą się w listopadzie 2014 r., wiadomo było przecież od wielu lat, w związku z czym niepoważne wydają się być tłumaczenia PKW, że nie było dość czasu na przygotowania.

To skandal, że ok. 5 mln zł z publicznych pieniędzy zostało tak nieodpowiednio wydane, a właściwie wrzucone w błoto, skoro głosy i tak trzeba było liczyć ręcznie. Co ciekawe, podobne problemy występowały już do tej pory przy okazji innych wyborów w naszym kraju, jednak po każdej tego typu wpadce członkowie PKW zarzekali się, że sytuacja więcej się nie powtórzy. Trzeba również dodać, że członkowie PKW nie zmienili się od początku lat 90. Sędziowie piastują swoje stanowiska niezmiennie od prawie 25 lat, nie ponosząc żadnych poważnych konsekwencji za niedopilnowanie tego najważniejszego aktu demokracji, wolnych i rzetelnych wyborów.

Sytuacja z ostatnich dni pokazuje, że zmiany w naszym kraju powinny nastąpić bezwzględnie, i to jak najszybciej, zaczynając od reformy ustawowej PKW, poprzez skład naczelnych organów odpowiadających za przeprowadzanie wyborów, na rządzie kończąc. Demokrację w wolnym i stabilnym państwie trzeba budować od podstaw, którymi są właśnie rzetelne wybory. Jeżeli rząd nie potrafi (lub nie chce) sobie z nimi poradzić, to jest to poważny sygnał, że bezpieczeństwo w państwie jest zagrożone.

Poseł Ryszard Zbrzyzny

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoka Izbo! Głęboka troska Platformy Obywatelskiej o poprawę warunków życia została udowodniona. Jest najszczerzą prawdą, ale tylko częściową. Można ją oszacować na poziomie zaledwie kilku procent, czyli dotyczy ona wyłącznie tych, których miesięczne zarobki liczone są w dziesiątkach lub setkach tysięcy złotych. Natomiast ludzie, którzy muszą się utrzymać za 30–40 zł dziennie, wliczając w to wszystkie opłaty, niech nawet nie marzą o tym, że państwo wyciągnie do nich pomocną dłoń. Platforma Obywatelska roztacza parasol ochronny wyłącznie nad bogaczami. Wielkimi przedsiębiorcami, prezesami spółek giełdowych i spekulantami. Milionerami, którzy to, co przeciętny człowiek zarabia przez miesiąc, potrafią wydać na jedną skromną kolację.

Tak długo, jak obecna rządowa koalicja będzie miała w Sejmie decydujący głos, miliony Polaków będą skazane na nędzny żywot. Na dodatek wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że w tempie geometrycznym będą poszerzać się zarówno obszary biedy, jak i majątki bogatych. Powyższe twierdzenia dobrze udowodnił przebieg debaty sejmowej nad projektem ustawy przygotowanej przez SLD w porozumieniu z OPZZ wprowadzającej dodatkowe progi podatkowe dla najbogatszych i obniżającej obciążenia skarbowe dla najbiedniejszych: stawkę 15% przy

rocznym dochodzie do opodatkowania do kwoty 20 160 zł oraz stawkę 50% przy rocznym dochodzie powyżej 360 tys. zł. Inaczej mówiąc, złagodzenie obciążeń fiskalnych dla ludzi zarabiających na poziomie minimalnego wynagrodzenia (w 2015 r. wyniesie ono 1680 zł) oraz zwiększenie podatku dla tych, których miesięczne dochody przekraczają 30 tys. zł.

Prezentując w imieniu mojego klubu poselskiego to rozwiązanie, miałem świadomość, że niecałkowicie rozwiązuje ono problem ogromnej skali ubóstwa i wykluczenia społecznego, z jakim w kraju mamy do czynienia. Jest jednak krokiem w dobrym kierunku, który najwyższa pora zrobić, a nie tylko opowiadać o nim.

Uważam bowiem, że jest czymś niemoralnym obciążanie wysoką stawką podatkową ludzi, których dochody nie gwarantują godnego, choć skromnego poziomu życia. Milionów Polaków, którzy żyją w skrajnym ubóstwie. Wśród nich są nie tylko renciści, emeryci i bezrobotni, ale również pracujący za kilkuzłotowe stawki godzinowe. Według różnych szacunków jest to od 60% do nawet 80% społeczeństwa.

Co prawda, zaproponowana zmiana podatkowa w pierwszym roku zmniejszyć może wpływy do bu-

dżetu państwa o około 10 mld zł, jednak wszelkie wyliczenia i analizy pokazują, iż w kolejnych latach ten ubytek szybko by został uzupełniony poprzez wzrost konsumpcji i popytu wewnętrznego, co sprzyjać będzie ożywieniu gospodarczemu, oraz poprzez możliwość zmniejszenia wydatków na pomoc społeczną.

Niestety wszystkie te argumenty – zarówno etyczne, jak i finansowe – nie znalazły zrozumienia zarówno w szeregach posłów Platformy Obywatelskiej, jak i wśród ludowców. Oba kluby zapowiedziały, że ich nie poprą i będą głosować za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu. Tak się stało.

Jednym z najbardziej cynicznych uzasadnień, jakie przy tej okazji ogłoszono, był zarzut, iż według rządzącej koalicji proponowana zmiana skali podatkowej nie wpłynie znacząco na obniżenie obciążeń podatkowych osób o najniższych dochodach.

Inaczej mówiąc, 500–600 zł więcej w rocznym dochodzie najuboższych rodzin to zbyt mało, by poprzeć takie rozwiązanie. Zwłaszcza że milionerom przyszłoby zapłacić kilka tysięcy złotych podatku więcej. Jeszcze by się nieszczęśnicy zdenerwowali i zmniejszyli swoje wsparcie dla partii, które tylko z nazwy są obywatelskie i ludowe.